

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 47. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 29 sierpnia 2013 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

47. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 29 sierpnia 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej 201

Punkt 18. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Wojciech Ziemiński 201

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 202

Poseł Maciej Orzechowski 202

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 203

Poseł Józefa Hryniewicz 203

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik 204

Poseł Barbara Bartuś 205

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik 205

Poseł Mirosław Maliszewski 205

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Bogusław Winid 206

Poseł Mirosław Maliszewski 207

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Bogusław Winid 207

Poseł Krystyna Łybacka 208

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Edukacji Narodowej

Przemysław Krzyżanowski 208

Poseł Krystyna Łybacka 210

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Edukacji Narodowej

Przemysław Krzyżanowski 210

Poseł Ewa Kołodziej 210

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 211

Poseł Aleksandra Trybuś 212

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Krzysztof Chlebus 212

Poseł Krzysztof Jurgiel 213

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbel 214

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 215

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbel 215

Poseł Krystyna Kłosin 215

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak 216

Poseł Tadeusz Arkit 217

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak 218

Poseł Piotr Babinetz 218

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik 219

Poseł Kazimierz Moskal 220

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik 220

Poseł Danuta Pietraszewska 221

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 221

Poseł Bożenna Bukiewicz 222

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 222

Poseł Bożenna Bukiewicz 223

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 223

Poseł Małgorzata Adamczak 223

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 224

Poseł Małgorzata Adamczak 224

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 224

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 19. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Romuald Ajchler 225

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Stanisław Kalemba 226

Poseł Anna Nemś 228

Poseł Henryk Kowalczyk 228

Poseł Tomasz Makowski 228

Poseł Mirosław Maliszewski 229

Poseł Cezary Olejniczak 229

Poseł Józef Rojek 230

Poseł Iwona Kozłowska 230

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 230

Poseł Maciej Wydrzyński 231

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 231

Poseł Leszek Aleksandrak 232

Poseł Jan Ziobro 232

Poseł Teresa Hoppe 232

Poseł Robert Telus 232

Poseł Adam Rybakowicz 233

Poseł Marek Sawicki 233

Poseł Tomasz Kamiński 233

Poseł Kazimierz Ziobro 233

Poseł Małgorzata Adamczak 234

| | |
|----------------------------------|-----|
| Poseł Piotr Polak | 234 |
| Poseł Jarosław Górczyński | 234 |
| Poseł Tadeusz Tomaszewski | 234 |
| Poseł Piotr Szeliga | 235 |
| Poseł Janusz Dzieciol | 235 |
| Poseł Gabriela Masłowska | 236 |
| Poseł Piotr Walkowski | 236 |
| Poseł Romuald Ajchler | 237 |
| Poseł Ewa Kołodziej | 237 |
| Poseł Zbigniew Babalski | 237 |
| Poseł Zbigniew Matuszczak | 238 |
| Poseł Krystyna Sibińska | 238 |
| Poseł Krzysztof Lipiec | 238 |
| Poseł Bogusław Wontor | 239 |
| Poseł Lidia Gądek | 239 |
| Poseł Marek Polak | 239 |
| Poseł Zbyszek Zaborowski | 240 |
| Poseł Artur Dunin | 240 |
| Poseł Joanna Bobowska | 240 |
| Poseł Marian Cycoń | 240 |
| Poseł Andrzej Orzechowski | 241 |
| Poseł Małgorzata Pepek | 241 |
| Poseł Romuald Ajchler | 241 |
| Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi | |
| Stanisław Kalemba | 242 |
| Poseł Robert Telus | 246 |
| Poseł Romuald Ajchler | 246 |

Punkt 20. porządku dziennego: Informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

| | |
|--|-----|
| Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa | |
| Antoni Górski | 246 |
| Poseł Ligia Krajewska | 248 |
| Poseł Witold Pahl | 249 |
| Poseł Krzysztof Lipiec | 250 |
| Poseł Robert Biedroń | 251 |
| Poseł Józef Zych | 253 |
| Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska | 254 |
| Poseł Patryk Jaki | 256 |
| Poseł Adam Abramowicz | 257 |
| Poseł Małgorzata Pepek | 258 |
| Poseł Tadeusz Tomaszewski | 258 |
| Poseł Barbara Bubula | 258 |
| Poseł Piotr Szeliga | 258 |
| Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa | |
| Antoni Górski | 259 |

Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym

| | |
|--|-----|
| Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP | |
| Krzysztof Hubert Łaszkiewicz | 260 |
| Poseł Michał Szczerba | 261 |
| Poseł Krystyna Pawłowicz | 262 |
| Poseł Michał Kabaciński | 263 |

| | |
|--|-----|
| Poseł Józef Zych | 263 |
| Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska | 264 |
| Poseł Beata Kempa | 264 |
| Poseł Krystyna Pawłowicz | 266 |
| Poseł Małgorzata Pepek | 266 |
| Poseł Józefa Hrynkiewicz | 266 |
| Poseł Bogdan Rzońca | 267 |
| Poseł Adam Rogacki | 267 |
| Poseł Piotr Szeliga | 267 |
| Podsekretarz Stanu w Ministerstwie | |
| Sprawiedliwości Michał Królikowski | 268 |
| Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego | |
| Stanisław Dąbrowski | 269 |
| Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP | |
| Krzysztof Hubert Łaszkiewicz | 270 |
| Poseł Krystyna Pawłowicz | 271 |
| Poseł Józefa Hrynkiewicz | 272 |

Punkt 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym

| | |
|--|-----|
| Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP | |
| Krzysztof Hubert Łaszkiewicz | 272 |
| Poseł Borys Budka | 276 |
| Poseł Wojciech Szarama | 277 |
| Poseł Andrzej Dera | 278 |
| Poseł Michał Kabaciński | 279 |
| Poseł Józef Zych | 280 |
| Poseł Stanisława Prządka | 281 |
| Poseł Krystyna Pawłowicz | 283 |
| Poseł Stanisława Prządka | 284 |
| Poseł Małgorzata Pepek | 284 |
| Poseł Iwona Kozłowska | 285 |
| Poseł Piotr Polak | 285 |
| Poseł Bogdan Rzońca | 285 |
| Poseł Andrzej Duda | 286 |
| Poseł Wojciech Szarama | 286 |
| Podsekretarz Stanu w Ministerstwie | |
| Sprawiedliwości Michał Królikowski | 286 |
| Prezes Trybunału Konstytucyjnego | |
| Andrzej Rzepliński | 290 |
| Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP | |
| Krzysztof Hubert Łaszkiewicz | 292 |
| Poseł Piotr Polak | 293 |

Punkt 23. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2013 r. (przewodnictwo Irlandii w Radzie Unii Europejskiej) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej

| | |
|---|-----|
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie | |
| Spraw Zagranicznych Piotr Serafin | 294 |
| Poseł Sprawozdawca Andrzej Gałazewski | 297 |
| Poseł Agnieszka Pomaska | 298 |
| Poseł Jarosław Sellin | 299 |
| Poseł Witold Klepacz | 301 |

| | |
|--|-----|
| Posel Jarosław Górczyński | 302 |
| Posel Tomasz Kamiński | 305 |
| Posel Marzena Dorota Wróbel | 306 |
| Posel Zbigniew Babalski | 307 |
| Posel Zbigniew Kuźmiuk | 308 |
| Posel Piotr Polak | 308 |
| Posel Agnieszka Pomaska | 309 |
| Posel Romuald Ajchler | 309 |
| Posel Waldemar Sługocki | 309 |
| Posel Zbigniew Kuźmiuk | 310 |
| Posel Bogdan Rzońca | 310 |
| Posel Piotr Szeliga | 310 |
| Posel Marek Suski | 310 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin | 311 |
| Posel Zbigniew Kuźmiuk | 314 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin | 315 |
| Posel Andrzej Gałazewski | 315 |
| Posel Jarosław Sellin | 315 |
| Posel Marzena Dorota Wróbel | 316 |
| Posel Agnieszka Pomaska | 317 |
| Posel Romuald Ajchler | 317 |
| Posel Marzena Dorota Wróbel | 318 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin | 318 |

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej

| | |
|---|-----|
| Posel Sprawozdawca Paweł Arndt | 319 |
| Posel Adam Żyliński | 320 |
| Posel Zbigniew Kuźmiuk | 320 |
| Posel Łukasz Krupa | 321 |
| Posel Jan Łopata | 321 |
| Posel Zbigniew Matuszczak | 321 |
| Posel Andrzej Romanek | 321 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Izabela Leszczyna | 322 |

Punkt 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym

| | |
|---|-----|
| Posel Sprawozdawca Elżbieta Apolonia Pierzchała | 322 |
| Posel Bożenna Bukiewicz | 322 |
| Posel Jerzy Polaczek | 323 |
| Posel Henryk Kmiecik | 323 |
| Posel Józef Racki | 324 |
| Posel Romuald Ajchler | 324 |
| Posel Piotr Szeliga | 324 |
| Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel | 324 |

Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Skarbu Państwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów

| | |
|---|-----|
| Posel Sprawozdawca Mirosława Nykiel | 325 |
| Posel Andrzej Czerwiński | 325 |
| Posel Marek Polak | 326 |
| Posel Maciej Wydrzyński | 326 |
| Posel Krzysztof Borkowski | 326 |
| Posel Ryszard Zbrzyzny | 326 |
| Posel Józef Rojek | 327 |

Punkt 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, ustawy Kodeks karny skarbowy oraz ustawy Prawo celne

| | |
|--|-----|
| Posel Sprawozdawca Bożena Szydłowska | 327 |
| Posel Bożena Szydłowska | 327 |
| Posel Jerzy Żyżyński | 328 |
| Posel Łukasz Krupa | 328 |
| Posel Zbigniew Matuszczak | 328 |
| Posel Jacek Bogucki | 328 |

Punkt 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw

| | |
|--|-----|
| Posel Sprawozdawca Zofia Czernow | 328 |
| Posel Ligia Krajewska | 329 |
| Posel Włodzimierz Bernacki | 329 |
| Posel Piotr Paweł Bauć | 329 |
| Posel Piotr Zgorzelski | 329 |

Punkt 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów

| | |
|---|-----|
| Posel Sprawozdawca Artur Dunin | 330 |
| Posel Dorota Rutkowska | 330 |
| Posel Jan Krzysztof Ardanowski | 330 |
| Posel Adam Rybakowicz | 331 |
| Posel Marek Sawicki | 331 |
| Posel Romuald Ajchler | 331 |
| Posel Jacek Bogucki | 331 |
| Posel Jan Krzysztof Ardanowski | 332 |
| Posel Cezary Olejniczak | 332 |
| Posel Romuald Ajchler | 333 |
| Posel Artur Dunin | 333 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke | 333 |

Punkt 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

| | <i>str.</i> |
|---|-------------|
| o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym | |
| Posel Sprawozdawca Zbigniew Babalski . . . | 334 |
| Posel Janusz Dzieciol | 334 |
| Posel Piotr Polak | 335 |
| Posel Andrzej Lewandowski | 335 |
| Posel Marek Sawicki | 336 |
| Posel Cezary Olejniczak | 336 |
| Posel Piotr Szeliga | 336 |
| Posel Jan Krzysztof Ardanowski | 336 |
| Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke | 337 |
| Posel Zbigniew Babalski | 337 |
| Oświadczenia | |
| Posel Szymon Giżyński | 337 |
| Posel Krzysztof Lipiec | 338 |

| | <i>str.</i> |
|---|-------------|
| Posel Henryk Kmiecik | 339 |
| Posel Józef Lassota | 339 |
| <i>(Przerwa w posiedzeniu)</i> | |
| Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo- szonych | |
| Posel Sławomir Zawisław | 341 |
| Posel Mirosław Pawlak | 342 |
| Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska . . . | 342 |
| Posel Waldemar Andzel | 342 |
| Posel Maria Nowak | 343 |
| Posel Józef Rojek | 344 |
| Posel Bogdan Rzońca | 344 |
| Posel Piotr Szeliga | 345 |
| Posel Andrzej Szlachta | 345 |
| Posel Jan Warzecha | 345 |
| Posel Jan Ziobro | 346 |

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Marek Kuchciński i Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wybiła godzina 9. Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Iwonę Guzowską, Macieja Małeckiego oraz Michała Kabacińskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Ewa Kołodziej oraz Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców będą prowadzić posłowie Maciej Małecki oraz Iwona Guzowska.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych – o godz. 10,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 10.30,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 10.30,
- Finansów Publicznych – o godz. 13,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 14,
- Obrony Narodowej – o godz. 14.30,
- Zdrowia – o godz. 15,
- Finansów Publicznych – o godz. 15.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 17.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 18,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 18,
- Gospodarki – o godz. 18,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 18,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 18.30,
- Finansów Publicznych – o godz. 19,
- Skarbu Państwa – o godz. 19,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 19,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 19.30,

— Spraw Wewnętrznych – o godz. 20,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 21.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Zespołu Parlamentarnego Współpracy z Republiką Białoruś – o godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 18.

Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie przygotowali posłowie Wojciech Ziemniak i Maciej Orzechowski z Platformy Obywatelskiej. Adresatem pytania w sprawie wejścia w życie przepisów dotyczących szpitalnego oddziału ratunkowego jest minister zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Wojciech Ziemniak.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! 1 stycznia 2014 r. zaczną obowiązywać przepisy rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 3 listopada 2011 r. w sprawie

Posel Wojciech Ziemiak

szpitalnego oddziału ratunkowego, które nakładają na SOR-y obowiązek posiadania lądowiska dla helikopterów. Lądowisko, jak stanowi rozporządzenie, jest obligatoryjnym elementem struktury każdego SOR-u. Niestety, jak zwracają uwagę starostowie z województwa wielkopolskiego, w szpitalach powiatowych w Wielkopolsce zakontraktowanych jest osiemnaście SOR-ów, a wymogi przedmiotowego rozporządzenia spełnia tylko dziewięć podmiotów leczniczych. Oznacza to, że od stycznia 2014 r. liczba SOR-ów w województwie wielkopolskim może zmniejszyć się nawet o połowę w stosunku do stanu obecnego. W czterech szpitalach powiatowych, w tym m.in. w Kościanie, z którego pochodzę, dyrekcja czyni starania, by od stycznia 2014 r. w strukturach placówek nadal funkcjonowały SOR-y. Podmioty, które próbują utrzymać oddział i posiadają fundusze na inwestycje, przygotowują się do budowy, ogłaszają przetargi, by zdążyć z wybudowaniem lądowiska do końca bieżącego roku. Istnienie SOR-ów w pozostałych pięciu przypadkach jest zagrożone. Placówek tych nie stać na budowę całodobowego lądowiska dla helikopterów.

W związku z powyższym, mając na uwadze dobro i bezpieczeństwo mieszkańców oraz przyszłość pracowników personelu medycznego z SOR-ów, które nie są w stanie spełnić wymogów dotyczących budowy lądowiska, zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy istnieje możliwość wydłużenia terminu dotyczącego posiadania całodobowych lądowisk dla helikopterów o minimum dwa lata? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Cezary Rzemek.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Pośle! W tej chwili resort pracuje nad zmianami tego rozporządzenia w de facto dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczy miejsc, w których nie może być lądowisk ze względu na ścisłą zabudowę, jak np. na Solcu – tam nigdy nie wylądował helikopter, bo nie ma na to miejsca. Trzeba by było nadbudować cały szkielet, to byłby koszt ponad 50 mln zł, więc budowa nie ma sensu, tym bardziej że z tego akurat SOR-u korzystają pacjenci, którzy dowożeni są karetkami. A więc resort zdrowia razem z ministerstwem transportu szykuje zapis, który utrzyma te szpitalne oddziały ratunkowe, ich nazwę, pozwoli

im być dalej SOR-ami bez lądowiska, natomiast pozostałe jednostki będą musiały lądowisko posiadać.

Jeśli chodzi o drugie rozwiązanie, które resort proponuje, to tym jednostkom, które rozpoczęły prace budowlane albo wytyczanie lądowiska, wydłużymy termin. Rzeczywiście będziemy proponowali go do końca 2016 r., ale pod warunkiem, że te prace są już zaawansowane. One nie mogą być dopiero w planie. A zatem szpitale – albo starostowie, to zależy od tego, kto będzie inwestorem – muszą rozpocząć prace budowlane pod lądowisko i zakończyć je w 2016 r., a wtedy będzie to dalej szpitalny oddział ratunkowy i będzie kontraktowany jako SOR. A więc albo szpital, albo starostwo, zależy, kto będzie inwestorem, musi rozpocząć prace budowlane dotyczące tego lądowiska i zakończyć je w 2016 r. Wtedy będzie to dalej szpitalny oddział ratunkowy i będzie to kontraktowane jako SOR. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Maciej Orzechowski.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie miało dotyczyć i właściwie po części będzie dotyczyło tego, ile szpitalnych oddziałów ratunkowych jest już wyposażonych w takie lądowiska, a ile jeszcze nie w skali Polski.

Drugie pytanie, kwestia, która mnie interesuje. Oczywiście obecność floty tak nowoczesnych śmigłowców jest niewątpliwym atutem naszego systemu ratownictwa medycznego, widzimy to na co dzień, na co dzień możemy się o tym przekonać. Natomiast proszę mi powiedzieć, ile operacji lądowania przy szpitalnych oddziałach ratunkowych odbyło się w ubiegłych latach? To może być poprzedni rok, to może być obecny rok, tak abyśmy mniej więcej znali skalę operacyjności.

I dwa pytania, które nasunęły się po wypowiedzi pana ministra. Pierwsze pytanie: Jaka jest granica opłacalności czy możliwości budowania lądowiska przy szpitalnym oddziale ratunkowym? Czy to jest 50 mln, jak na Solcu, czy to jest, jak w przypadku Poznania, trochę mniej, ale również spora ilość pieniędzy? Gdzie będzie cezura finansowa? Czy to będzie po prostu kwestia niewykonalności tego? (*Dzwonek*)

Wreszcie drugie pytanie: Jak bardzo zaawansowane muszą być prace? Do kiedy, czy do końca roku musi się rozpocząć budowa? W jakim stopniu musi być zaawansowana, żeby do 2016 r. szpitalne oddziały ratunkowe mogły zakończyć budowę? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
A pana ministra proszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek:

Jeszcze raz dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, obecnie 70 SOR-ów nie spełnia wymogów. Zadeklarowano, że do końca roku 29 z nich zakończy budowę. Z niecałej pięćdziesiątki de facto 24 SOR-y zadeklarowały zakończenie budowy do 2016 r., z pozostałych SOR-ów 10, przepraszam, 12 nie ma zamiaru wybudować lądowisk ze względu na braki finansowe starostwa albo szpitala. Czekają natomiast na nową perspektywę europejską, bo w jej ramach też będzie budowa lądowisk. Wtedy rozpoczną procedurę, ale skończą ją dopiero w 2018 r. i tak jakby wrócą do tej możliwości, jeśli chodzi o system SOR.

Opłacalność budowy lądowiska nie jest nigdy brana pod uwagę, tylko rozsądek szpitala. Mówimy o Solcu, o całej nadbudowie, dlatego że to jest dosyć duży wydatek, w związku z którym można pokazać, że czasami nie ma sensu budować. Średnia wartość szpitalnego oddziału ratunkowego razem z SOR-em, to znaczy dobudowania do SOR-u lądowiska z unijnych pieniędzy wynosiła około 1500 tys., 1600 tys. zł – podgrzewanego, spełniającego wymogi.

Trzeba przyznać, że nie wszystkie SOR-y, szpitalne oddziały ratunkowe, muszą mieć lądowisko, bo od 2006 r. jest zapis, który mówi, że lądowisko może być w pobliżu, tam gdzie dotarcie zajmuje 5 minut. A więc jeśli są dwa szpitale obok siebie, nie ma sensu, żeby były się o to, który wybuduje lądowisko, tylko jeden korzysta z lądowiska drugiego. HEMS przy szpitalnych oddziałach ratunkowych poza dużymi miastami średnio ląduje 5–6 razy w roku, natomiast, tak jak na przykład często bywa na Wołoskiej, ląduje i musi odejść, bo drugi czeka w kolejce, oczywiście w zależności od zdarzeń.

Wykorzystanie lądowisk przez HEMS musi być, przypomnę, zatwierdzone. ULC, Urząd Lotnictwa Cywilnego, też musi zatwierdzić te lądowiska. Chcemy, żeby to było bezpieczne. Mimo że mamy bardzo dobre helikoptery, rewelacyjną, jak na Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, bazę, pamiętajmy jeszcze o bezpieczeństwie pacjenta i załogi. Dlatego chcemy, żeby lądowiska spełniały wymogi i żeby można tam było bezpiecznie lądować i odbierać pacjentów. Przypomnę, że mówimy tutaj o HEMS, ale jest jeszcze transport międzyszpitalny i coraz częściej wykorzystywane przez szpitale helikoptery. Korzysta się z tego dosyć szybkiego i, wbrew pozorom, taniego sposobu transportowania pacjentów. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Józefa Hrynkiewicza, Witold Czarnecki i Barbara Bartuś z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do ministra edukacji narodowej i dotyczy kosztów podręczników szkolnych oraz wydatków ponoszonych na wyposażenie ucznia a możliwości materialnych rodzin kształcących dzieci w szkołach.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Józefa Hrynkiewicz.

Bardzo proszę.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zwracam się do ministra edukacji z prośbą o przedstawienie programu bezpłatnego udostępniania podręczników szkolnych ogółowi uczniów, a przynajmniej uczniom z rodzin ubogich, gdzie wydatek 500 zł związany z wyposażeniem dziecka do szkoły daleko przekracza ich możliwości.

Według różnych badań – ostatnich badań – Głównego Urzędu Statystycznego jest 42% takich rodzin w Polsce, a według innych badań jest ich ponad 20%. Chcę przypomnieć, że 17% dzieci w wieku szkolnym wychowuje się w rodzinach utrzymujących się niemal wyłącznie z pomocy społecznej. Tymczasem rząd w ramach swoich działań nakłada podatek VAT na podręczniki, tworzy całkowicie wolny rynek podręczników i przyborów szkolnych, a programy, do których zobowiązuje rząd art. 70 konstytucji mówiący o tym, że władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia i w tym celu tworzą i wspierają systemy indywidualnej pomocy finansowej i organizacyjnej dla uczniów i studentów, ogranicza się do udzielenia tylko bardzo skromnej pomocy, jak w programie „Wyprawka szkolna” ogłoszonym w końcu lipca 2013 r. Wielkość kwoty, jaką przeznacza się na ten program, w istocie wystarcza dla 36 tys. uczniów, chociaż w programie wyraźnie określono, do kogo adresowana jest ta pomoc.

Dlatego zwracam się do pani minister o przedstawienie programu mającego na celu rozwiązanie tej bardzo trudnej, bolesnej sprawy, naruszającej nie tylko normy prawne (*Dzwonek*), ale także normy współżycia społecznego.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani minister Joanna Berdzik.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście sierpień jest tym miesiącem, w którym wydatki rodziców na edukację ponoszone są w sposób bardziej intensywny. Na podstawie ostatnich badań CBOS-u zawartych w raporcie „Wydatki rodziców na edukację dzieci w roku szkolnym 2012/2013” trzeba zaznaczyć i warto to przypomnieć, że jeśli chodzi o średnie wydatki rodziców na dzieci w wieku szkolnym w przeliczeniu na jedno dziecko, koszt podręczników to połowa ogólnych kosztów. Wobec innych kosztów ten koszt na przestrzeni ostatniego roku wzrósł nieznacznie, bo tylko o 1%, podczas gdy inne składniki wzrosły o 16% czy 12%. Jest to stwierdzeniem tego, jak rzeczywiście wygląda wzrost cen podręczników.

Oczywiście Ministerstwo Edukacji Narodowej w sposób bardzo intensywny analizuje sytuację związaną z problemem dotyczącym kosztów podręczników i wydatków, jakie na ich zakup ponoszą rodziny. Pierwsze zagadnienie dotyczące rozwiązań merytorycznych, które Ministerstwo Edukacji Narodowej przyjęło w celu zmniejszenia tych kosztów dotyczy zasad korzystania z podręczników. Trzeba przypomnieć, że wybór podręcznika i korzystanie z podręcznika nie jest obowiązkiem nauczyciela, jest jego prawem. Nauczyciel może się zdecydować na korzystanie w procesie edukacyjnym ze wszystkich pomocy dostępnych w Polsce, w tym z zasobów elektronicznych, które budowane są w tej chwili przez nas w sposób bardzo intensywny. Nauczyciele mają prawo wyboru tego samego podręcznika na kolejne lata szkolne.

Korzystaniu przez nauczycieli z takich samych podręczników w kolejnych latach sprzyja rozporządzenie wydane przez ministra edukacji narodowej, w którym zakazuje się wprowadzania zmian w podręczniku w ciągu trzech lat od dnia dopuszczenia do użytku szkolnego jego pierwszego wydania.

Druga rzecz to obrót używanymi podręcznikami. Szanowni państwo, obecnie konieczność zakupu nowych podręczników dotyczy tylko uczniów klas V, uczniów klas I i II szkoły ponadgimnazjalnej. Wszyscy inni uczniowie mogą korzystać z podręczników używanych. Co więcej, to samo badanie CBOS-u mówi, że rodzice rzeczywiście decydują się na to, bo aż o 24 punkty procentowe spadły deklaracje rodziców, którzy mówili, iż korzystają z nowych podręczników z powodu wyborów dokonywanych przez nauczycieli. Tak więc jest to bardzo istotny spadek na przestrzeni tego roku.

Dyrektorzy są zobowiązani podejmować działania, które umożliwią obrót używanymi podręcznikami na terenie ich szkół, i robią to. Kontrole planowane, które przeprowadzaliśmy od kwietnia do czerwca tego roku, na to wskazują. Wskazują na to także wyniki kontroli doraźnych, które zastosował śląski kurator oświaty. 82% spośród uczniów, którzy byli

poddani temu badaniu, ma możliwość zakupu używanych podręczników.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że należy naszym uczniom udostępnić dobry, certyfikowany zasób edukacyjny, który będzie zasobem darmowym i bezpłatnym. Taki właśnie program rząd przyjął w roku 2012, jest to program „Cyfrowa szkoła”. Jednym z komponentów tego programu jest budowanie elektronicznych podręczników do kształcenia ogólnego udostępnianych wszystkim na licencji darmowej umożliwiającej wykorzystanie tych zasobów w każdy możliwy sposób.

Podręczniki są w tej chwili tworzone, zbudowano już platformę informatyczną do umieszczania tych zasobów, powoli będziemy wypuszczali zasoby tych podręczników. Jestem przekonana, że zgodnie z dynamiką tego projektu i zgodnie z jego harmonogramem rok 2015 będzie rokiem, w którym wszyscy będą mogli korzystać z pełnego zasobu edukacyjnego dostępnego bezpłatnie. Trzeba także powiedzieć, że do roku 2015 będziemy sukcesywnie wypuszczali określone partie zasobów. Jednocześnie, budując projekt „E-podręczniki”, rozbudowujemy w sposób intensywny projekt „Scholaris”. Tam też umieszczamy darmowe zasoby, filmy edukacyjne, z których nauczyciele w procesie edukacyjnym mogą korzystać, nie zmuszając rodziców do zakupu podręczników.

Chciałabym także odnieść się do... To są te zagadnienia merytoryczne, systemowe, które przyniosą nam bardzo dobre skutki w pewnej perspektywie. Natomiast jeśli chodzi o „Wyprawkę szkolną”, do czego pani poseł także się odniosła, chciałabym państwu powiedzieć, że prawdą jest to, iż z tej pomocy korzysta 575 tys. uczniów, a nie 30 tys., tak więc jest to liczba znacznie wyższa. Mogą z tego programu korzystać uczniowie klasy I szkoły podstawowej, uczniowie klas pozostałych, klas I–III, klas V i klas II szkoły ponadgimnazjalnej. Uczniowie klas I wówczas, kiedy dochód w rodzinie nie przekracza na 1 osobę kwoty 539 zł netto, klas pozostałych – 456 zł netto. Mogą z tej pomocy korzystać uczniowie słabowidzący, niesłyszący, z niepełnosprawnościami sprzężonymi. W tym roku rozszerzyliśmy grono uprawnionych do korzystania z tego programu o uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim i umiarkowanym oraz znacznym. Program jest tak skonstruowany, że w sposób bardzo prosty umożliwia aplikowanie o środki „Wyprawki szkolnej”. Może z tego skorzystać, tak jak powiedziałam, 575 tys. dzieci, które spełniają kryteria, oraz 97 tys. poza kryterium dochodowym, jest taka możliwość, odnośnie do których uznano, że ta pomoc jest konieczna. Tak więc jest to pomoc dużo szersza niż ta, o której tu słyszeliśmy. Jesteśmy także w trakcie przyjmowania rządowego projektu pomocy dla uczniów i dzieci, których rodziny ucierpiały w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych. Tu pomoc edukacyjna jest powiązana z pomocą, która jest udzielana rodzinom dzieci. (*Dzwonek*) Dodatkowo są także inne świadczenia materialne, które są udzielane naszym dzieciom,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

tj. stypendium szkolne, stypendium za wyniki w nauce oraz za osiągnięcia sportowe. Przypomnijmy, że nasz edukacyjny system pomocy uczniom łączy się z ogólnie przyjętym systemem pomocy rodzinom. Teraz, we wrześniu z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego przyznawany jest i wypłacany przez ośrodki pomocy społecznej dodatek do zasiłku rodzinnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Barbara Bartuś.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Ta szkolna wyprawka to chyba dla lepszego samopoczucia ministerstwa, bo tak naprawdę w konstytucji jest zapis o bezpłatnej nauce, ale w Polsce to jest fikcja. To nie jest Anglia, Niemcy, kraje o wiele lepiej rozwinięte, gdzie o wiele lepiej powodzi się mieszkańcom, a książki i wyprawki są za darmo.

Pani minister powiedziała, że my, mówiąc o tym, że tylko 30 tys. uczniów z tego skorzysta, jakby mijamy się z prawdą. A czy pani minister przeliczyła, jeżeli faktycznie blisko 600 tys. uczniów korzysta czy ma korzystać z „Wyprawki szkolnej”, ile będzie przypadało na jednego ucznia? Według naszych wyliczeń, gdy weźmiemy pod uwagę to, co ministerstwo przeznacza na ten program, i liczbę uczniów, o której pani mówi, wychodzi, że jeden uczeń dostanie 32 zł.

Pani minister, faktycznie, podręczniki to nie wszystko. Do tego dochodzi wyprawka, dodatkowe płatne zajęcia, które są organizowane w szkole. *(Dzwonek)* A z jakiegokolwiek dofinansowania mogą skorzystać tylko rodziny... Tak jak pani mówiła, cytowała, my też o tym wiemy, 539 albo 456, to zależy od tego, która klasa. Pani minister, w obecnych warunkach, przy obecnych kosztach utrzymania wiele rodzin, aby wysłać dziecko do szkoły, musi zaciągnąć kredyt. Czy ministerstwo naprawdę ma na celu pomoc tym rodzinom i czy w Polsce nauka, oświata będzie bezpłatna?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Barbara Bartuś:

Jeszcze jedno. Ile państwo zarobiliście na VAT...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie, pani poseł, czas minął.

Posel Barbara Bartuś:

...a ile wydaliście na ten program? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Przepraszam, nie usłyszałam ostatniego pytania. *(Posel Barbara Bartuś: Ile budżet państwa zarobił na wprowadzeniu VAT w wysokości 5%, a ile wydał?)*

Panie Marszałku! Pani Poseł! Zacznę od tego, że w poprzednich latach, w roku 2012 z pomocy w postaci wyprawki szkolnej skorzystało 332 tys. uczniów, w roku 2011 ich liczba była mniejsza, było to 267 tys. uczniów. Program został przyjęty i zakładamy, że z pomocy skorzysta ok. 575 tys. uczniów. I nie jest prawdą, że są to 32 zł. Wysokość dofinansowania zakupu podręczników jest oczywiście zróżnicowana, bo wynika ona z kosztów podręczników na określonym etapie edukacyjnym, i wynosi od 225 zł w przypadku uczniów klas I–III do 770 zł w przypadku uczniów niepełnosprawnych. Tak więc tak to wygląda. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie przygotował pan poseł Mirosław Maliszewski z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie adresowane jest do ministra spraw zagranicznych, a dotyczy terminowego wydawania wiz z pozwoleniem na pracę dla obywateli Ukrainy.

Bardzo proszę o zadanie pytania.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Jedną z dziedzin polskiej gospodarki, która w ostatnim czasie, w ostatnich latach dość dynamicznie się rozwija, jest polskie ogrodnictwo, w tym polskie sadownictwo. Mówiąc „dynamicznie się rozwija”, mam na myśli zarówno produkcję, wzrost produkcji, jak i wzrost sprzedaży na zewnątrz, czyli eksport. Jak wiemy, jest to bardzo korzystne dla naszego kraju,

Posel Mirosław Maliszewski

bo każdy produkt wyeksportowany przynosi dodatkowe korzyści w formie podatków, które zasilają nasz budżet, i w formie dochodów tych, którzy zajmują się tą produkcją. Zawdzięczamy to głównie wysokiej jakości polskich produktów, bo na rynkach międzynarodowych wypierają one konkurencję, zawdzięczamy to także temu, że trwa proces inwestycyjny, unowocześniamy gospodarstwa, unowocześniamy bazę produkcyjną, ale mamy też inne koszty, niższe niż nasi konkurenci chociażby w krajach Europy Zachodniej czy w innych częściach świata. Zasadniczą część tych kosztów stanowią koszty siły roboczej.

Od kilku lat obserwujemy, że Polacy nie chcą podejmować pracy w gospodarstwach sadowniczych, ogrodniczych z kilku powodów, otóż ma ona charakter sezonowy, nie zawsze jest dobrze płatna, a nasi obywatele chcą mieć stałą pracę, stałe dochody i nie ma się co temu dziwić.

Także od kilku lat funkcjonuje dość dobre rozwiązanie w formie specjalnego oświadczenia czy specjalnej procedury przyznawania wiz pozwalających obywatelom Ukrainy, a ci akurat są zainteresowani podejmowaniem tej pracy, pozwalające przyjechać im legalnie i podjąć pracę w Polsce. Tak było właśnie w minionych latach, kiedy ten sektor dość dobrze rozbudowaliśmy, zwiększyliśmy produkcję i – jak mówiłem – także sprzedaż na rynki zewnętrzne. Jednak w roku bieżącym powstały pewne zawirowania, tak to nazwę w cudzysłowie. Świetnie funkcjonujący w poprzednich latach system, który pozwalał terminowo, szybko uzyskać wizę, zaczął trochę kuleć, w tym roku pojawiły się problemy. Odczuli to zwłaszcza producenci tzw. owoców miękkich, truskawek i malin, i część z nich nie zebrała swoich plonów z powodu braku siły roboczej.

Moje pytania są takie. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych wie o tym problemie? (*Dzwonek*) Jakie ewentualnie widzi możliwości jego rozwiązania? Jak ministerstwo ocenia termin uzyskiwania wizy pracowniczej przez obywateli Ukrainy?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Bogusław Winid.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Bogusław Winid:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Bardzo dziękujemy za to istotne pytanie. Jeżeli można, chciałbym przedstawić informację o tym, jakie działania podję-

ło Ministerstwo Spraw Zagranicznych w tej sprawie. My oczywiście wiemy o problemie, doceniamy znaczenie tego problemu i myślę, że nasze działania przyczyniły się do jego rozwiązania. Przede wszystkim powiem, że jest tu kilka elementów i jeżeli mogę, to je przedstawię. Stale zmierzaliśmy do tego, żeby ograniczyć koszty wydawania wizy i stopniowo je redukowaliśmy z 60 euro do 35 euro, a od sierpnia 2012 r. wiza jest bezpłatna. Wzrosła też lawinowo liczba wydawanych wiz i to skłoniło nas do otwarcia nowych konsulatów na Wschodzie, zwłaszcza na Ukrainie. Obecnie na Ukrainie mamy 8 konsulatów, to jest najwięcej konsulatów, jakich mamy w jakimkolwiek państwie na świecie, i one wszystkie oczywiście wydają wizy. Natomiast zauważyliśmy, że w poszczególnych konsulatach jest bardzo nierównomierne obciążenie, jeśli chodzi o wnioski wizowe. Ci robotnicy, którzy przyjeżdżają do Polski, o czym pan poseł mówił, w większości pochodzą z zachodniej Ukrainy i to spowodowało, że nasz konsulat we Lwowie był absolutnie najbardziej obciążony, obłożony. W związku z tym wprowadziliśmy kilka zmian. Przede wszystkim, żeby rozwiązać problem, o którym mówił pan poseł, przenieśliśmy część pracowników do Lwowa i, co więcej, wysłaliśmy dodatkowych pracowników z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z wydziału konsularnego, żeby rozładować tę kolejkę.

Natomiast jak widzimy to w przyszłości, żeby uniknąć tego typu problemów? Zmieniamy w tym momencie granice okręgów konsularnych i dwa okręgi przeniesiemy do innych konsulatów. To znaczy cały obszar Tarnopola zostanie przeniesiony z konsulatu lwowskiego do łuckiego, natomiast okręg Czerniowce, ta część, która przed wojną była rumuńska, zostanie przeniesiony do konsulatu w Winnicy, co spowoduje, że liczba aplikacji w konsulacie we Lwowie będzie mniejsza, jak oceniamy, o około 70 tys.

Przy przyznawaniu wiz musimy jak gdyby rozróżnić dwa elementy. Samo rozpatrzenie wniosku wizowego zajmuje w naszym systemie 5–6 dni, to jest nieprzekraczalny termin, czyli problem nie jest w rozpatrywaniu wniosku wizowego, tylko w jego złożeniu. Tutaj pojawiły się nieoczekiwane problemy. Wszędzie, na całym świecie wprowadziliśmy bowiem system tzw. e-Konsulatu, czyli po prostu kandydaci do uzyskania wizy rejestrują się internetowo i dostają określone miejsce w kolejce. Natomiast to, co jest nowością, to pojawienie się osób, które rejestrują się tylko po to, żeby zająć miejsce w kolejce, a potem je odsprzedać. W Polsce w okresie komunizmu to byli tzw. stacje kolejkowi – ktoś stał w kolejce, a potem odsprzedał miejsce. To niestety pojawiło się w systemie e-Konsulat. A więc żeby to rozładować, zgodnie z systemem Schengen wprowadziliśmy tzw. outsourcing, czyli 17 punktów przyjmowania wniosków wizowych na całej Ukrainie. To jest miejsce, w którym tylko składa się wniosek wizowy – nie ma tam rozpatrujących go konsuli – ale z tego punktu jest on

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid

automatycznie transferowany do naszego konsulatu. Złożenie takiego wniosku kosztuje ok. 20 euro.

Niestety powstał czarny rynek pośredników, którzy odsprzedają miejsce, tutaj są różne dane, za 300, 400, 500 euro. Polskie urzędy konsularne nie są absolutnie zaangażowane w ten proceder, ale czasami niektórzy obywatele Ukrainy wybierają właśnie nieuczciwych pośredników, a nie złożenie, czekanie w e-Konsulacie czy wykorzystanie punktu przyjmowania wniosków wizowych. Notabene ten problem mamy również na Białorusi, gdzie wykorzystywany jest system komputerowy do tego, żeby po prostu zajmować miejsce, rejestrować miejsce tylko po to, żeby komuś potem je odsprzedać z zyskiem.

A więc staramy się jak najbardziej szerzyć informacje, przekazywać informacje dotyczące tych innych możliwości – że nie trzeba płacić pośrednikom, nie trzeba płacić jakimś osobom nieautoryzowanym za odsprzedaż miejsca w kolejce. Mamy nadzieję, iż te działania osłonowe spowodują, że w przyszłym roku takich problemów nie będzie. Natomiast, co też jest istotne, apelujemy, żeby po prostu składać wnioski z odpowiednim wyprzedzeniem. Dotyczy to głównie sezonu zbierania jabłek i truskawek. To jest do przewidzenia, kiedy są jabłka i truskawki do zbierania, i jeżeli złożą się wnioski z odpowiednim wyprzedzeniem, wówczas unikniemy spiętrzenia wniosków w jednym momencie.

Jesteśmy w kontakcie z ministerstwem pracy, z panem ministrem Kosiniakiem-Kamyszem, nasze konsulaty utrzymują kontakty z powiatowymi urzędami pracy, które wydają zaświadczenia. A więc to są te działania, które podjęliśmy, i które, mamy nadzieję, rozwiążą problem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Czy będzie dodatkowe pytanie?
Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Oczywiście potwierdzam te wszystkie informacje, które przedstawił pan minister. Ten proces bardzo dobrze przebiegał w latach poprzednich, ewoluował, jeżeli chodzi o przepisy, zasady, w dobrym kierunku. Potwierdzam też negatywne zjawiska, o których pan minister powiedział, czyli obsługę, nazwijmy to, kolejki, która jest.

W związku z tym mam dodatkowe pytanie. Pan minister nie poruszył jeszcze kwestii liczby wysyłanych przez pracodawcę oświadczeń, liczby pracowników, którzy na podstawie tych oświadczeń przyjeżdżają. Tu często dochodzi do pewnych nieprawidłowości.

Chciałbym zapytać, co pan sądzi o pomysłach, który w piśmie skierowanym do mnie przedstawił konsul generalny we Lwowie, który mówi, że aby jeszcze bardziej ten proces usprawnić – sugerowaliśmy, żeby stworzyć dwie kolejki: jedną kolejkę dla tych, którzy przyjeżdżają do pracy, a drugą kolejkę dla tych, którzy przyjeżdżają do Polski czy do strefy Schengen w innych celach – organizacje, ja akurat jestem też prezesem Związku Sądowników RP, który w tej sprawie jest aktywny, potwierdzałyby chęć przyjeżdżania danego obywatela Ukrainy na podstawie oświadczenia wystawionego przez sądownika właśnie do pracy w jego gospodarstwie, a nie w innym celu. Wiemy bowiem, że jest stosunkowo łatwo uzyskać wizę i że jest to nadużywane.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo.

Tak, my badamy akurat, jak można to technicznie zrobić, tylko jest istotne, żeby był to jednakowy system we wszystkich konsulatach, a nie tylko we Lwowie. Mam nadzieję, że już wkrótce zbadamy możliwości techniczne, jak to by wyglądało na terytorium całej Ukrainy. Natomiast jest jeszcze jeden problem, panie pośle. Mianowicie czasami osoby, które dostają wizę pracowniczą na podstawie zaświadczenia, nie podejmują potem pracy. To znaczy jakby szukają systemu: mają zaproszenie, mają zaświadczenie, dostają wizę, ale jadą pracować w innym miejscu, niekoniecznie u tego, kto wydał to zaświadczenie. Chcielibyśmy tutaj wprowadzić system analogiczny do tego, jaki ma na przykład Estonia, bo Estończycy wymagają, żeby dana osoba potem zgłosiła się fizycznie i potwierdziła, że rzeczywiście podjęła pracę w tym punkcie, do którego dostała zaproszenie, to znaczy nie zaproszenie, tylko dokument o pracy.

Może jeszcze jedna informacja, panie pośle. Tylko w tym roku od 1 stycznia łącznie wydaliśmy już 109 tys. wiz na Ukrainie, z czego połowa, prawie 53 tys., to jest konsulat we Lwowie. Natomiast ilość odmów wizowych jest bardzo mała, dlatego że od roku 2009 to jest tak 6 tys. wiz krajowych i 7700 wiz schengenowskich. Mamy dwa rodzaje wiz: wizy krajowe, to są w większości właśnie te, o których pan poseł mówił, to znaczy wizy upoważniające do podjęcia pracy, i wizy Schengen, które nie dają takiego uprawnienia, natomiast na podstawie wiz Schengen oczywiście można podróżować na terytorium całej Europy, ale nigdzie nie można podejmować pracy. Różnica jest jeszcze

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid

taka, że przy wizie Schengen obywatel państw spoza Schengen, który stara się o wizę, musi podać, w którym kraju spędzi najwięcej czasu, i jeżeli na przykład on deklaruje, że większość czasu chce spędzić w Niemczech, wówczas zgodnie z systemem Schengen prosimy, żeby składał wniosek o wizę w konsulacie niemieckim.

Tak że tutaj jest dużo różnego rodzaju wątpliwości. Natomiast dla nas najważniejszą rzeczą jest teraz rozwiązanie kwestii tej kolejki, a przede wszystkim ukrócenie proceduru prowadzonego przez nieuczciwych pośredników, tych „staczy”, którzy odsprzedają swoje miejsce, wykorzystując to, że czasami biedni ludzie po prostu nie wiedzą, jak obsługuje się system komputerowy czy też jak dotrzeć do jednego z punktów przyjmowania wniosków wizowych. Staramy się poprzez akcję informacyjną jak najbardziej rozszerzyć te informacje, a także, żeby zaradzić problemowi braku robotników sezonowych (*Dzwonek*), skierowaliśmy konsuli sezonowych do Lwowa. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Przygotowali to pytanie posłowie Krystyna Łybacka i Leszek Miller z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Adresatem pytania jest prezes Rady Ministrów, a pytanie dotyczy planowanych zwolnień 7 tys. nauczycieli.

Bardzo proszę panią posłankę Krystynę Łybacką o sformułowanie pytania.

Posel Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwolnienie pracownika, bez względu na to, jaki zawód wykonuje, jest zawsze dla niego wydarzeniem o charakterze egzystencjalnym, bowiem jest to utrata pewnego punktu odniesienia w życiu. Dlatego musi szokować fakt, który jest powszechnie znany od kilkunastu tygodni, że planowane jest zwolnienie ok. 7 tys. nauczycieli. Dlaczego jest to tak szokujące? Bywają przypadki, kiedy rząd nie może poradzić na jakieś zwolnienia grupowe, ponieważ jest to sytuacja obiektywna, od niego niezależna. W przypadku nauczycieli taka sytuacja nie ma miejsca. Dlaczego nie? Dlatego że za system edukacji jako całość odpowiada państwo. Państwo mówicie: to przyczyny demograficzne. Załóżmy, że tak, bo nie jedynie demograficzne – na to złożyły się również zmiany podstaw programowych, fatalna sytuacja finansowa samorządów i wadliwy sposób finansowania. Ale jeżeli to tylko demografia, to zadaję pytanie: Od kiedy państwo znacie te dane demograficzne? Przecież one nie mogą być za-

skoczeniem. Z wyprzedzeniem sześć-, siedmioletnim wiemy, ile będzie w danym roku osób w systemie. Pytam: Co państwo zrobiliście, aby przygotować się na rok 2013 jako jedyny tak trudny? Przypominam, że w przyszłym roku zgodnie z ustawą wchodzi do systemu 200 tys. dodatkowych uczniów. Zakładając, że na jednego nauczyciela mamy nawet 50 uczniów, co jest o wiele za dużo, to jest potrzebnych 4 tys. nowych nauczycieli, ale nauczania początkowego. Skąd ich państwo w przyszłym roku weźmiecie? Przecież od paru lat należało nauczycieli przedmiotowców przygotowywać w ramach studiów podyplomowych do pracy z małymi dziećmi (*Dzwonek*), po to żeby za parę lat oni mogli z tymi zwiększonymi rocznikami prowadzić zajęcia z przedmiotów. Poza tym proszę mi powiedzieć: Co państwo zrobiliście, aby wykorzystać wysokie kwalifikacje zawodowe nauczycieli i ich umiejętność pracy z ludźmi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję za pytanie.

Odpowiedzi z upoważnienia prezesa Rady Ministrów udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Przemysław Krzyżanowski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Sytuacja dotycząca zwolnień nauczycieli na pewno jest determinowana niż demograficznym, to jest oczywiście i do tego nie trzeba przekonywać. Sytuacja demograficzna naszego kraju i, myślę, też sytuacja polskich rodzin, dzięki pomysłom dotyczącym rozwoju przede wszystkim i opieki przedszkolnej, i opieki żłobkowej, pojawiania się na terenie całego kraju coraz większej liczby żłobków, mogą determinować rodziny do tego, by model polskiej rodziny się trochę zmienił, by rodziło się trochę więcej dzieci, by także w rodzinach i matka, i ojciec mieli swobodę i bezpieczeństwo dotyczące przyszłości dziecka na najwcześniejszym etapie, czyli na etapie i żłobka, i przedszkola. Dzięki rozwiązaniom, które zostały zaproponowane, poszerza się baza żłobkowa, a od roku 2015 i 2017 każdy rodzic będzie mógł posłać swoje dziecko 4-letnie, a później 3-letnie do przedszkola i jednostka samorządu terytorialnego będzie musiała zabezpieczyć to miejsce. To na pewno te sygnały, które będą pozwalały myśleć trochę inaczej na temat rodziny, demografii i na temat tego, jaki model polskiej rodziny będziemy mieli w przyszłości.

Od roku szkolnego 2004/2005 do roku szkolnego 2012/2013 z systemu edukacji odpłynęło 1512 tys. uczniów we wszystkich szkołach młodzieżowych. To jest bardzo dużo. Trzeba powiedzieć o tym, że pomi-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski

mo tak dużego odpływu do roku 2012/2013 odpływ nauczycieli z rynku pracy nie był wprost proporcjonalny do tego, co wydarzyło się w demografii. Na przykład w szkołach podstawowych od wspomnianego wyżej roku szkolnego ubyło ok. 20% uczniów, a jeżeli chodzi o nauczycieli, spadek liczby nauczycieli to ok. 9%. Jeszcze gorsza sytuacja była w gimnazjach z tego względu, że w gimnazjach ubyło 30% uczniów, nauczycieli ok. 10%. Dzięki instrumentom związanym z rozszerzeniem opieki w wychowaniu przedszkolnym zauważamy, że nie ubywa nam, a przybywa nauczycieli w wychowaniu przedszkolnym, co jest, myślę, jaskółką, jeżeli chodzi o prognozy demograficzne i dalsze prognozy pracy dla nauczycieli.

W omawianym okresie z 800 tys. uczniów, podopiecznych w wychowaniu przedszkolnym ta liczba zwiększyła nam się o 400 tys. Dzisiaj mamy 1200 tys. dzieci w wychowaniu przedszkolnym, a zapewniam państwa, że ta liczba po roku 2015 i 2017 będzie jeszcze większa. To oznacza oczywiście dodatkowe zatrudnienie, dodatkowe oddziały przedszkolne i miejsca pracy dla nauczycieli. Jednak z demografią staramy się walczyć, bo Ministerstwu Edukacji Narodowej, tak samo, myślę, jak jednostkom samorządu terytorialnego, w których dzisiaj pracuje ponad 560 tys. nauczycieli, zależy na tym, by nauczyciele nie tracili pracy. Świadczy o tym chociażby fakt, że o 10% powiększyła się liczba nauczycieli, którzy zasilili świetlice szkolne, jakże potrzebne. Instrumenty, które Ministerstwo Edukacji Narodowej zawarło zarówno w tzw. ustawie przedszkolnej, jak i w propozycjach dotyczących obniżenia wieku szkolnego, są gwarantem coraz mniejszych zwolnień, a nawet ogromną szansą na to, by coraz większa grupa nauczycieli znalazła zatrudnienie w wychowaniu przedszkolnym, a także na pierwszym etapie edukacyjnym. Dzisiaj wiemy doskonale, że po przejściu ucznia 6-letniego przez system pierwszego etapu edukacyjnego, tej grupy 200 tys. w roku 2014, o którym pani poseł mówiła, i kolejnych 200 tys. więcej w roku 2015 sytuacja nauczycieli poprawi się nie tylko w nauczaniu początkowym, na pierwszym etapie edukacyjnym, bo ta sytuacja poprawi się także w przypadku przedmiotowców, którzy będą mieli pracę już na poziomie oddziałów drugiego etapu, czyli klas IV–VI, a co za tym idzie i gimnazjum, i szkoły ponadgimnazjalnej.

Trzeba też powiedzieć, że jeżeli chodzi o zwolnienia nauczycieli w tym roku w tej grupie 6870 nauczycieli, którzy 30 marca zostali wskazani przez dyrektorów w systemie informacji oświatowej, największą grupą są nauczyciele szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Nieco mniej nauczycieli jest zwolnionych w gimnazjach. Najmniejsza grupa 0,2% to przedszkola, podobna grupa jest w przypadku szkół podstawowych. Wiemy doskonale, że dzisiaj niż w Polsce przechodzi, kończy się w zasadzie w gimnazjach, wchodzi

do szkolnictwa ponadgimnazjalnego. To jest ten problem, który może spotykać nauczycieli.

Co Ministerstwo Edukacji Narodowej, znając te dane, znając demografię, w tym okresie zrobiło? Przede wszystkim zostały uznane w szerszym aspekcie kwalifikacje w przypadku tych nauczycieli, którzy pracują na pierwszym etapie edukacyjnym i w wychowaniu przedszkolnym. Ci nauczyciele mogą zamiennie pracować i tu, i tu. To samo dotyczy świetlicy szkolnej. Nauczyciel pracujący w szkole podstawowej ma uprawnienia do tego, by pracować w świetlicy szkolnej. Podobnie z internatami. Mechanizmy dotyczące rozporządzenia o pomocy psychologiczno-pedagogicznej także tworzą dodatkowe etaty. Wprowadzenie drugiego języka obcego w gimnazjach spowodowało, że większa liczba językowców mogła znaleźć pracę.

Minister edukacji narodowej pani Krystyna Szumilas w styczniu tego roku spotkała się z ministrem Kosiniakiem-Kamyszem i wspólnie zaapelowali do wszystkich wojewódzkich urzędów pracy, do powiatowych urzędów pracy, by wykorzystywać nauczycieli w systemie zatrudnienia. (*Dzwonek*) To jest bardzo ważne, bo nauczyciel jest bardzo cenną osobą, jeżeli chodzi o takie placówki, jak pomoc społeczna. Jeżeli nie może znaleźć zatrudnienia w oświacie, jest kapitałnym pracownikiem w pomocy społecznej. Może także być kuratorem sądowym, może sprawdzać się w różnego rodzaju innych instytucjach. Warto też wspomnieć, że nie wszyscy z tych nauczycieli, którzy teraz będą tracili pracę, w rzeczywistości tę pracę stracą. Dane będziemy mieli 30 września 2013 r. System informacji oświatowej nam pokaże, ilu tak naprawdę nauczycieli straciło pracę.

Ostatnia rzecz, o której chciałbym powiedzieć, to bardzo, myślę, miła informacja w tej trudnej sytuacji nauczycieli. Chodzi o projekt unijny – 100 mln zł, które to środki zostaną przeznaczone na aktywizowanie nauczycieli, na aktywne poszukiwanie pracy, a także na wykorzystanie tych nauczycieli do pracy w pierwszym etapie edukacyjnym. Właśnie wtedy, kiedy wprowadzamy reformę systemu, obniżenie wieku szkolnego, kiedy 6-latek 1 września 2014 r. pojawi się w szkole podstawowej, mamy taki mechanizm, który został zaplanowany w tej perspektywie, by nauczyciele mogli wspierać ten proces.

(*Poseł Krystyna Łybacka*: Jeszcze w tej perspektywie?)

Jeszcze w tej perspektywie, pani minister. Nie ukrywam, że na następną perspektywę programowania na lata 2014–2020 Ministerstwo Edukacji Narodowej także przygotowało projekty aktywizujące nauczycieli. Nam jako Ministerstwu Edukacji Narodowej też serce krwawi, kiedy nauczyciel, niestety, musi się rozstać z zawodem. Staramy się wspierać, wspieramy i pomagamy, jak najlepiej umiemy. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Proszę o pytanie dodatkowe.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za tę odpowiedź. W pełni zgadzam się z panem co do faktu – i pan go potwierdził – że tak naprawdę dla nas najtrudniejszy jest rok 2013, bo już od przyszłego roku będziemy mieć ciągniony rachunek zwiększający każdego roku liczbę dzieci wchodzących do systemu. Ale dlatego tak ważne jest, żeby nauczycieli, którzy mają problem w tym roku z uwagi na brak godzin, a także tych, którzy mają bardzo obniżone pensum i żyją za połowę pensji – ale to już jest inna sprawa – zachować w systemie bądź na obrzeżach systemu, bo oni za moment będą potrzebni. Stąd ogromny apel o to, żeby zwiększać zakres opieki nad małymi dziećmi, bo, jak pan minister doskonale wie, głównym powodem, dla którego rodzice nie chcą edukacji dzieci 6-letnich, jest troska o ich bezpieczeństwo. A więc jeżeli ta opieka będzie zwiększona, to będzie lepiej. Te dzieci pochodzą z różnych środowisk (*Dzwonek*), także edukacyjnie zaniedbanych. A więc edukacja wyrównawcza, zajęcia pozalekcyjne, maksymalny wysiłek, żeby ci nauczyciele zostali jeśli nie w systemie, to na obrzeżu systemu po to, żeby byli gotowi za rok, dwa lata na ponowne wejście. Tak więc życzę powodzenia w tych działaniach i mam nadzieję, że nie będą już one tak spóźnione, bo są spóźnione w tym roku, tylko że teraz państwo je wyprzedzając będziecie kontynuowali. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Absolutnie zgadzam się z tym, co powiedziała pani poseł. Należy pamiętać, że dzisiaj oświata jest też oświatą samorządową i mamy partnera w jednostce samorządu terytorialnego. Stąd wielokrotnie o tym mówimy, wielokrotnie do tego namawiamy. Jest w części samorządów zrozumienie w tej materii, by wykorzystać ten moment na zmniejszenie liczbeności klas, bo teraz jest idealny moment, by ratować nauczyciela, można zmniejszyć liczebność klas. To, co proponujemy w ustawie przedszkolnej, także będzie powodowało ten proces. Stąd przy naszej współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego, korporacjami

samorządowymi i, myślę, właściwej i racjonalnej polityce Ministerstwa Edukacji Narodowej, która będzie walczyła z nauczycielskim bezrobociem, odniesiemy sukces. I tego, myślę, wszystkim, pani i sobie, życzę. I Ministerstwu Edukacji Narodowej. Dziękuję serdecznie.

(*Posel Krystyna Łybacka*: Tego życzymy sobie oczywiście wszyscy.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dołączam się do tych życzeń.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które przygotowały posłanki Ewa Kołodziej i Aleksandra Trybuś z Platformy Obywatelskiej. Adresatem pytania jest minister zdrowia, a pytanie dotyczy zapewnienia należytego dostępu osób chorych na nowotwory do leczenia onkologicznego.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Ewa Kołodziej.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Powszechnie znany jest fakt, iż wcześniej wykryty nowotwór daje największe szanse na całkowite wyleczenie. Stąd od wielu lat szeroko promuje się wszelkie akcje profilaktyczne mające na celu jak najwcześniejsze wykrycie i właściwe diagnozowanie nowotworów. Obecnie szacuje się, że w Polsce żyje około 400 tys. ludzi lecących się na nowotwór lub u których kiedykolwiek taki nowotwór zdiagnozowano. Liczba ta jest niebagatelna, bowiem stanowi ona około 1% całego naszego polskiego społeczeństwa. Należy dodać, że za tą liczbą kryją się nierzadko najgorsze ludzkie dramaty. Dlatego tak ważne są profilaktyka i ewentualne niezwłoczne leczenie.

Zadając dziś pytanie panu ministrowi, jestem zainteresowana obecną sytuacją osób chorych na raka i ich dostępem do leczenia onkologicznego, tym bardziej że ostatnio w mediach zintensyfikowano akcje społeczne namawiające Polaków do badań profilaktycznych, co spowodowało większą wykrywalność chorób nowotworowych w naszym kraju, zwłaszcza w pierwszym ich stadium. Jednak właściwa diagnoza oraz oczekiwanie pacjentów na konkretne leczenie często rozciągnięte są w czasie, co powoduje, iż każdego dnia zmniejszają się szanse tych pacjentów na ich wyleczenie, a niekiedy nawet na przeżycie.

Analizując prezentowany panu ministrowi problem, dotarłam do raportu fundacji Watch Health Care, z którego wynika, że w ostatnim czasie znacząco zwiększył się przeciętny średni okres oczekiwania na wizytę u lekarza onkologa, bowiem z 0,9 miesiąca w okresie luty-marzec 2012 r. czas ten wydłużył się ponad dwukrotnie i w okresie luty-marzec bieżącego

Posel Ewa Kołodziej

roku wyniósł już 2 miesiące. Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się do tego raportu.

W tym miejscu należy również dodać, że polscy lekarze są bardzo dobrymi specjalistami i mają szeroki dostęp do aktualnej wiedzy medycznej. Niestety, często brakuje im dostępu do nowoczesnego leczenia swoich pacjentów (*Dzwonek*), ponieważ niektóre nowoczesne procedury medyczne nie są kontraktowane z NFZ, a tym samym nie są przez fundusz finansowane. Tu bardzo krótko przypomnę ostatni problem dotyczący leku na zaawansowanego raka prostaty.

Mam pytania do pana ministra: Czy ministerstwo widzi potrzebę implementacji do koszyka świadczeń gwarantowanych nowych technologii medycznych o udowodnionej skuteczności i efektywności klinicznej? Czy ministerstwo zamierza podjąć działania mające na celu wprowadzenie nowych metod diagnostycznych – na przykład badania molekularne pozwalające wykryć typ nowotworu – do koszyka świadczeń gwarantowanych? I ostatnia sprawa: Proszę o informacje dotyczące planów ministerstwa w sprawie usprawnienia procesu leczenia osób dotkniętych chorobą nowotworową. Dziękuję pięknie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Krzysztof Chlebus.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za pytanie, które wpisuje się w troskę również Ministerstwa Zdrowia dotyczącą tej plagi współczesnej medycyny, jaką jest problem onkologiczny szeroko pojmowany. Mamy tego świadomość. Pani poseł w pytaniu zawarła oczywiście pewną tezę, z którą się zgadzam, również jako lekarz, mówiąc o tym, że stoimy przed ogromnym wyzwaniem, biorąc pod uwagę choroby nowotworowe, które dominują we współczesnym świecie, oraz że tendencja jest dosyć jednoznaczna. Nie tylko w Polsce, ale i w naszej części świata wyraźnie widać, że te tendencje są wzrostowe. Wynika to z jednej strony z demografii, z drugiej strony z różnych czynników epidemiologicznych. To nie jest dobre miejsce na rozszerzanie tego wątku, ale z całą pewnością tendencja jest dosyć jasna.

Możemy powiedzieć, że od wielu lat, ze szczególnym zaakcentowaniem ostatniego okresu, w polskim systemie ochrony zdrowia mamy do czynienia z działaniami, które zmierzają do sprostania temu wyzwaniu. Trudno polemizować mi z pewnym elementem, który pani poseł przytoczyła, mianowicie z informacją o długości kolejki podaną przez fundację Health

Watch Care. Nie znamy metodologii, jaką się posługuje fundacja, nie potrafimy ocenić wiarygodności tych danych, zresztą dotyczą one pewnego wycinka, fragmentu. Chciałbym zaprezentować w odpowiedzi na to dane, którymi posługujemy się, uzyskawszy je od płatnika, który monitoruje na bieżąco dostęp w zakresie różnych elementów składowych świadczenia opieki zdrowotnej w onkologii.

Myślę, że warto też podkreślić, że w pewien sposób odzwierciedleniem systemowej troski o tę grupę chorych, która jest szczególnie grupą chorych z uwagi na dramatyzm sytuacji, jaki towarzyszy tej chorobie, są kwoty systemowo przeznaczone na leczenie. Te kwoty, wychodząc naprzeciw temu ogromnemu wyzwaniu epidemiologicznemu, wzrastają w ostatnich latach. Dość przytoczyć dane, które mówią o tym, że właściwie jak porównamy to z perspektywą 2010 r., to w kilku zakresach, jak to sobie porównamy, zarówno w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, jak i w leczeniu szpitalnym, te kwoty znacząco wzrosły. Dość powiedzieć, że jeśli chodzi o ambulatoryjną opiekę specjalistyczną ta kwota w porównaniu z 2010 r. w 2013 wzrosła o prawie 28%, mówię tylko o finansowaniu w zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej chorych z chorobami nowotworowymi. Mówimy tutaj o wzroście ze 138 mln do 176 mln w 2013 r. Jeśli chodzi o leczenie szpitalne, ten wciąż jeszcze zasadniczy trzon leczenia, szczególnie w tej grupie chorych, chociaż tutaj również mamy do czynienia z tendencją przesuwania się trochę pewnych elementów leczenia do opieki ambulatoryjnej, ten wzrost również był bardzo istotny, to jest prawie 40%, 39% wzrostu w porównaniu z rokiem 2010, kwoty na poziomie 2887 mln, versus ponad 4 mld w leczeniu szpitalnym. To są kwoty, które realnie odzwierciedlają wzrost finansowania, a w związku z tym objęcie opieką większej liczby chorych, jak również włączenie w elementy leczenia droższych technologii.

Ograniczony czas nie pozwala za bardzo na przytoczenie wszystkich danych, ale trochę danych muszę przytoczyć, żeby zobrazować, dać pewną kontrolę do tych danych, które są przytoczone jako czas oczekiwania. Poradnie onkologiczne, z danych, którymi dysponujemy w odpowiedzi na zadane pytanie od płatnika: poradnie onkologiczne w kraju – najdłuższy czas oczekiwania, jaki mamy zgłaszany, na wizytę u specjalisty, z podziałem na województwa, od 20 do 23 dni, to są najdłuższe okresy, województwa opolskie, śląskie i mazowieckie, najkrótszy okres – to województwa podkarpackie i łódzkie; poradnie chemioterapii – najdłuższy okres od 16 do 20 dni, najkrótszy – od 4 do 6 dni, poradnie radioterapii – najdłuższy czas oczekiwania – od 37 do 48 dni, najkrótszy – do 3 dni, poradnie onkologii i hematologii dziecięcej – tu najdłuższy czas oczekiwania wynosi od 31 do 36 dni, najkrótszy czas to od właściwie natychmiastowego przyjęcia do 11 dni, poradnie chirurgii onkologicznej – tu najdłuższy czas oczekiwania wynosi od 19 do 23 dni, najkrótszy – od 2 do 5 dni, do oddziałów onkologicznych – najdłuższy czas oczekiwania

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

wynosi od 18 do 19 dni, to województwa opolskie i wielkopolskie, natomiast najkrótszy od właściwie natychmiastowego przyjęcia do 4 dni, oddziały hematologiczne – tutaj najdłuższy czas oczekiwania to 33 dni w województwie kujawsko-pomorskim, najkrótsze to są właściwie przyjęcia natychmiastowe w województwach śląskim, mazowieckim i dolnośląskim, oddziały chirurgii onkologicznej – od 36 do 38 dni. Tu dochodzimy mniej więcej do tej granicy, być może stąd wynika uśredniona wartość, o której pani poseł wspomniała, dająca odzwierciedlenie, ale warto spojrzeć na to w nieco szerszym kontekście, z rozbiciem na te dane, bo to odzwierciedla pełne spektrum problemów w tej dziedzinie. Oddziały onkologii i hematologii dziecięcej – świadczeniodawcy właściwie nie zgłaszają żadnych kolejek, pracownie i zakłady radioterapii – najdłuższy okres oczekiwania od 13 do 14 dni.

Warto podkreślić, bo mówimy o jednym sposobie, jednym zakresie finansowania przez płatnika, że to nie wyczerpuje tematu i tu też pani poseł dotknęła istotnej kwestii, mianowicie leków, które są refundowane w programach lekowych. Wspomniany tu przypadek, bo też nie mamy czasu na rozwijanie tego wątku, chętnie oczywiście udzielimy bardziej szczegółowych informacji, w zakresie leku, o którym pani poseł prawdopodobnie wspomniała, prowadzimy wciąż bardzo intensywne negocjacje. Na razie te kwoty są nie do przyjęcia dla budżetu, ale mogę odpowiedzieć absolutnie (*Dzwonek*) jednoznacznie na pytanie, czy ministerstwo posługuje się oceną Agencji Oceny Technologii Medycznych jaką miarodajną oceną wartości danej terapii. Nieustannie te rozmowy na wielu frontach, nie tylko w aspekcie leków onkologicznych, są prowadzone.

Dwa zdania kończące, z braku czasu, ale warto podkreślić również, że w ramach „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” te kwoty, o których wspomniałem, są bardzo wydatnie wzmocniane przez pieniądze, które na mocy ustawy uzyskujemy do systemu i Ministerstwo Zdrowia redystrybuuje te kwoty. Przypomnę, corocznie to są kwoty nie mniejsze niż 250 mln zł, w tym część tych środków zarezerwowano na wczesną profilaktykę, o której pani poseł wspomniała. Parametry, indykatory tego, jak to wpłynęło w ciągu ostatnich pięciu lat na poprawę dostępności w wielu zakresach, również mamy i chętnie tymi danymi się posłużę; z braku czasu oczywiście nie będę tego wątku rozwijał. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dziękuję bardzo za wyczerpującą w zasadzie odpowiedź, ponieważ na większość pytań, które chciałam zadać, już uzyskałam odpowiedź.

Mówił pan, że ministerstwo, a co za tym idzie – Narodowy Fundusz Zdrowia, zauważa wzrost zachorowań na choroby nowotworowe, w związku z tym wydatkujecie państwo coraz większe kwoty na diagnostykę i leczenie. Chciałam również zapytać o przestrzenne zróżnicowanie w różnych województwach, o tym również pan mówił, ale mówił pan o zróżnicowaniu czasu oczekiwania. W związku z tym zapytałam, czy ministerstwo podejmuje jakieś działania, żeby zniwelować te różnice między województwami, gdzie czeka się najdłużej w porównaniu do tych, gdzie czeka się krótko lub w ogóle ten czas oczekiwania jest w zasadzie zerowy. Chciałabym również zapytać o efekty, jakie przynosi funkcjonowanie „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Oczywiście to są kwestie bardzo trudne do regulacji, bo mówimy o indywidualnych sytuacjach, w których pacjenci bardzo często wybierają określony ośrodek. Mają do tego prawo i z tego prawa korzystają. Oczywiście z założenia jest tak, że systemowo powinni, nie mamy sygnałów, że dzieje się inaczej, uzyskiwać informacje o tym, że mają alternatywę dotyczącą kwestii geografii. Krótko mówiąc, mogą przyjechać do innego miasta i tam skorzystać szybciej z tej pomocy. Natomiast bardzo często są to sytuacje wykraczające poza działania medyczne, z różnych przyczyn – socjalnych, rodzinnych. Wreszcie z takiej przyczyny, którą każdy pacjent ma prawo preferować – chodzi o pewne zaufanie do ośrodka, do konkretnej grupy lekarzy czy do konkretnego lekarza – wybierają właściwie taką alternatywę, jaką jest czekanie. Naszą troską jest to, żeby czekanie nie było z punktu widzenia medycznego zbyt długie, żeby nie oznaczało pogorszenia rokowania dla tych chorych, jeśli te czasy, o których mówimy, są takie, jak tu przytaczałem. Oczywiście mamy pełen przegląd sytuacji dotyczący struktury geograficznej. Cytowałem w tej chwili te dane, ale one oczywiście nie zostały w pełni

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

przeze mnie przytoczone. Mamy tutaj szczegółowy wgląd, to sterowanie, jak gdyby ręczne, w tym systemie jest dosyć trudne. Poza wyjściem informacyjnym właściwie trudno mówić o tym, że możemy w jakikolwiek inny sposób wpływać na decyzje pacjentów. Ważne jest, zresztą dotyczy to szerokiego kontekstu dostępu do usług medycznych, nie tylko onkologicznych, żeby pacjent miał tę informację i mamy wrażenie, przynajmniej to wynika z głosów, które do nas dochodzą, że taka informacja dociera.

Co do kwestii związanej z efektami realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” to oczywiście mamy tu mnóstwo dokładnych danych, które opisują zmianę sytuacji w naszym kraju na skutek zaistnienia pewnej grupy środków, która jest dedykowana temu celowi, ale przytoczę tylko kilka, które dosyć dobrze oddają istotę sprawy. Pod koniec lat 90., mniej więcej ok. 1999 r., radioterapii poddawano w Polsce ok. 40 tys. osób. Na skutek zmian w dostępie do sprzętu radioterapeutycznego ta wartość wzrosła dwukrotnie. W 2012 r. prawie 80 tys. osób poddano radioterapii. Skrócił się, co warto podkreślić w kontekście oczekiwań, które zostały wyrażone we wcześniejszych pytaniach, czas oczekiwania chorych na rozpoczęcie leczenia. Pod koniec lat 90. ten czas wynosił jeszcze 8–10 tygodni, w tej chwili czas oczekiwania jest na poziomie 4–5 tygodni. Właściwie o połowę skrócono więc czas oczekiwania.

Radykalnie poprawiono sytuację sprzętową w ramach programu zwalczania chorób nowotworowych, co również przekłada się na krótsze czasy i na większą dostępność. Warto pamiętać np. o akceleratorach stosowanych w leczeniu radioterapeutycznym. W 2005 r. mieliśmy ich 70 (*Dzwonek*), w 2012 r. – 123.

Jeżeli chodzi o te parametry, to oczywiście służę bardzo szczegółowymi danymi we wszystkich aspektach, również zgłaszalności, co warto podkreślić, odnosząc to do systemu. Chociażby, jeśli chodzi o diagnostykę nowotworów sutka, tutaj zgłaszalność właściwie zwiększyła się dwukrotnie. Wciąż jest bardzo niesatysfakcjonująca, ale z 12% wzrosła ponad dwukrotnie. Tu większa skuteczność systemu jest bardzo widoczna, bo w 2006 r. wykrywalność nowotworów, raków sutka była bodajże na poziomie ok. 1,5 tys., a w roku 2012 – ok. 5 tys. Nie oddaje to pełni zaangażowania systemu, bo warto pamiętać, że jeśli chodzi o tzw. guzy łagodne, które również są efektem działania, a właściwie są trochę efektem ubocznym weryfikacji, to ich wykrywalność wzrosła właściwie o kilkaset procent. To są również efekty działania systemu, które doskonale odzwierciedlają to, że mamy tutaj bardzo istotną poprawę. Oczywiście zawsze będzie tak, jak w każdym kraju, który boryka się z problemem rozwiniętej diagnostyki, że w wyniku działania skutecznej diagnostyki uzyskujemy pewną liczbę chorych, których musimy otoczyć opie-

ką i to jest ogromne wyzwanie systemowe. Niemniej jednak postęp jest bardzo widoczny.

Kończąc już, chciałbym tylko w dwóch zdaniach ustosunkować się do kwestii kolejek. Warto pamiętać o tym, że jest planowana zmiana w postaci cyfryzacji systemu kolejkowego, co uprawdopodobni dane zarówno fundacji, organizacji pozarządowych, jak i nasze, a nawet dane płatnika. Myślę, że to jest element, który bardzo radykalnie poprawi też organizację kolejek, dlatego że mamy sygnały, że te dane nie w pełni oddają postęp i zmiany w kolejkach związane z tym, że ludzie po prostu przemieszczają się geograficznie, i te kolejki również nie do końca są w stanie odzwierciedlać ten proces. Tak więc myślę, że ta kwestia będzie uregulowana już w najbliższym czasie. Dzisiaj uznajemy, że ten parametr jest jakąś pochodną, która wyznacza skuteczność systemu, natomiast prawdopodobnie nie jest to do końca optymalny parametr, który pozwalałby śledzić, oceniać skuteczność systemu w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Krzysztof Jurgiel, Jan Krzysztof Ardanowski i Gabriela Masłowska z Prawa i Sprawiedliwości. Adresatem pytania jest minister rolnictwa i rozwoju wsi, a pytanie dotyczy bieżącego importu rzepaku do Polski, w szczególności z Ukrainy, i wpływu tego importu na rynek rzepaku w Polsce w 2013 r.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od 6 lat rząd PO i PSL działał w obszarze rolnictwa i doprowadził do destabilizacji praktycznie wszystkich rynków rolnych. Po prostu wynika to z błędnie prowadzonych negocjacji oraz braku wytrwałości w dbałości o interesy Polski na forum Unii Europejskiej, a przecież w traktacie z Lizbony, w traktacie akcesyjnym mamy napisane, że jednym z głównych celów jest stabilizacja rynków rolnych, a rząd, w piśmie, które skierował do mnie, dotyczącym rynku rzepaku, stwierdza, że na rynku nie mają zastosowania instrumenty wspólnej polityki rolnej, cena interwencyjna, refundacje eksportowe, kontyngenty, a stawka celna wynosi zero. Wiemy, że od początku lipca jest trudna sytuacja na rynku zbóż i na rynku rzepaku. Są przedstawiane informacje, że jednym z powodów tego jest import spoza granicy unii celnej Unii Europejskiej, a więc z Ukrainy, że nasi przetwórcy rzepaku też nie kupują u naszych rolników, tylko za granicą, ponadto że nastąpiła zмова cenowa.

Posel Krzysztof Jurgiel

Komisja, która zajmowała się wczoraj sytuacją na rynku zbóż i na rynku rzepaku, też zwracała rządowi uwagę, że nastąpił drastyczny spadek cen zbóż i rzepaku, i to nieproporcjonalnie większy, niż wskazywałyby notowania na najważniejszych giełdach towarowych, że nastąpiło opanowanie rynku przez kilku największych operatorów zajmujących się handlem i przetwórstwem, że wadliwie działa w Polsce rynek biopaliw, że nieprawidłowości występują w działalności spółki Elewarr.

Pytanie jest zasadnicze: Czy w najbliższej przyszłości rząd poważnie (*Dzwonek*) potraktuje polskich rolników i przystąpi do ustalenia takich warunków funkcjonowania na rynku europejskim i w Polsce, że nasi rolnicy będą mieli pewność, że wyprodukowane zboża, w tym przypadku rzepak, przyniosą godziwą zapłatę i dochód? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani minister Krystyna Gurbiel.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Krystyna Gurbiel:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! Odnosząc się do kwestii poruszonych przez pana posła, pana przewodniczącego Jurgiel, chciałabym powiedzieć, że już udzielaliśmy dość szerokiej informacji na temat rynku rzepaku zarówno pisemnie, jak i na ostatnim czy przedostatnim posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Natomiast chciałabym w związku z tym pytaniem ponownie wskazać, że jeśli chodzi – zacznę od kwestii importu rzepaku i wpływu tego importu, w tym importu z Ukrainy, na rynek rzepaku w Polsce – o I półrocze br. w porównaniu z I półroczem roku 2012, to import rzepaku spadł o ponad 60% z prawie 250 tys. t do 92 tys. t.

Warto też podkreślić, że Polska była w I półroczu 2013 r. eksporterem netto nasion rzepaku z saldem wynoszącym ponad 31 tys. t. Jeśli chodzi o import z Ukrainy, który jest przedmiotem szczególnej troski, to spadek tego importu wyniósł prawie 70%. Tak że trudno byłoby twierdzić, że wpływ importu rzepaku na rynek rzepaku w Polsce jest taki istotny. On jest malejący, a proporcjonalnie te tony rzepaku sprowadzanego z zagranicy w ogóle, a z Ukrainy w szczególności, to jest bardzo niewielki procent całości rynku rzepaku w Polsce.

Odnosząc się do kwestii cen, o których mówił pan poseł Ardanowski, chciałabym zwrócić uwagę, że notowane w roku bieżącym spadki cen na rynku krajowym

są silnie skorelowane z cenami na rynku wspólnotowym oraz rynku światowym. W zeszłym roku mieliśmy do czynienia z niekorzystnymi warunkami agrometeorologicznymi w krajach głównych eksporterów roślin oleistych i to wpłynęło na ten bardzo wysoki poziom cen w roku ubiegłym, co z kolei było zachętą dla zwiększenia powierzchni światowych upraw przewidzianych do zbioru w 2013 r. Dane pozostające w dyspozycji ministerstwa rolnictwa wskazują na istotny wzrost areału obsianego rzepakiem. To rzutuje na poziom cen w roku ubiegłym.

Według danych ministerstwa rolnictwa z dnia 18 sierpnia tego roku cena zakupu rzepaku w zakładach tłuszczowych wyniosła 1526 zł za tonę i była niższa o 21,9% w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Natomiast w analogicznym okresie na giełdzie MATIF w Paryżu kontrakty terminowe na rzepak charakteryzowały się również spadkiem cen. W dniu 23 sierpnia cena rzepaku w kontrakcie terminowym na listopad wynosiła 1582 zł, natomiast w tym samym okresie roku poprzedniego było to 2130 zł – oczywiście jest to przeliczenie z euro – czyli nastąpił spadek o około 25%. Jest to spadek większy niż spadek, z jakim mamy do czynienia na rynku w Polsce. W związku z tym trudno doprawdy twierdzić, że ceny rzepaku w Polsce spadły bardziej niż na rynkach, do których się porównujemy, w szczególności na rynkach kluczowych innych producentów rzepaku w Unii Europejskiej.

Należy też pamiętać, że uprawa rzepaku w Polsce w ostatnich latach bardzo dynamicznie się rozwija. W roku 2005 powierzchnia uprawy wyniosła około 550 tys. ha, natomiast w roku bieżącym szacowana powierzchnia to około 900 tys. ha. Powierzchnia uprawy rzepaku i rzepiku w bieżącym roku wzrosła w porównaniu z powierzchnią jedynie w roku ubiegłym o około 25%. Oczywiście rosną też zbiory tych nasion. To w sposób naturalny i ewidentny rzutuje na sytuację cenową.

Chciałabym przy okazji czy jednocześnie poinformować, że ceny rzepaku w ostatnich dniach rosną. Tydzień temu cena rzepaku wynosiła 1526 zł. Aktualna cena – to są dane z dzisiejszego raportu, który został przygotowany w ministerstwie rolnictwa – wynosi już 1565 zł.

Mówiąc natomiast o instrumentach czy mechanizmach, które powinny być wykorzystywane do stabilizacji rynków rolnych, w tym rynku rzepaku, to tym podstawowym mechanizmem jest oczywiście mechanizm kontraktacji. Tegoroczne doświadczenia, które przedstawialiśmy już wysokiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wskazują na to, że ci producenci rzepaku, którzy dostarczają rzepak w ramach umów kontraktacyjnych, uzyskują znacznie bardziej korzystne ceny niż ci, którzy z tych kontraktacji nie korzystają. W związku z tym jest to, naszym zdaniem, właściwy kierunek stabilizacji rynków i te działania, to podejście, te mechanizmy są i będą wspierane przez ministerstwo rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spodziewałem się nie opisu sytuacji rynkowej, tylko informacji, jakie działania rząd zamierza podjąć, by ustabilizować złą sytuację na rynku zbóż i rzepaku. O imporcie płodów rolnych mówimy w kontekście rozregulowania i niszczenia rynku zbóż i rzepaku. Drastyczny spadek cen na rzepak i zboża, nieproporcjonalny – nie zgodzę się z panią minister, z pani tezą – w stosunku do notowań z głównych giełd rolnych w Europie i na świecie, uderza w dochody polskich rolników.

Jednak tam, gdzie polscy producenci rolni tracą, ktoś na tych niskich cenach zarabia. Rodzi się pytanie: Komu polski rząd kosztem rolników chce zapewnić nieuprawnione, nieusprawiedliwione sytuacją na rynkach międzynarodowych zyski? Dlaczego rząd PO–PSL całkowicie zaprzepaścił szanse, jakie w 2006 r. Prawo i Sprawiedliwość stworzyło dla polskiego rolnictwa w postaci ustawy o biopaliwach i możliwości przeznaczenia nadwyżek surowców rolnych na biokomponenty do paliw płynnych? Gdyby narodowy cel wskaźnikowy był realizowany poprzez biokomponenty przetworzone w Polsce, to import z Ukrainy nie byłby problemem. *(Dzwonek)* Czyich interesów broni rząd, bo na pewno nie są to interesy rolników? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Krystyna Gurbieł:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Nie mogę zgodzić się z tezą, którą tu pan poseł przedstawia, że po pierwsze, mamy do czynienia z dramatyczną destabilizacją rynków rolnych w Polsce wynikającą, jak rozumiem, ze spadku cen, który w Polsce miałby być większy niż w innych krajach Unii Europejskiej. Naprawdę te dane, które przytaczałam, to nie jest kwestia opinii ministerstwa rolnictwa, to są twarde dane statystyczne pozyskiwane z wiarygodnych źródeł. Myślę, że w związku z tym na temat danych nie warto dyskutować.

Natomiast jeśli chodzi o instrumenty, to myślę, że wszyscy doskonale wiemy, jakie są uwarunkowania wynikające ze wspólnej polityki rolnej. Polska uczestniczy – uważamy, że z dużym sukcesem – w kształtowaniu tej polityki, ale ta polityka kształtowana jest

poprzez uzyskiwanie większości w ramach struktur unijnych. Nie we wszystkich kwestiach tę większość można uzyskać. Myślę, że wszystkim doskonale znany jest fakt, że Polska nie jest w stanie uzyskać wystarczającego poparcia dla postulatu podnoszenia poziomu cen służących skupowi interwencyjnemu czy rozszerzenia tych mechanizmów ze względu na to, że w innych krajach unijnych poziom, jeśli chodzi o organizację producentów, jest znacznie wyższy i nie potrzebują takich instrumentów. W związku z tym odpowiedzią na te problemy jest podniesienie poziomu organizacji producentów krajowych, w tym poprzez mechanizm kontraktacji, który jest doskonale znany, praktykowany i działa, jeśli chce się z niego korzystać.

Natomiast jeśli chodzi o biokomponenty, to ten mechanizm jest stosowany w Polsce, natomiast chciałabym przypomnieć, że zapotrzebowanie na biokomponenty służące realizacji narodowego celu wskaźnikowego znacznie przekracza produkcję krajową rzepaku. Nie jest więc tak, że import biokomponentów powoduje, że nie ma możliwości sprzedaży rzepaku na ten cel. Takie możliwości jak najbardziej istnieją i są wykorzystywane, natomiast sądzę, że zgadzamy się z tym, że priorytetem jest produkcja na cele żywnościowe, to znaczy wykorzystywanie rzepaku na cele żywnościowe, a nie na cele produkcji biopaliw i jest to, jak sądzę, wspólne stanowisko zarówno rządu, jak i przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości. Nie widzę powodu, by oskarżać rząd, że działa wbrew interesom rolników. Rząd w tych granicach, jakie wynikają z przepisów unijnych, działa w kierunku podnoszenia konkurencyjności rolnictwa i podnoszenia dochodowości gospodarstw rolnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Krystyna Kłosin i Tadeusz Arkit z klubu Prawo...

(Głos z sali: Cha, cha, cha...)

...Platforma Obywatelska.

Pytanie adresowane jest do ministra środowiska, a dotyczy niektórych przepisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz przepisów ustawy Prawo ochrony środowiska.

Jako pierwsza pytanie sformułuje pani posłanka Krystyna Kłosin.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Kłosin:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mija drugi miesiąc od momentu wejścia w życie nowych regulacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Gminy radzą sobie coraz lepiej, choć wiele przepisów ustawy wciąż budzi kontrowersje i wątpliwości.

Posel Krystyna Kłosin

Według obowiązujących obecnie przepisów w przypadku zmiany przez gminę stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wszyscy właściciele będą zobligowani do złożenia nowej deklaracji nawet wtedy, gdy inne dane mające wpływ na wysokość opłaty pozostaną bez zmian. Będzie to ogromnie uciążliwe zarówno dla mieszkańców, jak i pracowników urzędów gmin. Należy się spodziewać, że wielu właścicieli nieruchomości nie dopełni tego kolejnego obowiązku, czego konsekwencją będzie konieczność prowadzenia długotrwałych postępowań administracyjnych. Czy w tej sytuacji ministerstwo widzi możliwość znowelizowania zapisu ustawy tak, aby zmiany stawki opłaty dokonane przez radę gminy powodowały zmianę naliczanych opłat z urzędu, bez konieczności składania nowych deklaracji?

Wiele wątpliwości budzą też zapisy dotyczące spółdzielni mieszkaniowych i właścicieli lokali w zasobach tych spółdzielni, a także właścicieli budynków wielorodzinnych i wynajmujących lokale w tych budynkach. Tu pojawia się pytanie, czy w przypadku budynków spółdzielni mieszkaniowych i budynków wielorodzinnych zobowiązanym do złożenia deklaracji powinien być też zarządca nieruchomości.

Trzecia sprawa dotyczy stanowiska generalnego inspektora ochrony danych osobowych w sprawie treści uchwalanych przez gminy wzorów deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami, gdzie zwraca się uwagę na to, że gmina nie powinna żądać numeru geodezyjnego działki. Jednak w przypadku niektórych gmin taki numer, poza pocztowym numerem adresowym, pozwala jednoznacznie określić nieruchomość, której dotyczy deklaracja. Zdarzają się też takie sytuacje, że pod jednym adresem są dwie nieruchomości i dwa budynki zamieszkałe, albo takie sytuacje, że jest nieruchomość bez adresu. (*Dzwonek*) Czy przewiduje się doprecyzowanie zapisów ustawy tak, aby jednoznacznie określić oczekiwania co do numeru geodezyjnego działki? Czy gmina ma prawo żądać podania tego numeru, czy nie powinna się tego domagać? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Grzegorz Woźniak.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rzeczywiście ustawa została wdrożona, ostateczny etap ustawy został wdrożony już prawie dwa miesiące

temu. Chciałbym przytoczyć ostatnie dane, jeśli pani poseł pozwoli, żeby wykazać, w jaki sposób gminy w ogóle wykonują postanowienia ustawy i w jaki sposób przygotowały się do przetargów. Otóż, na koniec lipca 91 gmin było jeszcze w trakcie prowadzenia przetargów, 39 gmin zakończyło przetargi, ale nie miały jeszcze podpisanych umów z wykonawcami, zaś liczba gmin, które nie zorganizowały przetargów, nie zmienia się od 15 lipca, a nawet wcześniej, od początku lipca, i jest ich aż 17. Liczby wyglądają na duże, jednak w porównaniu z liczbą gmin, którą łatwo znaleźć w roczniku statystycznym, czyli liczbą istniejących gmin, a jest ich 2479, odsetek tych, o którym mówiłem, łącznie jest niewielki, stanowią one niecałe 0,6%. Statystycznie to nie jest dużo, aczkolwiek uciążliwość wynikająca z niedokonania tych obowiązków przez gminę dla osób, które te gminy zamieszkują, jest oczywiście duża.

Z naszego rozeznania wynika, że na koniec sierpnia pozostaniemy z gminami, które nie zechciały wypełnić obowiązku ustawowego i oczywiście będą podlegać rygorom ustawy. Będzie to 17 gmin, które systemowo nie chcą tego zrobić. To są te gminy, które przyłączyły się do pozwu do trybunału i które w tym postanowieniu trwają, aczkolwiek inicjator, gmina, która inicjowała ten pozew, spełniła wszystkie obowiązki ustawy. To dość paradoksalna sytuacja i czułem się zobowiązany o tym poinformować. Jeszcze powtórzę, że według stanu na koniec lipca 147 gmin nie dopełniło obowiązku, ale spodziewamy się, że 130 z nich do końca sierpnia tego obowiązku dopełni.

Jeśli chodzi o konkretne pytania, pozwolę sobie na nie króciutko odpowiedzieć. Mówimy oczywiście o ustawie z 13 września 1996 r., bo te ostatnie zmiany to jest tylko nowelizacja, więc cytujemy tamtą ustawę. Otóż ta ustawa przewiduje, że właściciel nieruchomości jest zobowiązany złożyć odpowiednio do wójta, do burmistrza lub do prezydenta miasta deklarację co do wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w terminie 14 dni od dnia zamieszkania w danej nieruchomości pierwszego mieszkańca lub powstania na danej nieruchomości odpadów komunalnych.

Z ust. 2 tego artykułu wynika wprost, że w przypadku zmiany danych, które są podstawą do ustalenia wysokości opłaty należnej za gospodarowanie odpadami komunalnymi, właściciel nieruchomości jest obowiązany złożyć nową deklarację w terminie 14 dni od dnia nastąpienia zmiany. Opłaty za gospodarowanie w zmienionej wysokości uiszcza się oczywiście już za miesiąc, w którym nastąpiła zmiana. W związku z tym gmina powinna zmienić wysokość stawki opłaty i wezwać właściciela nieruchomości do złożenia nowej deklaracji.

Wpływa do nas wiele uwag, o których w tak skondensowany sposób pani poseł zechciała powiedzieć. My bardzo poważnie je rozważamy, bo rzeczywiście dostrzegamy tu uciążliwość, zwłaszcza wtedy, kiedy zmiana stawki opłaty wynika z rekalkulacji ze strony gminy, z działań gminy. Tam, gdzie zmiana wy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak

nika z działań właściciela nieruchomości, na którym ciąży obowiązek, to oczywiście na nim będzie spoczywał ten obowiązek, tak jak do tej pory. Jest lekko nadmiernym obciążeniem właściciela nieruchomości to, że w przypadku zmiany stawki opłaty czy jakiegokolwiek zmiany po stronie gminy ten obowiązek w dalszym ciągu ciąży nie na gminie, lecz na właścicielu nieruchomości. W związku z tym idziemy w kierunku zmiany tego stanu rzeczy i pewnie w najbliższym czasie będziemy proponować taką poprawkę. To oczywiście przyczyni się do zmniejszenia uciążliwości nowo wprowadzonego mechanizmu.

Sprawa druga, sprawa spółdzielni i zarządców. Tu mamy trochę inną sytuację, dlatego że art. 2 zmiennej ustawy, ustawy z 13 września 1996 r., bardzo precyzyjnie definiuje właściciela nieruchomości i robi to tylko na użytek tej ustawy. W dodatku ta ustawa powieliła tę definicję z poprzedniej wersji ustawy, która obowiązuje od 1996 r. Tam w jednoznaczny sposób jest powiedziane – ja to na wszelki wypadek przywołam, to jest ust. 1 pkt 4 w art. 2 – że przez właściciela nieruchomości rozumie się także współwłaścicieli, użytkowników wieczystych, jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub w użytkowaniu, a także inne podmioty władające nieruchomością. W tym katalogu mieści się z powodzeniem spółdzielnia mieszkaniowa, w każdej sytuacji, w jakiej ona jest, zarówno wtedy, kiedy gospodaruje na gruntach własnych, jak i na nie swoich nieruchomościach, kiedy w tej samej nieruchomości zamieszkują spółdzielcy i ci, którzy wykupili lokale na własność. Do tej pory, proszę zauważyć, spółdzielnie rzeczywiście nie miały z tym problemu. Kiedy same zamawiały usługę i ciążył na nich obowiązek wynikający z przepisów poprzedniej wersji ustawy, to nie miały z tym najmniejszego problemu. Teraz bez zmiany definicji, tylko przy przekazaniu w gestię gminy tych samych obowiązków, nagle pojawił się problem. Naszym zdaniem, powiem szczerze, on jest trochę sztuczny. Tym niemniej ze względu na to, że jest cały szereg pytań w tej sprawie, to pewnie i to rozważymy, aczkolwiek wielkiej zmiany nie przewidujemy. Być może potrzebne będzie jakieś dostosowanie, może trzeba będzie wymienić spółdzielnie z nazwy. *(Dzwonek)*

W trzeciej sprawie powiem już bardzo krótko. Jeżeli chodzi o kwestię numerów geodezyjnych działek czy nieruchomości, musimy to robić pod dyktando generalnego inspektora ochrony danych osobowych, aczkolwiek w tej sprawie, chodzi o współpracę z GIODO, jesteśmy przeciwnego zdania, co mówię roboczo, zwierzam się. Bardzo zależy nam na tym, aby gmina miała możliwość bezwzględnej identyfikacji tych, na których ciąży obowiązek ustawowy. Chodzi o to, że bez numeru działki geodezyjnej wymagania w stosunku do gmin są nadmierne, natomiast razem z numerem działki są wystarczające. Chodzi także o to,

żebyśmy nie musieli potem czytać w prasie, że jakaś miejscowość, która podawała do rocznika statystycznego, mówiła o tym, że jest zamieszkiwana przez 600 tys. osób, w związku z deklaracjami składanymi na okoliczność ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nagle liczyła 300 albo 350 tys. mieszkańców. Gdy będziemy musieli na skutek bezwzględnej opinii GIODO zrezygnować z numerów działek ewidencyjnych, będziemy musieli znaleźć jakiś inny mechanizm, który równie sprawnie pozwoli na identyfikację zobowiązanych do wypełniania obowiązków ustawowych.

Czy wyczerpałem pytania?

(Posel Krystyna Kłosin: Bardzo dziękuję, panie ministrze, za wyczerpującą odpowiedź. Mamy jeszcze jedno dodatkowe pytanie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Jeszcze będzie dodatkowe, panie ministrze. Pytanie zada pan poseł Tadeusz Arkit. Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym wyrazić zadowolenie, jeżeli chodzi o informacje przekazane przez pana ministra, a także z tego, co się obserwuje. W mediach dosyć często czytamy o nieprawidłowościach, które niewątpliwie się pojawiają, o różnych problemach. Wydaje się, że nie tylko nieprawidłowości, ale i problemy, które są w początkowej fazie wdrażania tak dużej zmiany, zawsze muszą się pojawić. Te problemy wynikają czasami choćby z tego, że na rynku zabrakło wyprodukowanych koszy na odpady, co świadczy o tym, że tych odpadów przybyło. Myślę, że w ciągu tych kilku miesięcy powinno się doprowadzić do sytuacji, gdy będziemy mogli bardziej doszlifować system. W taki sposób rozumiem te rozmowy, dyskusje i zgłoszenia. W sytuacji, gdy mamy możliwość interpretacji przepisów lub jakieś wahanie, powinniśmy to doprecyzować i w planowej nowelizacji te kwestie poruszyć. *(Dzwonek)*

Chciałbym tylko krótko zasygnalizować dwie kwestie, bo na bieżąco jestem w kontakcie z ministerstwem, będziemy współpracować. Chodzi o kwestię wzmocnienia kontroli, bo zdecydowanie w IOS muszą być one wzmocnione, pewnie też kadrowo, żeby poradzić sobie z tym obszarem kontroli, który się pojawił. Jest również kwestia, która dotyczy ewentualnego zastanowienia się nad prawnym zobligowaniem gmin do kierowania strumienia odpadów do konkretnych RIPOK-ów. Pojawiają się sytuacje, gdy niestety zbyt często odpady jadą do zastępczych RIPOK-ów lub też gdzie indziej. Podczas prac nad nowelizacją trzeba się nad tym zastanowić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o kwestię kierowania, oczywiście się na tym skupię, ale zacznę od tego, o co pan pytał. Rzeczywiście robimy systemowy przegląd wdrażania znowelizowanej ustawy i związanych z tym kłopotów. Minister środowiska pan Marcin Korolec odbywa regularnie spotkania. W tej chwili udało mu się odbyć w siedmiu województwach osobne spotkania, które były dedykowane tylko tej tematyce. Jak rozumiem, plan zakłada wizytowanie i wysłuchanie wszystkich problemów na miejscu, we wszystkich 16 województwach. Wówczas będziemy gotowi, że tak powiem, do komplementarnej propozycji zmian, jeśli one będą, z tym że ja bym tego nie nazywał radykalną zmianą, a dopracowywaniem szczegółów. Takie kwestie, jak brak pojemników na rynku, są poza jakimkolwiek zasięgiem administracji centralnej.

Pan poseł podniósł ważną kwestię kierowania strumieniem odpadów do wskazanych instalacji. Mamy problem, który nie jest może organizacyjny, dotyczący tego, że wyraźnie nowelizacja ustawy, na skutek woli Izby i uchwalonej nowelizacji, kieruje te obowiązki na gminę. Teraz to gmina powinna we właściwy sposób tym zarządzać. Ocena tego, czy gmina wypełniła obowiązki ustawowe, czy też nie, która spoczywa z kolei na administracji centralnej, polega tylko na sprawdzaniu wskaźników osiągnięcia poziomu recyklingu, odzysku itd., a nie na sprawdzaniu prawidłowości działania pojedynczej instalacji, bo na tym nie może polegać. Potrzebny jest tutaj bardziej polityczny mechanizm niż mechanizm administracyjny, który by spowodował, że gminy rzeczywiście w racjonalny sposób wykorzystują uprawnienia, które są im nadane ustawą. Nie chciałbym, żeby ta odpowiedź była pokrętna, ale to naprawdę jest problem innego rodzaju. Tego się nie da łatwo zadekretować, jednym słowem, że wyznaczamy ze szczybla centralnego instalacje, do których należy lub do których nie należy. Tu mamy problem i z tym problemem proszę pozwolić nam się jeszcze chwilę pozmagać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Mariusz Błaszczak, Piotr Babinetz, Kazimierz Gołojuch, Kazimierz Moskal i Stanisław Ożóg z Prawa i Sprawiedliwości.

Adresatem pytania jest prezes Rady Ministrów, a pytanie dotyczy nieprawidłowości przy realizacji inwestycji energetycznych i roli w tych nadużyciach wysoko postawionych przedstawicieli koalicji rządzącej na przykładzie budowy siłowni wiatrowych w Woli Rafałowskiej.

Jako pierwszy pytania zada pan poseł Piotr Babinetz.

Poseł Piotr Babinetz:

Panie Ministrze! PO i PSL przedstawiają się jako partie dbające o los polskich przedsiębiorców, ale kilkuletnie rządy tej koalicji dowodzą, że to „swoim ludzom”, znajomym ministrów rządu rzeczywiście żyje się lepiej. Przykład z Podkarpacia. Firma państwowa PGE Energia Odnawialna została wciągnięta w przedsięwzięcie, którego celem miało być zbudowanie elektrowni wiatrowej w Woli Rafałowskiej w powiecie rzeszowskim. W lutym 2008 r. podpisano w tej sprawie umowę, na mocy której PGE zobowiązała się sfinansować inwestycję kwotą kilkudziesięciu milionów złotych, ale w pierwszym etapie objęła tylko 25% udziałów w sprytniej prywatnej spółce Mega o bardzo małym kapitale. W obu spółkach byli znajomi posła i wówczas wiceministra skarbu państwa Jana Burego. Dopiero po zamówieniu turbin i zrealizowaniu inwestycji PGE objęła większościowy pakiet. Powstała spółka Mega z udziałem firmy państwowej, co umożliwiło szybsze przeprowadzenie inwestycji, obejście ustawy o zamówieniach publicznych i bezprzetargowy tryb zakupów. O tym, że będzie łamane prawo, że na pozwolenie dla siłowni wiatrowych o wieżach około 10 m wysokości realizowane będą siłownie o wysokości 85 m, nikt nie pomyślał. Ówczesny wojewoda Mirosław Karapyta i wydział ochrony środowiska – swój, wójt – swój człowiek, wszystko w swoich rękach. Plany pokrzyżowali mieszkańcy, masowo protestując i blokując dojazd. Prezesi spółki PGE, którzy podpisywali dokumenty, zostali skierowani do innych spółek energetycznych. W sumie państwowe przedsiębiorstwo wpompowało w budowę elektrowni kilkadziesiąt milionów złotych, elektrownia jednak nie powstała. Na uwagę w tej sprawie zasługują szczególnie dwa fakty: właściciel firmy Mega Jerzy Skomra to kolega wiceministra Jana Burego, a odpowiedzialnym w ministerstwie skarbu za sprawy energetyki w tamtym czasie był również wiceminister Jan Bury.

Stąd pytania do pana ministra: Czy znane są panu nieprawidłowości przy budowie siłowni wiatrowych w Woli Rafałowskiej? Czy w trakcie pełnienia nadzoru właścicielskiego nad inwestycją ze strony Skarbu Państwa dostrzeżono nieprawidłowości? Jeśli tak, to jakie podjęto przeciwdziałania? Czy, kto i jaką poniósł karę za nadużycia, które doprowadziły do tak dużej szkody, jaką poniósł Skarb Państwa? Ile nieprawidłowości i nadużyć wykryły podległe rządowi służby w ostatnim roku w branży energetycznej? Czy

Posel Piotr Babinetz

dostrzega pan minister niepokojące zjawisko niejasnych inwestycji, podejrzanych transakcji związanych z byłym wiceministrem skarbu Janem Burym i osobami z nim związanymi? Jakie konsekwencje poniósł i poniesie w związku z jego najprawdopodobniej licznymi nadużyciami przy pełnieniu funkcji wiceministra skarbu państwa? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Zdzisław Gawlik.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Z czasem, terminem i tematem, który panowie, pan poseł wybrali na zadanie pytania, trafić panowie nie mogli lepiej. Należy tutaj trafności wyboru terminu, miejsca i tematu zadawanego pytania tylko pogratulować. Inwestycje mają to do siebie, że kiedyś mają początek i kiedyś jest koniec inwestycji. Co do tej inwestycji, wszyscy wiemy, że ta inwestycja nie zostanie nigdy z wielu powodów zrealizowana.

Pan wspominał, panie pośle, o wielu osobach, które w pana przekonaniu brały w tym udział, których działania miały doprowadzić do nadużyć i do niezrealizowania tej inwestycji. Panie pośle, ja nie będę nazwisk wymieniał, pan na pewno poprzez funkcje, które sprawowały określone osoby w określonym czasie, jest w stanie spersonifikować, kto w tym projekcie uczestniczył. I bałbym się czy nie chciałbym... uważam, że zbyt daleko idące byłoby przypisywanie tej nieudanej skądinąd inwestycji tylko takiej czy innej osobie.

Realizacja tej inwestycji rozpoczęła się od założenia spółki Mega. Ja nie wiem, kto z kim i w jakich pozostawał konfiguracjach i znajomościach w 1997 r. W 2000 r. rozpoczęły się pierwsze rozmowy ze spółką Elektrownie Szczycowo-Pompowe, poprzednikiem PGE Energia Odnawialna, która w efekcie podjętych działań i zmian w obrębie spółki Mega miała realizować tę inwestycję. Ale tej inwestycji by nie było, gdyby nie stosowne decyzje administracyjne. Pierwsza decyzja administracyjna nosi datę 30 maja 2003 r., w której to starosta rzeszowski zatwierdza projekt budowlany i wydaje pozwolenie dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Mega Kraczkowa obejmujące zespół elektryczno-wiatrowy zlokalizowany w Woli Rafałowskiej itd. Ta decyzja, jak pan wspominał, wydanie tej decyzji było negowane przez oby-

wateli. W konsekwencji 16 stycznia 2013 r. zapadł wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Stosownie do uzasadnienia tego wyroku poza sporem pozostaje fakt, że decyzja starosty rzeszowskiego z dnia 30 maja 2003 r. została wydana z naruszeniem, nie będę cytował poszczególnych przepisów, Prawa budowlanego oraz Prawa ochrony środowiska. W chwili jej wydawania przedsięwzięcie, którego dotyczyła, wymagało przeprowadzenia postępowania w sprawie oceny oddziaływania na środowisko. Taki wymóg istniał ze względu na treść rozporządzenia Rady Ministrów z 24 września 2002 r. w sprawie określenia rodzajów przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko oraz szczególnych kryteriów związanych z kwalifikowaniem przedsięwzięć do sporządzenia raportu o oddziaływaniu na środowisko. Wydanie decyzji przez starostę rzeszowskiego w dniu 30 maja 2003 r. nie uwzględniało takiej procedury. Przesądza to o konieczności uznania, iż uchylono wymogowi, jaki wobec tego typu decyzji stawiły przepisy Prawa budowlanego. Równocześnie sąd w 2013 r. stwierdza, że decyzja starosty rzeszowskiego musi być uznana za decyzję rażąco naruszającą prawo. Rodzi ona skutki niemożliwe do zaakceptowania z punktu widzenia wymagań praworządności, skutki, których wystąpienie powoduje, że nie jest możliwe zaakceptowanie decyzji jako aktu wydanego przez organy praworządne państwa.

Ale historia tego akurat projektu jest znacznie bogatsza, gdyż nie byłoby możliwe realizowanie tej inwestycji wobec braku zaangażowania gminy, na terenie której się znajdowała. Inwestycja była lokalizowana na terenie gminy Chmielnik i działalność wójta gminy Chmielnik... Nie będę wskazywał go imiennie, personalnie, ale również jest to przedstawiciel parlamentu, tylko sąsiedniej Izby. Przynajmniej tak to wygląda. Z dokumentów kontroli NIK-owskiej sporządzonych na dzień 28 czerwca 2013 r. wynika, że Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia działalność wójta gminy Chmielnik w zakresie objętym kontrolą, a kontrola obejmowała lata 1999–2012. Wójt gminy Chmielnik w trzech etapach, w latach 1999–2000 i 2000–2003, wydawał decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla inwestycji polegającej na budowie elektrowni wiatrowych dla inwestora, spółki Mega z Kraczkowej. Stwierdza, że te decyzje są nieważne. Co dalej, jak obecny wójt gminy Chmielnik odnosi się do decyzji, które wtedy były wydawane przez ówczesnego wójta gminy Chmielnik? Wójt odpowiada dzisiaj NIK-owi na postanowienie z czerwca: Postanowienie o braku konieczności sporządzania raportu oddziaływania inwestycji na środowisko zostało wydane na podstawie opinii w sprawie obowiązku sporządzania opinii oddziaływania na środowisko wydanej przez Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny w Rzeszowie oraz Starostwo Powiatowe w Rzeszowie.

Oczywiście z uwagi na decyzję sądu wojewódzkiego i ustalenia pokontrolne NIK-u na pewno ta sprawa

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

(*Dzwonek*), zgodnie z sugestią, którą panowie tutaj zgłaszacie, powinna mieć ciąg dalszy.

Co jest ciekawe, jeżeli chodzi o historię? Zanim elektrownie szczytowo-pompowe weszły do spółki, a weszły dopiero w listopadzie 2003 r., proszę zauważyć, że w maju 2003 r. zostały wydane stosowne decyzje, zostało wydane pozwolenie budowlane. Gdyby tego pozwolenia budowlanego nie było, dziś nie byłoby dyskusji. Zgadzam się z panami, że każda...

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, za chwilę jeszcze raz będzie pan odpowiadał, na pytanie dodatkowe, wtedy, jeśli będzie potrzeba, wydłużę panu czas.

Na razie, chwilowo, dziękuję panu ministrowi Gawlikowi.

O zadanie pytania dodatkowego proszę pana pośła Kazimierza Moskala.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nasze pytania dotyczyły przede wszystkim roli ministra skarbu w zakresie tych inwestycji i, można powiedzieć, defraudacji czy nadużyć ze strony Skarbu Państwa oraz utraty kilkudziesięciu milionów złotych. Cieszę się bardzo w związku z tymi wypowiedziami pana ministra, że udział w tym mieli też wójt, starosta. Rzeczywiście wskazuje pan na pewną patologię, która ma miejsce przy realizowaniu pewnych inwestycji. Ja to określam jako aferę energetyczną siłowni wiatrowych – kilkadziesiąt milionów złotych.

Wcześniej też zgłaszaliśmy pewne podobne sprawy dotyczące ówczesnego wiceministra Jana Burego. Chodziło o kozienicką aferę energetyczną – blisko 150 mln zł, o aferę dżemową – kilkanaście milionów złotych, aferę makaronową – kilkanaście milionów złotych związanych z nieprawidłowościami czy też nadużyciami. Zwracaliśmy się do pana premiera. (*Dzwonek*)

Czy pan premier dostrzega te nieprawidłowości w działaniu ówczesnego wiceministra Jana Burego? Dlaczego jest rozkładany parasol ochronny, jeśli chodzi o instytucje państwowe, służby państwowe? Czy my mamy prawo domagać się, żeby państwo działało na podstawie i w granicach prawa? Majątek publiczny, pieniądze publiczne to jest rzecz święta...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę zmierzać do kropki.

Posel Kazimierz Moskal:

...a jeżeli są nadużywane, to jest to niedopuszczalne.

Bardzo bym prosił o odpowiedź na wszystkie pytania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, zgadzam się, że majątek publiczny i pieniądze publiczne są sprawą świętą i tak do tego należy podchodzić. Co do tego między nami nie ma tutaj różnicy zdań.

PGE Energia Odnawialna złożyła stosowne zawiadomienie w 2010 r. do prokuratury i postępowanie jest już realizowane przez prokuraturę w trybie następnej instancji. Nie sądzę, żeby można było lepiej, w lepszy sposób, badać, jaki kto ma wpływ na decyzje podejmowane przez określone osoby. Jeżeli znane są panu dodatkowe, szczegółowe zdarzenia, to mam prośbę o wskazanie ich i zawiadomienie stosownych organów. Będzie to najlepsze rozwiązanie, bo ministrowi skarbu państwa fakty, o których pan mówi, nie są znane.

Mówimy tutaj o praworządności i traktowaniu każdego jednakowo. Jeśli chodzi o zdarzenia, które miały miejsce w roku 2013 – zgadzam się z panem, że niepotrzebnie pewne pieniądze zostały wydane – oczekuję, że władze spółek energetycznych wystąpią ze stosownymi roszczeniami. Jest przepis art. 417¹ § 2 Kodeksu cywilnego, który stanowi, że jeżeli szkoda – pan mówi, że mamy do czynienia ze szkodą – została wyrządzona wskutek wydania prawomocnego orzeczenia lub ostatecznej decyzji, jej naprawienia można żądać po stwierdzeniu we właściwym postępowaniu ich niezgodności z prawem. A tutaj mamy orzeczenia sądu, które potwierdzają, że decyzje były wydawane w sposób rażąco sprzeczny z prawem.

(*Posel Marek Sawicki: A jak się nazywał starosta?*)

Ówczesnym starostą, to panowie wiedzą, był jeden ze współzadających pytanie pan Stanisław Ożóg, a wójtą był obecny chyba senator pan Kazimierz

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

Jaworski, tak że są to osoby... Nie chciałem mówić o nazwiskach, bo nie chodzi tutaj o nazwiska, tylko chodzi o reagowanie na pewne sytuacje, które się pojawiają.

Kalendarium wskazuje, że gdyby te zdarzenia nie miały miejsca, nie byłoby dyskusji. Nie chcę tutaj mówić o powiązaniach personalnych, czy one były, czy ich nie było, dlaczego były wtedy wydawane decyzje sprzeczne z prawem, pozwolenia na budowę – ja tego nie wiem. Panie pośle, gdyby to się nie stało, nie rozmawialibyśmy dzisiaj o niczym. PGE nie weszłaby do tej spółki, nie kupiłaby tego. Nie dyskutowaliśmy o tym – pana pytający poprzednik o tym mówił – czy miały 25, czy 80. Ja tego nie wiem, należy zapytać starostwo powiatowe o to, w sprawie czego tak naprawdę wydawało decyzje. Korzenie tego zła, jeżeli jest to zło, tkwią w tamtym miejscu. Oczekuję od spółek energetycznych, że po wyroku sądu tego typu kroki, które mają na celu naprawienie szkody, zostaną podjęte. Dzisiaj po prostu jesteśmy w zupełnie innym miejscu. Rok 2013 przyniósł nowe wydarzenia, które jednoznacznie potwierdzają, w czym tkwi problem. Dziękuję bardzo. Przepraszam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

(*Poseł Kazimierz Moskal*: Czy można prosić o odpowiedź na pytania na piśmie, panie marszałku?)

Panie ministrze, czy byłby pan uprzejmy spełnić tę prośbę?

Dziękuję panu ministrowi Gawlikowi.

Otrzymał panowie odpowiedź na piśmie.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pytanie to zgłosiły panie posłanki Danuta Pietraszewska, Bożenna Bukiewicz i Elżbieta Apolonia Pierzchała z Platformy Obywatelskiej, dotyczy ono zasad przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego po nowelizacji ustawy i kierowane jest do ministra pracy i polityki społecznej.

Która z pań pierwsza zada pytanie?

(*Poseł Danuta Pietraszewska*: Ja.)

Pani posłanka Pietraszewska.

Bardzo proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Moje pytanie dotyczy skutków w zakresie świadczenia pielęgnacyjnego nowelizacji ustawy, która weszła w życie w styczniu 2013 r. Nowelizacja miała m.in. wyeliminować nieuczciwych świadczeniobiorców, których liczba po regulacji w 2010 r. gwałtownie wzrosła. Niestety wyłano dziecko z kąpielą. Wprowadzenie do

ustawy kryterium dochodowego wyeliminowało całą rzeszę uczciwych świadczeniobiorców.

Pani minister, jak ministerstwo zamierza rozwiązać problem tych, którzy kiedyś zrezygnowali z pracy, aby zająć się bliską osobą niepełnosprawną wymagającą dwudziestoczęterogodzinnej opieki? Utracone zarobki częściowo rekompensowało im świadczenie pielęgnacyjne i ubezpieczenie zdrowotno-emerytalne. Korzystało też państwo, bo opieka sprawowana nad niepełnosprawnym przez osobę bliską jest niewątpliwie tańsza niż opieka w ośrodku leczniczo-pielęgnacyjnym.

Dziś kryterium dochodowe pozbawia opiekunów wszystkiego: pieniędzy i ubezpieczenia. Spycha też te rodziny w obszar biedy, bo powrót na rynek pracy utrudniają często wiek opiekunów bądź znaczna przerwa w pracy zawodowej. Ubezpieczenie zdrowotne, które może opłacić im ośrodek pomocy, również zależne jest od kryterium dochodowego. Ci ludzie znaleźli się w matni. Zwracam się z pytaniem o to, co ministerstwo zamierza w tej sprawie zrobić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Pietraszewskiej.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią minister Elżbietę Seredyn.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Nowe regulacje, które weszły w życie z dniem 1 stycznia 2013 r., wprowadziły zasady, na podstawie których udzielane są dwa świadczenia. Świadczenie pielęgnacyjne otrzymują rodzice dzieci niepełnosprawnych, których niepełnosprawność powstała do 18. bądź 25. roku życia. Połączone jest to oczywiście z niepodjęciem pracy bądź też z rezygnacją z faktycznej pracy zarobkowej na rzecz opieki nad dzieckiem. Drugie świadczenie, o które pani poseł pyta, specjalny zasiłek opiekuńczy, należy się tym, którzy opiekują się osobą niepełnosprawną, której niepełnosprawność powstała po 25. roku życia, drugim zaś warunkiem niezbędnym do spełnienia, który uprawnia do korzystania ze specjalnego zasiłku opiekuńczego, jest faktyczna rezygnacja z pracy.

Teraz tak, wszyscy ci, którzy korzystali ze świadczenia pielęgnacyjnego, które zwolnione było z kryterium dochodowego w 2010 r., i tak naprawdę wszyscy, którzy zobowiązani byli do alimentacji i posiadali orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znaczącym członka najbliższej rodziny, mogli z tego świad-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

czenia korzystać. To była kwota 520 zł. Lawinowo od 2010 r. z 67 tys. wydanych decyzji uprawniających do świadczenia pielęgnacyjnego w ciągu dwóch lat ich liczba wzrosła do 230 tys. Jest to 300% przyrostu, jeśli chodzi o korzystających z tego świadczenia. Natychmiast należało się przyjrzeć, dlaczego tak jest, i rzeczywiście okazało się, że część osób, które uprawnione były ze względu na to, że są zobowiązane do alimentacji, nie podejmowała pracy zarobkowej bądź też z niej rezygnowała i korzystała z tego świadczenia. Jeśli przyjrzymy się temu zjawisku bliżej, okaże się, że w grupie osób, które straciły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego i nie kwalifikują się do specjalnego zasiłku opiekuńczego, jest prawie 40% młodych osób, które nie chciały się aktywizować, nie chciały podejmować pracy, bo znalazły sobie prosty sposób na uzyskanie dochodu w wysokości 520 zł, a także składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Zatem nowelizacja, która została wprowadzona i weszła w życie 1 stycznia, rzeczywiście wprowadza kryterium 623 zł na osobę w rodzinie.

Przypominam, że nie wszystkie osoby z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu znacznym wymagają opieki całodobowej. Poza tym osoba, która jest niepełnosprawna i wymaga opieki całodobowej bądź też przez kilkanaście czy nawet kilka godzin ze strony najbliższych, funkcjonuje już nie w jednym gospodarstwie, tylko w dwóch. Zatem jeśli ktoś straci uprawnienie do świadczenia pielęgnacyjnego i nie przysługuje mu specjalny zasiłek opiekuńczy, może skorzystać z ubezpieczenia zdrowotnego poprzez współmałżonka.

(Poseł Danuta Pietraszewska: A jak nie ma?)

Poza tym dochody w takiej rodzinie są z reguły dużo większe, więc uznajemy, że kwota 623 zł to kryterium, które obowiązuje przy przyznawaniu świadczeń w rodzinie, która wychowuje osobę niepełnosprawną, dziecko niepełnosprawne. Jest to więc podwyższone kryterium.

Ponadto chcę państwu powiedzieć, że ważną kwestią było to, że świadczenie pielęgnacyjne, z którego korzystają rodzice dzieci niepełnosprawnych i które obowiązuje tych, którzy legitymują się niepełnosprawnością powstałą do 18 roku życia, zostało zwiększone dzięki oszczędnościom ze specjalnego zasiłku opiekuńczego. Te pieniądze zostały przełane na pomoc rodzinom. Ta sytuacja wymaga szczególnego wsparcia, dlatego że dzieci, które nabyły niepełnosprawność do 18 roku życia, nigdy nie mogły być kształcone, edukowane, a także nigdy nie podejmowały aktywności zawodowej. Natomiast osoba, która jest niepełnosprawna i ta niepełnosprawność powstała po 25 roku życia, miała szansę wypracować sobie jakieś świadczenie. Jest więc tutaj zasadnicza różnica.

Ale zmierzam już do końca i chcę powiedzieć, że tych osób, które rzeczywiście w tej sytuacji straciły, bo niewiele przekraczają kryterium dochodowe, czyli ponad 623 zł... To kryterium w przyszłym roku będzie sięgało już 664 zł – taka kwota będzie obowią-

zywała. Chcę powiedzieć, że pracujemy nad rozwiązaniami, które być może uda się w połączeniu z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wprowadzić w życie jeszcze w tym roku. Będą one polegały na tym, żeby aktywizować te osoby, które nie mogą korzystać z tych świadczeń. Dodatkowo, jeśli taka osoba zechce pójść do pracy, uzyska wtedy wsparcie osoba niepełnosprawna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pytanie dodatkowe będzie zadawać pani posłanka Bożenna Bukiewicz, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Bożenna Bukiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałabym jeszcze raz zwrócić uwagę na problem, który przedstawiano mi na jednym z dyżurów, ale tak naprawdę każdy z nas, posłów był obsypany mnóstwem interpelacji i pytań w tych sprawach, chyba dziesiątkami tysięcy w całej Polsce. Otóż osoby, które utraciły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego w związku z podwyższeniem kryterium dochodowego, ale dalej faktycznie podejmują się opieki nad osobą niepełnosprawną, nie mogą się zarejestrować jako osoby bezrobotne, gdyż osoba bezrobotna musi być gotowa do podjęcia zatrudnienia. W tym przypadku gotowość jest wykluczona z powodu opieki nad osobą wymagającą stałej opieki. Jeśli zatem nie mają statusu osoby bezrobotnej, to nie będą objęci ubezpieczeniem zdrowotnym. Dlatego zwracam się z zapytaniem o możliwość zmiany przepisów, tak aby była możliwość objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym osób w sytuacji, gdy nie przyznano im świadczenia pielęgnacyjnego z uwagi na przekroczenie kryterium dochodowego (*Dzwonek*), a mimo to osoby te faktycznie, w wyniku chociażby przeprowadzonego wywiadu środowiskowego, dalej sprawują opiekę nad osobą niepełnosprawną. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę panią minister Seredyn o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Znowu wracam do kwestii orzeczonej niepełnosprawności w stopniu znacznym.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

Wszyscy państwo, którzy podejmujecie ten temat, sądzą, że osoba niepełnosprawna w stopniu znaczącym jest obłożnie leżącą osobą i wymaga 24-godzinnej opieki.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Przepraszam, pani minister, muszę pani przerwać.

Pani chyba jest w błędzie. Jestem matką takiej osoby i też córką, tak że tutaj pani chyba nie jest w temacie. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Pozwolę sobie jednak dokończyć swoją wypowiedź.

Chcę powiedzieć, że specjalny zasiłek opiekuńczy należy się wtedy, kiedy osoba rzeczywiście rezygnuje z pracy bądź jej nie podejmuje, a także wtedy, kiedy niepełnosprawność osoby niepełnosprawnej powstała po 25 roku życia. Zatem wszyscy ci, którzy są uprawnieni, mają prawo z tego skorzystać.

Chcę powiedzieć, że wywiad środowiskowy, o którym panie mówicie, funkcjonował do tej pory fakultatywnie, czyli w ustawie o świadczeniach rodzinnych obowiązującej do 1 stycznia tego roku fakultatywność tego wywiadu polegała na tym, że był on przeprowadzany na początku, a potem nie był weryfikowany. Do końca nie było zatem wiadomo, jak ta opieka rzeczywiście wygląda. Natomiast teraz wywiad środowiskowy został wpisany w ustawę i w przypadku wszystkich tych, którzy korzystają ze specjalnego zasiłku opiekuńczego, taki wywiad jest przeprowadzany na początku. Wtedy organ, który wydaje decyzję administracyjną, przeprowadza taki wywiad i po 6 miesiącach jest to weryfikowane. Ta fakultatywność spowodowała, że wywiad środowiskowy rzeczywiście nie zdał egzaminu.

Kolejna rzecz, kwestia ubezpieczenia. Powiedziałam, że jeśli rzeczywiście osoba nie korzysta teraz ze specjalnego zasiłku opiekuńczego, to przede wszystkim powinna się aktywizować, a składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne może pozyskiwać z racji tego, że ma współmałżonka. A jeśli panie mówicie o sytuacjach, w których go nie ma, to wtedy wkraczamy już w kompetencje ministra zdrowia i ja na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Przystępujemy do ostatniego już dziś pytania, które zadawać będą posłowie Małgorzata Adamczak i Waldy Dzikowski z Platformy Obywatelskiej. Rozu-

miem, że będzie to pytanie zadawać pani poseł Małgorzata Adamczak. A dotyczy ono ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz niektórych innych ustaw i kierowane jest ponownie do ministra pracy i polityki społecznej. To znaczy to jest kolejne pytanie do ministra pracy i polityki społecznej. Zanim odpowiesz udzieli pani minister Seredyn, to oczywiście paść musi pytanie.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Małgorzata Adamczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowna Pani Minister! Gminne ośrodki pomocy społecznej wskazują, że mają problem ze stosowaniem przepisów regulujących przyznawanie prawa do specjalnego zasiłku opiekuńczego. Zgodnie z art. 16a ust. 1 specjalny zasiłek opiekuńczy przysługuje osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy ciąży obowiązek alimentacyjny, jeżeli zrezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania stałej opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniem konieczności stałej i długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji. Zgodnie z art. 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego obowiązek alimentacyjny obciąża krewnych w linii prostej oraz rodzeństwo. Natomiast art. 130 wymienionej wyżej ustawy stanowi, że obowiązek jednego małżonka do dostarczania środków utrzymania drugiemu małżonkowi po rozwiązaniu lub unieważnieniu małżeństwa albo po orzeczeniu separacji wyprzedza obowiązek alimentacyjny krewnych tego małżonka. W związku z tym czy do osób, na których ciąży obowiązek alimentacyjny zaliczyć należy osoby pozostające w związku małżeńskim? Ponadto w myśl art. 16a ust. 1 osobom, które nie rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, odmawiane będzie prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego. Czy w świetle powyższego do grup tych osób zaliczani będą rolnicy? Ponadto ośrodki pomocy społecznej będą się borykać, a właściwie borykają się już z problemem oceny, czy rezygnacja z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej związana była z koniecznością sprawowania opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczeniem niepełnosprawności. (*Dzwonek*) Zatem w jaki sposób weryfikować przyczynę rezygnacji z zatrudnienia? Czy osoba zatrudniona musi wypowiedzieć umowę o pracę? Czy wyrejestrowanie z urzędu pracy to rezygnacja z zatrudnienia? Warto też zwrócić uwagę, że definicja rezygnacji z zatrudnienia z ustawy o świadczeniach rodzinnych nie reguluje kwestii posiadania gospodarstwa rolnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O udzielenie odpowiedzi proszę panią minister Elżbietę Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pozwolę sobie jeszcze wrócić na chwilę do poprzedniego pytania, bo ono dotyczyło również tej ustawy, i uzupełnić odpowiedź na pytanie o składki na ubezpieczenie zdrowotne. Mówiłam o współmałżonku, ale zapomniałam powiedzieć o tym, że osoba, która się opiekuje osobą niepełnosprawną, czyli opiekun, może korzystać z ubezpieczenia dzieci bądź też teje właśnie osoby niepełnosprawnej, która sobie wypracowała świadczenie. Ostatnia możliwość – wójt czy burmistrz, czy prezydent w drodze indywidualnej decyzji może takie składki opłacać za opiekuna, który utracił prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego.

Teraz postaram się odpowiedzieć na pytanie zadane przez panią poseł Adamczak w sprawie dotyczącej obowiązku alimentacyjnego i w kontekście tego możliwości korzystania ze specjalnego zasiłku opiekuńczego przez małżonków. Otóż w doktrynie prawa rodzinnego w odniesieniu do art. 27 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wprost jest zapisane, że obowiązek alimentacyjny to również możliwość korzystania przez współmałżonków m.in. z takich świadczeń jak specjalny zasiłek opiekuńczy. Mam świadomość, bo spotykamy się w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej z takimi interwencjami, różnej interpretacji tego zapisu przez ośrodki pomocy społecznej. Analogiczna sytuacja wynika też z interpretacji przepisu, który dotyczy uprawnienia rolników do świadczenia pielęgnacyjnego. Jakby odpowiadając na to, regulując te sprawy, doprecyzowując te przepisy nawet, Polskie Stronnictwo Ludowe przygotowało projekt poselski, który za chwilę będziemy procedować. W tymże projekcie zostały doprecyzowane zapisy dotyczące obowiązku alimentacyjnego i wprost zostało zapisane, że mąż na żonę i żona na męża może pobierać specjalny zasiłek opiekuńczy. Jeśli chodzi o korzystanie przez rolników ze świadczenia pielęgnacyjnego, to ta nowelizacja ustawy o świadczeniach przygotowana przez Polskie Stronnictwo Ludowe też reguluje to i mówi w sposób przejrzysty i precyzyjny, że rolnik, który prowadzi gospodarstwo rolne, może korzystać ze świadczenia pielęgnacyjnego. Ta nowela także przewiduje możliwość korzysta-

nia przez rolników, którzy utrzymują się z gospodarstwa rolnego, ze specjalnego zasiłku opiekuńczego.

Jeśli chodzi o zatrudnienie i niepodjęcie pracy bądź też rezygnację z pracy zarobkowej, to żaden przepis ustawy o świadczeniach rodzinnych nie mówi, kiedy ta rezygnacja powinna nastąpić, nie wskazuje konkretnej daty. Taką datą może być na przykład 30 czerwca. Tak interpretują to ośrodki pomocy społecznej. Nie ma tego w ustawie, jest to kwestia doczytania i doprecyzowania. Natomiast jeśli nastąpiła faktyczna rezygnacja z powodu opieki nad osobą niepełnosprawną, co jest w stanie zweryfikować organ wydający decyzję, taka osoba może korzystać ze świadczeń.

Interpretacja tych przepisów została zamieszczona na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Myślę, że nawet wczoraj została ona odświeżona, więc z całą pewnością zapisy te znajdują się w aktualnościach na stronie internetowej.

Czy na wszystkie pytania odpowiedziałam, pani poseł?

(Poseł Małgorzata Adamczak: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł ma pytanie dodatkowe?

(Poseł Małgorzata Adamczak: Tak, panie marszałku. Dziękuję.)

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Adamczak:

Mam pytanie dotyczące tej rezygnacji z pracy. Właściwie chciałabym podać przykład. Młoda dziewczyna, która nigdy nie pracowała, rodzi dziecko. Okazuje się, że dziecko wymaga specjalnej troski.

Mam pytanie: Czy tej osobie, tej dziewczynie należy się ten specjalny zasiłek? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł, tej pani należy się świadczenie pielęgnacyjne, ponieważ niepełnosprawność powstała do 18. roku życia. Jest kategoria takiego świadczenia.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

Z racji tego, że ta pani nie podejmowała zatrudnienia, a dziecko, jak się domyślam, będzie miało orzeczoną niepełnosprawność w stopniu co najmniej umiarkowanym, będzie mogła korzystać ze świadczenia pielęgnacyjnego. Przypomnę, że kwota tego świadczenia to 620 zł plus dodatek. To łącznie 820 zł od kwietnia plus oczywiście składki.

Chciałabym przy okazji dodać, że trwają intensywne prace w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej nad dalszymi regulacjami, które będą uprawniały opiekunów dzieci niepełnosprawnych do pobierania świadczenia pielęgnacyjnego, które w 2015 r. ma osiągnąć pułap płacy minimalnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.
Zakończyliśmy sekwencję pytań.

O godz. 11.30 powinniśmy zacząć punkt porządku: Informacja bieżąca.

Jest jeszcze 15 minut. Nie wiem, czy wszyscy zainteresowani są już na sali, więc żeby nie zgłaszano do mnie pretensji, zważywszy na przyspieszenie, ogłaszam 15-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 15
do godz. 11 min 30)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie aktualnej sytuacji w rolnictwie, o przedstawienie której wnosili Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypominam, choć większość z państwa o tym pamięta, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

W związku z tym ostatnim punktem apel jeszcze złożę tuż przed rozpoczęciem sekwencji pytań i poselskich wypowiedzi w tym punkcie.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Romualda Ajchlera.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdaniem Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a także wielu ekspertów od rolnictwa, w ostatnich miesiącach sytuacja rolników staje się dramatyczna, choćby z uwagi na drastycznie niskie ceny skupu zbóż i rzepaku. Nie pokrywają one nawet kosztów produkcji – oblicza Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych. Należy więc dokładnie wyjaśnić przyczynę tak dużego spadku cen skupu w porównaniu z ubiegłorocznymi cenami. W środowisku rolników słyszy się nawet o zмовie cenowej. Elewarr, nadzorowany przez Agencję Rynku Rolnego, jest jednym z większych uczestników rynku zbóż, a to właśnie ta firma stosuje często najniższe ceny, skłaniając inne podmioty do takiego samego zachowania. W tym kontekście do poważnej refleksji powinny skłonić dane Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, który ostrzega, że w ciągu najbliższych lat połowie małych i średnich gospodarstw rolnych grozi bankructwo.

Wysoka Izbo! W lipcu br. zwróciłem uwagę, wygłaszając w Sejmie oświadczenie kierowane do ministra rolnictwa, na możliwość zмовy cenowej, a przede wszystkim prosiłem o zbadanie, czy istnieje takie zagrożenie. Tydzień później rolnicy wyszli na ulice i głośno o tym nie mówili, lecz krzyčili. Wiem, że zjawisko to jest bardzo trudno udowodnić. Ale nie można nic nie robić albo udawać, że cokolwiek w tej sprawie się robi. Ale jeżeli Elewarr, nadzorowany przez Agencję Rynku Rolnego, w szczycie skupu proponuje 1200 zł za tonę rzepaku, to jest to sygnał dla innych podmiotów skupowych, aby podobnie się zachowywały. Rolnicy nie potrafią zrozumieć, jak to jest możliwe, że jedyny podmiot ministra rolnictwa, zamiast stabilizować ceny na rynkach zbóż i rzepaku, destabilizuje te rynki. Wyjaśnienia wymaga także, co Elewarr zrobił z rzepakiem. Otóż z informacji, jakie posiadam, wynika, że sprzedał rzepak pośrednikowi, a ten – do ADM w Szamotułach. Należałoby się przyjrzeć tej transakcji. Czy przypadkiem ten pośrednik nie jest słupem w rozumieniu ustawy o VAT? Wyjaśnić należy, czy rzeczywiście kupił rzepak, czy tylko obracał pustymi fakturami. W tej sprawie proszę o informacje od ministra finansów. Podnoszę tę kwestię z tego powodu, że po szczycie skupowym wzrosły ceny rzepaku, co oznacza, że rolnik stracił, a pośrednik zarobił. Tutaj pytanie: Czy tak powinna zachowywać się spółka z udziałem Skarbu Państwa?

Wysoki Sejmie! O dochodach rolników nie tylko decyduje rynek zbóż i rzepaku, ale także pozostałe rynki, w tym między innymi rynek mięsa wieprzo-

Posel Romuald Ajchler

wego, wołowego, drobiowego, mleka, owoców i warzyw. Jednak najgorszą sytuację obserwujemy w produkcji wieprzowiny. Spadek w ostatnich latach z 19 do 10 mln sztuk trzody chlewnej oznacza, że prawie połowa budynków stoi pusta. A co proponuje minister finansów? Otóż minister finansów proponuje wprowadzenie opodatkowania podatkiem od nieruchomości tychże budynków i wprowadzenie podatku dochodowego w rolnictwie, mówiąc przy tym, że podatek ten naprawdę będzie podatkiem obojętnym w odniesieniu do dotychczasowych obciążeń podatkowych w rolnictwie. Jeśli tak, to po co wprowadzać podatek, który nic nie daje, dodatkowo komplikując i wprowadzając koszty w rolnictwie?

Wysoki Sejmie! Nie jestem w stanie, Wysoka Izbo, w ciągu 5 minut omówić całościowo sytuacji ekonomicznej w rolnictwie. Ale chciałbym usłyszeć od ministra rolnictwa, jakie ma pomysły, aby eliminować patologie, zmowy cenowe, oszukiwanie rolników, korzystanie z tego, że rolnik z przyczyn ekonomicznych, czy chce, czy nie chce, musi sprzedać swe produkty za każdą cenę. Chciałbym wiedzieć, co z instrumentami interwencyjnymi na rynkach rolnych, czy one funkcjonują, a jeżeli nie, to dlaczego nie rozmawia się z Unią Europejską o ich aktualizacji. Chciałbym, aby kilka słów pan minister powiedział o poważnym zagrożeniu dla produkcji trzody chlewnej (*Dzwonek*) w Polsce, jakim jest pomór afrykański. O tym, że zbliża się do granic, wiemy już, panie ministrze, od kilku lat. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej chciałby usłyszeć o przeciwdziałaniach w tej sprawie.

Wysoki Sejmie, Sojusz Lewicy Demokratycznej uznaje za konieczne zajęcie się tym problemem przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w ramach informacji bieżącej oraz zwraca się do rządu o podjęcie stosownych kroków zapobiegających zagrożeniu dla egzystencji rodzin wielu polskich rolników. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi wnioskodawcy.

Proszę o udzielenie odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Jestem przekonany, że ta debata jest ważna dla wszystkich klubów poselskich i koła, nade wszystko jest ważna dla polskich rolników, samorządów, organizacji rolniczych, ale również konsumentów. To dobra okazja do przekazania najbardziej aktualnej informacji o sytuacji na poszczególnych ryn-

kach, o środkach kierowanych na rolnictwo, o przeobrażeniach, jakie dokonują się na polskiej wsi, o przebiegu dotychczasowych dyskusji na forum Unii Europejskiej na temat udziału rolnictwa europejskiego w rosnącym światowym popycie na żywność. Sądzę, że przekazane dziś informacje mogą być państwu przydatne w bieżącej pracy parlamentarnej. Głównie, jeżeli chodzi o sytuację dotyczącą zniw. Otóż pogoda na ogół sprzyja pracom żniwnym, które na przeważającym obszarze kraju dobiegają końca. Zbiór zbóż zakończono w województwach małopolskim, opolskim, świętokrzyskim. Prace żniwne kończą się powoli w województwach mazowieckim, lubelskim, opolskim, podlaskim. Natomiast żniwa trwają jeszcze w województwie warmińsko-mazurskim, w północnej części Wielkopolski, na Kaszubach, Żuławach, gdzie warunki do żniwowania w ostatnim czasie były oczywiście gorsze. W większości województw zboże jest dobrej jakości, zdarza się jednak, że zboża są porażone chorobami grzybowymi, ziarno niewykształcone, czasem porośnięte, o obniżonych parametrach. Według naszej informacji dotyczy to głównie żyt. Zbiory zbóż rzepaku będą na poziomie roku ubiegłego, który był rokiem bardzo dobrym. Chleba, paszy, żywności na polskich stołach nie zabraknie. Trwają prace, dożynki, święta dziękczynienia za zebrane plony.

Tą drogą chciałbym podziękować wszystkim polskim rolnikom i ich rodzinom za pracę na rzecz polskiej żywności, polskiego chleba. Polscy rolnicy, przetwórcy, sadownicy, pszczelarze, działkowcy mogą czuć się dumni z dobrze wykonanej pracy. Pozdrawiam także wszystkich konsumentów, bowiem wszyscy jesteśmy przecież konsumentami. W związku z tym, że potrzebna jest jeszcze pogoda do dokończenia zbioru plonów zbóż, rzepaku, życzę dobrej pogody, a jeżeli chodzi o to, co pozostało na polu zielone, to przeważnie deszczu, bo przecież mamy w znacznej części problemy z suszą.

Jeżeli chodzi o wystąpienie pana posła Ajchlera, co do jego pytania, to od razu prosiłbym uzgodnić w klubie, bo była konferencja prasowa posła z lewicy, który pytał, dlaczego nie wprowadzamy podatku dochodowego od działalności rolniczej. Tak, to był taki zarzut. A więc trzeba to uzgodnić w samym klubie co do tych działań podatkowych.

Warunki panujące w otoczeniu gospodarczym Polski w ostatnim roku stwarzały duże wyzwania dla polityki gospodarczej kraju. Narastające problemy fiskalne, budżetowe w strefie euro przyczyniły się do spadku tempa wzrostu PKB polskiej gospodarki. Mimo tak negatywnie kształtujących się tendencji w otoczeniu ekonomicznym Polska nadal notowała wzrost gospodarczy, jeden z wyższych w Europie. Sprzyjały temu zarówno relatywnie wysoka aktywność krajowych przedsiębiorstw, jak i przyrost wydatków konsumpcyjnych gospodarstw domowych.

Ważnym elementem dotyczącym kształtowania się sytuacji pozostaje handel artykułami rolno-spożywczymi. Warto podkreślić, że w 2012 r. w handlu artykułami rolno-spożywczymi odnotowano dodatnie saldo na poziomie ponad 4 mld euro. W tym roku

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba

ta tendencja się utrzymuje. Dynamika wzrostu eksportu to jest prawie 14%, a wzrost salda w handlu tą żywnością wyniósł ponad 50%. Globalna produkcja rolnicza w 2012 r. wzrosła o 3%. Produkcja zwierzęca zwiększyła się o 8%, natomiast roślinna zmniejszyła się o 1%.

Korzystny układ cen w ostatnich latach. Otóż rok ubiegły był rekordowy, jeżeli chodzi o ceny zbóż i rzepaku w Polsce. Wynikało to z sytuacji globalnej, na świecie, ale też w Europie, w naszym otoczeniu. W Stanach Zjednoczonych, Australii, Rosji były największe, niespotykane do tej pory susze, a w naszym otoczeniu – w Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w Portugalii. Przez to na świecie były po prostu niższe zbiory, a u nas zbiory były dobre, bardzo dobre i oczywiście były bardzo wysokie ceny. W tym roku mamy taką sytuację, że zbiory w całym świecie są rekordowe, nie było anomalii pogodowych i wzrost zbiorów wyniósł ok. 9%. Sytuacja w Polsce jest podobna do sytuacji w naszym otoczeniu w Europie, w Unii Europejskiej i w świecie.

Nie oznacza to, że sytuacja w rolnictwie jest dobra, szczególnie ze względu na ceny bieżące. Jeżeli chodzi o rzepak, zasiano rekordowo, bo ponad 900 tys. ha, i zbierzemy też rekordowo – ok. 2,5, a może 2,6 mln t rzepaku, to jest wzrost o ponad 35%. Tutaj jasno mówię, że nie było, nie ma i nie będzie interwencji na rynku rzepaku w Unii Europejskiej. Nie było nigdy interwencji i jej nie będzie, a uczestniczę we wszystkich posiedzeniach Rady Ministrów, czyli decyduje tutaj wolny rynek. Natomiast bardziej stabilna cena była wtedy, kiedy te ceny były niższe i zawierało się umowy kontraktacyjne i większa ilość rzepaku była sprzedawana w tym systemie, natomiast po rekordowych cenach w roku ubiegłym odstąpiono od umów kontraktacyjnych, jakby czekano na jeszcze wyższe ceny. To była bardzo trudna sytuacja. Kto podpisał umowę kontraktacyjną w tym roku, to sprzedawał i sprzedaje rzepak po 1600, 1700 zł, rozmawiam z rolnikami, czyli jak minister nie może podjąć żadnej interwencji, to jest taki wniosek, żeby jednak gdzie się da podpisywać umowy kontraktacyjne – przez rolników, grupy producentów, zrzeszenia producentów – wtedy jest po prostu wyższa cena.

Wnioskodawcy uzasadniają potrzebę dzisiejszej dyskusji niekorzystną sytuacją na wybranych rynkach rolnych. Warto też podkreślić sytuację na rynku zbóż, warto zaznaczyć, że światowe zbiory wzrosły w ubiegłym roku o 4..., przepraszam, były niższe, natomiast teraz są wyższe o ok. 9,4%. Jest ważne to, że na światowy rynek powróciły Rosja, Ukraina, przewidywane zbiory mogą być tam o 1/3 wyższe niż w poprzednim sezonie. W końcu lipca 2013 r. ceny zbóż w Unii Europejskiej były znacznie niższe niż rok wcześniej. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Unii Europejskiej średnia cena pszenicy konsumpcyjnej była niższa o 15%, a paszowej – o 20%, potaniała też, w mniejszym stopniu, kuku-

rydza. Największe spadki ceny pszenicy konsumpcyjnej od lipca 2012 r. do końca lipca 2013 r. nastąpiły na Węgrzech – o ok. 32%, w Bułgarii – o ok. 28% i we Francji – o ok. 27%. Większy niż w Polsce spadek odnotowano również w Niemczech, Rumunii i Hiszpanii. (*Dzwonek*)

W Polsce w analizowanym okresie ceny pszenicy konsumpcyjnej obniżyły się o ok. 14%. Trudna jest sytuacja na rynku pszenicy, natomiast prawda jest taka, że ceny pszenicy konsumpcyjnej, paszowej rosną, jest tendencja wzrostowa już teraz z tygodnia na tydzień, prognozy są takie, że będą te ceny rosły. Sytuacja na rynku rzepaku się stabilizuje, ale też ceny rosną. Najtrudniejsza sytuacja jest na rynku żyta, gdzie ceny praktycznie spadły o połowę, to jest trudna sytuacja, ale w ubiegłym roku ceny też były rekordowe.

Już, panie marszałku, będę kończył pierwszą część wypowiedzi. Było pytanie, co minister może zrobić. Na rynku rzepaku nie ma mechanizmów interwencyjnych, na rynku zbóż jest jedyna możliwość, cena interwencyjna na 1 t pszenicy to jest 101,31 euro, czyli to jest ok. 430 zł, i gdyby ceny spadły poniżej tego, to jest możliwość interwencji, tylko na pszenicę, na 3 mln t, ale wiemy, że u nas ceny są o ponad 200 zł wyższe za 1 t, czyli nie ma takich mechanizmów interwencyjnych.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze szanowny, proponuję, gdyż czas już znacznie został przekroczony... Pan minister będzie miał jeszcze 10 minut na zakończenie tego punktu, więc żebyśmy nie musieli za bardzo ograniczać posłów, to uprzejmie proszę, żeby to, co chciałby pan minister powiedzieć, powiedział w tej kolejnej sekwencji, dobrze?

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Dobrze, wykorzystam to.

Natomiast zwracam uwagę jeszcze na sytuację na rynku trzody, pytał o to pan poseł Romuald Ajchler. Jest materiał opracowany przez specjalnie powołaną komisję. To jest trudna sytuacja, są dobre ceny, ale stan stada jest za niski. Informuję tylko, że w nowej perspektywie przygotowujemy nabór wniosków na inwestycje w obiekty inwentarskie, chodzi m.in. o trzodę chlewną, maciory, prosięta, do 500 tys. zł. Bardzo dziękuję. Na szczegółowe pytania odpowiem w drugiej części. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Do wypowiedzi zapisało się aż 43 posłów, a te wypowiedzi nie powinny trwać dłużej niż 60 minut, każdy poseł ma maksymalnie 2 minuty, więc jak państwo wiecie, może zabrać głos 30 posłów.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Nie będę specjalnie interweniował, jeśli ktoś będzie przedłużał swoją wypowiedź. Sami państwo jakimś szmerem przywołujcie posła do porządku, żeby nie przekraczał czasu, a ja będę państwa w tym wspierał. A więc nie dłużej niż 2 minuty, oby krócej.

Otwieram dyskusję.

Pani posłanka Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Poseł Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powszechnie mówi się, że sytuacja w rolnictwie jest trudna. Ja ileś lat już żyję i tak naprawdę nie pamiętam, kiedy mówiło się, że sytuacja w rolnictwie jest bardzo dobra. Zawsze jest jakiś powód, żeby starać się, aby było jeszcze lepiej. Mimo iż weszliśmy do Unii Europejskiej, polscy rolnicy na pewno nie otrzymują satysfakcjonujących ich cen za swoje produkty, o tym jestem przekonana, co też może wpływać na kondycję ich gospodarstw.

Chciałabym prosić pana ministra, żeby podał, jak zmieniły się ceny produktów rolnych sprzed naszej akcesji do Unii Europejskiej, od roku 2003, i jak wygląda obecna sytuacja, czyli żeby chociaż pan wskazał, my takie informacje mamy, w jakich dziedzinach rolnictwo polskie jest teraz na bardzo wysokim poziomie, bo w niektórych dziedzinach jesteśmy nawet liderami. Bardzo proszę o taką zwięzłą informację. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym nawiązać w swoim wystąpieniu do obecnej sytuacji na rynku zbóż. Otóż takiej zapaści na rynku i takiego jednorazowego spadku cen, jaki notujemy obecnie, nie odnotowano chyba od 20 lat. Przez okres kilku miesięcy ceny spadły o 40–50%. Na pewno jakąś drobną przyczyną tego spadku jest oczywiście korekta spadku cen zbóż na rynkach światowych i to jest, powiedzmy, 10–15%, jak się szacuje, tylko w żaden sposób jak gdyby nie upoważniało to do spadku cen u nas o 40–50%.

Chciałbym zapytać przede wszystkim, jakie są efekty pańskiego pisma, panie ministrze, do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów dotyczącego ewentualnej zмовы cenowej firm na rynku zbóż. Myślę, że bez ustalenia okresu i bez analizy można mówić o zмовы cenowej, ponieważ dwa dominujące podmioty na rynku skupowym – czyli Elewarr będą-

cy bezpośrednio spółką Skarbu Państwa kontrolowaną przez ministra rolnictwa oraz Polskie Młyny, drugi potentat zbożowy będący własnością pana Komorowskiego – wykorzystując sytuację na rynkach światowych, wystawiły wyjątkowo niskie ceny jako ceny otwarcia na rynku zbożowym. To spowodowało dramatyczny spadek cen. Jako przykład, że Elewarr przysłużył się do obniżenia cen...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Henryk Kowalczyk:

...mogę podać choćby propozycję skupu cen pszenicy konsumpcyjnej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu bardzo.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Oddział Elewarru w Rzeszowie – 600 zł, a PZZ – 630 zł. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Panie pośle Makowski, bardzo proszę.

(Poseł Tomasz Makowski: Mam interweniować?)

Poseł Henryk Kowalczyk:

A więc co to przyniosło i czy ten efekt cenowy, ta zмова cenowa została zatwierdzona? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Makowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Trzeba było powiedzieć, to oddałbym te 15 sekund panu posłowi z Prawa i Sprawiedliwości.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiedział pan, iż w tym roku są najwyższe zbiory, plony zbóż, ale nie powiedział pan, że ceny są najniższe. Pan nie reaguje. Agencja Rynku Rolnego powin-

Posel Tomasz Makowski

na być zlikwidowana – Klub Poselski Ruch Palikota złożył projekt ustawy o likwidacji Agencji Rynku Rolnego i włączeniu jej do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bo tak naprawdę ten urząd do tego został stworzony – a rolnictwo polskie należy zreformować.

Mam do pana dwa pytania. Czy były wysyłane jakiekolwiek informacje do Komisji Europejskiej w sprawie tak drastycznie niskich cen w Polsce? Czy uprzedzono rolników przed kontraktacją, że jest tendencja spadkowa, żeby oni mieli tego świadomość? Nawiążę do jeszcze jednej rzeczy, o której tutaj nie rozmawialiśmy, a chciałbym, żebyśmy o tym porozmawiali. Chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnej. Złożyliśmy projekt ustawy o likwidacji Agencji Nieruchomości Rolnej i przekazaniu rolnikom tej ziemi nie na zasadzie takiej, jak państwo proponujecie – preferencyjnych kredytów, tylko przekazaniu jej gospodarstwu rodzinnym.

Czytam raport z 13 sierpnia tego roku i mam do pana pytanie: Czy ministerstwo rolnictwa rozważa możliwość zlikwidowania Agencji Nieruchomości Rolnej, uwolnienia tej ziemi dla rolników, aby oni mogli więcej produkować, oczywiście przy cenach normalnych, a nie komercyjnych, jak to robi Agencja Rynku Rolnego i Elewarr? I druga rzecz: Czy pan, panie ministrze, ma świadomość, że samorządy, pisząc pisma dotyczące tego, że uchwalają miejscowe plany, blokują rolnikom dostęp do ziemi i rolnik nie ma prawa już nawet przystąpić do przetargu?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Tomasz Makowski:

Jeszcze trzy sekundy, panie marszałku. Teraz mogę powiedzieć: dziękuję. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dyskusji o rolnictwie i jego problemach nigdy za dużo, także ta dzisiejsza dyskusja, myślę, będzie nam wszystkim służyła i będzie dobrą dyskusją.

Zostały przedstawione jak gdyby dwa obrazy polskiego rolnictwa. Poseł wnioskodawca mówił w jednym ze zdań, nawet chyba w pierwszym zdaniu, że

sytuacja w rolnictwie jest dramatyczna. Pan minister Kalembe w sposób w miarę umiarkowany mówił, że sytuacja nie jest tak zła, jak wielu ją ocenia, a nawet powiedziałbym, patrząc na wyniki w handlu zagranicznym produktami rolnymi, tymi nieprzetworzonymi i tymi przetworzonymi, że ona jest dobra. I rzeczywiście tak jest.

O rolnictwie trzeba mówić w perspektywie nie jednego roku, nie jednego sezonu, tylko w perspektywie kilku lat. Ci, którzy tą produkcją się parają albo ci, którzy ją obserwują, ci, którzy się nią zajmują chociażby z racji swojej aktywności parlamentarnej, wiedzą, że tak jest. Ja jestem zdania takiego, że raczej rolnictwo idzie w dobrym kierunku. Jest wiele symptomów, wiele odnośników, które możemy tutaj wskazać, potwierdzających tę sytuację. Przecież jeśli chodzi o wykorzystanie środków europejskich, przypomnę to, co mówiliśmy jeszcze kilka lat temu, że rolnictwo nie ma kapitału, żeby po te środki sięgnąć. Dzisiaj jest rywalizacja o te środki, dzisiaj rolnicy z nadzieją patrzą na nowy PROW, bo chcą modernizować, unowocześniać swoje gospodarstwa. Widzimy, że są także młodzi rolnicy, którzy chcą przejmować gospodarstwa, widzą perspektywę. A jak popatrzymy na to, co się dzieje na świecie z polskimi produktami rolnymi, to widzimy, że zabieramy w wielu miejscach rynki tym, którzy do tej pory na nich byli. To są jak najbardziej optymistyczne, dobre objawy rozwoju polskiego rolnictwa.

Warto dzisiaj – pan minister też to wielokrotnie podkreśla, i tu moja uwaga, żeby rozszerzył ten wątek w swoim późniejszym wystąpieniu – powiedzieć o tym, że już nadszedł też czas na to, żebyśmy zrealizowali trochę więcej na sprzedaży naszych (*Dzwonek*) produktów, tylko żebyśmy na rynkach światowych nie konkurowali ceną, bo dzisiaj jakość polskich produktów, potwierdzana przez konsumentów, pozwala uzyskiwać zwiększoną wartość.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Ci państwo posłowie, którzy zabierają głos wcześniej, nie sprzyjają temu, żeby wszyscy mogli zabrać głos. Proszę bardzo, poseł Olejniczak.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dobrze, że ta debata dzisiaj jest, choć szkoda, że nie ma odrębnego punktu w porządku obrad, tylko jest informacja bieżąca i tylko przez 1,5 godz. możemy rozmawiać o sytuacji w polskim rolnictwie. Uważam, że powinna się odbyć duża, polityczna debata na temat stanu polskiego rolnictwa po 6

Posel Cezary Olejniczak

latach rządów koalicji Platformy i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ale do rzeczy. Co z ustawą o biopaliwach, szumnie zapowiadaną w poprzednich latach, która miała między innymi zachęcić rolników do zwiększania produkcji rzepaku i przerabiania ewentualnie na tzw. biodiesel czy też bioetanol? Jak ona funkcjonuje? Czy ministerstwo ma dane, ile wpływa biokomponentów z zagranicy do polskich rafinerii, czyli do Orlenu i do Lotosu, w których Skarb Państwa ma również pakiety akcji? To jest pierwsze pytanie.

Drugie – PROW na lata 2014–2020. Kiedy w końcu rząd przedstawi kluczowe zamierzenia co do tego programu? Jak poseł Maliszewski powiedział, rolnicy czekają z niecierpliwością na ten program. Środków będą mieli mniej, ponieważ ceny są niższe, w związku z tym muszą się zabezpieczyć, czyli ewentualnie zaciągnąć kredyty itd., a znowu tu jest kłopot, bo rząd ogranicza dopłaty do kredytów preferencyjnych, z roku na rok limity, dopłaty do kredytów są mniejsze. Rolnicy chcą inwestować, ale nie mają możliwości. Czy będą w przyszłej perspektywie większe dopłaty? Pan minister Rostowski powiedział, że ich nie będzie.

Co do konferencji i podatku dochodowego – tak, Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za reformą KRUS, za uszczelnieniem tego systemu. Przy tym ci duzi rolnicy, obszarnicy nie powinni być w KRUS i w ZUS, tylko płacić podatek dochodowy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dobrze, wszyscy się cieszymy, że saldo w wymianie handlowej jest dodatnie, ono, jak pan powiedział, wynosi 4 mld. Ale, panie ministrze, też pan wspominał o dożynkach. My też jeździmy na dożynki, rozmawiamy z rolnikami i spotykam się raczej z bardzo negatywną oceną tego, co się dzieje w rolnictwie. Być może w gospodarstwach, które my określamy jako latyfundia polskie, dzieje się dobrze, ale w gospodarstwach 5-, 3-, 10-hektarowych dzieje się źle.

Panie ministrze, jadąc dzisiaj przez Polskę, uważamy piękne kwiaty żółte. To nawłóć; ona oprócz walorów miododajnych i leczniczych raczej jest chwastem. I tej nawłóci jest tak dużo, panie ministrze, na polach, że wydaje się, iż to plantacja, a to świadczy o tym, że ziemia polska jest nieuprawiana. A skoro mamy to pozytywne saldo i trend wzrostowy, to powinniśmy jako Polska wykorzystać te walory rolnicze i zdrową żywność po to, żeby z tego Polska i rolnicy polscy coś mieli. Przecież w tych gospodarstwach na

południu, bo stamtąd pochodzę, 5-hektarowych, gdyby były zachęty i, powiedzmy, jakaś strategia jednoznaczna, że to uprawiajcie, tamto uprawiajcie, to na tym zyskacie, to jeszcze mimo tych kłopotów rolnicy i rodzina by się jeszcze zebrali i te pola uprawiali. Naprawdę to jest ogromna szansa. Dzisiaj popyt na zdrową żywność, a taką gwarantujemy jako Polska, jest naprawdę szansą dla nas.

I, panie ministrze, pytanie: Co ministerstwo i rząd w tej sytuacji robią, żeby przedstawić tę strategię i zadbąć o to, żeby ziemia polska była uprawiana, a nie żeby kwitła nawłóć? Bo ona niech kwitnie, ale tam, gdzie już nie można wejść z uprawą. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od wielu lat polskie towary rolne i spożywcze sprzedajemy głównie w Europie, a szczególnie w krajach Unii Europejskiej. Ministerstwo twierdzi, że prowadzi działania w kierunku poszerzenia rynków zbytu dla produktów rolnych i żywności, co jest szczególnie istotne, gdy na rynku europejskim pojawił się kryzys. I stąd moje pytanie: Jakie są efekty tych działań, które podejmowane są przez ministerstwo, oraz na jakim poziomie funkcjonuje eksport do krajów pozaeuropejskich, głównie tych, które są tzw. krajami egzotycznymi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W moim pytaniu skoncentruję się tylko na rynku ziemi rolniczej. Wszystkie kraje Unii Europejskiej chronią w różny sposób swój areał ziemi uprawnej, uważając słusznie, że ten warsztat rolniczy ma służyć rolnikom z tych krajów, gdzie ziemia jest położona. Ochrona polskiej ziemi kończy się w 2016 r. Jakie działania podjął rząd, bo mam nadzieję, że nie czeka beczynnienie, by uchronić polską ziemię przed wykupem przez obcokrajowców po okresie ochronnym?

Druga sprawa. Ustawa wyłączająca 30% ziemi z większych gospodarstw dzierzawiących grunty od Skarbu

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Państwa rozbudziła wielkie, okazuje się, nieuzasadnione nadzieje rolników. Ziemia miała trafiać do rodzinnych gospodarstw rolnych, a w opinii organizacji rolniczych i protestujących w różnych miejscach Polski rolników, gościliśmy ich między innymi na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, trafia jako lokata kapitału do ludzi niezwiązanych z rolnictwem. Potwierdzają to również izby rolnicze, które miały odgrywać, okazuje się, że tylko w sposób dekoracyjny, szczególną rolę przy nadzorze społecznym nad przetargami. Brak kredytów preferencyjnych wspierających prywatny obrót ziemią między rolnikami dramatycznie pogarsza sytuację rolników mających możliwości powiększenia swoich gospodarstw.

Chciałbym zadać pytanie, jakie działania rząd i minister rolnictwa podejmują, by ziemia państwowa nie była przedmiotem spekulacji, ale żeby trafiła do polskich rolników na powiększenie gospodarstw, na tworzenie gospodarstw towarowych. Czy pan minister podjął działania, jeżeli tak, to jakie, by utrzymać kredyty preferencyjne na ziemię po 2013 r.? W przeciwnym wypadku będziemy mówili o tym, chwając się tylko przyjętymi ustawami. Pan minister wielokrotnie twierdził, że jest ojcem chrzestnym ustawy o wyłączeniu gruntów i przeznaczeniu ich dla rolników, natomiast ta ziemia do rolników do tej pory praktycznie nie trafia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Posel Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytanie związane z Agencją Rynku Rolnego, która, mam nadzieję, niebawem zostanie zlikwidowana przez włączenie do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Panie ministrze, miał pan być objawieniem w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Spotykaliśmy się w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mądrze się pan wypowiadał, ale chyba ma pan związane ręce w ministerstwie, którym pan kieruje, bo zaszył się pan w zaciszu ministerialnego gabinetu i jest pan głuchy na wołania rolników. Spotykam się z hodowcami i producentami i w ich imieniu pytam pana ministra, czy ma pan orientację, co jest przyczyną drastycznego spadku cen zbóż i rzepek, nieproporcjonalnego do notowań na największych giełdach. Rolnicy, z którymi się spotykałem, podejrzewają już, że być może ministerstwo zakontraktowało import z innych krajów, co powoduje właśnie taką sytuację.

Jeśli chodzi o rzepak, to chciałbym zapytać pana ministra, czy możliwe jest kontraktowanie skupu rzepaku. Rolnicy skarżą się, że traktujecie ich niepo-

ważnie. Tymczasem zapewniam pana, że dzisiejszy polski rolnik to człowieka bardzo inteligentny i na szczęście trochę też sprytny, w pozytywnym znaczeniu tego słowa oczywiście, bo gdyby nie to, niestety, przy waszej polityce rolnej, doławianiu polskich rolników, zaostrzaniu przepisów, manipulacji cenami skupu produkcji rolnej, ogólnie pojętej, zmów cenowych, polskiego rolnictwa już dawno by nie było.

Słuchając pańskich spokojnych i radosnych wypowiedzi, mam wrażenie, że pomylił pan dzisiejsze wystąpienie w Sejmie z dożynkami. Panie ministrze, apeluję, aby postawił się pan w sytuacji rolników oraz hodowców i wyszedł wreszcie do nich z ciepłego gabinetu, bo ten elektorat w końcu powie „dość”. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pociągnąłbym temat za panem posłem Olejniczakiem i powiedziałbym, że dobrze by było, by w szerokiej dyskusji ocenić reformowanie rolnictwa, ale nie w perspektywie 6 lat, tylko w perspektywie 24 lat. Wtedy byśmy się dowiedzieli na pewno bardzo ciekawych rzeczy.

Panie Ministrze! W trosce o polskich przedsiębiorców chciałbym zadać pytanie. Ostatnio została nagłośniona wiadomość, że w wyrobach mięsnych transportowanych do Rosji kontrola rosyjska stwierdziła obecność słoniny z Hiszpanii, która akurat nie ma zgody na eksport swoich produktów do Rosji. W wyniku śledztwa okazuje się, że prawdopodobnie fałszerstwa nie dokonał producent polski, a zewnętrzny przewoźnik, i to już poza granicą Polski. Moje pytanie brzmi: Czy ów polski podmiot będzie mógł niezwłocznie z powrotem rozpocząć eksport do Rosji, ponieważ jest to zakład, który zatrudnia 1000 pracowników? Grozi to spadkiem cen zwierząt rzeźnych na danym terenie, gdzie on gospodaruje. To jest jedno z pytań.

Jeszcze jedno pytanie. Jaka jest prawda, panie ministrze, o wynikach negocjacji budżetowych? Pytam się, ponieważ w ostatnim czasie pojawia się w prasie lokalnej powielana informacja, że w nowej perspektywie finansowej Polska otrzyma mniej środków na wspólną politykę rolną niż w perspektywie obecnej. Dziękuję. Swoje 25 sekund zostawiam kolegom.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To bardzo koleżeńskie, panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam trzy krótkie pytania, ale myślę, że bardzo istotne. Po pierwsze, jakie są przewidywane restrukturyzacje czy zmiany w agencjach rolnych? Od lat mówi się o tych agencjach. Od lat mówi się też, że Agencja Nieruchomości Rolnych wynajmuje, wdzierżawia i sprzedaje grunty po to, żeby się samemu utrzymać, z tego nie ma żadnej korzyści. Czy jest przewidziane to, o czym się mówiło, że samorządy przejmą te zadania i będą je realizowały?

Druga sprawa. Jak zaawansowane są prace nad reformą KRUS? Czy w ogóle takie prace są prowadzone? Od dawna się o tym mówi. Czy rzeczywiście przewidziane jest, że przy jakimś poziomie dochodów już nie rolnicy, a przedsiębiorcy będą płacili podatek ZUS-owski, a nie KRUS-owski?

Po trzecie, jakie projekty wsparcia dla rolników przewidziane są w nowej perspektywie finansowej ze środków Unii Europejskiej? Czy te programy, które cieszyły się dużym zainteresowaniem rolników, również w ramach tych projektów będą realizowane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wszyscy dobrze wiemy, że sytuacja w rolnictwie jest dramatyczna, i jest dramatyczna nie od dziś, jednak tak naprawdę sytuacja może się pogorszyć ze względu na budżet unijny, który będzie głosowany prawdopodobnie we wrześniu, w ramach którego mamy ewidentnie mniej pieniędzy na rolnictwo. Panie ministrze, czy nie uważa pan, iż środki na polskie rolnictwo – w poprzednim budżecie było to około 36 mld euro, a obecnie ma być 28,5 mld euro – są stosunkowo za małe i czy nie uważa pan, iż jest to pewnego rodzaju porażka z punktu widzenia pana polityki i tego, by można było dogonić takie kraje jak Niemcy i Francja? Biorąc pod uwagę stan i rozwój polskiego rolnictwa, tracimy na tym o wiele więcej. Jako że nasz kraj jest krajem biedniejszym w Unii Europejskiej, będzie nam o wiele gorzej i będzie nam o wiele trudniej dogonić te kraje.

Kolejna sprawa dotyczy skupu zbóż. Te kwestie były już poruszane przez kolegów parlamentarzystów. Mianowicie w tym roku ceny były horrendalnie niskie. Mówiono tu już wcześniej o tzw. zмовach cenowych, które być może miały miejsce. Jeśli pan minister ma co do tego swoje zdanie i swoją wiedzę, to bardzo bym prosił o udzielenie odpowiedzi na te pytania. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nasza debata koncentruje się głównie na produkcji roślinnej. Moje pytanie dotyczy natomiast produkcji zwierzęcej. Mianowicie chciałabym zapytać: Jak kształtuje się sytuacja kwotowa na rynku mleka i wszystkich przetworów mlecznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Panie ministrze, kiedy się pana słucha, to człowiek naprawdę ma wrażenie, że żyje w trochę innym świecie. Pan ma swój świat w swoim gabinecie i jest świat rolników, ten na wsi, całkowicie odmienny. Słuchałem pana słów na dożynkach w Mielcu. Miało się wrażenie, że jest tak dobrze, że już lepiej w rolnictwie być nie może, tylko że słyhać było wśród rolników niezadowolenie i nie było zgody co do tego, o czym pan mówił. Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego pana kolega partyjny z PSL, starosta, nie dopuścił pana Janusza Wojciechowskiego, żeby sprostował te kłamstwa i manipulacje, o których pan mówił.

Panie ministrze, zapytam o Elewarr. Elewarr ma pełnić w Polsce funkcję akumulatora, to znaczy, że jeżeli jest za dużo zboża, to ma je kupić, ale po odpowiednich cenach, a nie po cenach niższych niż proponują prywatne firmy, jak dzieje się w tej chwili, a gdy zboża brakuje, to ma zboże sprzedawać. Panie ministrze, proszę odpowiedzieć na pytanie: Ile zboża kupił Elewarr, a ile jest w magazynach, w depozycie? Jakie firmy – prosiłbym o podanie nazw tych firm – mają zboże w depozycie? Czy to jest prawda, że firma Anrol ma swoje biura w budynkach Elewarru i czy firma Anrol jest tą firmą, która kupuje najwięcej zboża od Elewarru i tym zbożem handluje?

Jeżeli chodzi natomiast o wypowiedź pana marszałka Stefaniuka, to chcę tylko powiedzieć, że przez te 24 lata w okresie 16 lat rządziło PSL. Na jednym ze spotkań pewien rolnik powiedział, że kiedy PSL jest przy rządzie, to w rolnictwie jest coraz gorzej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

Poseł Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan minister mówił dzisiaj o rekordzie w produkcji rzepaku. Nastąpił wzrost, bo rolnicy po raz kolejny uwierzyli w zapowiedzi rządu – o czym już wcześniej mówił poseł Olejniczak – że zostanie przygotowana ustawa o produkcji biopaliw. Jeżeli nie rozwija się rynek produkcji biokomponentów, to nie ma co się spodziewać, że ceny za rzepak będą w końcu satysfakcjonujące. Dodatkowo niepokojący jest fakt, że ceny skupu spadły na chwilę przed samymi zbiorami. Minimalny zysk rolnika musi wynosić 5%, zaś aktualne ceny nie gwarantują nawet zwrotu kosztów produkcji. Od kilku lat rolnicy apelują też o zmianę cen interwencyjnych. Czy są prowadzone z europejskimi partnerami jakieś rozmowy na temat tego, by zwiększyć tę kwotę do 150 euro? Nasuwa się też pytanie, o czym mówiono tu kilka razy, o podejrzenie zмовy cenowej, bo bardzo niepokojąca jest rola spółki Agencji Rynku Rolnego – Elewarr – w tej sprawie, która jako jedna z pierwszych obniżyła ceny skupu. Ponadto jestem bardzo ciekaw, jak będą kształtowały się ceny pasz i produktów zbożowych, bo jeśli nie spadną proporcjonalnie do spadku cen w skupie, to będzie to oczywistym sygnałem, że do takiej zмовy cenowej doszło. Jakie jest stanowisko pana ministra wobec zapowiedzi pana premiera w exposé dotyczącej wprowadzenia rachunkowości na wsi? Czy są prowadzone w resorcie jakieś prace na ten temat? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Gwoli prawdy przypomnę posłowi Telusowi, że Polskie Stronnictwo Ludowe w ciągu tych 24 lat było w koalicjach rządzących przez połowę tego czasu, a więc przez około 12 lat, a nie 16 lat. Warto być w stosunku do tych rachunków correct.

Druga sprawa. Warto przypomnieć, zgodnie z danymi zintegrowanego systemu informacji rynkowej, że jeśli chodzi o ceny zbóż, rzepaku, nigdy nie miały one charakteru ceny stałej, zawsze były wzrosty i spadki. Przypomnę dane. Żyto paszowe: 2005 r. – 261–320 zł, 2007 r. – 530–710 zł, 2009 r. – 280–404 zł, 2012 r. – między 700 zł a 800 zł, rzepak: 2005 r. – 794 zł, 2007 r. – 980 zł, 2009 r. – 1112 zł, 2012 r. – 2018 zł, obecnie 1200–1500 zł, pszenica: 2005 r. – 376 zł, 2007 r. – 718 zł, 2009 r. – 513 zł, 2012 r. – 923 zł, kukurydza: 2005 r. – 341 zł, 2007 r. – 687 zł, 2009 r. – 496 zł, 2012 r. – 855 zł. Stabilne ceny miały jedynie

jabłka deserowe i tak naprawdę mleko poza rokiem 2009.

A więc warto zwracać uwagę na to, że stwarzanie rolnikom poprzez tę debatę iluzji, że oto nagle pojawi się cudowny podmiot i cudowna władza, która przywróci regulowane minimalne ceny i regulacje na rynku rolnym wzorem lat 80. czy 90., jest po prostu nieuczciwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Powtórzę dwa pytania, które były skierowane do ministra Rostowskiego. Oczywiście odpowiedzi na te pytania nie udzielił. Wiem, że jest ekspertem od kreatywnej księgowości, a nie od rolnictwa, więc zwracam się do pana, panie ministrze, aby pan konkretnie odpowiedział, kiedy wreszcie zostanie przeprowadzona reforma KRUS, zapowiadana już 6 lat temu przez pana premiera Donalda Tuska, tak aby wyłączyć z KRUS wielkich przedsiębiorców, którzy mają ogromne obszary, a w KRUS pozostali drobni rolnicy, mający po kilka, kilkanaście hektarów. Sojusz Lewicy Demokratycznej zawsze był z tym i w tym zakresie będziecie mieć nasze wsparcie.

I drugie pytanie: Kiedy wreszcie – ale proszę podać konkretny termin – połączycie Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i Agencję Rynku Rolnego? To również była sztandarowa reforma zapowiadana przez pana premiera Donalda Tuska. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Potem Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

(Głos z sali: Nie ma...)

(Poseł Cezary Olejniczak: Jest, jest.)

(Poseł Kazimierz Ziobro: Jestem.)

Panie pośle, ale tym słabym refleksem zachowuje się pan niekoleżeńsko. Przez pana mniej osób zabierze głos.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pytanie do pana ministra. Panie ministrze, dlaczego w sytuacji, kiedy jest nadprodukcja rzepaku, pozwolono na import zboża z Ukrainy – wyczytałem to z pańskiej strony in-

Posel Kazimierz Ziobro

ternetowej – w wysokości ponad 51 tys. t? Mój przedmówca, pan Sawicki, były minister, mówił, że ceny reguluje tylko rynek. Myślę, że też mądra polityka rządu, ministerstwa rolnictwa powinna spowodować to, iż w pierwszym rządzie gwarantuje się zbyt na polski produkt, a później otwiera się rynek na inne wyroby.

Kolejne pytanie: Czy jest prawdą, że sprowadzany rzepak czy inne płody rolne z Ukrainy nie są obciążone cłem, natomiast w odwrotnej relacji polski producent, polski rolnik musi płacić cło? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Małgorzata Adamczak, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Adamczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Ogrodnictwo to jeden z filarów polskiego rolnictwa, a jednocześnie jeden z najbardziej rozdrobnionych sektorów. W jaki sposób rząd może doprowadzić do jego większej konsolidacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, panie ministrze, o dwie sprawy. Najpierw jeszcze wrócę do podejrzenia o zмовę cenową. Temat znany, bo i na posiedzeniu komisji był również omawiany, i pan minister wypowiadał się w tym temacie w mediach, a także o pewnych działaniach, które już były w tym temacie podjęte. Otóż chodzi mi o to, że temat był sygnalizowany już od 18–20 lipca, były zgłoszenia m.in. do UOKiK.

Chciałbym jednak zapytać pana ministra, czy tak ważny temat jak właśnie podejrzenie o zмовę cenową, a w konsekwencji znaczące obniżki cen skupu zbóż i rzepaku, stanął, był omawiany na posiedzeniu Rady Ministrów. Czy pan premier Donald Tusk poświęcił na to chociaż 5 minut na posiedzeniu rządu, które odbywało się na koniec lipca czy w sierpniu, i ten temat był omawiany? Czy były proponowane jakieś rozwiązania lub jakaś pomoc dla rolników w tym zakresie? Czy ta sytuacja w ogóle była omawiana na

posiedzeniu Rady Ministrów i jakie pan premier wykazał zainteresowanie tym tematem?

Kolejny temat, który na polskiej wsi jest już tematem gorącym i od około pół roku wzbudza wiele emocji, to temat negocjacji z Unią Europejską, z Komisją Europejską w sprawie nowej perspektywy na lata 2014–2020, bo słyszymy coraz bardziej niepokojące informacje, iż jednak tych środków na te lata będzie w sumie dużo, dużo mniej. *(Dzwonek)*

Chciałbym zapytać pana ministra: Jak wyglądają negocjacje z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, z panią Bieńkowską w temacie, wiadomo, przesunięcia środków z polityki spójności itd.? Na czym polscy rolnicy na dzień dzisiejszy stoją? Czy już wiadomo, o jakich konkretnie sumach, kwotach, liczbach mówimy w odniesieniu do nowej perspektywy na lata 2014–2020? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W nowym okresie programowania polityki spójności zakłada się większą niż dzisiaj decentralizację, co oznacza, że większa niż dzisiaj część zadań z zakresu rozwoju obszarów wiejskich będzie projektowana i realizowana w ramach regionalnych projektów operacyjnych. Jakie są oczekiwania pana ministra w tym zakresie i jakie działania podejmuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby skłonić regiony do właściwego uwzględnienia obszarów wiejskich w regionalnych programach operacyjnych?

Wiemy, że nowe zasady wspólnej polityki rolnej, które zostały uzgodnione w Radzie Unii Europejskiej w czerwcu, czekają na ostateczne zatwierdzenie przez Parlament Europejski i w pełni wejdą w życie w 2015 r. Czy planowane są w związku z tym jakieś istotne zmiany w zakresie płatności bezpośrednich i PROW w 2014 r.? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Marszałku! Nie tylko polscy rolnicy sądzą, że elewatory spółki Agencji Rynku Rolnego Elewarr

Posel Tadeusz Tomaszewski

oferują jedne z najniższych cen w regionie. Apeluję do prezesa Rady Ministrów o podjęcie stosownych działań, aby przeciwdziałać bardzo niskim cenom zbóż i rzepaku, trudnej sytuacji na rynku żywca wieprzowego i wołowego.

Wobec braku jakichkolwiek innych możliwości rekompensaty poniesionych strat wielkopolscy rolnicy oczekują od rządu pilnego opracowania systemu pomocy w postaci chociażby kredytów preferencyjnych czy bezpośredniej pomocy socjalnej dla mniej zasobnych. W przeciwnym razie wielu z nich podejmie decyzję o dalszym ograniczeniu produkcji rolnej, co oczywiście nie jest bez znaczenia dla bezpieczeństwa żywnościowego Polski – napisała Wielkopolska Izba Rolnicza, a pod tymi słowami podpisał się jej prezes, kolega klubowy, Piotr Walkowski. Myślę, że jest to bardzo wiarygodne i oczekiwałbym od pana ministra odpowiedzi.

Druga kwestia, która jest dobrze znana, jak sądzę, panu ministrowi Stanisławowi Kalembie, dotyczy kwestii funkcjonowania zbiornika Jeziorsko i jego skutków dla ludzi żyjących w dolinie Warty, w regionie konińskim, w powiatach słupeckim i wrzesińskim. W tym roku po raz kolejny w wyniku prowadzonej polityki zalano uprawy rolników. W tej sprawie z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej 17 lipca odbyło się spotkanie rolników, przedstawicieli samorządów wszystkich szczebli w Koninie, w czasie którego wszyscy byli zgodni, że dalej tak być nie może. Proszę pana ministra o zainteresowanie się tą sprawą, aby przeciąć spory kompetencyjne dwóch województw: wielkopolskiego i łódzkiego. Chodzi o to, aby to rozwiązanie było przyjazne dla rolników i samorządów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pańskie przemówienie było, tak jak już podkreślali przedmówcy, typowo dożynkowe. To, że jest pięknie, że jest coraz lepiej, wszyscy wiemy, słyszymy od państwa od lat. Dzisiejsza, obecna sytuacja nie jest jednak dobra. Na pewno także i pan spotyka się z rolnikami i z takimi sygnałami, ale pana odpowiedź pokazuje, że de facto nic pan nie może, bo nie może pan zainterweniować tutaj, nie może zainterweniować tam, czyli z tej debaty nic nie może wynikać. Dlatego też proszę pana o konkretną odpowiedź na pytanie, jakie działania pan podejmie i na ile one będą skuteczne.

Przedmówcy wielokrotnie pytali o kredyty preferencyjne, jak będą wyglądały w następnych latach. Czy państwo w rządzie rozmawiacie już na ten temat? Czy może pan konkretnie podać, jakie środki zostaną przeznaczone? Co z rzepakiem ze spółki Elewarr, gdzie został sprzedany? Co z wynikami kontroli? Tutaj zabrakło pana odpowiedzi, bo były wcześniej zgłaszane kontrole, więc od razu powinniśmy usłyszeć o ich wynikach.

Pytano także o pomoc i spadające ceny żywca, pogłowia świń, ale ja, choć temat jest szeroki, zapytam o tytoń, korzystając z okazji, bo wiemy, co się dzieje w Unii Europejskiej. Nie wiem, jak zakończy się głosowanie nad dyrektywą, ale plantatorzy tytoniu także pytają o to, czy w ministerstwie trwają prace i jak będą wyglądały realne dopłaty do tytoniu. Krąży plotka, że prawdopodobnie państwo znowu wyznaczą rok bazowy 2006, kiedy wiele osób skupowało od innych osób tytoń, a później tego tytoniu nie uprawiano przez wiele lat, biorąc dopłaty. Producent tytoniu, którzy od kilkadziesiąt lat go uprawiają, byli po prostu okradani, oszukiwani, bo oni nie otrzymywali żadnych pieniędzy. Tymczasem spekulanci, którzy wcześniej skupili tytoń w danym roku bazowym, zdali wiele ton tego tytoniu, otrzymując bardzo duże pieniądze. *(Dzwonek)*

Proszę o odpowiedź na pytania: Czy trwają prace? Który rok chcecie państwo wyznaczyć jako bazowy? Dlaczego chcecie państwo wyznaczyć rok bazowy, a nie realną dopłatę do zdawanych kilogramów tytoniu w danym roku?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Kto przekracza czas, temu nie mówię dziękuję, jak zakończy wypowiedź. *(Wesołość na sali)*

Pan poseł Janusz Dzieciół, Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Dzieciół:

Szanowny Panie Marszałku! Postaram się tego czasu nie przekroczyć. Jestem przykładem posła, który wtedy, kiedy potrzebował pomocy ministerstwa rolnictwa, tę pomoc otrzymał, za co panu ministrowi dziękuję. Chodzi o to, że jestem z miasta, które jest dzisiaj centrum rolniczego niepokoju. Kiedy potrzebna była interwencja ministrów i ministerstwa, to taką pomoc otrzymałem.

Szanowni Państwo! Jednym z kłopotów polskiego rolnictwa jest również jego rozwarstwienie, struktura. Myślę, że to z roku na rok będzie się nasilało. W tym układzie, w jakim dzisiaj jest Polska i polskie rolnictwo, ta struktura ma bardzo duże znaczenie.

Panie Ministrze! W jakim stopniu sytuacja i prognozy, jeżeli chodzi o światowy rynek zbóż, mają wpływ na ten rynek w Polsce? To jest moje pytanie. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo panu dziękuję.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Masłowska:

Panie Ministrze! Odwiedziłam ostatnio kilka gospodarstw ekologicznych młodych rolników, którzy założyli perspektywiczne i duże gospodarstwa ekologiczne z sadami owocowymi. Muszę powiedzieć, że są oni bardzo mocno zaniepokojeni tym, co się w stosunku do nich robi, a nawet rozczarowani. Otóż minister rolnictwa rozporządzeniem z 11 marca pozbawił rolników, którzy rozpoczęli program, dopłat do owoców ekologicznych. Natomiast ci rolnicy, którzy są jeszcze w programie, mimo, że nie mają plantacji, takie dopłaty otrzymują.

Kolejna sprawa. Projekt uchwały Komitetu Monitorującego PROW ograniczać ma płatności do owoców miękkich i sadów do 10 ha. A co z tymi, którzy mają więcej niż 10 ha? Mamy już teraz takich rolników na Lubelszczyźnie. Będzie to wymuszać podział gospodarstw. Czy o taką politykę rolną chodzi? Nie mówię już o powiązaniu dopłat do żyta z produkcją zwierzęcą. Czy pan zamierza się wycofać z tych decyzji?

I następna sprawa. Krajowa Spółka Cukrowa wobec tego, że w 2017 r. będzie zniesione limitowanie w Unii Europejskiej, potrzebuje ogromnych inwestycji modernizacyjnych, żeby sprostać konkurencji na rynku międzynarodowym. Wobec tego w sytuacji kiedy w kwietniu walne zgromadzenie wyciszcza kasę Krajowej Spółki Cukrowej z 560 mln, a następnie 21 sierpnia rada nadzorcza podejmuje uchwałę o zaliczkowym pobraniu dywidendy na 2000–2013 r. w kwocie około 138 mln, perspektywy Krajowej Spółki Cukrowej stają pod znakiem zapytania. Rodzi to niepokoje wśród plantatorów, a także pracowników tej spółki. Mam pytanie: Co pan jako minister rolnictwa, któremu te kwestie nie mogą być przecież obce, uczynił, aby przeciwdziałać takim decyzjom, bo może się okazać wkrótce, że ta krajowa spółka jest na tyle nie-nowoczesna, nieefektywna, że trzeba będzie ją po prostu zwyczajnie sprzedać inwestorowi zagranicznemu? I tego się obawiamy.

Kolejna sprawa. Czy pan wpłynie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł...

Poseł Gabriela Masłowska:

Tylko jedno pytanie i już kończę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, dziękuję pani bardzo i przepraszam. Szkoda, że sama pani nie wpadła na to...

Poseł Gabriela Masłowska:

Czy pan wpłynie na anulowanie tych decyzji rad nadzorczych? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...że inni też chcą zabrać głos.

Pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym powiedzieć, że na ceny mają wpływ różnorodne warunki, również te, które my kształtujemy tutaj, na tej sali. Chciałbym np. podziękować panu ministrowi za to, że w ubiegłym roku podjął skuteczne działania na rynku ziemniaków, które kosztowały niecałe 10 gr, a dzisiaj kosztują ponad złotówkę.

(Poseł Kazimierz Płocki: Jak jabłka.)

Wiele rynków można by tu porównywać. Chciałbym również podziękować za interwencję na rynku zbóż, gdyż dramatyczna sytuacja występowała tam miesiąc temu. Kiedy wchodziliśmy w żniwa i gdzieś około 30% było zebrane, wtenczas rzeczywiście ceny były bardzo niskie, była wykorzystywana ta sytuacja przez różne podmioty. W tej chwili już systematycznie, 20–25 zł tygodniowo, ceny zbóż idą w górę i kwestia prognozy, zapowiedzi... (Gwar na sali)

Proszę bardzo, dzisiaj można sprzedąć jęczmień po 700–730 zł. Wskażę miejsce, gdzie jest to możliwe.

Szanowni państwo, co do warunków to mówmy o warunkach, które my stwarzamy, chociażby w ustawach, które przyjmujemy. Chciałbym spytać pana ministra, czy zapis o uniemożliwieniu eksportu chociażby mięsa drobiowego, mięsa wołowego do krajów islamskich, krajów arabskich ma wpływ na cenę zboża, czy jest ona z tym związana, czy jest jakieś powiązanie między ceną zboża a jego wykorzystaniem na cele paszowe, na które w tym momencie nie będzie ono wykorzystane.

Chcę zasłużyć na podziękowania pana marszałka, dziękuję państwu. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Też dziękuję, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wróć do bardzo ważnej sprawy, a mianowicie do pomoru afrykańskiego.

Panie ministrze, pan doskonale wie i pana służby również sobie zdają z tego sprawę, co by się stało, jakby wykryto w Polsce chociaż jedno ognisko z pomorem afrykańskim. Od tej choroby to ja nie znam gorszej. Pomór zwykły jest niczym w stosunku do pomoru afrykańskiego. Ponieśliśmy ogromne nakłady na walkę z chorobą Aujeszkego. Udało się, choć mamy jeszcze – nie jesteśmy całkowicie od niej wolni – strefy zapowietrzane. Ale to, co nam grozi, może rozłożyć nam cały eksport, całą nadwyżkę w wypadku artykułów rolno-spożywczych. Przede wszystkim widzę już zachowanie podmiotów, które dzisiaj z nami handlują. Stąd taki nacisk kładę dzisiaj na to, tak jak w przeszłości na opracowanie programu w związku z chorobą Aujeszkego, wywołuję ten temat, abyśmy bronili się za wszelką cenę przed pomorem afrykańskim.

Panie ministrze, od tego, w jaki sposób pan i pana służby zareagują na to, co się dzieje, bo przecież ten pomór milowymi krokami zbliża się do naszych granic, będzie zależał rozwój polskiej hodowli, szczególnie hodowli trzody chlewnej. I tutaj nie wolno niczego zaniedbać...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

...na to muszą znaleźć się środki finansowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Proceder fałszowania żywności stanowi poważny problem dla Polski, która jest jednym z najważniejszych krajów rolniczych generujących znaczący rynek konsumencki w kraju i za granicą. Bardzo istotna jest jakość żywności trafiającej na polski i zagraniczny rynek. Dobro konsumentów polskiej żywności, jak również polskiej gospodarki jest jednak narażone na straty z powodu fałszowania żywności przez niektórych nieuczciwych producentów i pośredników. Szacuje się, że skala tego negatywnego zjawiska sięga nawet 15% wszystkich produktów

spożywczych dostępnych na polskim rynku. Konsekwencje tego procederu są jednak znacznie większe, gdyż dotyczą utraty pozytywnego wizerunku Polski jako kraju wytwarzającego zdrową i dobrej jakości żywność, co wiąże się z wymiernymi stratami dla polskiej gospodarki.

Informacje na temat fałszerstw żywności nie są powszechnie dostępne i transparentne dla konsumentów. Rozwiązaniem postulowanym przez detalistów i konsumentów jest stworzenie państwowego centralnego rejestru producentów i pośredników fałszujących żywność w formie wyszukiwarki internetowej. Zgodnie z art. 29 ust. 5 ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, informacje na temat producentów lub pośredników fałszujących żywność można znaleźć na internetowej stronie Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Jednak dla konsumentów informacje te są trudne do odszukania, gdyż nie istnieje żaden klucz umożliwiający w sposób uporządkowany wyszukanie producenta lub pośrednika fałszującego żywność oraz produkty spożywcze. Taki rejestr byłby nie tylko pomocą dla konsumentów, stanowiłby zarazem formę publicznego nacisku na nieuczciwych producentów i pośredników do wycofania się z procederu fałszowania żywności.

W związku z tym mam do pana ministra pytanie, jakie realne działania są obecnie prowadzone przez pana resort w celu poprawy ochrony konsumentów przed nieuczciwymi producentami i pośrednikami, wprowadzającymi na rynek zafałszowane produkty. Czy jest przewidziane utworzenie centralnego państwowego rejestru producentów i pośredników fałszujących żywność? Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wspólna polityka rolna. Praktycznie przez sześć lat jako koalicja macie na nią wpływ. Co z tego wynika? Polska, wydaje się, jest tam przedmiotem, a nie podmiotem. Największy gracz wspólnej polityki to przede wszystkim Francja i Niemcy. Oparta jest ona na trzech zasadniczych filarach. Co my z tego mamy? Filar I to płatności bezpośrednie – od lat poniżej oczekiwań polskiego rolnika i bez perspektywy na poprawę w następnym okresie finansowym, II filar to rozwój obszarów wiejskich – sprzedany w nowej perspektywie na rzecz Funduszu Spójności, III filar, zasadniczy, najważniejszy dla polskiej wsi i polskiego

Posel Zbigniew Babalski

rolnika, to rynki rolne – rok 2013 pokazał słabość państwa, czytaj: rządu.

Co z tego wynika, panie ministrze? Przykro mi to mówić, ale takie są moje spostrzeżenia. Wynika z tego, że ma pan bardzo słabą pozycję w polskim rządzie. Dowodem na to jest również to, co nas czeka w najbliższym czasie i jutro na posiedzeniu komisji. W dokumencie, który mamy, jeśli chodzi o budżet na ten rok, ok. 400 mln zł zostaje zdjęte z budżetu rolnictwa, z budżetu i tak już słabego. Odejmuje pan 386 mln zł Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pytania są takie: Dlaczego? Po co? Komu to służy? Kompletny brak stabilizacji.

Panie ministrze, czy to jest gra, której pan nie dostrzega, nie zauważa, czy nie widzi pan, że jest ciche przyzwolenie na docelowe zlikwidowanie w najbliższych latach ok. 500–600 tys. gospodarstw na polskiej wsi? Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać pana o dwa programy, jeden realizowany, a drugi przygotowywany przez ministerstwo rolnictwa.

Pierwszy realizowany jest od kilku lat jako program uprawy roślin motylkowych, który z założenia miał poprawić strukturę zasiewów oraz zwiększyć krajową produkcję białka roślinnego, z przeznaczeniem głównie na paszę. Jak pan ocenia, panie ministrze, realizację tego programu i jego efekty w kontekście pierwotnych założeń?

Drugi program, nad którym – jak pan wspominał – resort pracuje, ma na celu odbudowę pogłowia trzody chlewnej, które w ostatnich latach zmniejszyło się prawie o połowę, z 19 mln sztuk do ok. 10 mln sztuk, a był to ważny element polskiego eksportu żywności. Chcę zapytać, kiedy ten program zostanie wdrożony, ile będzie kosztował, z jakich środków zostanie w tej trudnej sytuacji sfinansowany i jakie będą zamierzone efekty.

I ostatnie pytanie. Czy ministerstwo podjęło jakieś działania, a jeżeli tak, to jakie, jak pan to ocenia, w świetle kolejnego przypadku kwestionowania przez Rosjan przede wszystkim jakości naszych produktów rolnych, owoców, warzyw, ostatnio sera, nabiału, a także mięsa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Skibińska, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Sibińska.)

(Poseł Krystyna Sibińska: Panie marszałku, Sibińska.)

Bardzo przepraszam.

Proszę.

Posel Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Produkcja mleka w Unii Europejskiej od 1984 r. podlega limitowaniu w narodowych kwotach mlecznych, których celem było ustabilizowanie podaży oraz zapewnienie producentom mleka atrakcyjnych cen. Po sezonie 2014/2015 system kwotowania produkcji mlecznej ma być zniesiony, co wciąż budzi wiele kontrowersji i obaw o funkcjonowanie rynku mleczarskiego zarówno w Unii, jak i – co oczywiste – w Polsce. Stąd, panie ministrze, moje pytanie: Jak będzie się kształtowała wspólna polityka rolna, jeśli chodzi o rynek mleka, w latach 2014–2020? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Krystynie Sibińskiej.

Pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podczas uroczystości dożynkowych działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego, uprzedzając innych mówców, charakteryzują sytuację w rolnictwie w ten sposób, że PSL nic nie może zrobić dobrego dla polskiego rolnictwa z tego względu, że za mało jest jego członków w polskim Sejmie. Zapominają o tym, że mają ministra z Polskiego Stronnictwa Ludowego, choć pan minister dzisiaj potwierdził, że rzeczywiście nie może nic dobrego dla polskiego rolnictwa zrobić.

Rolnicy są oburzeni bardzo niskimi cenami skupu zbóż i nie są w stanie pojąć tego, jak to jest, że ceny zbóż spadają, a cena chleba rośnie. To jest bardzo dobra sytuacja dla spekulantów, którzy tak na prawdę na ciężkiej pracy rolników zarabiają najwięcej. Chciałbym, aby pan minister wyjaśnił mechanizm funkcjonowania tego systemu. Przecież to jest rzecz niedopuszczalna, aby ludzie ciężkiej pracy z tego tytułu ponosili olbrzymie straty. Przecież nie jest żadną tajemnicą, że ceny zbóż kształtuje spółka Skarbu Państwa, jaką jest Elewarr. To ona narzuca ton tej

Posel Krzysztof Lipiec

spekulacyjnej działalności. Jak pan minister widzi tę sytuację w kontekście zapowiadanej prywatyzacji spółki Elewarr? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Gratulując panu ministrowi dotychczasowej działalności, chciałbym zadać następujące pytania. Czy pan minister przewiduje zapewnienie środków finansowych w swoim budżecie lub z nowej perspektywy na inwestycje dotyczące poszerzenia bazy magazynowej zbóż i rzepaku? Myślę, że nie musimy się tutaj przekonywać do tego, że jeżeli ta baza byłaby większa, mogłoby to pozytywnie wpłynąć chociażby na kwestie związane z ceną zbóż.

Drugie moje pytanie: Jak rząd zamierza zachęcić rolników do zrzeszania się w grupy producenckie lub spółdzielnie? Myślę, że tutaj również nie musimy się przekonywać do tego, że na rynku grupy producenckie czy spółdzielnie mają większe możliwości niż indywidualni rolnicy.

Pan poseł Sawicki mówił o cenach zbóż i rzepaku na przestrzeni ostatnich lat. Ja miałbym pytanie do pana, panie ministrze, jak na przestrzeni tych lat kształtowały się koszty wyprodukowania tychże zbóż i rzepaku i jak wyglądałoby to w układzie cenowym.

Pan poseł Piotr Walkowski mówił o poprawieniu ceny ziemniaków – gratulacje, że udało się tę cenę poprawić – a moje pytanie jest takie: Dlaczego nie udało się poprawić ceny zbóż? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałabym poruszyć troszeczkę inną sprawę, ale również dotyczącą w dużej mierze polskiego rolnictwa i polskiej gospodarki. W chwili obecnej, zgodnie z obowiązującym dość restrykcyjnym prawem polskim, nie możemy kupić bezpośrednio od wytwórcy, czyli rolnika, większości produktów, np. wędlin, kaszy, maki, chleba, kwaszonych warzyw, konfitur

domowych, nalewek, masła, serów itd., jeżeli rolnik nie prowadzi zarejestrowanej działalności gospodarczej. Jednocześnie wszyscy mamy świadomość, iż zapotrzebowanie na ww. wyroby jest niezmiernie duże. Wprowadzenie zmian prawnych umożliwiających wzorem wielu innych państw, np. Niemiec, Austrii, Francji, prowadzenie sprzedaży bezpośredniej zdecydowanie przyczyniłoby się do poprawy sytuacji materialnej na polskiej wsi, szczególnie tam, gdzie w przeważającej liczbie prowadzone są drobne gospodarstwa rolne, a mam zaszczyt reprezentować właśnie taki region, czyli Małopolskę.

Jednocześnie, co warto podkreślić, w chwili obecnej możliwe są – i bardzo dobrze – sprzedaż okazjonalna tychże wyrobów lub tzw. degustacje. W związku z tym, skoro mamy już przygotowane przepisy, które pozwalają nam na te formy sprzedaży, byłoby dobrze, gdybyśmy wprowadzili takie uregulowania, które pozwolą na sprzedaż bezpośrednią, co zdecydowanie przyczyni się do poprawy sytuacji ekonomicznej całego państwa, nie tylko polskiej wsi, a także poprawi kwestię kultywowania tradycji kulinarnych.

Jeszcze jedno drobne pytanie: Na jakim etapie jest obecnie przygotowywana wspólna duża inspekcja, która będzie się zajmować oceną polskiej żywności? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drastyczny spadek cen skupu zbóż i rzepaku może sprawić, że wiele polskich rodzin rolniczych znajdzie się na skraju bankructwa, skutkiem czego ich dzieci mogą mieć ograniczone szanse na prawidłową egzystencję i edukację, jeśli chodzi o właściwy poziom rozwoju młodego człowieka.

Chciałbym zapytać pana ministra, jakie rząd zamierza podjąć działania w kwestii urealnienia, wydatek się, sztucznie zaniżonych cen skupu zbóż i rzepaku i jak rząd zamierza pomóc polskim rodzinom utrzymującym się z pracy na roli, które pomimo ogromnego wysiłku i zaangażowania znalazły się w krytycznej sytuacji? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Czas na pytania minął, ale chciałbym, żeby wszyscy zdążyli zabrać głos. Prosiłbym jednak o taki warian – po 1 minucie. *(Oklaski)* Kto z państwa nie

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

zmieści się w 1 minucie, proszę, żeby nie zabierał głosu. Tak się umawiamy.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Ceny skupu zbóż i rzepaku spadły w tym roku w stosunku do roku ubiegłego nawet o 50%. Pan minister rozłożył dzisiaj ręce i stwierdził, że rząd nie ma żadnej możliwości interwencji na rynku skupu zbóż. Zastanawiam się, panie ministrze, jaki jest sens utrzymywania państwowej spółki Elewarr, skoro zachowuje się ona tak jak podmioty komercyjne na rynku i stara się płacić absolutnie najniższe ceny. Jaki jest sens utrzymywania publicznej spółki, która miała realizować istotne cele gospodarcze i społeczne, skoro działa tak samo jak podmioty prywatne?

I druga rzecz, przyszłościowa – rząd w związku z niewystarczającymi środkami unijnymi wynegocjowanymi na dopłaty bezpośrednie w nowej perspektywie unijnej zapowiedział przesunięcie, jeśli chodzi o wydatki modernizacyjne i dodatkowe środki, oraz wzmocnienie, niejako zrekompensowanie polskiej wsi tego ubytku środkami z Funduszu Spójności. Jaki zakres działań rząd planuje w tym wypadku? Jakie to będą kwoty? Na jakim etapie są w tym momencie prace rządu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Poseł Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początku chciałbym wszystkim rolnikom złożyć życzenia z okazji dożynek: wszystkiego najlepszego, jak najlepszych cen za wszystkie produkty, podziękować za waszą ciężką pracę.

Przystępuję do pytań, pierwsze krótkie pytanie: Panie ministrze, jak wygląda sytuacja w ministerstwie i jak chcecie pomagać polskim pszczelarzom, żeby zwiększyć liczebność uli, rodzin pszczelich w Polsce?

Drugie pytanie, już tak naprawdę na pograniczu pana możliwości, bo to jest spółka Skarbu Państwa, chodzi o spółkę cukrową – jak obecnie wygląda sytuacja w zakresie prywatyzacji i działań tej spółki?

Trzecie pytanie: Panie ministrze, jak wygląda sytuacja w Brukseli, jeśli chodzi o dyrektywy unijne związane z tytoniem?

Te krótkie trzy pytania – bardzo prosiłbym o odpowiedź na nie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozwój rynku produktów lokalnych, dobrej i naturalnej żywności o wiadomym pochodzeniu, jest konieczny. Obecnie warunki zbytu i produkcji żywności lokalnej są nadmiernie uregulowane, te same przepisy dotyczą zarówno małych rolników i przetwórców, jak i dużych gospodarstw działających na skalę przemysłową. Zmiany i uproszczenie przepisów są niezbędne z punktu widzenia rozwoju gospodarki, zwłaszcza mniejszych gospodarstw rolnych. A takie przede wszystkim dotyczą Małopolski i Małopolski południowej.

Polskie przepisy dotyczące żywności są wyjątkowo skomplikowane. Każde przetwórstwo traktowane jest jako działalność gospodarcza, co pozbawia drobnego wytwórcę statusu rolnika. Zgodnie z prawem rolnik wytwórca, nie prowadząc działalności gospodarczej, nie może sprzedawać bezpośrednio takich produktów jak soki, przetwory, wędliny, nalewki, wina. To decyduje o braku opłacalności małego gospodarstwa. Dlatego zniesienie barier dotyczących sprzedaży bezpośredniej wymaga zmian prawnych. *(Dzwonek)*

W związku z tym moje pytanie: Czy w tej sytuacji w odpowiednich resortach przewiduje się podjęcie prac zmierzających do deregulacji i do powstania jednego aktu prawnego? Powinien on być napisany prostym językiem, regulować wytwórstwo odnoszące się do sprzedaży z pierwszej ręki surowców i produktów przetworzonych i nieprzetworzonych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od 2014 r. rolników chcących otrzymać dopłaty bezpośrednie będzie obowiązywało wykazanie działań proekologicznych w prowadzonych gospodarstwach, tzw. greening. Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi jakąkolwiek kampanię informacyjną na obszarach wiejskich na ten temat?

Drugie pytanie: Czy ministerstwo planuje wesprzeć sadowników w wejściu na rynki zachodnie? Oczywiście, że jest, ale czy planuje wesprzeć? Czy zdaniem

Posel Marian Cycoń

resortu Polska ma szansę mocno zaistnieć na tym rynku? Związek Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej planuje również włączyć się do kampanii promującej unijne jabłka w krajach arabskich. Kraje Zatoki Perskiej to dość hermetyczny rynek, o niskim spożyciu jabłek na jednego mieszkańca. Jak ministerstwo ocenia te działania? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ta debata skupiła się trochę na samym zbożu czy na rzepaku, a przecież rolnictwo to nie tylko to. Mam wrażenie, że jest chęć powrotu do gospodarki centralnie sterowanej i regulowania cen urzędowo, a to już się przecież skończyło.

Chciałbym podać przykład dotyczący różnorodności. Cena ziemniaków przekracza 1,5 zł i może się okazać, że rzeczywiście różnorodność jest piękna i trzeba szukać swojej szansy w różnych uprawach, ale także na przykład w grupach producenckich czy w możliwości eksportu. Jak widzimy, eksport jest naprawdę dosyć duży.

Chciałbym poruszyć problem nielegalnych zasiewów i wyłudzania dopłat bezpośrednich. Otóż każdej wiosny zdarza się, że na grunty, szczególnie Agencji Nieruchomości Rolnych, nielegalnie wjeżdżają podmioty, zasiewają je, dokumentują to i później uzyskują dopłaty rolne. Jest to z wyraźną stratą dla dysponenta gruntów. Chciałbym zapytać, czy będą jakieś instrumenty, które zapobiegają w przyszłości takim nielegalnym zasiewom. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pepek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak będzie finansowana wspólna polityka rolna w latach 2014–2020 i czy zdaniem rządu poziom wsparcia z budżetu Unii zabezpieczy polskich rolników?

Drugie pytanie: Czy, w porównaniu ze wsparciem finansowym w latach 2007–2013, nowa perspektywa przyniesie wyższe wsparcie? Jak będzie finansowany Program Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2014–2020 i jakie priorytety będą uwzględnione w programie?

Mam jeszcze jedno pytanie: Czy drogi gruntowe będą objęte dofinansowaniem? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy pytania.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Romualda Ajchlera.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odniosę się do pierwszej uwagi, którą skierował pan do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, abyśmy zdecydowali się, czy wprowadzić podatek dochodowy, czy go nie wprowadzać. Pan doskonale wie, co miałem na myśli, bo pan wie, że jest różnica między podatkiem dochodowym a podatkiem od nieruchomości. To głównie niepokoi. Jeśli chodzi o instrument, który chce wprowadzić minister finansów, i to na drańskich warunkach, niepokoi nas to. Ale zobaczymy, jak to będzie 1 stycznia 2014 r. Zresztą wcześniej będzie debata i zastanawiam się, czy wówczas nie przypomnę panu tego momentu, w którym dzisiaj debatujemy.

Wysoka Izbo! To, że debata jest bardzo ważna, potwierdził sam pan minister i dobrze, że Sojusz Lewicy Demokratycznej wyszedł z taką inicjatywą. Teraz można by było podzielić debatę na aspekty: jest jedna grupa osób, które mówią, że jest superdobrze, druga grupa osób mówi, że jest bardzo źle, a trzecia grupa osób usprawiedliwia działania ministra rolnictwa. Sojuszowi Lewicy Demokratycznej nie chodzi o to, aby usprawiedliwiać czy nie usprawiedliwiać bądź krytykować, tylko pomóc panu, panie ministrze, aby pan się zainteresował i swoje służby problemami, które aktualnie występują na wsi.

Mam pretensję do pana, panie pośle Sawicki, że wymieniając wszystkie ceny zbóż w poszczególnych latach, zapomniał pan o jednym, i to jest pana nieuczciwość, zapomniał pan o podaniu cen, które były w tamtym czasie, jeżeli chodzi o produkcję tychże zbóż. Nie podał pan cen na paliwo, nie podał pan cen na nawozy, nie podał pan cen na środki ochrony roślin.

(Posel Marek Sawicki: Ale możesz to podać.)

Podanie informacji dotyczącej wyłącznie wzrostu cen zbóż, rzepaku jest zwyczajnie manipulacją. Pan dobrze o tym wie, bo gdyby pan podał zbitkę dwóch argumentów, wówczas podzieliłbym pana poglądy, że tak jest.

Posel Romuald Ajchler

Odnosnie do pana posla Maliszewskiego. Panie posle Maliszewski, prosilbym, zeby pan poszedl do rolnikow, ktorzy wyszli dwa tygodnie temu manifestowac przeciwko temu zjawisku, ktore mialo miejsce na wsi, i powiedzial im to, co powiedzial pan z mownicy. Nie wiem, jak zareagowaliby na panskie slowa, ale potrafię to sobie wyobrazic. Wysoka Izbo, chodzi o jedna rzecz. Wywołując ten temat, chcieliśmy nie tylko sejmową komisję rolnictwa, która debatuje, praktycznie mówiąc, o sprawach rolnych, ale Wysoką Izbę i społeczeństwo zainteresować tym, jakie są mechanizmy, czego rolnicy oczekują, bo rolnicy nie oczekują horrendalnych cen za artykuły, za swoją produkcję. Oczekują jednej rzeczy – stabilizacji, która powoduje, że ich produkcja jest opłacalna i generuje dochód. To jest istotne dla polskiego rolnika niezależnie od tego, czy to jest przedsiębiorstwo rolne, rolnik indywidualny, czy gospodarstwo rodzinne. Rolnikom chodzi najbardziej o stabilizację, a nie skoki – 1200, a potem – 400 zł, nawet zdecydowanie poniżej kosztów produkcji.

Bardzo ważną sprawę, która decyduje także o naszym eksporcie, wywołał pan poseł Matuszczak. Chodzi o sprawę blokady w ostatnich dniach naszych artykułów, sera w Kaliningradzie. Trzeba reagować, panie ministrze, na to i pokazywać ewentualnie winnych. Nie odnoszę się do pana posła Cyconia, bo to jest podstawowy problem. W tej sprawie, panie posle, ma pan zupełną rację, rolnicy nie wiedzą jeszcze dzisiaj, co to znaczy integracja produkcji. Przypuszczam tutaj, że ktoś zaspiał w tej sprawie, a to ma skutki finansowe czy będzie mogło mieć bardzo duże skutki finansowe, jeśli chodzi o wieś i dopłaty.

Panie ministrze, mówiłem o pomorze afrykańskim, mówiłem o odbudowie trzody chlewnej, bo to jest bardzo poważne zagrożenie. Pan zdaje sobie z tego doskonale sprawę, a jak nie pan, to pana służby z pewnością wiedzą, co to znaczy, jeśli dotknęłaby nas ta choroba. Panie ministrze, w tej sprawie należy zrobić wszystko i muszą znaleźć się środki finansowe, aby obronić się przed tą chorobą. Nie bez kozery mówiłem podczas debaty budżetowej, w wyniku której ścięto panu pieniądze, że ministrowi rolnictwa powinno się podnieść środki finansowe, m.in. miałem na uwadze ewentualne wystąpienie pomoru afrykańskiego czy przeciwdziałanie jego wystąpieniu. *(Dzwonek)* On krąży kilka lat wokół naszych granic, a u tych, którzy blokują dzisiaj nasze produkty, właśnie ta choroba dzisiaj jest i oni są winni, że zaniechali walki z tą chorobą.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę być w zgodzie z czasem i przede wszystkim z regulaminem. Chciałbym zatem podziękować wszystkim bardzo serdecznie za debatę i odniesienie się do tych kwestii, a nie da się w ciągu kilku minut omówić warunków ekonomicznych, jakie panują dzisiaj na polskiej wsi i tego, co zrobić, aby zmienić tę sytuację.

Jest propozycja, także klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, aby na tej sali podjąć drugi temat, co zrobić, aby poprawić w polskim rolnictwie to, aby minister rolnictwa nie musiał klękać przed ministrem finansów i prosić go o parę złotych.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie posle, sam pan mówił, że chce pan być w zgodzie z regulaminem, a pan nie jest.

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, byłem przekonany, że pan będzie miał wyrozumiałość w stosunku do tematu, jaki omawiamy. *(Wesołość na sali)* W związku z powyższym jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję Wysokiej Izbie za wysłuchanie tej informacji i udział w debacie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembe.

Panie ministrze, proszę.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako minister też dziękuję panu marszałkowi, że dał więcej czasu na tę debatę. To i tak jest bardzo mało. Natomiast chciałbym wszystkim podziękować. Ta debata była potrzebna, żeby nam i opinii publicznej przybliżyć te tematy i to jest jej wartość. Opowiedziałem się też za tym, żeby w Sejmie odbyła się szeroka debata, gdzie będzie więcej czasu, na temat sytuacji wyjścia z wielu trudnych spraw.

Odnosnie do paru spraw zasadniczych to oczywiście wszystkie odpowiedzi będą indywidualne, bo inaczej musiałbym mówić tutaj co najmniej godzinę i marszałek nie miałby już tyle cierpliwości. Natomiast chciałbym jednoznacznie powiedzieć, że jeżdżę po polach, po gminach, po województwach i mam informacje od rolników o tym, co się dzieje. Jak spotykamy się na polu, przy kombajnie, mówię: Po ile pan sprzedaje rzepak? Po 1750. Ale mówi, dlatego...

(Poseł Cezary Olejniczak: Ale zakontraktowany.)
...że zakontraktowałem...

Decyzji o kontraktacji nie podejmuje minister, tak, tylko podejmuje konkretny rolnik. Rozmawiam z takim rolnikiem, który ma 15–16 ha. Mówi tak: Dobrze zrobiłem, że zakontraktowałem. Jak wyjść z tych trudnych sytuacji? Oczywiście nie można w odniesieniu do sytuacji w rolnictwie mówić o jednym roku. Tu jest wielu rolników. Trzeba zawsze brać

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba

co najmniej trzy lata, pięć lat. I się zgadzam z tym, że powinniśmy robić wszystko, żeby była stabilizacja, żeby te zmiany, te ruchy były jak najbardziej minimalne. Natomiast chciałbym jednoznacznie powiedzieć, bo były tutaj takie ciche wypowiedzi, pozycja ministra w Radzie Ministrów – tak, bo to jest bardzo łatwo powiedzieć, że minister powiedział, że nic nie może, to musi być odrębna debata, co wdrożyliśmy w tym czasie, co wprowadziliśmy. Podam chociażby jeden fakt, który dzisiaj nie był podnoszony. A dlaczego? Bo sprawę GMO rozwiązaliśmy, nie ma już upraw roślin GMO w Polsce. Ile było bicia piany. Uniknęliśmy kary ok. 1,5 mld zł. Dzisiaj w Polsce nie ma upraw kukurydzy MON 810, jest to monitorowane. Jedna sprawa, a takich spraw są dziesiątki. Mógłbym mówić, nie ma na to czasu.

Natomiast na posiedzeniu Rady Ministrów co do nowej perspektywy i pozycji rolnictwa, o co walczyliśmy w Brukseli, po bardzo trudnej debacie przyjęte zostało stanowisko ministra rolnictwa. To nie był przypadek, że brałem udział w szczycie w gronie czterech ministrów. Byłem jedynym ministrem rolnictwa spośród 27 wtedy państw, nic więcej nie będę do tego dodawał. Polska ma największy budżet z 28 państw Unii Europejskiej, a ciągle słyszę tutaj utyskiwania. Nie potrafimy się cieszyć z największego spośród 28 państw budżetu w Unii Europejskiej? Przepraszam bardzo, nie lubię używać... Za dużo jest kłamstwa, obłudy. Przepraszam, najczęściej mówią o tym ci, co sami ten proceder uprawiają. Bo jak, w obecnej perspektywie jest 28,5 mld euro, które rolnicy otrzymują z budżetu Unii Europejskiej, a w nowej perspektywie jest 32. To 32 jest mniej niż 28? Przestańcie kłamać i wprowadzać opinię publiczną w błąd, bo to się nie godzi, żeby parlamentarzyści taki proceder uprawiali. Znam dokumenty, które krążą, m.in. w związku z wyborami. Nie wolno tego robić, to jest nieuczciwe. Ja ktoś chce, mogę podać tabele, mamy je tutaj, jak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o poszczególne państwa. Mamy wzrost budżetu na wspólną politykę rolną o 12%. W większości państw są cięcia na wspólną politykę rolną o ok. 10%. To jest dobrze czy źle?

Będę tutaj bardzo precyzyjny. Polska w obecnej perspektywie – 28,6, w nowej – 32,1 w cenach bieżących. To są te euro, które są przeliczane na złotówki, które rolnicy otrzymują. To jest wzrost o 12,2%. Natomiast mniej ma Wielka Brytania – o 15%, dalej Belgia, Dania, Niemcy – o ok. 11%, my mamy wzrost o 12%. Czy cieszyć się z tego czy smutni jesteście?

(*Głos z sali:* Smutni, niestety smutni.)

Tak? To jest jedna sprawa. Budżet Polski największy we wszystkich funduszach, a jeżeli chodzi o wspólną politykę rolną, to jest wzrost o 12%, a nie jak w gazetach się pisze, minus 12%. To się nie godzi.

(*Głos z sali:* Kto w gazetach pisze, my?)

To się nie godzi. Nie będę tego nazywał. Ale więcej klasy i więcej uczciwości i takiego dobrego słowa, i prawdy, bo tylko prawda nas wyzwoli.

Jeżeli chodzi o Elewarr, od razu podaję, że Elewarr nie sprzedawał wymienionej tutaj firmie rzepaku. Elewarr skupuje tylko ok. 1% zbóż, może ok. 1,5% rzepaku. Pojemność jego certyfikowanych magazynów wynosi ok. 630 tys. t. W ubiegłym roku zwiększył skup, przyjęcie do magazynów o ok. 40%, jest bardzo ważnym operatorem. Natomiast operując na rynku zbożowym, w swoich magazynach ma ok. 400 tys. t, mówię na poziomie takiej ogólności. Dochód tej spółki w ubiegłym roku osiągnął ok. 3,5 mln zł. To jest spółka prawa handlowego. Nie ma dzisiaj cen urzędowych, żeby, jak niektórzy tutaj mówią, minister ustalił ceny. To było, to się zmyło, tego już nie będzie. Spółka prawa handlowego ma swój zarząd, ma swoją radę, prowadzi samodzielną gospodarkę zgodnie z Kodeksem handlowym. Jak już tak do bólu, proszę wejść na stronę ministerstwa. Jako minister oficjalnie sugerowałem, żeby, na ile jest to możliwe, ale to są decyzje, iść jednak w kierunku zwiększenia cen, ale minister może tylko sugerować, nie więcej.

Teraz 1% obrotu, jeżeli chodzi o zboża, i on ma decydować. Kiedy ceny były nawet niższe, inne firmy oferowały, natomiast nie przyjmowały zboża do magazynów, a kto przyjechał pod Elewarr bez umowy, zboże zostawił. Kolejki były we wszystkich 18 magazynach. Elewarr jest firmą, która płaci w ciągu siedmiu dni, to jest ważne. Natomiast jak rolnik uzna, że to jest za tanio, daje na składowanie i za dwa, trzy, cztery miesiące czy za pięć miesięcy, jak ceny będą wyższe, będzie decyzja o sprzedaży. Tak funkcjonuje Elewarr. Nie ma przygotowanych propozycji, jeżeli chodzi o sprzedaż. Tylko rolnicy tutaj mogą w to wchodzić, w grę. Nie będzie prywatyzacji tej firmy dla jakiegoś prywatnego inwestora, bez względu na to, jaki ma kapitał, takie jest stanowisko. Takie stanowisko potwierdzała komisja sejmowa, w której byłem, czyli jesteśmy tu zgodni, jak widzę. Tak to wygląda.

Elewarr nie wynajmuje też pomieszczeń firmie, która była tutaj wymieniona. Nie wynajmuje i nie sprzedaje też tej firmie, która była wymieniona, rzepaku. (*Gwar na sali*) Ma. Powiedziałem, że nie sprzedał. Wolna powierzchnia to jest około 300 tys. ton i dobrze służy na tym rynku zbóż rzepaku, bo przyjeżdżają rolnicy bez umów, i operuje na tym rynku, tak jak powiedziałem, dobrze robi swoją robotę i jest oceniany zgodnie z kodeksem. Do tej pory skup rzepaku w spółce Elewarr to jest ok. 70 tys. ton. Przechowywanie zbóż rzepaku to jest ponad 100 tys. ton. Rolnik podejmie decyzję, kiedy zdecyduje się na sprzedaż – wtedy kiedy będzie uważał, że jest to dla niego korzystne. Tak operuje Elewarr.

Była sprawa UOKiK-u. Mam pismo. Tak, tu minister zadziałał najwcześniej, jak to było możliwe. Co jest istotne (*Dzwonek*), prezes UOKiK-u wszczął procedurę, jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie, czy jest zmo-
wa, czy nie ma zmo-
wa, czy nie ma zmo-

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

odpowiedź pani prezes. Wszczęto procedowanie, wyjaśniane jest to w instytucjach przez organizacje rolnicze. I to jest robione, to, co mogliśmy zrobić.

Teraz sprawa pomoru. Jak mogę jeszcze...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, jeśli można, żeby też Wysoka Izba wiedziała, że pan minister przekroczył teraz czas, ale wszystko dzieje się zgodnie z regulaminem, bo w drugiej sekwencji mam prawo wydłużyć panu ministrowi czas na udzielenie odpowiedzi i z tego prawa korzystam.

(*Posel Cezary Olejniczak:* Pan marszałek zapowiedział to na początku.)

Tak że proszę, panie ministrze, kontynuować. (*Oklaski*)

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku. Nie wykorzystam, jeszcze pięć minut cierpliwości. Hasłowo pójdą wszystkie najważniejsze odpowiedzi, tak jak powinny być.

Afrykański pomór świń na Białorusi. O pewnych sprawach nie mówi się, tylko się je wykonuje. Jest pełen nadzór Inspekcji Weterynaryjnej, są podjęte działania, monitoring badawczy dla trzody, dzików, tysiące prób. Na razie w Polsce nie stwierdzono. Maty, programy wojewódzkie w przygranicznym województwie lubelskim, mazowieckim, podlaskim, zakaz przewozu żywności i zakaz importu z Białorusi. Jesteśmy w pełnym kontakcie z Komisją Europejską, przyjeżdżają tu przedstawiciele, myślimy o dalszych działaniach. Zgadzam się, że jest to bardzo ważne zagrożenie, trzeba o tym jasno mówić i robimy wszystko. Będziemy też o tym mówili na Litwie. Ósmego, dziewiątego jest posiedzenie Rady Ministrów i będziemy o tym mówili, ale jest to poważna sprawa dla nas wszystkich. Nie daj Boże, żeby to się przedostało do Polski.

Teraz co zrobić – na tym chciałbym się skoncentrować. To jest zadanie dla nas. I tak, jeśli chodzi o federacje, organizacje na najwyższym poziomie producentów zbóż i rzepaku, to spotkałem się w ministerstwie na ich prośbę i co kwartał będziemy robili spotkanie organizacji. Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, Krajowa Federacja Producentów Zbóż, producentów kukurydzy, producentów roślin zbożowych, te wszystkie organizacje namawiam do tego. Zaproszę wszystkie organizacje rolnicze. Tak, potrzebna jest współpraca. Grupy producenckie, zrzeszenia, federacje. Przecież dzisiaj można przewidywać pewne rzeczy. Wtedy te

organizacje informują, jakie są prognozy. Mogę powiedzieć, że prognozy na najbliższe miesiące są korzystne, jeżeli chodzi o ceny zbóż, pszenicy, rzepaku.

Dodam jeszcze, że oprócz tego, że są rewelacyjnie dobre zbiory i nie było takich sytuacji wпадkowych jak w ubiegłym roku, firmy finansowe nie zajmują się w tej chwili w takim stopniu obrotem zbożami jak wtedy, bo przewidują, że nie uda się na tym tyle zarobić. Nie ma takiego zaangażowania.

Biopaliwa to odrębna sprawa. Polityka Unii nie idzie w dobrym kierunku, chce zmniejszyć udział biopaliw, procent w paliwach. My przyjęliśmy wskaźnik. Jest on przyjęty przez polski rząd. Od razu podam, wbrew temu, co się mówi, jeśli chodzi o udział polskich biokomponentów, bioetanolu w etylinach i estrów kwasów tłuszczowych w biodieslu, udział Polski w ostatnich latach rośnie i w tym roku też. Jest to znacząco rosnący udział.

Chciałbym w tym miejscu podziękować Ministerstwu Gospodarki za współpracę, bo jest to praca dwóch ministerstw przez całe lata, czyli rośnie. I tego pilnujemy. Natomiast polityka unijna też nie zmierza tutaj w dobrym kierunku. Teraz biorąc współpracę organizacji, grupy producenckie, organizacje rolnicze, spółdzielczość... Nie ma czasu o tym mówić. Tak, w ministerstwie powołałem wydział do spraw spółdzielczości, który zajmie się konsolidacją i rolników, i nowego prawa spółdzielczego, i grup producenckich. Integracja jest tutaj kluczową sprawą.

Natomiast jest też bardzo ważna sprawa udziału samych producentów, organizacji we własnych magazynach, żeby byli operatorem na rynku. I to ma miejsce. Jest przykład z Człuchowa, z Kwidzyna. Są inne przedsięwzięcia. Chodzi o to, żeby rolnicy uczestniczyli w tym obrocie zboża, byli graczami. Będziemy to wspierać. To jest kluczowa sprawa.

Agencja Nieruchomości Rolnych. Tak, ustawa pomogła. Było około 26 tys. ha wykorzystywanych bezumownie, później obsiewanych na dziko itd. Zmniejszyliśmy to o połowę. Sądzę, że za rok minister rolnictwa powie, iż pozostały tylko jakieś wyjątki. Jak? W ostatnim roku, w 2012 r., było około 4,5 tys. przetargów ograniczonych dla rolników z danej gminy czy z gmin sąsiednich. To był 4-krotny, 5-krotny wzrost w stosunku do tego, co było przed ustawą. Czy to dobrze, czy to źle, że ziemia przeszła do gospodarstw rodzinnych? Mówimy, że nie ma kredytów z Agencji Nieruchomości Rolnych, gdy wygra się przetarg. Po raz pierwszy izby otrzymały decyzję co do słupów, eliminowania itd. 12 punktów ustalonych z organizacjami rolniczymi wdrożono w całej Polsce rozporządzeniem – 11 stycznia spotkanie, ustalenie, a 18 rozporządzenie. I to funkcjonuje.

Następne rozwiązania są złożone. Odpowiedź: po 2016 r. powinniśmy chronić polską ziemię. Pracujemy nad tym, zwróciłem się do wszystkich organizacji, żeby włączyły się w te prace i tu jesteśmy zgodni, tylko żeby to było skuteczne – ostatni pracowałem przy tej ustawie, wiem, jak wygląda mówienie w me-

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

diach o projektach i bicie piany, a jak później wyglądają realia – trzeba się na tym skoncentrować.

I już na zakończenie powiedzmy sobie, dlaczego w branży nie mówiono o tym, gdzie jest dobrze. Powinniśmy chwalić się tym.

(Poseł Cezary Olejniczak: Pieczarki.)

Nie, na pierwszym miejscu jabłka, jabłka będziemy promowali, o czym była mowa.

(Głos z sali: I czarna porzeczką.)

Jeśli chodzi o jabłka, to jesteśmy trzecim producentem na świecie, największym eksporterem, pierwszym w Europie producentem i eksporterem, największym producentem soków zagęszczonych. Tak, jabłko polskie zasługuje na promocję, na światową markę i będziemy zajmowali się tym razem z organizacjami rolniczymi.

Produkcja drobiu, mięsa, eksport – przecież to jest nasz wielki sukces. Jesteśmy na trzecim miejscu w Europie, produkcja rośnie o kilka procent i jest opłacalna. A produkcja mleka? Ceny w tym roku są wyższe, nie ma problemów. Cieszyć się z tego? Cieszymy się z tego, z eksportu tego wszystkiego. Pieczarki, inne historie. Przecież jeździmy na targi, widzimy, co się dzieje. A więc Polska jest znaczącym producentem żywności i w Europie, i na świecie. Było pytanie, na jakie rynki. Rynki dalekowschodnie. Chodzi też o działania podjęte przez ministra Marka Sawickiego. Wtedy ministerstwo współpracowało z dalekimi rynkami, Japonią, Koreą, Wietnamem itd. Przecież tam mamy dużą dynamikę. Na tym polega właśnie sukces w eksporcie. W I połowie tego roku nastąpił wzrost o około 14%, bo mamy zdywersyfikowane rynki, chodzi o mleko i inne historie.

Panie marszałku, bardzo dziękuję, reszta odpowiedzi będzie na piśmie.

Natomiast żeby nie było złudzeń, pracujemy w ministerstwie, będzie wkrótce konferencja uzgodnieniowa, ma być jedna agencja bezpieczeństwa żywności i o to ministerstwo rolnictwa mocno zabiega. *(Oklaski)* Inne sprawy, produkty regionalne, sprzedaż bezpośrednia, przetwórstwo... Patrę na panie posłanki. Jeśli ta żywność ma krążyć samochodem po wielu państwach, później dokłada się, podszywa, plomby rozrywa itd., to jak najwięcej sprzedaży powinno być blisko producenta – sprzedaż bezpośrednia na targowiskach, lokalna, regionalna, oznaczenia geograficzne. Ministerstwo naprawdę będzie nad tym pracowało.

Tym zakończę. Nie mam czasu porównywać, jakie były ceny w latach 2005–2013, przecież rok jeden do drugiego był nieporównywalny. Nie chcę tego czytać, ale ceny były śmieszne i wtedy była jeszcze interwencja, bo było 101, 31. Dzisiaj Polska może najbardziej ze wszystkich państw członkowskich na radach ministrów zabiegała o podniesienie ceny interwencyjnej, tego to wymaga, tylko większość uznała inaczej. Jest kierunek liberalizacji rynków, a nie zwiększenia interwencji, czyli siatki bezpieczeństwa. Tak po pro-

stu się dzieje. Ale w tych wszystkich negocjacjach Polska, jeżeli chodzi o drugi filar, mimo że obcięto, ma największy budżet ze wszystkich państw Unii Europejskiej na rozwój gospodarstw, wsi, przetwórstwa.

Było pytanie, pojawiła się troska o małe gospodarstwa.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, jeżeli można...

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Przepraszam, jedno zdanie.

Jeżeli chodzi o małe gospodarstwa, w poniedziałek mieliśmy konferencję w Krakowie na posiedzeniu sejmiku wojewódzkiego. Będzie nowe otwarcie dla małych gospodarstw, będą inwestycje w małe gospodarstwa w małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim, lubelskim. Nie trzeba do 300 tys. zł, tylko trzeba do 20, 30, 50, 60 tys. Należy dać szansę tym gospodarstwom.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Bardzo dziękuję. Reszta odpowiedzi będzie na piśmie.

Bardzo dziękuję panu posłowi za to pytanie. Jestem bardzo zainteresowany tym, żeby w Sejmie przeprowadzić rzetelną debatę, bo nieporozumień w tym zakresie, półprawd, nieprawd jest zbyt dużo.

Jestem realistą. Trzeba mówić o tym, co jest dobre i co jest do poprawienia. Produkcja żywności w tym roku w Polsce jest dobra, ona zabezpieczy, ceny są niekorzystne i o tym trzeba jasno powiedzieć.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, dziękuję bardzo.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Będziemy nad tym pracować.

Bardzo dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Aż o 12 minut przedłużyłem panu ministrowi czas.

Proszę, pan poseł Robert Telus.

Zobaczmy, czy rzeczywiście jest to sprawa formalna, bo tylko w takiej dopuszczam pana do głosu.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Pan minister obiecał, ale chciałbym poprosić o odpowiedź na piśmie w sprawie firmy Anrol. Wiem, że to są sprawy objęte tajemnicą handlową i pan minister nie może odpowiedzieć z mównicy, dlatego prosiłbym, korzystając z ustawy o pełnieniu funkcji posła i senatora, o odpowiedź na piśmie dokładnie, jeżeli chodzi o firmę Anrol. Czy w ostatnim roku były przeprowadzone z tą firmą transakcje? Jakie były to transakcje? I czy na pewno, panie ministrze...

(Głos z sali: I czy na pewno?)

I czy na pewno, panie ministrze, ta firma nie wynajmuje pomieszczeń na swoje pomieszczenia biurowe? Bo mam informację, że takie pomieszczenia wynajmuje. Dlatego proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to nie jest wniosek formalny, ale być może pan minister udzieli panu odpowiedzi na piśmie.

Pan poseł w kwestii...

(Poseł Romuald Ajchler: Sprostowania.)

...źle zrozumianych wypowiedzi.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, powiem tak. Mnie chodziło o to, żeby ta debata także wyjaśniła szereg kwestii i podstawową sprawę handlu rzepakiem przez Elewarr. Zwróciłem się z tej mównicy, zwracam się ponownie, aby resort finansów sprawdził transakcję sprzedaży rzepaku, bo dziwię się, że aby sprzedać rzepak, Elewarr musi mieć pośrednika, a pośrednik z kolei sprzedaje do innej firmy funkcjonującej na tym rynku. Chcę to sprawdzić, wiedzieć, czy to jest prawda czy nieprawda, nie chcę być w niepewności, chcę mieć pewność. Niech minister finansów sprawdzi tę transakcję pod względem także ustawy o VAT.

I druga kwestia w ramach sprostowania. Panie ministrze, jedną rzecz pan pomylił, jeśli rozmawiał

pan z rolnikiem, a mianowicie żadna umowa kontraktacyjna nie gwarantuje ceny, cenę gwarantuje umowa handlowa i takie firmy podpisują umowy. Umowa kontraktacyjna gwarantuje tylko odbiór rzepaku, natomiast druga umowa gwarantuje cenę – umowa handlowa. Być może ten rolnik, z którym pan rozmawiał, podpisał umowę handlową w lutym. Ale my pytaliśmy dzisiaj w trakcie debaty, dlaczego w najważniejszym okresie skupowym ceny były niskie, a obecnie jest tendencja wzrostowa, mówiono o tym, że powodem niskich cen były bardzo duże urodzaje na całym świecie. To nijak się ma do tej informacji. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Tą wypowiedzią kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 roku (druk nr 1448) **wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka** (druk nr 1557).

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa pana Antoniego Górskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Antoni Górski:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoki Sejmie! Wypada na wstępie przypomnieć, że Krajowa Rada Sądownictwa jest konstytucyjnym organem powołanym, jak mówi art. 186 konstytucji, do stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Jest jedynym organem, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich trzech władz: 15 sędziów wybranych przez wszystkie szczeble sądownictwa, dwóch sędziów, którzy z mocy ustawy wchodzi w skład, czyli pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, dwóch przedstawicieli władzy wykonawczej, czyli z urzędu pan minister oraz przedstawiciel wyznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej, czterech posłów i dwóch senatorów. W takim składzie pracowaliśmy również w roku 2012.

Podstawowe zadania rady precyzuje ustawa i one właściwie są dwa. Pierwsze i najważniejsze to jest wybór kandydatów na urząd sędziowski wszystkich szczebli. Informacja o działalności rady została Wysokiemu Sejmowi dostarczona, więc oczywiście przedstawię to tylko skrótowo, a przedstawienie tej pracy

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski

nie może pomijać liczb, więc niestety i te liczby tutaj będą przekazywane. A więc ile zgłoszeń? 3624 zgłoszenia w ubiegłym roku, które pochodziły od 1629 osób, do wszystkich szczebli, jak mówię, sądów. Przewodniczący do rozpoznania wstępnego tych zgłoszeń, tej ogromnej ilości zgłoszeń, powołał 376 zespołów. Kiedy zespół, który ma za zadanie zapoznanie się wstępne z dokumentacją, uznaje, że nie ma dostatecznych podstaw do przedstawienia rekomendacji co do listy kandydatów, wtedy zwraca się do rady o odroczenie posiedzenia i przeprowadzenie rozmowy z kandydatami. W ubiegłym roku przeprowadzono takich rozmów 277. Rezultatem tych prac było przedstawienie panu prezydentowi 346 osób do powołania na urząd sędziego wszystkich szczebli w naszym sądownictwie. Przedstawienie panu prezydentowi tych kandydatów odbywa się w formie plenarnej uchwały rady. Uchwała ta jest uzasadniana i doręczana wszystkim zainteresowanym. Osoby, które są niezadowolone, a więc takie, które nie otrzymały pozytywnej uchwały, mają prawo zaskarżenia tej uchwały do Sądu Najwyższego. W ubiegłym roku wniesiono 28 odwołań, Sąd Najwyższy z tych 28 uwzględnił trzy, w tym dwa częściowo, jedna uchwała została uchylona w całości.

Drugim bardzo istotnym i bardzo również pracochłonnym zadaniem rady jest opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. W tamtym roku takich opinii i stanowisk rada wydała aż 214. Pracowaliśmy na 15 posiedzeniach plenarnych, czyli raz w miesiącu, a w trzech miesiącach były dwa posiedzenia rady. To jest ogromny wysiłek, gdyż, jak wspomniałem, większość członków w radzie to sędziowie orzekający dojeżdżający z całej Polski. Podkreślam to, bo to przybliża, uzmysławia, jak dużym wysiłkiem ta praca jest prowadzona, wykonywana. Inne prace to uchwały w sprawie przenoszenia sędziów w stan spoczynku, takich spraw było 44. Chcę powiedzieć, że rada jest bardzo rygorystyczna, jeśli chodzi o przenoszenie wcześniejsze sędziego w stan spoczynku z powodu stanu zdrowia. Jeżeli tylko są jakiekolwiek wątpliwości, to niezależnie od wniosków zainteresowanych i wniosków kolegów powołujemy dowody z opinii biegłych, czasami nawet przeciwko orzecznikowi ZUS-u, żeby tutaj nie było żadnych wątpliwości co do zasadności takiego wniosku.

W ubiegłym roku rada wystąpiła z dwoma wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie konstytucyjności aktów prawnych dotyczących sądownictwa. Pierwszy wniosek dotyczył sławetnego rozporządzenia o reorganizacji sądów rejonowych. Ten wniosek został rozpoznany, trybunał uznał, że art. 20 u.s.p., który daje upoważnienie ministrowi do znoszenia i tworzenia sądów, jest zgodny z konstytucją, przy, chciałbym to podkreślić, czterech zdaniach odrębnych sędziów orzekających. Drugi wniosek dotyczył obszer-

nej noweli z 2011 r. do u.s.p. i, jak się orientuję, jest w trakcie końcowych prac przygotowawczych przed rozprawą w Trybunale Konstytucyjnym.

Kolejnym bardzo ważnym zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa jest stanie na straży przestrzegania etyki zawodowej przez sędziów. Odbywa się to w ten sposób, że napływające skargi w tym zakresie rozpoznaje Komisja do Spraw Etyki Zawodowej Sędziów, z sędzią Sądu Najwyższego na czele, a więc osobą z dużym autorytetem osobistym i zawodowym. Jeżeli stwierdza się jakieś nieprawidłowości w postępowaniu sędziów, komisja ta zdaje sprawozdanie na posiedzeniu plenarnym. Bywa tak, że zaprasza takiego sędziego na rozmowę i muszę powiedzieć, że jest to bardzo skuteczny środek perswazji. Jeśli młody sędzia w czymś się zapędzi, na rozprawie niewłaściwie się zachowa, a przewodniczący komisji dyscyplinarnej zwróci uwagę z należytą kulturą, merytorycznie, daje to efekty.

Krajowa rada ma prawo zaskarżania orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych. Wszystkie orzeczenia dyscyplinarne wydane w pierwszej instancji są z urzędu doręczane Krajowej Radzie Sądownictwa, przewodniczący kieruje takie orzeczenie do komisji do spraw dyscyplinarnych i przewodniczący takiej komisji przedstawia propozycję – zaskarżyć orzeczenie czy nie. Rada przyjęła w tym zakresie takie stanowisko, że nie składa odwołań na korzyść sędziów, uznając, że sędzia na tyle jest zorientowany, że sam może i powinien się bronić. W ubiegłym roku w związku z tym zaskarżonych zostało 9 orzeczeń na niekorzyść sędziów, w tym 7 odwołań wniesionych przez Krajową Radę Sądownictwa zostało uwzględnionych, w jednym wypadku z zastosowaniem najsurowszej kary, czyli wydalenia ze służby.

To są te najbardziej merytoryczne wątki pracy i najbardziej pracochłonne. Niezależnie od tego staramy się, jeśli tylko jest trochę czasu, organizować spotkania i konferencje ważne dla wymiaru sprawiedliwości. I tak w ubiegłym roku odbyła się konferencja na temat kluczowy dla sądownictwa, a zwłaszcza dla prac samej rady, tj. na temat niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Udział w tej konferencji wzięli: pan marszałek Senatu, wicemarszałek Sejmu, minister sprawiedliwości. To była taka bardzo poważna, gruntowna konferencja ze świetnymi referatami. Można by rzec, że można mieć z tego satysfakcję. Drugą taką istotną rzeczą było seminarium poświęcone stosowaniu w orzecznictwie krajowym orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w sprawach dotyczących Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Staramy się także utrzymywać kontakty międzynarodowe i to dosyć skutecznie. W ubiegłym roku Krajowa Rada Sądownictwa została wybrana do Komitetu Sterującego Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa. W skład tego komitetu wchodzi przedstawiciele 8 państw członkowskich Unii, więc można to uznać za sukces, za docenienie działalności polskiej rady. Staramy się także utrzymywać kontakty dwustron-

**Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Antoni Górski**

ne, a więc zapraszać przedstawicieli poszczególnych rad i bywać z rewizytami. W ubiegłym roku byli u nas przedstawiciele, zresztą stawili się bardzo licznie, krajowej rady z Turcji i przedstawiciele rady z Łotwy. Nasza delegacja była na Litwie i we Francji. Oprócz tego bierzemy udział w spotkaniach, które organizuje Sąd Najwyższy, zapraszając Krajową Radę Sądownictwa. W ubiegłym roku były to spotkania z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości z Czech, Niderlandów i Korei.

Uroczystym i bardzo sympatycznym akcentem działalności rady jest wręczanie medalu „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości” sędziom odchodzącym w stan spoczynku, którzy swoją pracą i postawą etyczną na takie wyróżnienie zasłużyli. Uroczystość ta ma podniosłą formę, odbywa się ona w siedzibie rady. Udział w niej biorą prezesi najwyższych organów sądowych, przedstawiciel prezydenta, ministra sprawiedliwości. To jest takie podsumowanie pracy ludzi, którzy poświęcili całą pracę zawodową służbie dla wymiaru sprawiedliwości.

Informację o tejsze pracy za ubiegły rok kończy lista postulatów. Jest ich osiem. Chciałbym zaakcentować pierwszy postulat, którym jest przywrócenie instytucji asesora sądowego. Wspominam o tym po raz kolejny. Mogę z zadowoleniem powiedzieć, że w tej mierze mamy na razie, póki co, dobre wiadomości. Otóż na początku tego roku w siedzibie Senatu odbyła się konferencja na temat przywrócenia instytucji asesora sądowego, przygotowywana merytorycznie przez Krajową Radę Sądownictwa, a organizowana wspólnie z Senatem. Potem odbyła się bardzo merytoryczna, poważna dyskusja. Po tej dyskusji opracowane zostały ostateczne założenia do projektu mającego na celu przywrócenie tej instytucji. Chciałbym ze szczególną satysfakcją podkreślić świetną współpracę, jeśli chodzi o tę kwestię, z ministrem sprawiedliwości – i to zarówno z obecnym ministrem, jak i z jego poprzednikiem. Złożyliśmy wspólnie taki projekt panu prezydentowi. Mamy jego obietnicę poważnego pochylenia się nad tym projektem i ewentualnie wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą do Wysokiego Sejmu.

Jeśli pan marszałek pozwoli, to na tym skończę, żeby nie zabierać państwu cennego czasu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ligię Krajewską w celu przedstawienia stanowiska komisji.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Ligia Krajewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka w dniu 11 lipca wysłuchała sprawozdania złożonego przez wiceprzewodniczącą Krajowej Rady Sądownictwa panią Małgorzatę Niezgódkę-Medek. W trakcie składania tej informacji mogliśmy dowiedzieć się przede wszystkim, że głównym zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa jest przedstawienie panu prezydentowi kandydatów na stanowiska sędziów wszystkich szczebli i wszystkich sądów w naszym kraju.

Zgodnie z konstytucją rada jest organem, który stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. W 2012 r. rada odbyła 15 posiedzeń plenarnych, o czym był uprzejmy mówić pan przewodniczący. W tym okresie wpłynęły 3624 zgłoszenia na stanowiska sędziów, więcej o 700 w stosunku do roku 2011. Krajowa Rada Sądownictwa organizowała wspólnie z Senatem konferencję poświęconą systemowi zgłaszania kandydatów na stanowiska sędziów, wykazując obecne wady, o których również uprzejmie poinformował nas pan przewodniczący. Rada czuwa nad przestrzeganiem etyki zawodowej. W 2012 r. do rady wpłynęły sprawy dyscyplinarne dotyczące 101 sędziów. Po przeanalizowaniu przedstawiono na posiedzeniach plenarnych 49 nieprawomocnych wyroków sądów dyscyplinarnych. Rada podjęła 9 uchwał o wniesieniu odwołań od wyroków sądów dyscyplinarnych.

Chciałabym też zwrócić uwagę na badanie, które Krajowa Rada Sądownictwa zamówiła w Centrum Badania Opinii Społecznej na temat „Raportu o stanie kadry sędziowskiej”. To też było opracowane na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych w końcu 2011 r. Krajowa Rada Sądownictwa zainteresowana była sytuacją, jaka jest w wymiarze sprawiedliwości. Wyniki badań, po pierwsze, potwierdziły to, co państwo, którzy bywają w salach sądowych, widzą. Potwierdziły feminizację zawodu sędziego. Im niższy szczebel, tym ta feminizacja jest większa. Mówiąc szczerze, to widać również przy analizie kandydatów, którzy się zgłaszają. Nie ma tutaj podziału na kobiety i mężczyzn, ale więcej zgłasza się kobiet i więcej kobiet wygrywa te konkursy. Przy ocenianiu kwalifikacji to panie najczęściej otrzymują piątki na egzaminach sędziowskich, piątki na dyplomie i dodatkowe kwalifikacje. Oczywiście panowie z wysokimi kwalifikacjami także są, ale kiedy zaczyna się porównywać liczby, to okazuje się, że jest ich trochę mniej.

Pani przewodnicząca odpowiedziała również na pytania posłów, które dotyczyły właśnie zmian ustawowych, o których wspominał pan przewodniczący. Po wyczerpaniu pytań i wysłuchaniu odpowiedzi Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przyjęła informację Krajowej Rady Sądownictwa. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Witold Pahl, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym przedstawić stanowisko mojego klubu wobec informacji o działalności Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2012.

Dobrze się stało, że ustrojodawca przewidział utworzenie reprezentacji wymiaru sprawiedliwości w postaci Krajowej Rady Sądownictwa. Nie jest to organ władzy sądowej, ponieważ, jak zauważył pan przewodniczący, w skład tego organu konstytucyjnego wchodzi przedstawiciele wszystkich trzech władz. Oczywiście te proporcje są różne. Nie jest tak, jak mówił pan przewodniczący, że jest 15 sędziów. Pamiętajmy, że jest jeszcze prezes Sądu Najwyższego i prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, a więc te proporcje jednak wyraźnie wskazują, iż dominującą rolę w tymże organie odgrywają jednak przedstawiciele władzy sądowej, i dobrze.

Dobrze też się stało, że Krajowa Rada Sądownictwa uzyskała niezależność budżetową. Pozwala to na właściwe wykonywanie jej kompetencji. Dobrze też się stało, że od chyba 4 lat Krajowa Rada Sądownictwa przedkłada sprawozdania ze swojej działalności Sejmowi. Jest to rzeczywiście moment, kiedy możemy bliżej zapoznać się z problemami środowiska sędziowskiego, ale także przekonać się co do rzeczywistości budzącej nasz szacunek aktywności Krajowej Rady Sądownictwa. Tę aktywność widać w bieżącej działalności chociażby poprzez bardzo merytoryczne stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa co do przedkładanych propozycji zmian w prawie. W szczególności dotyczy to zmian w kodyfikacjach. Bardzo sobie cenimy państwa uwagi. Na pewno jest tak, że nadzór nad etyką sędziowską, bo to często wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, wątpliwości czy też szerokie dyskusje w społeczeństwie, jest poza opiniowaniem kandydatów i przedkładaniem panu prezydentowi określonych kandydatur na stanowiska sędziów chyba naczelnym zadaniem rady.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że w porównaniu do poprzedniego roku pojawia się pewna trochę niepokojąca tendencja związana z dostępem do zawodu sędziego. Widać to w procentowym przed-

stawieniu przez radę, że jest znacznie mniej adwokatów, radców prawnych czy notariuszy, którym powierzone jest takie stanowisko czy którzy zostali pozytywnie zaopiniowani. Uważamy, przynajmniej moje środowisko, iż zawód sędziego mógłby być również koroną zawodów prawniczych, a więc też potwierdzeniem dorobku wielu bardzo dobrych prawników, którzy wykonują zawód radcy prawnego, adwokata czy sędziego, ale również są profesorami, wykładowcami na wyższych uczelniach.

Dojście do zawodu sędziego, rzeczywiście powrót do asesury, ale w takim zakresie, w jakim nie będzie on sprzeczny z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, wydaje się być bardzo racjonalnym rozwiązaniem i tutaj inicjatywę pana prezydenta klub Platforma Obywatelska w tym zakresie popiera. Natomiast pojawia się tutaj kolejna przestrzeń do dalszej dyskusji w tej sprawie. Co z asystentami i z referendarzami? Co w takim razie z absolwentami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury? Pozwolę sobie mieć trochę inne zdanie na temat funkcjonowania tej szkoły niż Krajowa Rada Sądownictwa. Mielśmy okazję uczestniczyć w takiej wizytacji, w rozmowach w tej szkole w Krakowie i uważamy, że potencjał, jaki posiada ta szkoła, nie jest właściwie wykorzystywany. Chodziłoby więc o właściwe przemodelowanie programu z naciskiem na to, aby absolwenci tej szkoły nie tracili kolejnych 2 lat na terminowanie w sądach, oczekując na ewentualne przedstawienie ich kandydatur na stanowisko sędziego. Te 5 lat bardzo ciężkiej, wyteżonej nauki w tej szkole, 5 lat aplikacji powiązanej z faktycznym wykonywaniem wszystkich czynności pomocniczych, a więc bieżącym zapoznawaniem się z metodyką pracy sędziego, w moim osobistym przekonaniu jest wystarczającym doświadczeniem do tego, aby absolwenci tych szkół mogli nabywać uprawnienia asesorskie bezpośrednio po ukończeniu tej szkoły. Oczywiście to jest moje zdanie, ale wydaje się, że w trakcie prac nad ustawą przedłożymy albo nowy projekt, albo ewentualnie, jeśli nie będzie to materia, która będzie wychodzić poza zakres tego przedłożenia, czyli nie naruszymy normy art. 112 konstytucji, będziemy zachęcali do szerszej debaty na ten temat.

Aktywność Krajowej Rady Sądownictwa, jeśli chodzi o występowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym – mówię to jako praktyk, często miałem okazję występować w sprawach, które były inicjowane bezpośrednio lub pośrednio przez Krajową Radę Sądownictwa – kwestie podnoszone przez Krajową Radę Sądownictwa rzeczywiście stanowią jednoznaczne potwierdzenie, iż Krajowa Rada Sądownictwa stoi na straży niezależności i niezawisłości sędziów, niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Dlatego też, panie marszałku, panie przewodniczący, Wysoka Izbo, zwracam się z prośbą o przyjęcie przedłożonej przez pana przewodniczącego informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec informacji Krajowej Rady Sądownictwa o działalności w 2012 r.

Niewątpliwie tak to jest, że ta debata wpisuje się w kontekst funkcjonowania w naszym państwie wymiaru sprawiedliwości i jest to doskonała okazja do tego, abym mógł w imieniu klubu podzielić się z Wysoką Izbą paroma refleksjami na ten temat, tym bardziej że usytuowanie Krajowej Rady Sądownictwa zostało uregulowane w rozdziale konstytucji, który traktuje o sądach i trybunałach, zatem rola tejże instytucji konstytucyjnej winna być bardzo znacząca i mieć wpływ na kondycję wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

O właśnie, kondycja wymiaru sprawiedliwości. Jaka jest ta kondycja? Czy ona rzeczywiście spełnia oczekiwania obywateli, czy jest inaczej? Krajowa Rada Sądownictwa powinna mieć doskonałe instrumenty ku temu, aby wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej był postrzegany z należyтым szacunkiem. Rzeczywistość jest jednak zgoła odmienna, jeśli chodzi o to, z czym dzisiaj spotykamy się w sferze wymiaru sprawiedliwości.

Prawo i Sprawiedliwość postuluje, aby wymiar sprawiedliwości był mocno usytuowany w polskiej konstytucji oraz był mocno, w sposób demokratyczny nadzorowany, wręcz kontrolowany przez konstytucyjne instytucje, a taką z pewnością jest Krajowa Rada Sądownictwa.

Niemal każdy obywatel, który poszukuje ochrony swoich praw przed polskimi sądami, doświadcza panującego tam niedowładu, zwłaszcza katastrofalnej przewlekłości w załatwianiu najprostszych spraw, przesadnego formalizmu i organizacyjnej niesprawności. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone i wymagają wielokrotnych działań. Jednym z warunków dogłębnego uzdrowienia wymiaru sprawiedliwości jest odejście od forsowanego po 1989 r. korporacyjnego modelu polskiego sądownictwa. W modelu tym korporacja sędziowska jest traktowana jako struktura niemal autonomiczna wobec państwa, odnawiana na zasadzie kooptacji i niepodlegająca demokratycznej kontroli. To jest właśnie m.in. ta różnica pomiędzy nami, mówię o tym w kontekście wystąpienia mojego przedmówcy, który jasno i wyraźnie stwierdził, że Krajowa Rada Sądownictwa jest reprezentacją sędziów. A tak w zasadzie być nie powinno. To

powinien być organ konstytucyjny, który winien stać na straży przestrzegania praworządności wykonywanej przez wymiar sprawiedliwości.

Były oczywiście niejednokrotnie podejmowane próby usprawnienia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, ale to były próby bardzo doraźne, tak naprawdę nie do końca się sprawdziły i te problemy nadal występują w naszym wymiarze sprawiedliwości.

Prawo i Sprawiedliwość szanuje sędziowską niezawisłość jako wielką wartość. Bez właściwie rozumianej niezawisłości nie jest możliwe rzetelne wykonywanie przez sędziego obowiązków, które spoczywają na nim w demokratycznym państwie prawnym, nie jest możliwa realizacja prawa obywateli do równego dla wszystkich dostępu do bezstronnego i rzetelnego sądu. Jeśli jednak niezawisłość jest pojmowana jako cel sam w sobie, to łatwo się degraduje, stając się parawanem dla nieudolności, dowolności, bezkarnego lekceważenia prawa, a nawet korupcji. Kluczem do przywrócenia sądownictwa państwu i obywatelom będzie zmiana konstrukcji Krajowej Rady Sądownictwa – i to jest nasz postulat – jako organu decydującego o sędziowskich nominacjach i awansach oraz inicjującego zmiany organizacyjne w sądownictwie.

Należy odejść od konstrukcji zakładającej, że Krajowa Rada Sądownictwa jest w istocie reprezentacją korporacji sędziowskiej wobec państwa. Rada stanie się w pełni organem państwowym, poprzez który Rzeczpospolita w interesie ogółu obywateli kształtuje optymalną organizację sądownictwa i zapewnia wysoką pod względem profesjonalnym i etycznym jakość kadr sędziowskich. Prawo i Sprawiedliwość proponuje taki model funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa, w którym na czele tej rady stanie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, a jego zastępcami będą pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego i minister sprawiedliwości. Pozostali członkowie Krajowej Rady Sądownictwa winni być wskazywani przez trzy konstytucyjne instytucje, jakimi są: Sejm, Senat i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Te osoby, które będą wskazywane przez te trzy organy władzy, winny być osobami doświadczonymi w zakresie funkcjonowania systemu orzecznictwa sądowego. Wówczas, poprzez stworzenie takiego organu, istnieje możliwość zapewnienia z prawdziwego zdarzenia tej misji, jaką Krajowa Rada Sądownictwa powinna pełnić wobec wymiaru sprawiedliwości.

Odnosząc się do przedstawionej informacji, chcę powiedzieć, iż uważamy, że ta informacja powinna być przyjęta, tym bardziej że tak naprawdę Sejm nie ma żadnej innej możliwości, ta informacja nie podlega głosowaniu. Informacja jest dosyć obszerna, w pełni oddaje pracę Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 r. Była to ogromna praca, z tym że nasuwa się podstawowe pytanie: Dla kogo ta praca była tak naprawdę przydatna? W sprawozdaniu są opisane działania Krajowej Rady Sądownictwa w kontekście powoływania sędziów zgodnie z procedurą, w ramach której

Posel Krzysztof Lipiec

Krajowa Rada Sądownictwa wnosi o powołanie sędziów. Nie wynika to ze sprawozdania, aczkolwiek jest bez mała oczywiste na zasadzie różnych informacji, które docierają do parlamentarzystów, i to jest taki przytyczek do Krajowej Rady Sądownictwa. Nasuwa się pytanie, czy przypadkiem nie jest tak, że Krajowa Rada Sądownictwa blokuje dostęp do zawodu sędziego. Często mamy bowiem takie spostrzeżenia, bardzo często zdarza się, że wnioski są pozytywnie opiniowane wobec tych ludzi, którzy wywodzą się z rodzin dosyć mocno usytuowanych w zawodach prawniczych. Nazywane jest to zjawiskiem klanowości, o czym zresztą napisano w jednym z podręczników wiedzy o społeczeństwie dla gimnazjalistów, wobec czego Krajowa Rada Sądownictwa kiedyś ostro zaprotestowała.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na inne kwestie, a tak naprawdę zasadzić się na tym, co postuluje Krajowa Rada Sądownictwa. To są postulaty dosyć istotne, albowiem dotychczasowe zmiany, które były przeprowadzone w polskim ustawodawstwie, nie usprawniają wymiaru sprawiedliwości. Rzecz dotyczy przywrócenia asesury w sądach powszechnych. To jest problem, nad którym warto się zastanowić, bo rzeczywistość tak się dzieje, że obecny napływ kadry sędziowskiej skutkuje tym, iż mamy do czynienia z kadrą, która nie ma doświadczeń w sferze orzecznictwa, negatywnie wpływa na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Istnieje również problem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Administracji. Trzeba ten problem wyraźnie wyartykułować. Zgadzam się w tej materii z postulatem, aby ta szkoła uległa likwidacji, albowiem nasuwa się pytanie, czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia z marnotrawstwem publicznych pieniędzy, bo przecież nie jest tak, że wszyscy absolwenci tej szkoły trafiają do zawodu sędziowskiego.

Są też inne istotne problemy. Uważam, że dosyć ważnym postulatem Krajowej Rady Sądownictwa jest postulat dotyczący opiniowania ostatecznych projektów ustaw, które są wypracowywane w Sejmie, przed tzw. trzecim czytaniem. Sądzę, że opinia Krajowej Rady Sądownictwa w tej materii byłaby dosyć istotna.

Zabrakło mi w tym sprawozdaniu przedstawienia istotnej kwestii odnoszącej się do konstytucyjnej normy: że Krajowa Rada Sądownictwa stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości zawodu sędziego. W tej materii nic nie zostało napisane w sprawozdaniu. Jestem ciekaw, jakimi narzędziami Krajowa Rada Sądownictwa dysponuje, aby ten konstytucyjny postulat móc wypełnić i w pełni zrealizować. W tym kontekście cieniem na Krajową Radę Sądownictwa kładą się takie sprawy jak chociażby głośna sprawa dotycząca uzasadnienia orzeczenia sędziego, który orzekał w sprawie afery w służbie zdrowia. Nie może być dysonansów tego rodzaju, że jednego dnia przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa przeprasza

tych, których uzasadnienie orzeczenia sędziego dotknęło, a następnego dnia Krajowa Rada Sądownictwa staje po stronie sędziego. Takich właśnie korporacyjnych działań, kiedy Krajowa Rada Sądownictwa zachowuje się tak jak związek zawodowy sędziów, można wskazywać wiele. To są rzeczy niedopuszczalne i to jest też ta kwestia związana właśnie z niezawisłością sędziego. Czy przypadkiem działania Krajowej Rady Sądownictwa nie idą w drugą stronę, tolerując takie rzeczy, które z niezawisłością sędziego mają niewiele wspólnego?

Istnieje jeden poważny problem. Otóż brak wyraźnego sygnału w kontekście nieuporania się do tej pory ze sprawą rozliczenia oprawców komunistycznych, oprawców stanu wojennego. Przewlekłe procesy, które trwają, bardzo często kończą się umorzeniem tych spraw, wręcz przedawnieniem. Krajowa Rada Sądownictwa nie ingeruje w tę materię. Nie chodzi tutaj o łamanie niezawisłości, ale te sprawy winny być też przedmiotem tego konstytucyjnego organu, gdyż z całą pewnością mamy tu do czynienia z poczuciem niesprawiedliwości społecznej w nowej politycznej rzeczywistości.

Kończąc, choć chciałoby się powiedzieć jeszcze wiele, czas jednak ogranicza...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Ale bardzo proszę o konkluzję.

Posel Krzysztof Lipiec:

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość chcę oświadczyć, że przyjmujemy do wiadomości sprawozdanie Krajowej Rady Sądownictwa. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2012.

Dzisiaj dużo mówiliśmy o wizji sądownictwa, o władzy sądowniczej. Na pewno ogromną rolę w tym systemie odgrywa Krajowa Rada Sądownictwa. Ma

Posel Robert Biedron

olbrzymią, ogromną władzę, z której umiejętność korzystania wpływa na pewno na kreowanie sytuacji, oceny wymiaru sądownictwa, bo ta podstawowa funkcja, czyli przedstawianie prezydentowi kandydatów na stanowiska sędziów wszystkich szczebli wszystkich sądów w naszym kraju, to funkcja, w przypadku której trzeba zawsze pamiętać o pewnych cechach tych sędziów: niezależności, niezawisłości, a więc to funkcja niezwykle ważna. Dlatego, gdy dzisiaj rozmawiamy o działalności Krajowej Rady Sądownictwa, powinniśmy pamiętać o tym, że formuła funkcjonowania rady będzie wpływała na cały wymiar sprawiedliwości.

Podczas debaty w komisji pani przewodnicząca prezentująca informację o funkcjonowaniu Krajowej Rady Sądownictwa zwróciła uwagę, że 80% czasu funkcjonowania rady, pracy rady zajmuje właśnie kwestia przedstawiania, nominowania, oceniania kandydatów i kandydatek na sędziów. Dlatego bardzo ważne jest umocowanie Krajowej Rady Sądownictwa i procedowanie w zakresie tego wyboru.

Wydaje się naturalne, że opiniowanie przez sędziów wizytatorów, zgromadzenie ogólne sądów okręgowych, kolegia sądów okręgowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, prezesów sądów jest ważne, ale wymóg – mówiłem już o tym w ubiegłym roku podczas dyskusji o informacji – przedstawiania zaświadczenia od psychologa, co możemy łatwo sprawdzić, zresztą najczęściej jest tam wpisany brak przeciwwskazań i nic więcej, wydaje się dość archaiczny. Wydawałoby się, że należy w tym zakresie podjąć jakieś działania, które miałyby na celu reformę.

Często także brak bezpośredniego kontaktu z kandydatami może budzić wątpliwości. Sama dokumentacja wydaje się niewystarczająca, żeby oceniać kandydatów i kandydatki na sędziów. Może warto byłoby zaangażować się w jakiś bardziej bezpośredni sposób w ocenę kandydatów i kandydatek na sędziów.

Inna moja uwaga dotyczy braku zaangażowania organizacji pozarządowych. Jest cały szereg organizacji pozarządowych w Polsce, które interesują się wyborem sędziów, nie tylko do Trybunału Konstytucyjnego, nie tylko do trybunałów międzynarodowych, lecz także na szczeblu krajowym czy regionalnym. Być może warto byłoby zastanowić się nad zaangażowaniem w prace Krajowej Rady Sądownictwa organizacji pozarządowych. Dzisiaj w radzie niestety brakuje przedstawicieli trzeciego sektora. Z raportów, z którymi możemy się zapoznać, oceniających wymiar sprawiedliwości, przedstawianych m.in. przez organizacje pozarządowe, wynika, że ten sygnał dawany w kierunku Krajowej Rady Sądownictwa pojawia się dość często.

Zwraca się uwagę właśnie na udział osób spoza bardzo wąskiego grona środowiska sędziowskiego, że ta problematyka nie budzi zainteresowania tylko tych środowisk. Warto tutaj skorzystać z doświadczenia innych krajów, zobaczyć, jak to wygląda np. w Ru-

munii. W Rumunii przedstawiciele organizacji pozarządowych uczestniczą w takich pracach, w Belgii czy w Holandii uczestniczą przedstawiciele świata nauki, socjologii, psychologii. Gdyby właśnie taki lekarz psycholog zamiast wydawać takie oświadczenie działał w takiej radzie, być może funkcjonowałoby to bardziej kompleksowo. Te uwagi, jak powiedziałem, pojawiają się ze strony organizacji pozarządowych i warto je też w tym momencie podnieść.

Trwają prace nad nowelizacją ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, którą zapowiedział minister sprawiedliwości. Być może warto byłoby się zastanowić, wysłuchując również uwag innych klubów, nad zmianą formuły funkcjonowania nie tylko tej instytucji, ale i wielu innych, gdzie udział innych środowisk jest dość ograniczony. To samo dotyczy opiniowania projektów aktów prawnych. Krajowa Rada Sądownictwa opiniuje projekty, ma taką moc, które często dotyczą różnych dziedzin naszego życia. Warto byłoby także tutaj korzystać z dorobku innych środowisk, środowisk naukowych, organizacji pozarządowych. Zbyt rzadko, co zauważyłem też w przypadku innych instytucji, starają się one nawiązać współpracę z innymi środowiskami, są dość hermetyczne i zamknięte na współpracę z innymi środowiskami. W ubiegłym roku dużo dyskutowaliśmy o raporcie Forum Obywatelskiego Rozwoju, który był właśnie na temat wymiaru sprawiedliwości. Warto byłoby zawsze mieć te uwagi, dyskutując o wymiarze sprawiedliwości, które w mojej ocenie są bardzo cenne.

Dyskutowaliśmy dzisiaj o szkoleniach sędziów i aplikantów. W informacji o działalności temu tematowi poświęcono dość sporo uwagi. Cieszę się, że w ubiegłym roku odbyła się konferencja dotycząca orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w tym zakresie. W ubiegłym roku zwracałem uwagę na to, że zbyt mało uwagi w szkoleniu sędziów i aplikantów, jeżeli chodzi o aplikację ogólną, sędziowską, zwraca się na tematy dotyczące ochrony praw człowieka i podstawowych wolności, a przecież Polska jest związana nie tylko prawem krajowym, ale także pozakrajowym. Chodzi tu o Radę Europy, Organizację Narodów Zjednoczonych, Unię Europejską, wiele instytucji, gdzie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej stają przed trybunałami, przed międzynarodowymi sądami. Ta kwestia będzie wracała do polskich sądów, będzie zajmowała polskie sądy. W tym zakresie szkolenia sędziów są bardzo ważne. Być może Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury powinna na tę kwestię zwrócić większą uwagę.

Inną ważną kwestią, którą warto poruszyć, jest niezależność sądów i niezawisłość sędziów. Ta równowaga trójpodziału władzy, niezależności tej władzy, jest ciągle z dwóch stron, zarówno władzy wykonawczej, jak i władzy sądowniczej, w mojej ocenie i w ocenie mojego klubu, wiodzona na pokuszenie. Bywa, że sędziowie wchodzi w dyskurs polityczny, są uwikłani w jakieś konflikty polityczne, z drugiej strony politycy mają często zakusy w kierunku władzy sądowniczej. Na to również słusznie zwrócono uwagę

Posel Robert Biedroń

w informacji przedstawionej przez KRS. Warto, żebyśmy jako politycy pamiętali, że jest to instytucja niezawisła, niezależna, należąca do władzy sądowniczej, do której politycy mieszać się nie powinni.

Bardzo interesujące są rezultaty badań Centrum Badania Opinii Publicznej, na co zwracała już uwagę pani sprawozdawczyni, dotyczące feminizacji zawodu sędziego. Ale trzeba zwrócić uwagę, pani sprawozdawczyni komisji tego nie zrobiła, że kobiety, które są sędziami, które pracują w wymiarze sprawiedliwości, do pewnego etapu robią karierę i w pewnym momencie, niestety, pojawia się szklany sufit. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Mam postulat do pana przewodniczącego, aby zwrócić uwagę na problem szklanego sufitu. Zbyt mało kobiet w wymiarze sprawiedliwości pełni funkcje kierownicze, prezesek sądów różnych szczebli. Zlecone przez KRS badania Centrum Badania Opinii Publicznej to potwierdzają.

Kończąc, z ubolewaniem przyjmuję, że nie ma pana ministra sprawiedliwości Marka Biernackiego podczas tej debaty. Pan minister sprawiedliwości kilka tygodni temu na łamach jednego z dzienników określił w artykule cele strategiczne dla wymiaru sprawiedliwości. Wśród tych celów wymienił bardzo wiele nowych wizji, postulatów itd. Niestety, do dyskusji o wymiarze sprawiedliwości nie zaprosił bardzo ważnej instytucji, Krajowej Rady Sądownictwa. Nie wyobrażam sobie, że moglibyśmy rozmawiać o władzy sądowniczej, o systemie sądowniczym w Polsce bez udziału Krajowej Rady Sądownictwa. Apeluje do pana ministra Biernackiego, żeby jak najszybciej naprawił ten błąd, bo źle się stanie, kiedy ta ważna instytucja w dyskusji na temat wizji wymiaru sprawiedliwości w Polsce zostanie pominięta. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Wysoka Izbo! W okresie ostatnich kilku miesięcy już po raz trzeci Sejm debatuje nad sytuacją sądownictwa w Polsce. Pierwsze okazje to informacja pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, a dzisiejsza to informacja przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego podkreślam, iż klub nasz zawsze z najwyższym szacunkiem odnosił się do działalności Krajowej Rady Sądownictwa, nawet w okresie, kiedy były próby ograniczania działalności tej rady, o czym doskonale wie obecny tutaj pierwszy prezes Sądu Najwyższego, który w tym czasie pełnił obowiązki prezesa Krajowej Rady Sądownictwa.

Wysoki Sejmie! Proszę pozwolić, że ustosunkuję się do niektórych kwestii podniesionych w informacji pana przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. Między innymi w informacji pisemnej czytamy: „Krajowa Rada Sądownictwa w stanowisku z dnia 26 września 2012 r. z rosnącym niepokojem zauważyła, że incydentalne wydarzenia, związane z działalnością sądów, w tym niestosownymi zachowaniami pojedynczych sędziów, spowodowały nieadekwatne reakcje niektórych polityków i przedstawicieli części mediów, podważając zaufanie do sądów i sprawowanego przez nie wymiaru sprawiedliwości”. Rada przypomniiała, że niezależne sądy i niezależni sędziowie są podstawą demokratycznego państwa prawa, a nieuzasadnione podważanie autorytetu władzy sądowniczej uderza w te podstawy.

Wysoki Sejmie! Oczywiście, ja osobiście ani mój klub nie braliśmy udziału w takiej nieuzasadnionej krytyce. Chcę stwierdzić jednak, że są podstawy do tego, aby mieć pretensje do sądów, głównie jeżeli chodzi o orzecznictwo. To nie są incydentalne wydarzenia. Minister sprawiedliwości poinformował Nadzwyczajną Komisję do spraw zmian w kodyfikacjach o problemach orzecznictwa w sprawach karnych i dodał, że obecnie w polskich więzieniach przebywa 7 tys. skazanych rowerzystów za prowadzenie w stanie nietrzeźwości rowerów – to oczywiście negatywne działanie – i że równocześnie sądy zawiesiły w 10 tys. przypadków wyroki, kiedy mieliśmy do czynienia z dwukrotnym popełnieniem przestępstwa. Analiza tych spraw wykazuje, że niestety, ale to naganne prowadzenie roweru w stanie nietrzeźwości wielokrotnie nijak się miało do przestępstw, w wypadku których dokonano zawieszenia kary. A więc czy można mówić o incydencie? Nie.

Jeżeli chodzi o orzecznictwo sądów m.in. w sprawach cywilnych, to tak się składa, że przygotowujemy na listopad konferencję wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości, Trybunałem Konstytucyjnym i Sądem Najwyższym na temat jednego z kluczowych obecnie zagadnień w prawie cywilnym. A mianowicie chodzi tutaj o stosowanie art. 445, 446 § 4 Kodeksu cywilnego, 46 Kodeksu karnego, 300 Kodeksu pracy itd. dotyczących zadośćuczynienia. Badaliśmy 300 wyroków Sądu Najwyższego i chcę powiedzieć, że w tym przypadku Sąd Najwyższy wykazuje się rzeczywiście najwyższym poziomem orzekania. Oczywiście są rozbieżności w orzeczeniach np. co do terminu liczenia odsetek. Ale kiedy zbadaliśmy 600 wyroków sądów rejonowych i okręgowych, to niestety trzeba powiedzieć, że okazało się, że nie tylko chodzi tu o interpretację czy ocenę, ale często wręcz o nieprzeprze-

Posel Józef Zych

ganie procedury. Przepisy są wręcz stosowane niezgodnie z wymogami, szczególnie gdy chodzi o sędziów. A zatem ta krytyka, która ostatnio spada na sądy, niestety jest w tym zakresie uzasadniona. I to jest problem niezwykle istotny. Bo czy można mówić, a przecież jesteśmy prawnikami, że może się Sąd Okręgowy w Gorzowie pomylić w ten sposób, że skazuje na 8 lat bezwzględne więzienia, podczas gdy Sąd Apelacyjny w Szczecinie uniewinnia i uznaje, że zdecydowanie nie było do tego żadnej podstawy? To już jest naruszenie zasad sztuki.

Myślę więc, że bardzo trafnie zwraca się uwagę m.in. na problem szkolenia. Skoro już przy tym jestem, to jeżeli chodzi o postulat zawarty w pkt 4, aby ustawowo określić przede wszystkim tematykę, czas pracy i czas przeprowadzania szkoleń, to myślę, że to jest tak jak gdyby początek. Pamiętam, że kiedy myśmśmy dążyli do tego, żeby mieć swój samorząd i ustawę o radcach prawnych, wtedy zaczynaliśmy przede wszystkim o szkolenia. Nie mieliśmy takiego obowiązku, a sami tworzyliśmy to, zastanawialiśmy się, co jest najistotniejsze. Myślę, że to jest problem przede wszystkim resortu sprawiedliwości, ale i oczywiście samych sędziów.

Przy okazji informacji pana pierwszego prezesa dyskutowaliśmy nad problemem znajomości prawa gospodarczego jako części prawa cywilnego. Sądzę, że to jest bardzo poważny problem. Inny problem, poruszony tutaj przez pana posła Pahla, to jest problem przepływów z jednego zawodu do drugiego zawodu. Okazuje się, że tak jak adwokaci, radcowie prawni mają pretensję o to, że często są ograniczenia, to można mieć – pani poseł, proszę posłuchać – pretensję do samorządów, samorządu radcowskiego czy adwokackiego, że blokują dostęp innym. W tym przypadku mam na myśli akurat dostęp komorników. Jeżeli chodzi o ich znajomość prawa gospodarczego, z ich praktyki, to nie jest to niczym uzasadnione i czas najwyższy, żeby wszystkie organizacje, wszystkie samorządy i środowiska zdecydowały się wreszcie i określiły, jak powinien wyglądać ten przepływ. Zgadzam się z panem posłem Pahllem, że jeżeli chodzi o dostęp do zawodu sędziowskiego, to powinna to być korona, powinna to być największa wiedza, ale nie można dzisiaj stwarzać sztucznych ograniczeń tylko pod hasłem tego, że będzie za dużo radców czy adwokatów itd.

Wreszcie problem odpowiedzialności dyscyplinarnej. Chcę jeszcze powiedzieć, pani przewodniczący rady krajowej, że gdybyśmy zebrali i podsumowali wyroki, z którymi przychodzą ludzie do 461 biur poselskich i które są przez nas również analizowane – nie że ktoś powiedział czy można mieć zastrzeżenia itd., ale rzetelna analiza prawnicza na to wskazuje – wyszłoby, że coś jest nie tak, jeżeli chodzi o poziom orzecznictwa, głównie jeżeli chodzi o sądy rejonowe i okręgowe. Jeszcze raz podkreślam, Sąd Najwyższy odgrywa ogromną rolę. Kiedy w ustawie, w kodeksie

nie mamy określonych kryteriów przyznawania załoścuczynień z art. 445, on od kilku lat prawidłowo to kształtuje, poszukuje wskazówek, jakimi należy się kierować. To jest ogromna, ważna rola, także z punktu widzenia społecznego.

Ale nie może być również takiego poczucia, że sędziowie są bezkarni, pomimo że stwierdza się ewidentne łamanie prawa, ewidentne. Sądję, że należy zwrócić uwagę na to zagadnienie. Nie może być tłumaczenia, że to jest swobodna ocena, bo swobodna a dowolna to są dwa różne zagadnienia. Jesteśmy za tym i zawsze będziemy popierać wszystkie propozycje legislacyjne, które są potrzebne (*Dzwonek*), ale musimy również stworzyć taką sytuację, że społeczeństwo uzna, będzie przekonane, że skoro idzie do sądu, uzyska sprawiedliwy, uczciwy wyrok bez względu na to, czy w danej chwili ma rację, czy też nie.

Panie przewodniczący, pozwoliłem sobie na te uwagi, bo tak się składa w Sejmie, że ciągle wychodzą pewne problemy, a nam wspólnie zależy na jednym, żeby sądy miały autentyczny autorytet, o czym mówi konstytucja, a jednocześnie żeby wyroki były sprawiedliwe i żeby zasada państwa prawnego była bezwzględnie przestrzegana, stosowana. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Przewodniczący! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałabym zabrać głos i przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Krajowej Rady Sądownictwa.

Podstawowe zadanie Krajowej Rady Sądownictwa to przedstawianie prezydentowi kandydatów na stanowiska sędziów wszystkich sądów w kraju. Jak usłyszeliśmy od przedstawicieli, czyli od pana wiceprzewodniczącego, ale też wcześniej na posiedzeniu komisji od wiceprzewodniczącej Krajowej Rady Sądownictwa, wypełnianie tego zadania zajmuje członkom rady aż 80% czasu, tym bardziej że wzrasta liczba zgłoszeń pochodzących od osób aspirujących do tych stanowisk. W 2012 r., mówiono o tym, ale chcę to jeszcze podkreślić, były aż 3624 zgłoszenia pochodzące od 1629 osób, wzrost w stosunku do poprzedniego roku był o 686. Nie oznacza to oczywiście takiego wzrostu liczby osób starających się o stanowiska, lecz wskazuje na to, że zdarza się, iż wielokrotnie jedna osoba zgłasza się w tym samym czasie do kilku sądów. Dotyczy to zresztą głównie sądów rejonowych.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

Jak usłyszeliśmy, zdarzają się nawet takie przypadki, kiedy o stanowisko ubiega się jednocześnie 80–90 osób.

Można by powiedzieć, że taka informacja powinna ucieszyć: wielu kandydatów, duży wybór, szansa na wybranie naprawdę najlepszych. Ale daleka jestem od ocenienia, że działa to właśnie w taki sposób, bo ogromna liczba – a mówimy głównie o osobach, które aspirują do stanowiska pierwszego sędziego sądu rejonowego – absolwentów studiów prawniczych na kilkudziesięciu uczelniach w kraju to jeszcze nie jest gwarancja właściwego poziomu wykształcenia. Tym bardziej że, na co sama zwracałam też uwagę z mównicy sejmowej, o ile dobrze pamiętam, w ubiegłym roku, nie wyobrażam sobie, żeby młodzi ludzie, bez pełnego 5-letniego wykształcenia prawniczego, jedynie po zaliczeniu jednego szczebla studiów prawniczych w 2-stopniowym dziś powszechnym systemie uniwersyteckim, byli w stanie sprostać wymaganiom zawodowym, jakie musimy postawić przed sędzią.

Tu resztą mogę tylko westchnąć, bo doskonale pamiętam, że kiedy sama aplikowałam, tak właśnie było. I mogę potwierdzić, że po prostu tęsknię za asesorami. Przepraszam za takie może swobodne określenie, ale dziś z perspektywy lat muszę przyznać, że zgadzam się z opinią, iż państwo kiedyś zupełnie bezsensownie zachwiało funkcjonowanie sprawdzonego systemu, zamiast go po prostu tylko dostosować do wymagań ustrojowych. Dobrze się więc dzieje, co dzisiaj usłyszeliśmy z ust pana przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, że pojawiła się idea powrotu do asesury, oczywiście w nowym kształcie, tej asesury, która jest najlepszą formą przygotowania młodego sędziego, który zdobywa doświadczenie na sali sądowej, aby po kilku latach być zweryfikowanym i móc, oby dożyłotnio, sprawować obowiązki sędziego.

Pomysł, aby asesor na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa był powoływany przez prezydenta na okres 5 lat, jest z pewnością wart rozważenia. Nie wiem, czy, kiedy i czy w ogóle doczekamy się chwili, gdy zawód sędziego stanie się koroną zawodów prawniczych. Dzisiaj była też o tym mowa, to słyszeliśmy z ust pana marszałka i pana posła Pahla, ale bardzo dobrze byłoby, gdyby znacznie więcej osób pochodzących z innych zawodów prawniczych aspirowało do stanowiska sędziego. Tylko 6,5% zgłaszających się do sądu rejonowego to przedstawiciele innych grup zawodowych. Natomiast nieco ponad 36% zgłoszeń pochodziło od asystentów sędziego, a 31% od referendarzy. Oczywiście sam fakt, że ktoś jest asystentem czy referendarzem, nikogo nie dyskwalifikuje, ale w połączeniu z informacją, że aspirujący dziś do pierwszego stanowiska sędziego w sądzie rejonowym adwokaci i radcowie prawni to również także najczęściej bardzo młodzi ludzie z bardzo małym doświadczeniem, powoduje, że mamy wątpliwości, czy kadra sędziowska, szczególnie na podstawowym szczeblu, jest w stanie sprostać wymaganiom i oczekiwaniom.

Myślę nawet jeszcze o tym w kontekście ostatnich dni i czekającego nas głosowania nad wielkimi zmianami w Kodeksie postępowania karnego i innych ustawach. Wyjątek tutaj stanowi sądownictwo administracyjne, gdzie istnieją bariery wieku i stażu, gdzie liczba osób pochodzących z innych zawodów jest znacznie wyższa.

Była już o tym mowa, ale pozwolicie państwo i wybaczyć, że ten temat zostanie podniesiony trzeci raz. Jako wiceprzewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet uzurpuję sobie prawo, żeby o tym powiedzieć. Co prawda pani posłanka Krajewska mówiła o feminizacji, ale już nie zaznaczyła, że niestety istnieje ten szklany sufit. Na niższych szczeblach w sądach jest bardzo dużo kobiet i zawód się feminizuje, bo kobiety uczą się świetnie, zdobywają dodatkowe wykształcenie. Natomiast wśród kadry kierowniczej, w Sądzie Najwyższym i Naczelnym Sądzie Administracyjnym, na stanowiskach prezesów izb kobiet nie było i nie ma.

Na marginesie chciałabym dodać, może to nie dotyczy dosłownie sprawy sędziów, ale przypominam sobie, jak w ubiegłym roku byłam we Wrocławiu na uniwersytecie na uroczystości wręczenia tytułów doktorskich. Większość stanowiły kobiety, ale już osoby, które wręczały, całe gremium szefostwa uczelni, to w 90% byli mężczyźni. Mam nadzieję, że to się kiedyś naprawdę zmieni. Chyba trzeba po prostu ten szklany sufit porządnie rozbić.

Przepraszam państwa za te słowa, ale ponieważ była o tym wcześniej mowa, więc też chciałabym jeszcze raz to podkreślić.

Na pewno godny podkreślenia jest fakt dotyczący tego, i to cieszy, że nastąpiła znaczna stabilizacja kadry sędziowskiej. Liczba sędziów w ciągu ostatnich 20 lat wzrosła dwukrotnie, a najliczniejszą grupę, mniej więcej 36%, stanowią osoby, które mają staż od 10 do 20 lat.

Chciałabym jeszcze zwrócić państwa uwagę na tych kilka tematów, oczywiście nie wszystkie, o których też już była mowa wcześniej, ale powtórzę pewne rzeczy, które są ważne i niepokoją członków Krajowej Rady Sądownictwa.

Po pierwsze, rada podnosi fakt – tu apel, ale chyba dalej nie ma nikogo z Ministerstwa Sprawiedliwości – że projekty ustaw są przekazywane do zaopiniowania przez Radę Ministrów i przez resort sprawiedliwości na wczesnym etapie procesu legislacyjnego. To jest oczywiście błąd, bo często projekt jest później wielokrotnie głęboko zmieniany i nie odpowiada temu, co było przedmiotem analizy na początku.

Druga rzecz, o której Krajowa Rada Sądownictwa mówi, to ostatnie zmiany w Prawie o ustroju sądów powszechnych, które doprowadziły do nadmiernej rozbudowy nadzoru ministra sprawiedliwości nad działalnością administracyjną sądów powszechnych, odciągające przy tym od orzekania najwyższej kwalifikowanych sędziów, na których po prostu nałożono znacznie większe obowiązki nadzorcze.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że Krajowa Rada Sądownictwa krytykuje aplikację ogólną prowadzoną przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, uważając ją za zbędną, nieefektywną i kosztowną. Nabór bezpośrednio na aplikację sędziowską w połączeniu, mam nadzieję, że tak się stanie, z przywróconą asesurą jest najlepszym sposobem przygotowania kandydatów na stanowiska sędziowskie.

Na koniec chciałabym tylko przypomnieć, że – o ile mnie pamięć nie myli – Krajowa Rada Sądownictwa pozytywnie zaopiniowała co do idei obywatelski projekt ustawy o okręgach sądowych, ale nie wystarczyło to do jego skutecznego przeprowadzenia, szczególnie ze względu na weto prezydenta. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości korzystne opinie Krajowej Rady Sądownictwa efektywniej pomogą Sejmowi we wprowadzaniu pożądanych zmian.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej zwracam się o przyjęcie przedłożonego sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Patryk Jaki z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

Posel Patryk Jaki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska na temat przedmiotowego sprawozdania.

Wysoka Izbo! Krajowa Rada Sądownictwa to organ konstytucyjny, który stoi na czele niezawisłości sądów, jak jest napisane w konstytucji, ale ma też największy wpływ na kształt polskiego sądownictwa, chociażby poprzez prerogatywę, najważniejszą kompetencję nominacyjną w opisywanym wymiarze. Krajowa Rada Sądownictwa ma niezwykle szerokie kompetencje, jeżeli chodzi o dyscyplinowanie sędziów, m.in. poprzez nominację głównej osoby, która decyduje o tym, jaki będzie dalszy bieg spraw, co do których są składane skargi. Jednocześnie Krajowa Rada Sądownictwa reprezentuje całe sądownictwo. W związku z tym nie da się ukryć, jak już się to pojawiało w wypowiedziach wielu moich przedmówców, że jest to doskonała okazja do dyskusji nie tylko na temat działalności samej Krajowej Rady Sądownictwa, ale również całego wymiaru sprawiedliwości. Jak oceniają siebie Krajowa Rada Sądownictwa i generalnie cały wymiar sprawiedliwości, słyszeliśmy z ust pana przewodniczącego i widzimy to w opraco-

waniu, tzn. Krajowa Rada Sądownictwa i cały wymiar sprawiedliwości oceniają siebie dobrze, uważają, że wszystko jest w porządku. Problem polega tylko na tym, że tak samo nie myślą Polacy. Warto tutaj odnieść się do badań CBOS, o których państwo już mówiliście, ale nie zaznaczyliście najważniejszego w mojej ocenie akcentu, tzn. tego, że jedna piąta Polaków dobrze ocenia funkcjonowanie sądów, a aż 61% ma złą opinię o tym wymiarze działalności polskiego państwa. Czyli jeżeli, państwo sędziowie, bylibyście oceniani według takich samych kryteriów jak politycy, jak to jest choćby w Stanach Zjednoczonych, gdzie wybór sędziów w znacznej mierze jest powszechny, większość was musiałaby niestety opuścić stanowiska. Musimy dzisiaj bardzo poważnie o tym porozmawiać. Ja również oceniam fatalnie trzecią władzę w naszym kraju i fatalnie oceniam wymiar sprawiedliwości. Uważam, że polski wymiar sprawiedliwości to jest jedna z najważniejszych patologii polskiego państwa, która świadczy o słabości znacznej części polskich instytucji.

Żeby nie być gołosłownym, podam kilka bardzo konkretnych przykładów. Skandaliczne wyroki: Pruszków na wolności, Sawicka na wolności, Kociołek na wolności, fatalny i skandaliczny proces dotyczący kopalni Wujek, opisywane bardzo szeroko w prasie niszczenie uczciwych przedsiębiorców, czego pewnego rodzaju egzemplifikacją był słynny film, wydany bodajże rok temu, „Układ zamknięty”, który przedstawia, jak precyzyjnie niszczone uczciwego przedsiębiorcę. Jednocześnie możemy podać wiele przykładów absolutnej hańby wymiaru sprawiedliwości, trzeciej władzy, takich jak np. sędzia na telefon, sprawa sędziego Tulei, który uznał ściganie korupcji za metody stalinowskie. Podawał tutaj wcześniej pan marszałek Zych przykłady fatalnego orzekania w sprawach, które budzą bardzo wiele emocji, np. w sprawach dotyczących gwałtów, w których podwójnie, w recydywie, daje się wyroki w zawieszeniu. Te osoby wychodzą i dalej dokonują gwałtów, a jednocześnie w więzieniu trzyma się sporą liczbę rowerzystów. To są przykłady na to, że ta instytucja po prostu nie działa dobrze. Mogę też podać kolejne przykłady kompromitacji wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa, jak chociażby sprawa Amber Gold, w której w pierwszej instancji sędzia, który miał zbadać prawidłowość finansów Amber Gold, za dowód na to, że wszystko gra w finansach tej kontrowersyjnej firmy, przyjął ulotkę firmy Amber Gold, w której było napisane, że jednak wszystko, jeżeli chodzi o jej finanse, jest w porządku. Takich przykładów można byłoby mnożyć bardzo dużo, Wysoka Izbo.

Jeżeli chodzi o ocenę Polaków, to powiedziałem o tej ogólnej, która jest fatalna, podobna do tego, jak oceniają oni polskich polityków – taką ocenę jest rzeczywiście trudno zdobyć, trzeba się bardzo napracować, tak jak pan sędzia Tuleya. Porozmawiajmy jednak również o szczegółowej analizie CBOS na temat pracy polskich sędziów. Przytoczę kilka najważniejszych elementów tych badań, dotyczących tego, co z tej analizy wynika. Na przykład na pytanie: Jak

Posel Patryk Jaki

w oparciu o własne doświadczenia ocenia pan działalność sądów, aż 48% ankietowanych odpowiada, że źle. Kolejne pytanie trzeba uznać za niezwykle ciekawe: Do której instytucji miałby pan większe zaufanie – i tutaj wymieniony jest polski sąd i Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Jak myślicie, Wysoka Izbo, szanowni państwo, do której instytucji Polacy mają większe zaufanie? 72% do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, tylko 14% do polskiego sądu. To jest właśnie ocena państwa działalności.

Niestety Krajowa Rada Sądownictwa ponosi znaczną, nie całą, trzeba to uczciwie powiedzieć, ale znaczną część odpowiedzialności za to, jak dzisiaj wygląda sądownictwo w naszym kraju. Wynika to, tak jak wspomniałem na samym początku, z uprawnień konstytucyjnych tego organu. Dlatego kiedy przeglądam, tzn. czytam ten dokument, który państwo przygotowaliście, razi mnie to, że nie przygotowaliście państwo żadnej propozycji reformy wymiaru sprawiedliwości, który jest tak fatalnie oceniany przez obywateli, a to, co np. powtarzacie państwo w dokumencie dwa albo trzy razy, to jest kwestia podniesienia pensji sędziów, braku waloryzacji. To dzisiaj nie jest najważniejsza sprawa dla Polaków. Dlatego w ocenie Solidarnej Polski potrzebna jest bardzo poważna refleksja i bardzo poważna debata na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, w tym tak ważnego organu jak Krajowa Rada Sądownictwa.

Solidarna Polska przygotowała nowy projekt polskiej konstytucji, nowelizację polskiej konstytucji, w której przedstawiamy nowe propozycje, które, jesteśmy przekonani, byłyby w wielu przypadkach odpowiedzią na oczekiwania Polaków. Polacy wobec wymiaru sprawiedliwości mają znacznie większe wymagania, bo jeżeli tylko 20% ocenia was dobrze, a wy jesteście z siebie zadowoleni, to chyba musimy zacząć rozmawiać znacznie poważniej o sprawach polskiego państwa, o kondycji polskiego państwa, o kondycji instytucji polskiego państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła kończy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się pięciu posłów.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dołączyć do listy osób pytających?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Pierwszy zabierze głos, w celu zadania pytań, pan poseł Adam Abramowicz.

Bardzo proszę.

Posel Adam Abramowicz:

Przynajmniej 1,5 minuty?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

1,5 minuty, panie pośle.

Posel Adam Abramowicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do posłów docierają bardzo niepokojące sygnały w sprawie nieprawidłowości podczas wydawania przez Krajową Radę Sądownictwa opinii o powołaniu na urząd sędziego. Zdarza się tak, że powołuje się osoby, które nie mieszkają w mniejszych ośrodkach, nie pracują w sądzie w mniejszych ośrodkach, a są to osoby z innych miast, najczęściej z dużych miast. Tymczasem leżą w Krajowej Radzie Sądownictwa wnioski osób, które w danym sądzie pracują wiele lat, spełniają wszystkie warunki wymagane do powołania tej osoby na sędziego. W zasadzie jak się porówna jedną i drugą kandydaturę, to widać, że te osoby nie ustępują w niczym tym powoływanym, a nie są powoływane. I jest taki oto przypadek, że osoby powoływane z dużych ośrodków po powołaniu są w tych mniejszych sądach tylko kilka miesięcy i odchodzą do dużych ośrodków i znowu pojawia się wakat.

Jest dużo wątpliwości w tej kwestii. Nie chciałbym mówić, że jest to nepotyzm, chociaż ktoś, patrząc z boku *(Dzwonek)*, mógłby tak myśleć. Trzeba się zastanowić, jeśli ktoś kilka lat pracuje w sądzie w mniejszej miejscowości, czeka na tę nominację i jest pewny, że zostanie w tym sądzie, to może powinien ją uzyskać, a państwo kierujecie i nominujecie ludzi, który w tych sądach są dwa, trzy, cztery miesiące, pół roku i stamtąd odchodzą.

Jeszcze jedno. Jaką lekcję dostają ci młodzi sędziowie, kandydaci na sędziów, patrząc na to wszystko? Znam przypadek osoby, która prawie 10 lat czeka na nominację, ma znakomite referencje, ma przygotowanie, spełnia wszystkie oczekiwania, które państwo macie w wypadku sędziego, i nadal czeka.

Bardzo proszę pana przewodniczącego o odpowiedź na pytanie: Dlaczego tak się dzieje i czy nastąpią jakieś zmiany? Taka ciągła rotacja to też są koszty dla polskiego państwa, dla polskiego budżetu, państwo musicie brać to pod uwagę. Oprócz tego młodzi ludzie w Polsce czekają na jasne reguły gry. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W przedstawionej informacji Krajowa Rada Sądownictwa stwierdza, że obecne rozwiązania nie pozwalają zarówno organom sądów, jak i Krajowej Radzie Sądownictwa na ocenę praktycznych umiejętności orzeczniczych osób ubiegających się o pierwsze stanowisko sędziowskie. Z przeprowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa badań ankietowych wynika, że ma to widoczny wpływ na jakość pracy nowo powołanych sędziów, ludzi w dość młodym wieku i bez wcześniejszych doświadczeń orzeczniczych. Dotyczy to zarówno byłych asystentów sędziów i referendarzy sądowych, jak i byłych adwokatów, radców prawnych i prokuratorów.

W związku z powyższym pytam: Czy Krajowa Rada Sądownictwa ma propozycję zmiany tego stanu rzeczy w sposób inny niż przywrócenie asesury czy wydłużenie stażu pracy kandydatów na sędziego? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze, w celu zadania pytań, pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Przewodniczący! Jednym z zadań Krajowej Rady Sądownictwa jest wyrażanie opinii o stanie kadry sędziowskiej. Właśnie, jaka jest polska kadra sędziowska? Czy rzeczywiście dzisiaj mamy niedobór kandydatów do Sądu Najwyższego? To pytanie zadaję w kontekście inicjatywy, o której będziemy rozmawiać za chwilę, prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącej podniesienia z dotychczasowych 70 lat do 75 lat granicy wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego przechodziłby w stan spoczynku. Jaka jest w tej sprawie opinia Krajowej Rady Sądownictwa? Czy ta propozycja nie zahamuje, nie spowoduje, że Sąd Najwyższy to będzie rzeczywiście takie gremium, w którym będą funkcjonować ludzie między 66. a 75. rokiem życia, i czy ta stabilność sędziów Sądu Najwyższego, dobrze rozumiana, spowoduje, że nie będzie możliwości dopływu czy zahamuje to możliwość awansu do Sądu Najwyższego z innych poziomów? Czy to rozwiązanie funkcjonuje w innych państwach Unii Europejskiej?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Barbara Bubula.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wśród postulatów zgłoszonych przez KRS w omawianym sprawozdaniu znalazł się następujący, cytuję: Rada apeluje po raz kolejny, aby zmniejszyć częstotliwość nowelizacji obowiązującego prawa, zwłaszcza aktów normatywnych o szczególnej doniosłości, w tym mających formę kodeksów.

Problem jest szerszy, nie dotyczy tylko częstotliwości zmian prawa, ale również nadmiaru obowiązujących regulacji prawnych w ogóle. Czy rada dostrzega także ten problem? Mówił o tym śp. rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski, cytuję: Grzechem głównym, a mówiąc mocniej – śmiertelnym, jest dychotomia między ius a lex, czyli różnica między prawem a ustawą. Istnieje prawo pisane, ale nie należy zapominać, że ponad nim istnieje prawo słuszne, sprawiedliwe czy naturalne, które powinno być odniesieniem do tego pierwszego. U nas nastąpiło pewne odwrócenie proporcji. W 1980 r. Dziennik Ustaw liczył 328 stron, a w 2003 r. już 16 456.

Również profesor Andrzej Zoll mówił, cytuję: Prawo ze względu na liczbę obowiązujących przepisów, ich niespójność, wieloznaczność i niestabilność zatraciło funkcję motywującą podmioty do nakazanego w normach prawnych zachowania. Adresat prawa bez fachowej pomocy prawnej nie jest w stanie określić zakresu swoich praw i obowiązków wynikających z obowiązujących norm.

Czy Krajowa Rada Sądownictwa podejmowała jakiegokolwiek inicjatywy w celu zmniejszenia ogólnej liczby obowiązujących w Polsce przepisów prawa? Jaka jest opinia krajowej rady (*Dzwonek*) na temat wprowadzenia w Polsce praktykowanej w niektórych stanach USA zasady sunset, czyli automatycznego wygasania przepisów prawa, których potrzeba nie zostanie potwierdzona przez parlament w okresach np. 10- czy 20-letnich? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do członków Krajowej Rady Sądownictwa. Chodzi mi o państwa opinię co do procesu – można to tak ogólnie nazwać – informatyzacji sądów, czyli wprowadzenia powszechności nagrywania spraw sądowych. Jakie mają państwo na ten temat zdanie? Czy nie ułatwiłoby to wam z jednej strony bezstronności, a z drugiej strony być może oceny także pracy sędziów? Jak państwo się do tego ustosunkowują? Czy powinno się iść właśnie w tym kierunku, czy też nie?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Głos zabierze przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa pan Antoni Górski.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Wysoki Sejmie! Przede wszystkim chciałbym podziękować za wypowiedzi przedstawicieli klubów parlamentarnych, które co do zasady pozytywnie oceniły ubiegłoroczną działalność Krajowej Rady Sądownictwa. Jak w całej działalności całorocznej, może i są mniej udane przedsięwzięcia, ale ogólna ocena – tak to odbieram – jest pozytywna. To jest powód do zadowolenia. Przekażę taką ogólnie pozytywną opinię kolegom członkom Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeśli chodzi o ustosunkowanie się do głosów, to chciałbym powiedzieć, że w wypowiedziach zwłaszcza przedstawicieli poszczególnych klubów parlamentarnych przebija taka oto intencja, żeby Krajowa Rada Sądownictwa miała więcej władzy, czyli więcej odpowiedzialności za stan sądownictwa. Ja co do zasady zgodziłem się z taką tendencją, ale przecież musimy obracać się na kanwie obecnie obowiązującego prawa. W tym zakresie Krajowa Rada Sądownictwa, o czym wspomniałem na samym początku, nie ma uprawnień bezpośrednio nadzorczych nad sądownictwem. Trafnie zwrócono tu uwagę, że nie ma przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości, bo znaczna część tych uwag odnosiła się do kwestii sprawowanego nadzoru, a ten nadzór administracyjny, jak wiemy, należy do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zgłaszane były też bardzo ciekawe uwagi dotyczące zmian w samej kompetencji, składzie, sposobie powoływania Krajowej Rady Sądownictwa. Z zainteresowaniem wysłuchiwałem tych propozycji. Proszę pozwolić, że nie będę się do nich odnosił, bo mają one bardzo wstępny charakter, a ja nie mam umocowania do takiego od razu ustosunkowywania się do tych propozycji, chyba że byłyby one wyraźnie sprzeczne z konstytucją, a czegoś takiego oczywiście nie ma. W związku z tym, jeśli pan marszałek pozwoli, ograniczę się tylko do tych pytań, które zadano bezpośrednio.

Pan poseł Adam Abramowicz... Oczywiście jest tak, że jeśli jest trzy tysiące sześćset z końcówką zgłoszeń, to może wśród tej powodzi zdarzyć się jakiś przypadek nieudanego powołania. Ale proszę przyjąć do wiadomości, że ta podstawowa funkcja i to pod-

stawowe zadanie jest przez radę wykonywane z najwyższą starannością.

Widzę tutaj byłego członka Krajowej Rady Sądownictwa, widziałem też panią poseł, obecną członkinię. Te zespoły, które są powoływane, starają się jak najdokładniej przeświecić wszystkich kandydatów i później odbywa się dyskusja, nie tylko w ramach zespołu. Panie pośle, stanowisko zespołu jest uzasadnione, a następnie odbywa się dyskusja na posiedzeniu plenarnym. Jeżeli w ramach danego naboru są zgłoszenia od przedstawicieli korporacji – adwokackiej, radcowskiej, prokuratorskiej – wtedy na posiedzenie zespołu zapraszani są przedstawiciele tych korporacji. Krajowa Rada Sądownictwa wybiera osobę, która uzyskuje najwyższe oceny.

Oczywiście pan ma rację, że jest to jakiś czynnik, że można byłoby kierować się tym, iż w małym sądzie jest osoba, która pracuje kilka czy kilkanaście lat, ma akceptację miejscowego środowiska. Musimy jednak zadać sobie pytanie, czy to jest wystarczający argument, czy to są wystarczające walory w zestawieniu z kimś, kto ma znacznie wyższe notowania, jeśli chodzi o jego kwalifikacje i oceny. To jest na pewno problem, przyznaję to, ale chciałbym pana poinformować, że to są, po pierwsze, rzadkie przypadki, a po wtóre, wcale nie jest tak łatwo, jak pan wspominał, zmienić sąd – tak łatwo nie jest.

(Poseł Adam Abramowicz: Ale tak jest, przedstawię panu przypadki.)

Tak, mamy 10 tys. sędziów, a więc w tej skali takie przypadki oczywiście się zdarzają, ale raczej są takie narzekania, i krajowa rada tym też się zajmowała, że minister sprawiedliwości nie uwzględnia wniosków, czasami nawet w sytuacjach zdecydowanie uzasadnionych.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Małgorzaty Pępek – nie mamy innych możliwości i propozycji poza przywróceniem instytucji asesora sądowego. To od razu mówię krótko.

Co do pytania pana posła Tomaszewskiego, to będzie w następnym punkcie sprawa wydłużenie wieku sędziów Sądu Najwyższego. To może trochę przekracza ten punkt, ale chciałbym powiedzieć, że Krajowa Rada Sądownictwa opiniowała ten projekt co do zasady pozytywnie, z jednym właściwie takim podstawowym argumentem, że jeżeli sędziowie najwyższej instancji sądowej mają dostateczne zdrowie, stan zdrowia im na to pozwala, to ze względu na kapitał ich doświadczenia i wiedzy trudno byłoby w jakimś sensie odsyłać ich na emeryturę czy w stan spoczynku. Co do zasady rada tę propozycję opiniowała pozytywnie.

W całej rozciągłości zgadzam się z zastrzeżeniem pani poseł Barbary Bubuli, że jest przesadna jurydykacja życia społecznego, lawina przepisów. Jednak w tym zakresie chyba nie jest dobrym adresatem Krajowa Rada Sądownictwa, która tylko opiniuje, a nie ma nawet inicjatywy ustawodawczej co do tej wąskiej dziedziny, jaką jest wymiar sprawiedliwości.

Pojawiały się też tutaj głosy – pozwolę sobie, jeśli pan marszałek się zgodzi, odnieść się do nich w spo-

**Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Antoni Górski**

sób zbiorczy – krytykujące orzeczenia sądów. Chce powiedzieć, że Krajowa Rada Sądownictwa nie jest organem powołanym do ocen, także konkretnych, orzeczeń. To byłoby przekraczanie kompetencji rady i nie mogę podjąć tego wątku, który niektórzy z państwa posłów przedstawiali – że nie taki wyrok, w zawieszeniu, uniewinnienie itd. To jest kwestia sądu odwoławczego. Mogę jednak zgodzić się z jednym, że być może nasze sądy odwoławcze za rzadko sięgają do instytucji tzw. wytyku, kiedy stwierdzą rażące naruszenie prawa, a jest przecież taka możliwość i w ustawie o Sądzie Najwyższym, i w ustawie o ustroju sądów powszechnych. Być może ta instytucja jest za rzadko używana w takich sytuacjach i to jest właściwy instrument do napiętnowania orzeczenia, które było rażąco niezgodne z prawem.

Wreszcie kwestia informatyzacji. Ogromnie trudny problem, bardzo kosztowna inicjatywa. Ona ma za zadanie, po pierwsze, przyspieszenie procesów. Co do tego Krajowa Rada Sądownictwa wyrażała zdecydowane wątpliwości, czy to przyspieszy. Na pewno może to doprowadzić do podniesienia tzw. kultury prowadzenia rozpraw i wykluczenia zdarzających się przypadków nieporozumień na tle treści protokołów sądowych. Jest tylko jedna kwestia, mianowicie że takie zapisy powinny być transponowane później, żeby nie obarczać sędziów odwoławczych, bo wtedy ile czasu musi taki sędzia strawić, żeby odsłuchać cały ten proces i sobie notatki robić. Powinna być transpozycja takiego protokołu na protokół tradycyjny. To w instancjach odwoławczych wydaje się bardzo konieczne, już nie mówiąc o tym, jak to by ułatwiło pracę pełnomocników. Ale z tym się również wiążą koszty i czy wykonanie tego będzie realne, to zobaczymy.

Na tym bym, panie marszałku, skończył. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu przewodniczącemu Krajowej Rady Sądownictwa.

Wystąpienie pana przewodniczącego zamyka dyskusję w tym punkcie*).

Stwierdzam, że Sejm zapoznał się z informacją z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 roku.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (druk nr 1591).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana

Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Przedłożony Wysokiej Izbie projekt nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym ogranicza się właściwie do jednej tylko zmiany – podniesienia dotychczasowego wieku 70 lat do lat 75, jeżeli chodzi o granicę wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego przechodzi z urzędu w stan spoczynku. Takie rozwiązanie postulował od dawna pierwszy prezes Sądu Najwyższego. Projekt ustawy był konsultowany w marcu br. z przedstawicielami klubów parlamentarnych i ta propozycja właściwie spotkała się z pozytywnym przyjęciem. Chciałbym w tym miejscu podziękować przedstawicielom klubów za uczestnictwo w konsultacjach.

Wysoka Izbo! Sędziowie Sądu Najwyższego osiągający obecnie wiek, w którym następuje obligatoryjne, na podstawie art. 30 ustawy o Sądzie Najwyższym, przejście w stan spoczynku w ogromnej mierze z powodzeniem mogą dalej wykonywać zawód sędziowski. Projektowana zmiana umożliwi wykorzystanie w służbie wymiaru sprawiedliwości doświadczenia tych najbardziej doświadczonych z wszystkich sędziów. Sędziowie Sądu Najwyższego posiadają wybitną wiedzę prawniczą oraz wybitne doświadczenie. To są ludzie, którzy przeszli przez wszystkie szczeble sądownictwa w Polsce.

Możliwość piastowania urzędu sędziowskiego przez sędziego, który osiągnął wiek 70 lat, istnieje obecnie w przypadku chociażby Trybunału Konstytucyjnego, w skład którego sędziowie wybierani są na 9-letnią kadencję. Zmiany odpowiadające proponowanej nowelizacji dotyczą również sądów międzynarodowych – chociażby w bieżącym roku w formie protokołu do konwencji praw człowieka przyjęto regulację umożliwiającą sędziom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, którzy przekroczyli wiek lat 70, czynne uczestnictwo w pracach Trybunału. Podobnie jest też w państwach europejskich. Nie wspomnę już o systemie anglosaskim, ale chociażby w Europie w Wielkiej Brytanii czy Irlandii nie ma tej bariery 70 lat. Tak więc istnieją wzorce zarówno krajowe, jak i międzynarodowe odpowiadające istocie proponowanej regulacji. Zmiana ta wpisuje się także w tendencję podnoszenia wieku emerytalnego ogólnie, nie tylko w Polsce, ale również w państwach Unii Europejskiej.

Chciałbym też odnotować, że w II Rzeczypospolitej Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaskiewicz

dopuszczało możliwość wydłużenia kadencji sędziów Sądu Najwyższego do ukończenia 75. roku życia – to jest rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r. Tak więc już w przeszłości widziano potrzebę przedłużenia okresu służby sędziowskiej sędziów Sądu Najwyższego, będącego najwyższym organem sądownictwa, ludzi najbardziej doświadczonych ze wszystkich.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Jak wskazano w uzasadnieniu, a to też nie jest bez wagi, projektowanej ustawy, jej wejście w życie przyczyni się również do ograniczenia wydatków publicznych z tytułu uposażeń sędziów w stanie spoczynku. Podkreślić należy, i to jest bardzo istotne w tym przypadku, że istnieją regulacje dotyczące funkcjonowania Sądu Najwyższego, myślę tu o art. 31 ustawy o Sądzie Najwyższym, które przewidują istnienie mechanizmu umożliwiającego wcześniejsze przejście sędziego Sądu Najwyższego w stan spoczynku w przypadku utraty przez niego, mówiąc wprost, zdolności niezbędnych do wykonywania jego obowiązków.

W opinii projektodawcy przyjęcie proponowanej regulacji przyczyni się do pełniejszego wykorzystania, z pożytkiem dla obywateli i wymiaru sprawiedliwości, doświadczenia i wiedzy sędziów Sądu Najwyższego.

Szanowna Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwracam się do Wysokiej Izby o kontynuowanie prac legislacyjnych nad projektem ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję Wysoką Izbę, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos w imieniu Platformy Obywatelskiej pan poseł Michał Szczerba.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Pierwszy Prezesie! Panie ministrze, chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu prezydentowi za tę kolejną ważną inicjatywę legislacyjną. Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wyrazić opinię o przedstawionym przez pana prezydenta projekcie zmiany ustawy o Sądzie Najwyższym.

Pan minister Krzysztof Łaskiewicz doskonale opisał cele i zakres tej nowelizacji związanej z pełniejszym wykorzystaniem wybitnej wiedzy, ogromnego doświadczenia sędziów Sądu Najwyższego, a tym samym podniesieniem granicy wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego z urzędu przechodziłby w stan spoczynku.

Wysoka Izbo! Zadaniem Rzeczypospolitej Polskiej i jej naczelnych organów, w tym Sejmu, jest podejmowanie działań, które będą gwarantować każdemu człowiekowi, każdemu członkowi polskiego społeczeństwa prawo do bezstronnego, niezależnego i sprawiedliwego sądu. Określone w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasadnicze przymioty wymiaru sprawiedliwości warunkują istotę demokratycznego państwa prawnego. Demokracja w państwie jest postrzegana i oceniana między innymi również poprzez jakość sądownictwa. Nie może ono sprawnie funkcjonować bez dbałości i staranności wykazywanej w praktyce sądowej, ale również nie może ono funkcjonować bez wysokiej jakości orzeczeń i uzasadnień sądowych. Zapewniają tę jakość najbardziej doświadczeni sędziowie Sądu Najwyższego.

Zgodnie z rolą przypisaną w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej naczelnym organem sądowym sprawującym nadzór nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania jest Sąd Najwyższy. W trakcie przedstawiania corocznych informacji Sądu Najwyższego zasadnie położony jest szczególny nacisk na aspekt jakościowy rozpoznawanych spraw, na wagę rozwiązywanych problemów. Co równie istotne, w tych informacjach pokazane jest, w jakich sferach ustrojowych – społecznych, gospodarczych, praworządności – występowały nieprawidłowości, konflikty, naruszenia obowiązującego prawa. Są to bardzo ważne informacje dla ogółu obywateli, a przede wszystkim dla władz państwowych. Konstytucyjna zasada odrębności i niezależności władzy sądowej nie przekreśla kontaktów, jakie mogą istnieć między Sejmem a Sądem Najwyższym. Proces tworzenia prawa, którym zajmuje się parlament, związany jest ściśle z procesem jego stosowania. Wzajemnemu oddziaływaniu tych dwóch procesów przypisujemy szczególną rolę w kształtowaniu obowiązujących przepisów prawnych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że uchwały Sądu Najwyższego pełnią rolę sygnalizacyjną dla ustawodawcy. Sąd Najwyższy, rozstrzygając konkretne zagadnienia prawne, w uzasadnieniu często wskazuje na niemożność podjęcia innych rozstrzygnięć bez zmian ustawowych. Dla Sejmu są to bardzo istotne inspiracje do podejmowania działań legislacyjnych. Sąd Najwyższy uprawniony jest także do opiniowania projektów ustaw. Powinność ta spełniana jest przez Sąd Najwyższy, przez doświadczonych sędziów Sądu Najwyższego ze szczególną starannością. Przekazywane Sejmowi opinie co do projektów ustaw i zawarte w nich poglądy Sądu Najwyższego są wysoko cenione i z uwagą analizowane w toku procesów legislacyjnych.

Posel Michał Szczerba

Chciałbym zwrócić również uwagę na inną ważną aktywność Sądu Najwyższego, na aktywność naukową, publicystyczną oraz szkoleniową sędziów Sądu Najwyższego, która również zawsze była wysoko oceniana. Rola edukacyjna ich publikacji – doświadczonych, wybitnych sędziów Sądu Najwyższego – wykracza poza granice środowiska prawniczego. Dorobek ten wykorzystywany jest również w trakcie prac legislacyjnych w Sejmie. Podkreślić także chciałbym rozległą i różnorodną działalność sądu w zakresie udostępniania rezultatów swoich prac, dostarczania bieżących informacji, analiz i opracowań. Ta strona działalności podejmowanej w Sądzie Najwyższym ma również szczególne znaczenie dla podnoszenia poziomu znajomości prawa w naszym społeczeństwie.

Wysoka Izbo! Projektowana zmiana ustawy o Sądzie Najwyższym przewiduje podniesienie z dotychczasowych 70 do 75 lat granicy wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego z urzędu przechodziłby w stan spoczynku. Dzisiaj pan prezes Sądu Najwyższego na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mówił o wielu sędziach Sądu Najwyższego, którzy w przyszłym roku przekraczają tę magiczną granicę 70 lat, a których chciałby zatrzymać i korzystać z ich wiedzy w pracach Sądu Najwyższego.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za tę kolejną ważną inicjatywę pana prezydenta, która umożliwi dłuższe korzystanie z wiedzy i ogromnego doświadczenia sędziów Sądu Najwyższego. Chciałbym także powiedzieć, że klub Platforma Obywatelska opowiada się za skierowaniem projektu do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Proszę Państwa! Kończący się obecny układ polityczny zabezpiecza strategiczne miejsca w strukturze władz publicznych, które pozwolą mu, mimo ewentualnej przegranej wyborczej, na blokowanie i unicestwianie decyzji podjętych dla ratowania państwa przez politycznych zwycięzców. Prezydent Komorowski złożył projekt ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym, który przewiduje przejście sędziego Sądu Najwyższego w stan spoczynku po ukończeniu 75. roku życia. Obecnie jest to 70 lat. W uzasadnieniu prezydent pochyła się nad budżetem państwa, twier-

dząc, że wydłużenie okresu aktywności zawodowej sędziów Sądu Najwyższego przyczyniłoby się niewątpliwie do znacznych oszczędności w zakresie wydatków publicznych, tym bardziej że, jak mówi prezydent, sędziowie kończący obecnie 70 lat wykazują w ogromnej większości pełną sprawność psychofizyczną i intelektualną. Zdaniem prezydenta należy umożliwić sędziemu posiadającemu ogromną wiedzę prawniczą i doświadczenie dalsze pełnienie służby dla dobra państwa i społeczeństwa. Koniec cytatu.

Przesunięcie granicy wieku do 75 lat dla przejścia w stan spoczynku dotyczyłoby też, i na to uwagę zwrócił prokurator generalny, odpowiednio sędziów Trybunału Konstytucyjnego, których dotyczą wymogi formalne dla piastowania stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Co do sędziów Trybunału Konstytucyjnego przyjęcie ustawy oznaczałoby, iż skoro kandydować mogliby do 75. roku życia, a ich kadencja trwać może 9 lat, mogliby swą sprawność psychofizyczną i intelektualną eksperymentować w służbie Polski do 84. roku życia. Przyjęcie proponowanej ustawy oznaczałoby więc zabetonowanie korpusu osobowego Sądu Najwyższego na kolejne lata oraz przesadne, trudne do zaakceptowania, chociażby ze względów zdrowotnych, postarzenie Trybunału Konstytucyjnego.

Projektowi prezydenta dotyczącemu zmiany ustawy o Sądzie Najwyższym należy się stanowczo sprzeciwić także ze względów moralnych, etycznych i politycznych. Sędziowie kończący wkrótce 70. rok życia robili kariery, kształtowali się w kulturze prawnej i praktyce wymiaru sprawiedliwości w czasach PRL. Można powiedzieć, że akurat to pokolenie sędziów, oczywiście nie wszyscy, tu trzeba zastrzeżać, nie zapisało jasnej karty polskiego wymiaru sprawiedliwości. Całe środowisko sędziowskie odmówiło po roku 1989 samooczyszczenia po spuściźnie PRL, nie rozliczyło się z przestępstw sądowych i sędziowskich, jak naiwnie zakłada pan prof. Strzembosz. To sprawia, że sędziowie Sądu Najwyższego, oczywiście nie wszyscy, są obciążeni podejrzeniami szkodliwego dalszego konserwowania i przekazywania swych specyficznych PRL-owskich nawyków i doświadczeń nabytych w czasie swego dojrzałego życia zawodowego. Wobec nieoczyszczenia się środowiska sędziowskiego jako grupa nie mają oni moralnego prawa oczekiwania wydłużenia im czasu pracy i czasu pozostawiania w służbie nowego systemu, innego niż ten, który przez większość swego życia zawodowego chronili. Przeciwnie, elementy obecnego systemu niektórzy z nich efektywnie zwalczali. Dziś jeszcze niektórzy sędziowie PRL-owskich nawyków nie ukrywają ani nie wstydzą się ich. Wystarczy przypomnieć tylko jedną nie tak dawną uchwałę Sądu Najwyższego, w której Sąd Najwyższy uznał, że sędziowie stanu wojennego nie ponoszą odpowiedzialności za stosowanie ogłoszonego tylko w mediach dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego, choć konstytucja dla jego ważności wymagała ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Uchwała ta zablokowała rozliczenie sędziów dawne-

Posel Krystyna Pawłowicz

go PRL za przestępstwa sądowe i za sprzeniewierzenie się podstawowej zasadzie prawa „nullum crimen sine lege”, czyli że nie może być kary bez podstawy prawnej. To środowisko w większości nadal więc broni dawnego systemu i jest raczej przeszkodą dla sprawiedliwej oceny okresu socjalizmu i komunizmu w Polsce. Środowisko sędziów Sądu Najwyższego, oczywiście niecałe, jako grupa nie zasługuje więc na zaszczyt dłuższej służby dla dobra państwa polskiego. Przedłużenie czasu ich pracy godziłoby w podstawowe interesy Polski i oczywiste poczucie sprawiedliwości.

W tej sytuacji klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciwko propozycji przedstawionej przez pana prezydenta. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Mam pewien kłopot, ponieważ wystąpienie posłanki Pawłowicz trochę zbiło mnie z tropu, szczególnie to wejście, że jest to pewnego rodzaju zmowa i utrzymanie jakiegoś układu. Naprawdę podziwiam panią poseł za taką wyobraźnię, sposób łączenia faktów.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy, panie pośle.)
Właśnie do rzeczy, pani poseł.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł, pan poseł ma głos. Proszę nie przeszkadzać.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale po co osobiste wycieczki? Bez osobistych wycieczek.)

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Jeżeli już mówimy o meritum, to właśnie sama pani poseł dała popis totalnej niekompetencji i braku wiedzy. Przykro mi stwierdzić, że ktoś z takim tytułem jak pani może w ten sposób wypowiadać się na bardzo poważny temat, jaki został poruszony.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę nie oceniać wypowiedzi przedmówców, tylko przedstawić stanowisko w sprawie.

Posel Michał Kabaciński:

Ale to też jest bardzo ważne dla porządku dyskusji, żebyśmy w końcu zakończyli taką hucpę ze strony niektórych polityków na tej sali.

Wracając do projektu, chciałbym powiedzieć, że podczas konsultacji wysłuchaliśmy spokojnie stanowiska i przyjęliśmy argumentację, która była proponowana przez urzędników prezydenta. Jesteśmy tego samego zdania, że nad problemem, który niby ma rozwiązać ta ustawa, należy się pochylić. Jako klub poselski będziemy głosować za dalszymi pracami nad tym projektem. Uważamy, że jest zasadne, żeby ten problem rozwiązać. Faktycznie dzisiaj niektórzy sędziowie spokojnie, podejrzewam, mogliby nawet powyższej 75. roku życia pełnić swoją funkcję. Naszym obowiązkiem jest czerpać wiedzę z ich doświadczenia, bo przecież dzisiaj brakuje w wielu przypadkach takiego naprawdę głębokiego doświadczenia prawniczego, a tacy sędziowie takie doświadczenie mają. Powinniśmy z tego korzystać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz
Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie marszałku, proszę bardzo.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Panie Ministrze! Panie i Panowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnikliwie zapoznał się z propozycją pana prezesa i uznaje, że to jest dobry krok w kierunku między innymi wykorzystania wiedzy i doświadczenia sędziów Sądu Najwyższego. Tak się składa, że jako prawnik przez wiele, wiele lat zajmowałem się między innymi publikowaniem zbiorów orzeczeń sądowych prawie we wszystkich sprawach i chcę powiedzieć, że te ostatnie lata pokazują, iż sędziowie Sądu Najwyższego, czy to chodzi o orzeczenia, czy o uchwały składów: trójki, siódemki, pełnej izby, zawsze podejmują nie tylko trudne problemy natury prawnej, ale i odnoszą się do sytuacji gospodarczej, społecznej, społeczeństwa. To jest ogromnie ważne.

Dlatego uważam, że połączenie bezpośrednio udziału w orzekaniu oraz publicystyki, bo to ma ogromne znaczenie, powinno być odpowiednio popu-

Posel Józef Zych

laryzowane. Wielokrotnie już w Sejmie poruszano to, że istnieje konieczność, aby głównie wyroki Sądu Najwyższego były jak najszerzej rozpropagowane. Dlatego też między innymi Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach, przygotowując konferencję, w jednym z punktów stawia sprawę popularyzacji orzecznictwa, głównie jeżeli chodzi o orzeczenia w sprawach cywilnych. To ma ogromne znaczenie z punktu widzenia społecznego, ale także z punktu widzenia instytucji, które uczestniczą w orzekaniu czy ustalaniu na przykład odszkodowań. To jest ogromnie ważna sprawa.

Oczywiście zdarza się, bo tego nie da się uniknąć, że w orzeczeniach występują pewne problemy natury prawnej. To jest sprawa jasna, tak samo jak przy orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego, kiedy przecież Trybunał Konstytucyjny orzeka również o działalności partii politycznej, zakresie tego i tak dalej. Natomiast można by się zastanawiać, czy ustawa powinna tylko kończyć się na Sądzie Najwyższym. Jeżeli przyjmujemy założenie, że przedłużenie wieku i doświadczenia ma spowodować, szerzej, między innymi rozładowanie tego natłoku sądowego i wykorzystywania doświadczeń, to sądzę, że warto by rozważyć problem, jeżeli już i takie tendencje, na które pan minister powoływał się, są w Unii Europejskiej, czy wobec tego nie wprowadzić zasady przedłużenia w stosunku do wszystkich sędziów, i wtedy mielibyśmy jednolitą zasadę.

Zresztą w następnym punkcie, kiedy będziemy mówić o ustawie dotyczącej Trybunału Konstytucyjnego, są również ciekawe problemy, o których będę mówił, nad którymi warto się zastanowić. Popieramy projekt. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Nie mamy, jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, najmniejszych wątpliwości co do tego, że projekt ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym powinien być nadal procedowany. Niech zajmie się nim komisja. Oczywiście to pan prezydent wsparł pomysł sędziów Sądu Najwyższego i stąd ten projekt w Sejmie. Jego słowa wypowiedziane na dorocznym zgromadzeniu sędziów Sądu Najwyższego

to deklaracja: jeśli sędziowie chcą dłużej pracować, będziemy temu sprzyjać.

Podnoszenie wieku emerytalnego w Polsce stało się faktem. Nie dziwi zatem przedstawiony projekt, choć – jak ostatnio podkreślają media – ewenementem jest podwyższenie wieku emerytalnego z własnej inicjatywy określonej grupy zawodowej. My to oczywiście doskonale rozumiemy, bo krąg sędziów Sądu Najwyższego to jest przede wszystkim kapitał intelektualny, który, jeśli tylko sprawność psychofizyczna pozwoli, powinien być społecznie wykorzystywany, oczywiście przy słusznym założeniu pewnych ograniczeń, które istnieją i muszą być zachowane dla skutecznego reagowania na przypadki faktycznej utraty zdolności do pełnienia obowiązków.

Prokurator generalny akceptuje inicjatywę podwyższenia z dotychczasowych 70 lat do 75 lat wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego przechodziłby w stan spoczynku. Jednocześnie wskazuje na skutki tych zmian, które będą też dotyczyć sędziów NSA i Trybunału Konstytucyjnego, jak choćby taki, że może się zdarzyć, że sędzia Trybunału Konstytucyjnego wybierany na 9-letnią kadencję będzie orzekał do 80. roku życia i dłużej...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: 83 roku życia.)

...bo zgodnie z prawem sędzią Trybunału Konstytucyjnego może zostać wybrana osoba, która w chwili wyboru nie osiągnęła maksymalnego wieku dopuszczalnego dla zajmowanego stanowiska sędziego Sądu Najwyższego.

Warto w tym miejscu podkreślić wyraźną sugestię prokuratora generalnego, że zasady odnoszące się do sędziów Sądu Najwyższego powinny być również zastosowane wobec prokuratorów Prokuratury Generalnej. Nie wiemy tylko, jakie są opinie młodszych pokoleń sędziów, bo można sobie wyobrazić pojawiające się zarzuty próby blokowania im dostępu do najwyższych stanowisk sędziowskich. Nie chciałabym jednak tego przesądzać i dlatego uważam, że w toku prac nad projektem trzeba się zapoznać z opiniami różnych środowisk, aby mieć jak najpełniejszą ocenę problemu. Dlatego, o czym mówiłam na wstępie, projekt należy przesłać do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Beata Kempa, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Solidarnej Polski

Posel Beata Kempa

mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym, zawartego w druku nr 1591, który przewiduje – przypomnę dla porządku – podniesienie z dotychczasowych 70 lat do 75 lat granicy wieku, w którym sędzia Sądu Najwyższego z urzędu przechodziłby w stan spoczynku, a w pierwszych słowach uzasadnienia, do którego za chwilę też się odniosę, przedstawiciel prezydenta czy pan prezydent podaje, iż głównym celem jest umożliwienie sędziom, którzy posiadają ogromną wiedzę prawniczą oraz doświadczenie niezbędne do wykonywania pracy na tym stanowisku, dalszego pełnienia służby dla dobra państwa i społeczeństwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ zgłoszono wniosek o odrzucenie, jak zrozumiałam, projektu ustawy w pierwszym czytaniu, na pewno ustosunkujemy się do tego w głosowaniu, które pewnie będzie jutro, ale w ogóle rozpoczęcie debaty na temat wymiaru sprawiedliwości, na temat sądów, na temat trybunałów jest potrzebne. Czy akurat poprzez taki projekt? Mam spore wątpliwości, ale na pewno jest to jeden z ważnych elementów rozpoczęcia tejże debaty.

Pragnę zwrócić uwagę na bardzo ubogie uzasadnienie tego projektu. Ono nie zawiera chociażby takich elementów jak to, jaki jest wpływ spraw, jaka jest liczba tych spraw, które wpływają do Sądu Najwyższego, jaka jest szybkość postępowania w Sądzie Najwyższym, wreszcie ilu sędziów z sądów niższych instancji jest delegowanych do orzekania w Sądzie Najwyższym. To też jest bardzo ważna informacja, aczkolwiek jest to oczywiste i słuszne, dlatego że jest ważne, aby potencjalni przyszli sędziowie Sądu Najwyższego aplikowali i aby rozpoznawali sprawy w Sądzie Najwyższym – to jest oczywiste. Chcielibyśmy jednak uzyskać takie podstawowe informacje i myślę, że posłowie przy podejmowaniu decyzji powinni mieć takie podstawowe informacje.

Moja przedmówczyni zwróciła uwagę na bardzo słabą konsultację projektu. Również potwierdzam tę kwestię, że jest on dość słabo skonsultowany i że być może rzeczywiście jest wynikiem czegoś, co pan prezydent obiecał, ale taka jest polityka. Natomiast naszemu klubowi ciągle brakuje spójnej reformy wymiaru sprawiedliwości. To, czy wydłużymy ten wiek, czy go nie wydłużymy, ma naprawdę trzeciorzędne znaczenie, być może nie ma nawet żadnego znaczenia dla tego, co obecnie dzieje się z wymiarem sprawiedliwości, a sytuacja jest dramatyczna. Obiecano nam z tej mównicy, że przy reformie sądów nic takiego nie będzie się działo. Okazuje się, że chociażby w miejscowości obok tej, w której mieszkam, likwiduje się właśnie w wydziale zamiejscowym wydział rodzinny, po to żeby ludzie mieli 30 km dalej, aby załatwiać swoje sprawy, szczególnie matki i szczególnie te osoby, które walczą o dobro małoletniego dziecka. A więc

zobaczmy, ile jest tych problemów. Te problemy są nierozwiązywane.

Przykładem tej słabości – wracam do uzasadnienia ustawy – jest chociażby to, na co wskazuje prokurator generalny, że ona, jeśli już miała wpłynąć do Sejmu, powinna być kompatybilna z innymi przepisami, a przede wszystkim powinna również dotyczyć zmiany przepisów w zakresie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym czy chociażby ustawy o prokuraturze. W związku z powyższym ten projekt ma bardzo, bardzo wiele słabości. Jest po prostu bardzo, bardzo słabo uzasadniony i jestem tutaj naprawdę pod takim negatywnym wrażeniem. Pan prezydent rzadko cokolwiek kieruje do Sejmu, a jak już skieruje, to jest słabo uzasadnione.

Natomiast wrócę jeszcze do bardzo ważnej, bo fundamentalnej, kwestii owego podniesienia wieku. Jestem generalnie przeciwnikiem negowania kogoś czy czegoś ze względu na wiek. Każdy z nas, daj Boże, kiedyś osiągnie 70., 80., 90. rok swojego życia. Prawdą też jest, że przychodzi taki moment, iż warto odejść i ustąpić pola młodym, wykształconym, często bardzo dobrze przygotowanym ludziom. Trzeba ważyć, kiedy ten moment i ten wiek może przyjść.

Jeżeli chodzi o urząd (*Dzwonek*) sędziego, i to w tak ważnym obszarze, jakim jest Sąd Najwyższy, tam, gdzie kształtuje się linię orzecniczą, gdzie jednolitość orzecznictwa powinna wynikać z uchwał Sądu Najwyższego, dobrze, aby była ona połączona w 100% z doktryną, z pracą naukową, aby wykorzystać owo doświadczenie orzecnicze właśnie do owej pracy naukowej.

Trzeba by dyskutować, czy ta cezura wiekowa – czy nam się podoba, czy nie – jest potrzebna. Ale to, że nie zostały przeprowadzone kwestie dotyczące lustracji, dotyczące oczyszczenia środowiska, jest wina – jeszcze raz powtarzam – tych, którzy decydowali na początku lat 90. Jako osoba, która późno przyszła do polityki, mam do tych ludzi o to żal, bo mogli to zrobić, nie czekając na to, czy to się samo oczyści, czy też nie, bo to zazwyczaj nigdy nie następuje.

W związku z powyższym dzisiaj musimy ponosić tego konsekwencje. To są bardzo duże problemy. Z tego, co wiem, chociażby w ostatnich sprawach, które były głośne, bulwersujące, orzekali bardzo młodzi sędziowie, więc też możemy się zastanowić nad tym, kiedy tak naprawdę możemy uważać, że ten wiek, to doświadczenie jest odpowiednie, że ten sędzia już tak naprawdę jest doświadczony i powinien w pewnych sprawach nie orzekać bądź rozpocząć orzekanie. Jest wielki problem z wymiarem sprawiedliwości w Polsce i trzeba pochylić się nad tym. Myślę, że ten rząd już nie jest do tego zdolny, ten pan prezydent nie jest do tego zdolny. Nie ma refleksji nad tym, a takie szczątkowe, wyrzykowe...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął, proszę o konkluzję.

Poseł Beata Kempa:

...reformy niczemu dobremu nie służą, oprócz niezdrowych emocji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wyczerpaliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się sześcioro posłów.

Czy ktoś jeszcze z pań lub panów posłów chciałby zapisać się do pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Pani poseł Krystyna Pawłowicz.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo.

Mam tylko jedno krótkie pytanie. Chciałabym zapytać przedstawiciela pana prezydenta, jakie są doświadczenia tych osób, bo powoływał się pan na jakieś wybitne, specjalne doświadczenia, które dawałyby im prawo do honoru dłuższego funkcjonowania w wymiarze sprawiedliwości, w systemie zupełnie innym niż ten, w którym zdobywali to doświadczenie. Moje pytanie jest konkretne: Jakie doświadczenia zdobyte od lat 70. do roku 1990, 1989 przez sędziów, którzy właśnie zbliżają się do 70. roku życia, które uzasadniałyby przedłużenie tego wieku, pan prezydent ma na myśli? Nie mówię o tym, żeby w ogóle nigdy w przyszłości nie można było przedłużyć wieku dla sędziów, natomiast ta grupa, która zdobywała swoje doświadczenia jeszcze w okresie PRL, takiego prawa nie ma. Krótko mówiąc, proszę powiedzieć, o jakie doświadczenia chodzi. Czy chodzi o doświadczenia związane z orzekaniem, zwłaszcza w okresie stanu wojennego? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę bardzo o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Pępek.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt zakłada podwyższenie dopuszczalnego wieku pełnienia służby sędziowskiej w Sądzie Najwyższym do 75. roku życia z zachowaniem możliwości przechodzenia sędziów tego sądu w stan spoczynku na ich wniosek i na dotychczas obowiązujących zasadach. Projektowana regulacja będzie miała także wpływ na warunki powoływania sędziów Trybunału Konstytucyjnego i hipotetycznie w efekcie doprowadzi do wydłużenia maksymalnego wieku sprawowania funkcji sędziego trybunału do 84. roku życia. W związku z tym pytam, czy wnioskodawcy wzięli ten fakt pod uwagę oraz czy nie należałoby wprowadzić dodatkowych regulacji dotyczących wyłącznie obligatoryjnego przechodzenia w stan spoczynku sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani profesor.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać pana ministra o uzasadnienie, dlaczego to jest 75 lat, a nie 73, 78 czy 84. Generalnie jestem przeciwna stawianiu ścisłej daty odchodzenia w stan spoczynku czy na emeryturę, ponieważ wydolność ludzkiego organizmu, stan zdrowia fizycznego i psychicznego nie zawsze zależy od danej jednostki, bardzo często zależy od cech od nas niezależnych. Czy nie byłoby lepszym rozwiązaniem stworzenie elastycznej granicy odchodzenia na emeryturę czy odchodzenia w stan spoczynku? To jest znacznie lepsze rozwiązanie, bo jeśli ktoś w wieku 72 czy 78 lat jest w pełni sprawny, to oczywiście można wykorzystać jego doświadczenie.

Pracuję w Sejmie od niedawna i muszę powiedzieć, że doświadczenie sędziów, szczególnie sędziów Sądu Najwyższego, byłoby bardzo potrzebne w pracy legislacyjnej, w kształceniu legislatorów, w ich przygotowaniu. Praca sędziego jest niezwykle wyczerpująca. Być może kształcenie młodych sędziów byłoby ważnym zajęciem. *(Dzwonek)* Z rozpaczą, panie marszałku, patrzę na upadający stan sędziowski, na prawdę z rozpaczą, bo to jest wizytówka państwa. Sędziowie Sądu Najwyższego, mając, co podzielam, wielkie doświadczenie w różnych dziedzinach, na prawdę byłoby bardzo pożyteczni i potrzebni jako konsultanci w Sejmie, jeżeli chodzi o przygotowanie z zakresu legislacji. To samo dotyczy poszczególnych resortów, w których byłoby równie potrzebni.

Posel Józefa Hryniewicz

Czy zechciałby pan powiedzieć, dlaczego nie rozważacie państwo możliwości szerszego wykorzystania doświadczenia sędziowskiego tam, gdzie ono naprawdę byłoby niezwykle potrzebne? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo wszystko ten punkt porządku obrad budzi społeczne emocje i zainteresowanie. Choć nie jestem prawnikiem, odbieram pytania od wyborców, a także od środowiska sędziowskiego, po co to jest. Podczas rozmów z kilkoma sędziami usłyszałem informację, że nie było jakichś szerszych konsultacji w tym zakresie. Dla przeciętnego wyborcy, który takie pytanie zadaje, wygląda to tak, że panowie sędziowie sami sobie chcą zrobić dobrze. Jeśli jest interes społeczny w tym, żeby wykorzystać wiedzę i doświadczenie sędziów, to oczywiście za tym jesteśmy, tylko że jest, wydaje mi się, wystarczająco duże pole do popisu w tworzeniu prac naukowych, różnego rodzaju opracowań i ekspertyz. Tam można się, jak najbardziej, dzielić doświadczeniem. Z jednej strony mówimy, że jest mało miejsc dla młodych adeptów stanu sędziowskiego, a z drugiej wydłużamy wiek emerytalny w bardzo poważnej instytucji. No i czy rzeczywiście tak powinno być, że tylko w Sądzie Najwyższym mają zapadać najlepsze wyroki? Czy w sądzie rejonowym i w sądzie okręgowym nie powinno być dobrej jakości? Gdybyśmy tą drogą szli, to powinniśmy także pomyśleć o sędziach z sądów niższych szczebli. Wydaje mi się więc, że mamy tutaj pewne rozminięcie się interesu publicznego z tym, co (*Dzwonek*) projektodawca miał na myśli. Mam na koniec pytanie. Czy dotarły do projektodawcy jakiegokolwiek sygnały ze strony stanu sędziowskiego, nazwijmy to tak, na temat tego projektu? Myślę tu o samorządzie prawniczym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców. Dlaczego taki szczególny przywilej ma dotyczyć tylko sędziów Sądu Najwyższego? Wydaje się, że wszyscy obywatele powinni być traktowani tak samo. Skoro na poziomie sądu rejonowego czy sądu okręgowego są sprawy, które bezpośrednio dotyczą ludzi, to jeżeli doceniamy doświadczenie, to wszyscy sędziowie powinni być traktowani równo. Chciałbym też zapytać o bardzo wielki problem, jakim jest dzisiaj bezrobocie wśród osób młodych wkraczających na rynek pracy. Wiemy, że bardzo często awanse ludzi, którzy rozpoczynają już jakąś karierę, np. sądową, są blokowane przez osoby z doświadczeniem. Czy nie sądzicie państwo – zwracam się do wnioskodawców – że tego typu sztuczne przedłużanie karier osób z doświadczeniem blokuje tamtym szanse na dostęp? Może jednym z powodów tego, że dzisiaj tak wielu Polaków wybiera emigrację, pracując bardzo często niekoniecznie zgodnie ze swoim wykształceniem merytorycznym, jest to, że tutaj blokuje się im szanse awansu czy w ogóle możliwość rozwoju kariery w wyuczonym zawodzie? I jest pytanie w związku z tym, że czytamy w uzasadnieniu, że: „Wydłużenie okresu aktywności zawodowej sędziów Sądu Najwyższego przyniosłoby niewątpliwie znaczne oszczędności w zakresie wydatków publicznych z części budżetu znajdujących się w dyspozycji Sądu Najwyższego. (...) nie wydaje się zatem słuszne i celowe, aby ich uposażenia pobierane w stanie spoczynku obciążały budżet państwa”. Chciałbym powiedzieć, że nie jest to kwota szalenie wysoka. To jest tylko 12 mln. Dla tego rządu 12 mln to są dwa koncerty (*Dzwonek*) Madonny. Tak więc wydaje się, że jeżeli to miałyby być uzasadnienie, to być może trzeba po prostu zmniejszyć to uposażenie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie do wnioskodawców: Jakiej liczby sędziów dotyczy de facto ta ustawa? Ile osób obecnie, jeżeliby nie była ona wprowadzana w życie, odeszłoby na emeryturę, a ile będzie miało możliwość dalszej pracy? Czy państwo dysponują takimi danymi? Kolejne moje pytanie jest kierowane do pana prezesa Sądu Najwyższego. Jak ma się obecnie relacja liczby sędziów etatowych do delegowanych? Czy obecną relację uwa-

Posel Piotr Szeliga

zają państwo za dobrą, czy trzeba by było zwiększyć chociażby liczbę sędziów czy etatowych, czy też delegowanych? Jak tutaj się mają do siebie te liczby? Wiem, że z jednej strony dzięki temu można by było przyspieszyć prace, a z drugiej strony także być może większa liczba sędziów zdobyłaby jakieś doświadczenie. Tak więc prosiłbym o odpowiedź na pytanie, jak państwo by to widzieli w przyszłości. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos teraz zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski, a następnie pan minister z kancelarii prezydenta Krzysztof Łaszkiewicz.

Bardzo proszę

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panowie Prezesi! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W przypadku tej ustawy nie ma stanowiska rządu. Ze względu na szczególną pozycję Sądu Najwyższego, który inaczej niż sądownictwo powszechne pozostaje poza resortem sprawiedliwości, wydaje się, że z jednej strony minister sprawiedliwości, wyrażając stanowisko w trakcie debaty nad przedstawionym przez pana prezydenta projektem, powinien raczej zgłosić pewne swoje uwagi czy też wątpliwości niż jednoznacznie prezentować swoją ocenę co do zasadności lub też braku zasadności tego projektu, a z drugiej strony nie może on nie zabrać głosu, dlatego że projekt jest przedstawiony przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polski i jest absolutnie na miejscu, żeby minister sprawiedliwości w trakcie debaty nad nim głos zabrał. Proszę zatem potraktować to moje wystąpienie, kolejne jego fragmenty, jako wyraz wątpliwości, które minister sprawiedliwości ma w związku z przedstawionym projektem nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Przede wszystkim jestem przekonany, że nie tylko są tacy sędziowie Sądu Najwyższego, którzy mają zdolność fizyczno-emocjonalną i psychiczną do tego, żeby sprawować swoją funkcję dłużej niż tylko do 70. roku życia, ale też że byli i są wśród nas tacy sędziowie, którzy gdyby mieli odejść w wieku 70 lat w stan spoczynku, to cały Sąd Najwyższy i całe sądownictwo powszechne bardzo by dotkliwie tę stratę odczuły. Myślę tutaj o takich sędziach, takich panach profesorach, jak pan prof. Rudnicki, Bieniek, zmarły pan prof. Jan Grajewski z Izby Karnej. Są to postaci, któ-

re rzeczywiście powinny sędzić tak długo, jak tylko będą mogły to czynić.

Wydaje mi się jednak, że konstrukcja, która została zaproponowana w projekcie prezydenckim, ma bardzo dalekie konsekwencje, a ten sam efekt, o który chodzi, można byłoby osiągnąć w konstrukcji niebudzącej tych wszystkich wątpliwości, które są związane z promieniowaniem tej ustawy na inne powiązane z nią instytucje wymiaru sprawiedliwości czy też instytucje takie jak Trybunał Konstytucyjny, które to promieniowanie prowadzi do tego, że choćby można by pełnić funkcję prokuratora generalnego w wieku 81 lat czy sędziego Trybunału Konstytucyjnego w wieku lat 83. Wydaje mi się, że istnieje możliwość takiego ukształtowania tych regulacji jak zarówno w przypadku znanych dotychczasowych rozwiązań z ustawy o ustroju sądów powszechnych, jak i w przypadku rozwiązań dotyczących pracowników naukowych, gdzie również z tego samego powodu co w przypadku sędziów Sądu Najwyższego wielokrotnie wskazujemy na racjonalność tego, by dana osoba w pełni jeszcze zdolna do tego, żeby prowadzić pracę naukową i dydaktyczną mimo ukończenia 65. roku życia, a następnie 70., mogła dalej pracować na uczelni. We wszystkich tych rozwiązaniach przewidywane są stały i co do zasady powszechny wiek emerytalny, czyli wiek przejścia w stan spoczynku, a następnie możliwość wykonywania pracy dłużej na wniosek, za zgodą jednego z organów. Wydaje mi się, że gdyby ta regulacja polegała na tym, że po skończeniu 70. roku życia, a więc bez zmiany zasady, sędzia Sądu Najwyższego mógł na swój wniosek sprawować urząd do 75. roku życia, to wszystkie konsekwencje, które zostały wymienione, związane ze zmianą wieku osób pełniących funkcje w innych organach władzy sądowniczej, w Trybunale Konstytucyjnym oraz w prokuraturze, nie byłyby tak rażące.

Drugi element, na który chcę zwrócić uwagę i który ten projekt także w sposób immanentny zakłada, o czym nie ma mowy w uzasadnieniu ani nie zwraca na to uwagi żaden z – rzeczywiście niewielu – podmiotów konsultujących ten projekt, to są funkcje wewnątrz Sądu Najwyższego, które mają charakter bezkadencyjny. Między innymi są to prezesi izb. Wydaje się, że czymś konsekwentnie prawidłowym powinno być to, że ta funkcja kończy się wraz z osiągnięciem wieku 70 lat, wówczas możliwość dalszego sprawowania funkcji jako sędziego Sądu Najwyższego do 75. roku nie wiązałaby siłą rzeczy kontynuowania kadencji na funkcji prezesa izby przez kolejne pięć lat.

W związku z tym w imieniu ministra sprawiedliwości przedstawiam różne wątpliwości czy też możliwości pracy nad tym projektem, tak aby usunąć niepokój związany z promieniowaniem ustawy na inne rozwiązania w systemie prawnym i szukać też możliwości kompromisowego rozwiązania pomiędzy poglądami, które pojawiały się już w trakcie dzisiejszej debaty w parlamencie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

Co do ostatniej kwestii, która nie ma związku z projektem ustawy, ale wypowiedzią pani minister Kempy, chciałbym powiedzieć, że właśnie kończymy pracę nad projektem nowelizacji u.s.p., która przywraca obowiązek istnienia wydziałów rodzinnych. *(Oklaski)*

(Poseł Beata Kempa: Dziękuję panu w imieniu rodzin.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża pan Stanisław Dąbrowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Bardzo proszę.

**Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Stanisław Dąbrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konieczność zabrania przeze mnie głosu wynikła z zadania przez pana posła konkretnego pytania. Nie chciałem z państwem posłami podejmować polemiki, chociaż nie ukrywam, że mam inne zdanie, jeżeli chodzi o ocenę Sądu Najwyższego, ocenę sądownictwa, niż to, które zostało wyrażone.

Pytanie było bardzo konkretne i dotyczyło liczby sędziów w stanie spoczynku. W tej chwili mamy 90 stanowisk sędziowskich, 88 jest obsadzonych, mamy więc 88 sędziów w stanie czynnym i 90 sędziów w stanie spoczynku. Ten stosunek pogarsza się z roku na rok w tym sensie, że zwiększa się liczba sędziów w stanie spoczynku. To zapewne wynika też z tego, że od 20 lat systematycznie wzrasta przeciętna długość życia. Jeżeli chodzi o liczbę sędziów przechodzących w stan spoczynku, powiem tylko, że w tym roku na wiosnę przeszło dwóch sędziów i w grudniu, jeżeli granica 70 lat byłaby utrzymana, kolejny, trzeci sędzia by przeszedł. Nie potrafię natomiast z pamięci podać dat urodzenia poszczególnych sędziów. Musiałbym sprawdzić daty urodzenia i to, w których latach ile osób kończy 70 lat.

Wysoka Izbo! Chciałbym gorąco zaapelować o pozytywne podejście do projektu ustawy pana prezydenta. Panu prezydentowi za pośrednictwem pana ministra Łaskiewicza chciałem wyrazić wdzięczność za ten projekt ustawy. Powiem, że jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego już prawie od trzech lat żegnam odchodzących sędziów, tych, którzy kończą 70 lat, i naprawdę widzę, że jest to wielkie marnotrawstwo – ludzi w sile wieku i pełnej zdolności intelektualnej odsyła się do nicnierobienia.

Proszę państwa, padały tutaj słowa, że sędziowie mogą się imać innych zajęć i wykorzystywać swoje

umiejętności. Praktycznie poza pisanie książek naukowych takich możliwości nie ma. I to jest bardzo dobre, bo chodzi o to, żeby nie było żadnej kolizji interesów. Nie do wyobrażenia jest, żeby sędzia w stanie spoczynku na przykład prowadził kancelarię adwokacką czy radcowską, bo od razu byłoby podejrzenia, że wykorzystuje swoje znajomości i wpływy w Sądzie Najwyższym. Podobnie jest, jeżeli chodzi o inne zajęcia niezwiązane z pisanem prac naukowych. Dlatego ja, jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego, zasadniczo odmawiam prośbom o podjęcie innego zatrudnienia przez sędziów w stanie spoczynku, chyba że są to jakieś prace świadczone nieodpłatnie. Na przykład była sytuacja, że sędzia prosiła o zgodę na zajęcie w postaci nieodpłatnej pomocy prawnej dla ludzi ubogich świadczonej przy jakiejś parafii rzymskokatolickiej. Wyjątkowo też zgodziłem się, kiedy Kancelaria Prezydenta RP prosiła o zgodę na zajęcie w Kancelarii Prezydenta RP dla jednego z sędziów. Powiem, że uczyniłem to tylko z szacunku dla Kancelarii Prezydenta RP. To był wyjątek, a nie zasada. Ci sędziowie po prostu marnują się, tak to trzeba określić.

Chciałbym też powiedzieć, że przed wojną, w pierwszych latach odrodzonej Rzeczypospolitej, znacznie starsi sędziowie orzekali nie tylko w Sądzie Najwyższym, ale i w innych sądach. Mój pierwszy poprzednik na stanowisku prezesa Sądu Najwyższego w odrodzonej Rzeczypospolitej w chwili powołania na stanowisko pierwszego prezesa miał 78 lat, a w chwili przejścia, na swoją zresztą prośbę, w stan spoczynku, 83 lata. W innych krajach też zdarza się, że są sędziowie bardzo sędziwi, i to od czasów najodleglejszych. Jeżeli studiuję się historię państw starożytnych, to widać, że ludzie starsi byli predysponowani do piastowania urzędów sędziowskich. W Stanach Zjednoczonych pani sędzia O'Connor przeszła w stan spoczynku w wieku prawie 90 lat. U nas, w Polsce, jeszcze w Polsce przedwojennej było tak, że po przewrocie majowym, kiedy doszła do władzy sanacja, to ówczesnie rządzący Polską uznali, że sędziowie starzy są bardzo konserwatywni, a konkretnie, że sprzyjają Narodowej Demokracji. To było przyczyną, że rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z 1929 r. zmieniono Prawo o ustroju sądów powszechnych i wprowadzono maksymalny wiek 70 lat. Maksymalny, bo był wiek 65 lat za zgodą ministra sprawiedliwości przedłużony do 70 lat. A więc ze względów ściśle politycznych. To się często zdarza, że ze względów ściśle politycznych, żeby pozbyć się niepokornych sędziów, ten wiek się skraca, ale nie ze względu na upadek możliwości w zakresie orzekania, w zakresie pełnienia służby.

Oczywiste jest, że część młodych sędziów, zwłaszcza w sądach apelacyjnych, może być do tej zmiany negatywnie ustosunkowana, bo możliwości awansu do Sądu Najwyższego nieco się odroczy. Podobnie jak część profesury, dlatego że nie tylko rekrutują się sędziowie Sądu Najwyższego z sędziów sądów apela-

**Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Stanisław Dąbrowski**

cyjnych, ale także jest dosyć duża liczba sędziów profesorów uniwersyteckich. Ci najwybitniejsi profesorowie prawa chętnie są przyjmowani do Sądu Najwyższego. Jest więc oczywiste, że mogą negatywnie oceniać, ale przecież to nie zamknie im drogi do Sądu Najwyższego, jeżeli są rzeczywiście bardzo dobrzy. A jeżeli będą od nich lepsi młodszy, którzy tymczasem wyrosną, to trudno, z tym się trzeba zgodzić.

Nie można Sądu Najwyższego traktować jako jakiejś ochronki dla ludzi bezrobotnych, którzy zyskają pracę dzięki temu, że część sędziów odejdzie w stan spoczynku. Tak nie jest. A poza tym, proszę państwa, tym sędziom w stanie spoczynku trzeba płacić 75% wynagrodzenia. Niby dlaczego państwo ma im płacić za siedzenie w domu i nicnierobienie, skoro może płacić niewiele więcej, wykorzystując potencjalne możliwości tych sędziów. Dlatego, w moim przekonaniu, projekt pana prezydenta jest ze wszech miar trafny i bardzo proszę Wysoką Izbę o jego wsparcie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu prezesowi.

Głos zabierze sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta pan Krzysztof Hubert Łaszkiewicz, który w imieniu prezydenta uzasadniał projekt ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze. *(Oklaski)*

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Myślę, że na niektóre pytania właściwie odpowiedział już pan prezes Sądu Najwyższego. Niektóre pytania właściwie nie dotyczą sfery merytorycznej, ale wynikają z kwestii politycznych. Jeżeli mam mówić o szkodnikach peerelowskich niezastępujących w grupie na wydłużenie czasu pracy, to jest to właściwie kwestia podważenia możliwości orzekania sędziów, którzy, bo tak się historia potoczyła, urodzili się w takich, a nie innych latach. *(Oklaski)*

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, w sytuacji kiedy – pan prezes tego tutaj nie powiedział – właśnie w Sądzie Najwyższym odbyła się lustracja. Z tego co ja pamiętam, w wydziale karnym pozostało tylko dwóch sędziów. Faktem jest, i tu się z panią poseł Pawłowicz zgadzam, że pan prezes Strzembosz był człowiekiem wielkiej wiary, jest człowiekiem wielkiej wiary, ale chyba tak się stało, że nie spełniły się jego oczekiwania. Natomiast co do Sądu Najwyższego, to tam była lustracja. Tak jak mówię, w wydziale karnym pozostało tylko dwóch sędziów. A więc odnosimy się do ludzi, którzy w jakiś sposób jednak dzięki swo-

jej postawie w okresie poprzedniej formacji ustrojowej, która została przez społeczeństwo odrzucona, potrafili znaleźć akceptację dla swojej działalności w nowych warunkach, w nowym, demokratycznym państwie prawnym. Tym doświadczeniem, o które pani poseł pytała, jest przede wszystkim doświadczenie orzecznicze, bo niezależnie od formacji – czy to tamta, czy ta – były rozwody, dzielono się majątkiem, kłócono się o majątek, były sądy rodzinne, były sądy cywilne, były też wtedy sądy administracyjne przecież w pionie sądownictwa powszechnego i tak naprawdę trudno jest dzisiaj przyjąć taką koncepcję, że to są szkodnicy w tej grupie. Ja uważam, że jednak trzeba do każdej sytuacji podchodzić z pewnym wyuczaniem indywidualnym, w tym do ludzi, którzy mieli ładną kartę. Niektórzy z tych sędziów w Sądzie Najwyższym nie mieli łatwego życia, tak jak powiedziałem, w poprzedniej formacji ustrojowej. Jednym z takich sędziów jest właśnie pan prezes Dąbrowski, który jest dzisiaj pierwszym prezesem Sądu Najwyższego. Jeżeli się mówi, że szkodnicy PRL-owscy nie zasługują w całej grupie na to wydłużenie, to się mówi o wszystkich, między innymi o takich, jak poprzedni prezes Sądu Najwyższego pan prof. Strzembosz, którego, z jego kartą życiową, chyba trudno też obciążyć złymi doświadczeniami PRL-owskimi i wrzucić do jednego, przepraszam za wyrażenie, worka.

Padło pytanie w kwestii wieku sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Były tu różne pomysły, między innymi pan minister Królikowski to podnosił. Tak, ja się z tym zgadzam. Jest tu pewien dysonans, który należałoby w toku prac, ale, myślę, przy ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, bo zaraz będziemy też do tego przechodzić, jednoznacznie wyeliminować. Z tym zdecydowanie się zgadzam.

Pani poseł Hryniewicz spytała właściwie o dwie rzeczy – dlaczego 75 lat i dlaczego sędziowie przechodzący w stan spoczynku nie mogą chociażby pomagać w legislacji itd. Dobrze by było, pani poseł, gdyby tak można było, ale tak nie można. Pan prezes już o tym wspominał. Otóż ustawa zabrania sędziom, poza właściwie publicystyką, pracy. Dlaczego? Przed chwilą to wyjaśniał. A dlaczego 75 lat? Bo ustawodawca wcześniej określił wiek na 70 lat. Ja nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby Wysoka Izba uznała, że ta formuła, którą pani przyjęła, jest bardziej zasadna, tylko jest tutaj pytanie, trzeba byłoby wtedy chyba zastanowić się nad tym, kto by to oceniał, bo jeżeli osoba o wyrażnie dosyć mizernych predyspozycjach właściwie ze względu na wiek występowałaby o to, że chce dłużej pozostawać w służbie jako sędzia Sądu Najwyższego, to tutaj mógłby być problem. Dziś tego nie ma, dlatego że jest możliwość – to jest bodajże art. 31 ustawy o Sądzie Najwyższym, zresztą mówiłem o tym – przeniesienia sędziego w stan spoczynku, nawet jeżeli on jest temu przeciwny. Jeżeli by to powiązać, być może taka formuła byłaby też do przyjęcia.

Kwestia młodych. Proszę państwa, trzeba sobie zdać sprawę, że mówimy o Sądzie Najwyższym. Ustawodawca to rozdzielił, w moim przekonaniu słusznie,

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

i są dwie ustawy: ustawa o Sądzie Najwyższym, którego formuła funkcjonowania jest całkiem inna niż sądów powszechnych, i druga ustawa, o sądach powszechnych. Mówimy dzisiaj o tej jednej ustawie dotyczącej tego ukoronowania jakby całego systemu sądownictwa, Sądu Najwyższego. Natomiast trudno uznać, że oto młodzi ludzie czekają i że ludzie nie do końca mający już to doświadczenie będą zajmowali stanowiska już nie tylko w Sądzie Najwyższym, ale w sądach okręgowych czy apelacyjnych, tak ad hoc, od razu, żeby szybciej, bo jest bezrobocie wśród młodych. Tego nie da się zrobić. Jeżeli ktoś chce przeliczyć, ile lat trzeba funkcjonować w sądownictwie, żeby dojść do Sądu Najwyższego, to zobaczy, że trzeba mieć co najmniej pięćdziesiąt parę lat. I wtedy się okazuje, że sędzia Sądu Najwyższego jest tak na dobrą sprawę kilka lat tylko w Sądzie Najwyższym.

Z drugiej strony pani poseł Kempa mówiła o tym, że są takie wyroki młodych sędziów, jakie są. No tak, są. Są takie, bo tak dzisiaj ustawodawca postanowił. Prezydent wręcza nominację sędziemu i on już jest nieodwoływalny, a sędzia jest, powiedzmy sobie, stosunkowo młodym człowiekiem i do końca nikt nie wie, jak będzie dalej z orzekaniem, czy on będzie, można powiedzieć, gospodarzem procesu, czy on będzie potrafił zapanować nad emocjami, które przecież są na sali sądowej, czy on będzie wręcz potrafił właściwie wydać wyrok. No i co? W tym momencie jest on nieodwoływalny. Nie można go odwołać, chyba że nastąpi sytuacja, w której będzie odpowiadał dyscyplinarnie. Jest to bardzo trudno pogodzić, te spojrzenia, z jednej strony na bezrobocie, a z drugiej strony na doświadczenie, jednak w jakiś sposób muszą się wykluczać.

Jeżeli chodzi o liczbę sędziów, to o tym właściwie powiedział tu już pan prezes. Trzeba tylko mieć świadomość tego, że to nie jest ustawa incydentalna, to nie jest nowelizacja, ustawa incydentalna, bo akurat przychodzi 3, 5 czy 10 sędziów Sądu Najwyższego, więc dla nich tworzymy taką nowelizację. Nie. Ja to uzasadniałem. Chodzi o to, żeby wykorzystać doświadczenie i tych obecnych, i tych, którzy przyjdą po nich. W związku z tym, że tak jest w wielu państwach Unii Europejskiej, taka jest tendencja w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, gdzie to się wydłuża, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w Polsce również pójść w tym kierunku.

I ostatnia kwestia, która właściwie zamyka ten obszar, zamyka niejako kwestię odniesienia się środowiska sędziowskiego do tej ustawy. Tak jak powiedziałem, ona nie dotyczy sądów powszechnych. Jeżeli będzie taka wola ustawodawcy, to można zrobić taki ruch także w stosunku do innych sądów. Ona dotyczy tylko jednego sądu, Sądu Najwyższego, który został przez ustawodawcę tak usytuowany, że ma własną ustawę, bo jego rola jest trochę inna niż sądów powszechnych, hierarchicznych. Dlatego konsul-

tacje ze środowiskiem sędziowskim odbywały się w takiej formule, w jakiej powinny się w tej sytuacji odbywać, poprzez Krajową Radę Sądownictwa.

Tu z tej mównicy nie tak dawno pan prezes Krajowej Rady Sądownictwa potwierdził to i powiedział, że Krajowa Rada Sądownictwa popiera to wydłużenie, jeśli chodzi o Sąd Najwyższy. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że młody sędzia, który chciałby bardzo szybko awansować, często nie mając doświadczenia, chciałby, żeby być może nawet wiek sędziów sądów nadrzędnych nad rejonowymi obniżyć. Na pewno będzie tu jakiś konflikt interesów, ale – jak powiedziałem – musi być doświadczenie orzecznicze, a ono, zderzając się z młodością, z bezrobociem młodych... Nie jesteśmy w stanie posadzić młodego człowieka na tym miejscu, powołać młodego człowieka do pełnienia funkcji, która przekroczy jego możliwości psychofizyczne i wykaże jego brak doświadczenia. Myślę, że to są odpowiedzi na postawione pytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
W trybie sprostowania.

Proszę bardzo, pani poseł Pawłowicz prostuje złe zrozumianą wypowiedź.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Ja chciałam pana ministra prosić jednak o wyjaśnienie. Pan się nie ustosunkował do mojego pytania. Jak mianowicie pan wytłumaczy tę uchwałę Sądu Najwyższego, która zwalnia sędziów od odpowiedzialności? Pan mówi, że tu środowisko się oczyściło. A ja właśnie podaję panu przykład, że się nie oczyściło. Sędziowie dali tego najlepszy dowód, podejmując uchwałę, która uniemożliwia poniesienie odpowiedzialności za przestępstwa sądowe, tak to nazwijmy, okresu stanu wojennego. To jest absolutne naruszenie fundamentów, jeśli twierdzi się, że akt nieopublikowany może stanowić podstawę do wymierzania kary, do karania. Sąd przyjął taką uchwałę, pan pominął to milczeniem, a to jest argument, który pokazuje, jakie w istocie jest to środowisko jako grupa. Jako grupa jest ono solidarne i jako grupa nie rozliczyło się, przynajmniej mentalnie. To należy sprostować, bo pan nie zajął stanowiska w tej sprawie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.
Również w trybie sprostowania pani poseł Józefa Hryniewicz.
Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Józefa Hryniewicz:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dość prosta jest sprawa, jak mi się wydaje, wyznaczenia wieku, w którym można pełnić służbę czy pracować. To jest przecież sprawdzone w przypadku normalnego zatrudnienia, jest orzekanie o zdolności do pracy, jest cały wielki dział medycyny pracy. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Mówicie panowie, zarówno pan prezes, jak i pan minister, o bardzo cennym doświadczeniu i ja zgadzam się do tego momentu, do którego mówicie o cennym doświadczeniu. Jeśli jednak to cenne doświadczenie, które jest unikalne, cenne, ale też bardzo potrzebne w kształceniu studentów, w kształceniu młodych sędziów, w przygotowaniu legislatorów, nie może być tak wykorzystane, bo nie pozwala na to ustawa, choć nie znam takiego zakazu, nie słyszałam, aby przekazywanie wiedzy, przekazywanie doświadczenia było zakazane, to po prostu trzeba sędziom umożliwić takie działania, które są niewątpliwie bardzo cenne i ważne społecznie. A więc chciałabym, żebyśmy nie prowadzili sporu tam, gdzie ten spór po prostu nie występuje. To samo – 75, ktoś traci zdolność do pracy w wieku 60 lat, pięćdziesięciu kilku, a ktoś w wieku 90 lat. Otóż trzeba poszukać takiej formuły, która pozwoli wykorzystać zdolności do pracy każdego tak długo, jak długo są takie możliwości, i w takiej formie, w jakiej te możliwości i to cenne doświadczenie będą najlepiej wykorzystane. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wystąpienia pań poseł nie miały jednak charakteru sprostowania, miały bardziej charakter debaty, w związku z tym nie wiem, czy jest potrzeba odpowiadania przez pana ministra.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszony został wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (druk nr 1590).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Zasadniczą gwarancją nadrzędności konstytucji jest sądowa kontrola konstytucyjności prawa realizowana przez Trybunał Konstytucyjny. Po 1989 r. niesporna była potrzeba przyznania silnej pozycji Trybunałowi Konstytucyjnemu. Jednak dopiero nowa konstytucja nadała trybunałowi niezbędne do tego kompetencje. Równolegle z konstytucją weszła w życie obowiązująca obecnie ustawa o Trybunale Konstytucyjnym z 1 sierpnia 1997 r. Była ona niezbędna ze względu na konieczność wprowadzenia nowych rozwiązań zawartych w konstytucji obejmujących zarówno ustrój trybunału, jego skład, kadencję sędziów, status sędziego, jak i zakres właściwości trybunału.

Dziś po upływie blisko 16 lat obowiązywania ustawy zasadniczej oraz ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, zresztą ośmiokrotnie nowelizowanej, i dokonanych dokładnych analizach widać, że zasadne jest podjęcie prac legislacyjnych nad nowym prawem regulującym organizację Trybunału Konstytucyjnego oraz tryb postępowania przed nim. Bo tak właśnie zakres funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego został określony w art. 197 ustawy zasadniczej.

Wysoka Izbo, funkcja czuwania i funkcjonowanie samego Trybunału Konstytucyjnego są określone w konstytucji. Jednak w jakiś sposób również prezydent Rzeczypospolitej na mocy art. 126 ust. 2 jest związany podejmowaniem działań na rzecz przestrzegania konstytucji. Jednym z przejawów tego typu działań jest podejmowanie inicjatyw legislacyjnych, właśnie w formie inicjatywy ustawodawczej, służących zapewnieniu poszanowania nadrzędności konstytucji. Proponowane zmiany służą ochronie nadrzędności konstytucji przez to, że przyczyniają się do zapewnienia ustawie zasadniczej skuteczniejszej ochrony. Oczekiwane dzięki nowym instytucjom procesowym przyspieszenie rozpatrywania spraw, w tym również skarg konstytucyjnych składanych przez obywateli, pozwoli na szybsze eliminowanie niekonstytucyjnych przepisów. Służyć to będzie zwiększeniu bezpieczeństwa prawnego obywateli i realizacji idei państwa prawnego.

Przedłożony Wysokiej Izbie projekt wpisuje się w grupę ustaw, których horyzont czasowy wykracza poza realizację bieżących zadań. Powinien on stanowić podstawę sprawnego funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego na długie lata. Dlatego też tak ważne jest, by jego ostateczny kształt tworzył optymalne warunki zarówno dla realizacji działalności trybunału w zakresie orzecznictwa, jak i w sposób pełny określał status sędziego oraz tryb zgłaszania kandydatów na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaszkiewicz

Nad propozycjami rozwiązań zawartymi w projektowanej ustawie pracowali prawnicy związani z Trybunałem Konstytucyjnym zajmujący się problematyką sądownictwa konstytucyjnego. Uwzględniono tutaj bardzo bogate doświadczenie wynikające z praktyki orzeczniczej byłych i obecnych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Propozycja ta była przedstawiona prezydentowi Rzeczypospolitej w marcu bieżącego roku. Zostały przeprowadzone konsultacje z poszczególnymi klubami parlamentarnymi i z tego miejsca chciałbym za to podziękować. Pozwoliły one z jednej strony poznać stanowiska klubów, z drugiej zaś zaproponować rozwiązania, które nadały ostateczny kształt przedstawionemu przeze mnie projektowi ustawy.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Ze względu na charakter i zakres proponowanych zmian oraz modyfikację obowiązujących regulacji dotyczących trybunału zasadne jest przyjęcie nowej ustawy – nie nowelizacji, ale nowej ustawy. Takie rozwiązanie uzasadniają zasady techniki legislacyjnej oraz potrzeba uregulowania organizacji funkcjonowania trybunału w spójnym wewnętrznym akcie prawnym, uwzględniającym doświadczenie, jak powiedziałem, blisko 16-letniego okresu obowiązywania ustawy o trybunale z 1997 r. Zasadniczymi argumentami przemawiającymi za uchwaleniem nowej ustawy o trybunale są, po pierwsze, potrzeba usprawnienia postępowania przed trybunałem, po drugie, potrzeba uregulowania statusu sędziego Trybunału Konstytucyjnego, w tym również sędziego w stanie spoczynku, i po trzecie, zmiana procedury doboru kandydatów na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Szanowni państwo, zarówno pozycja ustrojowa Trybunału Konstytucyjnego, jak i jego ranga i autorytet uzasadniają w opinii pana prezydenta wprowadzenie odrębnej, szczegółowej procedury postępowania przed sądem konstytucyjnym, jak też stworzenie reguł doboru kandydatów na sędziów trybunału, które pozwolą wyłonić w procedurze z udziałem przedstawicieli sądownictwa, organizacji samorządów prawniczych i ośrodków akademickich najlepszych kandydatów na sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed przystąpieniem do prezentacji rozwiązań zawartych w projekcie podkreślić należy, że stanowią one spójną całość, której kształt zarówno uwzględnia dotychczasowe doświadczenia orzecznicze i organizację trybunału, jak też odpowiada oczekiwaniom usprawnienia pracy sądu konstytucyjnego. Mówiąc wprost, oczekuje się przyspieszenia rozpatrywania spraw o co najmniej kilka miesięcy. Dziś średni czas rozpatrywania spraw przez trybunał, jak wynika z ostatniej rocznej informacji przedstawionej na zgromadzeniu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, wynosi 19 miesięcy. Podkreślić przy tym należy, że w ostatnich latach

w jakiś sposób uległ on już znacznemu skróceniu, ale wyczerpują się możliwości dalszego usprawniania pracy w oparciu o obowiązujące dzisiaj regulacje prawne. O tym, jak potrzebne są zmiany służące usprawnieniu Trybunału Konstytucyjnego, świadczy liczba spraw wpływających każdego roku. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1998, a więc w rok po wejściu w życie obecnie obowiązującej ustawy, takich spraw wpływało 200, a dzisiaj wpływa 500. Trzeba też powiedzieć, że te sprawy wpływające są coraz bardziej skomplikowane. Niewątpliwie zmusza to do przeanalizowania obecnie istniejących przepisów i zastanowienia się, co można zrobić w obszarze uregulowań prawnych, żeby móc przyspieszyć w sposób optymalny wydawanie wyroków i funkcjonowanie trybunału.

Szanowni państwo, chciałbym w tej chwili przedstawić Wysokiej Izbie najważniejsze rozwiązania zawarte w projektowanej ustawie. Obejmują one regulacje dotyczące kryterium kandydowania na urząd sędziego, status sędziego trybunału, a także procedury prowadzące do wyboru kandydatów na sędziego Trybunału Konstytucyjnego oraz zasady postępowania przed trybunałem w sprawach dotyczących realizacji jego kompetencji. Należy podkreślić, że tak jak wcześniej wspomniałem, proponowane zmiany mają charakter proobywatelski, ponieważ idą w kierunku przyspieszenia rozpatrywania spraw oraz szybszego eliminowania z systemu prawnego niekonstytucyjnych regulacji, co przecież daje poczucie pewności prawa i umożliwia jednostce przywrócenie stanu zgodnego z prawem.

Wysoka Izbo! Jednym z warunków istnienia społeczeństwa obywatelskiego są procedury doboru kandydatów na stanowiska publiczne. Postulaty, w cudzysłowie, uspołecznienia procesu wyłaniania osób, spośród których wybierani będą kandydaci na sędziów trybunału, zgłaszane były od lat przez środowiska prawnicze. Projektowana ustawa umożliwia zgłaszanie kandydatów zgromadzeniom ogólnym Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, reprezentacji sądownictwa, czyli Krajowej Radzie Sądowniczej, reprezentacji prokuratury, czyli Krajowej Radzie Prokuratury, korporacjom, samorządom prawniczym, a także ośrodkom akademickim i naukowym. Pozwoli to na poszerzenie grona osób, spośród których będą wybierani kandydaci na sędziów trybunału. Projekt określa szczegółowo procedurę postępowania w tych sprawach, powierzając stosowne czynności marszałkowi Sejmu.

W opinii prezydenta Rzeczypospolitej uspołecznienie procedury doboru kandydatów i określenie jej wprost w ustawie przyczyni się do zapewnienia Wysokiej Izbie wiedzy o dorobku zawodowym i osiągnięciach kandydatów. Ranga sędziego sądu konstytucyjnego przesądza o konieczności wprowadzenia wysokich wymogów formalnych wobec kandydata na ten urząd. Obejmują one minimalny wiek kandydata – proponuje się wymóg ukończenia 40 lat, w powiązaniu oczywiście z innymi wymogami profesjonalnymi. Nowym rozwiązaniem jest propozycja wprowadzenia

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

dzenia czteroletniej karencji przy kandydowaniu na urząd sędziego przez posłów i senatorów. To wynika z dotychczasowej krytyki sytuacji, w której poseł czy senator stawał się niejako z marszu sędzią Trybunału Konstytucyjnego.

Istotnym elementem gwarancji niezależności Trybunału Konstytucyjnego jest określenie bezpośrednio w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym statusu sędziego. Konstytucja normuje podstawowe elementy statusu sędziego, czyli okres kadencji, niezawisłość sędziowska, zakaz przynależności do partii politycznych, zakaz działalności niedającej się pogodzić z urzędem sędziowskim, a także immunitet sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Obecnie regulacja dotycząca statusu sędziego ma charakter fragmentaryczny i odsyła w tym zakresie do przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym, przed chwilą o tym mówiliśmy. Specyfika urzędu sędziego konstytucyjnego i praktyka stosowania obowiązujących przepisów przemawiają za wprowadzeniem w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym jednak odrębnej regulacji dotyczącej praw i obowiązków sędziów trybunału.

Projektowana ustawa określa m.in. warunki wykonywania przez sędziego dodatkowego zatrudnienia wyłącznie o charakterze naukowo-dydaktycznym, u jednego pracodawcy. Podkreślenia wymaga, że zatrudnienie takie nie może utrudniać pełnienia obowiązków sędziego. Kwestię tę rozstrzyga prezes Trybunału Konstytucyjnego, a jeżeli jest taka potrzeba – Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Projekt określa też gwarancje immunitetu sędziowskiego oraz zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, a także przypadki wygaśnięcia mandatu sędziego. Projektowana ustawa przewiduje, że sędzia po zakończeniu kadencji przechodzi w stan spoczynku z gwarancjami odpowiedniego uposażenia i z zachowaniem immunitetu, przy zobowiązaniu się, że będzie przestrzegał obowiązków stanu sędziowskiego, jakie ciążyą na stanie sędziowskim. Naruszenie ich skutkowałoby odpowiedzialnością dyscyplinarną i utratą praw sędziego w stanie spoczynku.

Istotną nowością jest też określenie pod wpływem praktyki zasad powoływania sędziów w stanie spoczynku na stanowiska w organach państwowych i międzynarodowych. Tak naprawdę to się już dzisiaj dzieje. Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego byli powoływani na stanowiska w trybunałach międzynarodowych. W tym projekcie ustawy należałoby to jednoznacznie określić ustawowo. Z pełnieniem takiej funkcji wiąże się potrzeba uregulowania kwestii zawieszania w czasie ich sprawowania na przykład uposażenia sędziego w stanie spoczynku. Są to kwestie niedopowiedziane dzisiaj. Dlatego projektowana regulacja tworzy ramy prawne pozwalające wykorzystać wiedzę i doświadczenia również byłych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Jak już zaznaczyłem, jednym z celów projektowanej ustawy jest usprawnienie postępowań toczących się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Projekt zachowuje sprawdzone w praktyce rozwiązania, ale wprowadza też nowe instytucje, służące usprawnieniu postępowania. Zmiany w tym zakresie wynikają z kilkunastoletnich doświadczeń trybunału. Chciałem wskazać najistotniejsze propozycje dotyczące trybu rozpatrywania spraw przed trybunałem.

Otóż nowy tryb wstępnego rozpoznania wniosków składanych w formie skargi konstytucyjnej i przez podmioty, które mogą skarżyć tylko przepisy objęte ich właściwością – dziś taki wniosek bada tylko jeden sędzia. Od jego decyzji przysługuje zażalenie i można się odwołać, a rozpatrzy to skład trzyosobowy, co w sposób znakomity wydłuża sprawę. Dlatego proponuje się, by sprawę rozpatrywał jednorazowo skład trzyosobowy. Takie rozwiązanie przyspieszy bieg spraw, a kolegialne rozpatrzenie kwestii proceduralnych na samym początku będzie gwarancją wszechstronnej i wyważonej oceny dopuszczenia nadania biegu sprawie.

Wpisane zostały również do projektu ustawy reguły wyznaczania sędziów rozpatrujących daną sprawę. Potwierdza się dotychczasową praktykę mającą umocowanie w regulaminie trybunału, opartą na zasadzie doboru sędziów według listy alfabetycznej, przy uwzględnieniu kolejności wpływu spraw. Ale są jednak – praktyka pokazała – sytuacje, w których np. sędzia obłożnie choruje, nie ma go przez dłuższy okres i nie tylko nie można rozpatrywać sprawy, lecz także nie można nawet wyznaczyć terminu. Dlatego też proponuje się przyznanie prezesowi trybunału możliwości wyznaczenia sędziego sprawozdawcy w sytuacjach szczególnych, właśnie takich jak długotrwała choroba sędziego, która uniemożliwia prowadzenie sprawy, oraz wyznaczenie terminu pierwszej rozprawy, szczególnie gdy przemawia za tym doniosłość sprawy.

Chodzi również o umożliwienie trybunałowi wyboru trybu rozpoznawania sprawy: albo na rozprawie, albo na posiedzeniu niejawnym. Umożliwia to zasada pisemności charakterystyczna dla postępowań przed sądem konstytucyjnym, który jest przecież sądem prawa, a nie faktów. Sędziowie będą więc mogli dobrać formę rozpatrywania sprawy stosownie do okoliczności prawnych. Projekt formułuje ściśle warunki rozpoznawania sprawy na posiedzeniu niejawnym. Będą mogły być na nim rozpatrywane wyłącznie sprawy, w których pisemne stanowiska i dowody są wystarczające do podjęcia rozstrzygnięcia i – co istotne – rzecz dotyczy zagadnienia prawnego, które jest już wyjaśnione w orzecznictwie trybunału. Chodzi tu więc o sprawy proste.

Takie rozwiązanie pozwoli na uniknięcie zaangażowania organizacyjnego bez szkody dla odpowiednich standardów orzekania. Rozprawa powinna bowiem służyć przede wszystkim dostarczeniu merytorycznej wiedzy, a nie być czysto formalnym elemen-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

tem postępowania, w którym strony potwierdzają to, co dały na piśmie, i na tym kończy się ich udział. W przypadku gdy dana sprawa budziłaby z różnych względów szczególne zainteresowanie publiczne, prezes trybunału mógłby zwrócić się do składu orzekającego o to, aby rozpatrzyć sprawę, nawet prostą, na rozprawie.

Podział spraw na rozpatrywane na rozprawie i posiedzeniu niejawnym znany jest innym sądom konstytucyjnym. To nie jest wymysł Polski. Tak jest np. w trybunale strasburskim. Co ważne, funkcjonuje on też w naszym Trybunale Konstytucyjnym na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1997 r. tylko w odniesieniu do rozpoznawania skarg konstytucyjnych. W tej propozycji legislacyjnej chcielibyśmy, aby dotyczyło to wszystkich spraw, a nie tylko skarg.

Należy podkreślić, że niezależnie od tego, czy sprawa będzie rozpatrywana na rozprawie, czy też na posiedzeniu niejawnym, ogłoszenie wyroku zawsze musi nastąpić publicznie i w określonym ustawą czasie. Ze zmianą tą wiąże się regulacja dotycząca ogłaszania przez trybunał orzeczeń wraz z uzasadnieniami. Dzisiaj nie ma określonego czasu, natomiast w propozycji pana prezydenta proponuje się, by orzeczenie w przypadku spraw rozpatrywanych na posiedzeniu niejawnym było ogłaszane w terminie maksymalnie 30 dni od jego zamknięcia, a w przypadku rozprawy – 3 miesiące od jej zamknięcia. Terminy te stanowią termin maksymalny, a więc sędziowie trybunału będą ustawowo związani terminem wydania stosownego orzeczenia.

Istotną zmianą jest również umożliwienie przyłączenia się rzecznika praw obywatelskich do każdego postępowania toczącego się przed trybunałem, wówczas gdy rzecznik uzna to za niezbędne dla ochrony wolności i praw obywatelskich. Rozwiązanie to służy wzmocnieniu działań rzecznika na rzecz praw obywateli i pozwoli wykorzystać wiedzę urzędu rzecznika praw obywatelskich w sprawach dotyczących funkcjonowania prawa wiążącego obywateli.

Wysoka Izbo! Zwiększeniu efektywności kontroli konstytucji prawa inicjowanej przez grupę posłów i grupę senatorów służy odstąpienie od dyskontynuacji. Dziś istnieje dyskontynuacja, jeżeli chodzi o wnioski składane przez grupy posłów, którzy po nowych wyborach nie znajdują się w parlamencie. Wnioski te mogłyby być jednak rozpatrywane przez trybunał mimo upływu kadencji Sejmu i Senatu. Projekt przewiduje, że w takiej sytuacji postępowanie z wnioskiem posłów lub senatorów będzie zawieszane na 6 miesięcy. W tym czasie może ono zostać podjęte, jeżeli odpowiednia grupa posłów i senatorów poprze wniosek, a więc nie będzie trzeba składać nowego wniosku i nie będzie trzeba marnować kolejnego czasu na rozpoczęcie od nowa całej procedury. Natomiast jeżeli wniosek nie uzyska takiego poparcia, postępowanie zostanie umorzone.

Projekt przewiduje również, że w przypadku gdy trybunał wyznaczył już termin rozpatrzenia sprawy, będzie ona rozpatrzona mimo końca kadencji, także bez udziału wnioskodawcy, jeżeli grupa posłów nie znajdzie się w nowo wybranym Sejmie.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Projekt obejmuje także regulację dotyczącą Biura Trybunału Konstytucyjnego realizującego zadania organizacyjno-administracyjne na rzecz trybunału. I tutaj trzeba powiedzieć wyraźnie, że istotną rolę odgrywają zatrudnieni tam prawnicy, wykonują oni zadania związane bezpośrednio z orzecznictwem, wymagające właściwie wyróżniającej się wiedzy i doświadczenia zawodowego. Projekt przewiduje uregulowanie pozycji tej grupy pracowników działających w ramach trybunału w formie stworzenia korpusu prawników Trybunału Konstytucyjnego. Prawnicy wchodzący w skład tego korpusu – wykaz stanowisk określiłoby zarządzenie prezesa Trybunału Konstytucyjnego – muszą mieć odpowiedni staż, ale będą mogli ubiegać się o dopuszczenie do egzaminu w ramach zawodów prawniczych. I jest to zrównanie tej grupy pracowników Trybunału Konstytucyjnego pod względem regulacji z regulacjami dotyczącymi takiej samej grupy prawników zatrudnionych w Sądzie Najwyższym i w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Regulacje zawarte w projekcie zdaniem pana prezydenta pozwolą usprawnić pracę trybunału przy zachowaniu odpowiedniego poziomu, jakiego społeczeństwo oczekuje od trybunału. W przekonaniu prezydenta zmiany legislacyjne pozwalające skrócić przede wszystkim okres rozpatrywania spraw w trybunale służą umocnieniu wartości państwa prawnego, umożliwiają one zwłaszcza szybszą eliminację niekonstytucyjnych przepisów oraz rozstrzyganie wątpliwości konstytucyjnych dotyczących obowiązującego w Polsce prawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej zwracam się do Wysokiej Izby o kontynuowanie prac legislacyjnych nad projektem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Borys Budka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska odnośnie do przedłożonego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

W bardzo obszernym i rzeczowym uzasadnieniu przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pan minister zechciał nakreślić główne założenia tej ustawy, w związku z czym nie pozostaje mi nic innego, jak nie odnosząc się szczegółowo do prezentowanego projektu, zasygnalizować tylko najważniejsze elementy, które zdaniem Platformy Obywatelskiej należy uznać za wyjątkowo istotne i na które należy zwrócić uwagę w dalszych pracach parlamentarnych.

Niewątpliwie słuszne, i z tym nasz klub zgadza się w całej rozciągłości, jest przedłożenie nowego, całościowego projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, a nie dokonanie kolejnej, dziewiątej już, nowelizacji tej ponadszesnastoletniej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Dlatego też pozytywnie oceniamy fakt, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował się na przedłożenie ustawy kompleksowej, mającej na celu uregulowanie nie tylko samych spraw organizacyjnych i wewnętrznych Trybunału Konstytucyjnego, ale także sprecyzowanie procedury, która będzie miała zastosowanie przed trybunałem.

Tak jak wnioskodawca wskazuje w pisemnym uzasadnieniu do projektu ustawy, w obecnej regulacji prawnej kwestie przebiegu procesu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym określa fragmentaryczna ustawa oraz oczywiście stosowanie posilkowe przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. Słuszne naszym zdaniem jest dokonanie regulacji bardziej kompleksowej tej procedury właśnie w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym i posilkowe stosowanie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego.

Pozytywnie należy również ocenić kwestie związane z dążeniem do skrócenia czasu, który w tej chwili wynosi średnio 19 miesięcy, postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Z racji różnego rodzaju spraw rozpatrywanych przez trybunał, oprócz oczywiście wniosków są to skargi konstytucyjne i pytania prawne, to skrócenie postępowania ma naszym zdaniem fundamentalne znaczenie dla efektywności oraz dla spełnienia celów, jakie przed Trybunałem Konstytucyjnym stawia ustawodawca konstytucyjny. Otóż naszym zdaniem to postępowanie winno być na tyle sprawne, oczywiście nie wypaczając idei dogłębnego, wnikliwego i całościowego rozpatrzenia sprawy, ażeby podmiot, który składa odpowiedni środek prawny, który wszczyna postępowanie przed trybunałem, mógł w miarę szybko dokonać późniejszych rozstrzygnięć. Mam na myśli kwestie związane z pytaniami prawnymi sądów po-

wszechnych czy też wnioskami o stwierdzenie niezgodności z konstytucją. Dlatego też pozytywnie oceniamy zmiany, które szczegółowo zostały omówione, w sposobie wstępnego badania spraw wnoszonych do Trybunału Konstytucyjnego.

Myślę, że trochę zastrzeżeń może budzić inna sprawa, która została sprecyzowana przez wnioskodawcę i wyjaśniona, a mianowicie sposób zgłaszania kandydatur na sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście zgadzamy się z tym, że proces, jak to nazwał projektodawca, uspołecznienia tego trybu powinien zyskać aprobatę. Natomiast w toku dalszych prac będziemy starali się wypracować takie rozwiązania, które nie zmieniając tej idei, być może doprecyzują postępowanie w tym zakresie.

Pozytywnie należy również ocenić przepisy w proponowanym rozdziale 3 ustawy, które w sposób jasny, czytelny starają się uregulować kwestie statusu prawnego sędziego trybunału. Oczywiście należy zwrócić uwagę na to, zresztą to czyni też projektodawca, że ustawa ta w swych ramach nie może wyjść poza założenia konstytucyjne. To, myślę, dla wszystkich na tej sali jest oczywiste. Czy kadencja, czy też przesłanki formalnoprawne, które mówią o tym, kto może być sędzią Trybunału Konstytucyjnego, jest to wpisanie się... doprecyzowanie przepisów konstytucji.

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska generalnie na tym etapie popiera przedłożony projekt ustawy i wskazuje, że Wysoka Izba powinna zająć się tym projektem w toku dalszych prac w komisji sejmowej. Na tym etapie nie zgłaszamy większych zastrzeżeń. Jesteśmy zgodni co do kierunków zaproponowanych przez prezydenta Rzeczypospolitej. Główne cele stawiane przed nową ustawą o Trybunale Konstytucyjnym są przez nasz klub akceptowane. Będziemy zatem wnosić do Wysokiej Izby, ażeby ten projekt na tym etapie został zaakceptowany, co oznacza, że w przypadku zgłoszenia ewentualnego wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu będziemy przeciwni takiemu wnioskowi. Zdając sobie sprawę, że pewne regulacje mogą budzić zastrzeżenia, zapewniamy o otwartości i gotowości do dalszych prac w komisjach wspólnie z przedstawicielami innych klubów parlamentarnych. Niewątpliwie potrzeba kompleksowej regulacji procedury oraz funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego wymaga stworzenia i uchwalenia nowej ustawy. Dlatego też jesteśmy gotowi do dalszych prac w komisjach, dziękując za przedłożony projekt prezydentowi Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Szarama, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Szarama:

Panie Marszałku! Panie Prezesie Trybunału Konstytucyjnego! Szanowni Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym przekazać główne uwagi dotyczące tego projektu, gdyż o szczegółach z pewnością będziemy rozmawiali na posiedzeniach komisji. Chyba że Ruch Palikota złoży wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu, ale nie sądzę, żeby tak było, prawda? Bo pan poseł Borys Budka już antycypował to, że Platforma będzie przeciwna takiemu wnioskowi...

(Poseł Borys Budka: Ewentualnemu.)

...a jeszcze nikt takiego wniosku nie zgłosił.

Panie Marszałku! Każda działalność legislacyjna zmierzająca do usprawnienia prac jakiegokolwiek organu władzy państwowej czy też organu władzy sądowej oczywiście powinna uzyskać bardzo szerokie poparcie. To nie jest nowelizacja zmierzająca do przyspieszenia prac nad skargami, pytaniami w Trybunale Konstytucyjnym, ale ogólne rozwiązania. Są poszczególne punkty, które budzą pewne wątpliwości. Można tak ocenić obszerność tej ustawy i zadać sobie pytanie, czy nie jest ona zbyt kazuistyczna, czy niektóre z tych przepisów nie powinny pozostać nadal w regulaminie Trybunału Konstytucyjnego i potem ewentualna zmiana tych przepisów nie powinna następować w regulaminie, a więc na skutek działalności samego trybunału, czy właśnie taki tryb postępowania nie byłby właściwszy. Art. 1 w proponowanym projekcie: Trybunał Konstytucyjny jest organem władzy sądowej strzegącym porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Tutaj, panie ministrze, nasuwają się zasadnicze wątpliwości, dlatego że to sformułowanie nie ma swojego odzwierciedlenia w konstytucji. Można zadać pytanie, czy nie jest to stwierdzenie pewnego faktu. To oczywiste, że trybunał stoi na straży przestrzegania konstytucji. Czy nie jest to stwierdzenie pewnego faktu? Moim zdaniem odpowiedź powinna być tutaj negatywna, dlatego że w rozdziale V konstytucji, który mówi o uprawnieniach prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w art. 126 w ust. 2 jest napisane wprost, że prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem konstytucji. Ustawodawca bardzo precyzyjnie to określił i chciał to zrobić właśnie w konstytucji. Chciał umieścić taki zapis, kto stoi na straży konstytucji. W tym przypadku to sformułowanie w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym w świetle brzmienia konstytucji, wydaje się, nasuwa wątpliwości konstytucyjne.

Kolejna sprawa, która została tutaj dość obszernie poruszona przez pana ministra, dotyczy trybu wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Powszechnie znane są poglądy części prawników i starania Trybunału Konstytucyjnego, sędziów, osób, które występują w Trybunale Konstytucyjnym o to, aby trybunał był maksymalnie odpolityczniony, żeby sędziowie zasiadający w Trybunale Konstytucyjnym

zostawili swoje poglądy polityczne i w trakcie pracy w trybunale, w trakcie wyrokowania kierowali się wyłącznie swoją wiedzą, swoim doświadczeniem i swoim sumieniem. Jednakże te zmiany, które są tutaj zaproponowane, wydaje się, idą zbyt daleko, że tutaj mogłyby być wątpliwości co do zgodności tych zmian z konstytucją. Przykład pierwszy z brzegu. Cenzus wiekowy, mówiący o wieku 40 lat, wydaje się w ogóle niepotrzebny, panie ministrze, dlatego że praktyka powoduje, że w skład trybunału są wybierane osoby z wieloletnim doświadczeniem prawniczym. Tak pokazuje praktyka, taki jest skład Trybunału Konstytucyjnego, natomiast nie powinniśmy zamykać drogi osobie młodszej, która rzeczywiście wykaże się wielką wiedzą prawniczą, okaże się być wybitnym konstytucjonalistą. To ograniczenie jest po prostu niepotrzebne.

Kolejna sprawa dotyczy 4-letniego okresu karencji dla posłów. Rozumiem intencje autorów tego projektu, mówiłem już o tym wcześniej, żeby trybunał był odpolityczniony, wydaje się jednak, że takie ograniczenie możliwości kandydowania posłów do Trybunału Konstytucyjnego nie powinno być przez Wysoką Izbę zaakceptowane, dlatego że po tych 4 latach byli posłowie, tak samo zresztą jak inni kandydaci na sędziów Trybunału Konstytucyjnego, będą również posiadali poglądy polityczne, których, być może, nie będą eksponowali z taką intensywnością, jak tutaj, w Sejmie, z mównicy sejmowej, ale jednak te poglądy będą mieli. Raczej nie powinniśmy blokować im możliwości kandydowania do Trybunału Konstytucyjnego, tym bardziej że w Sejmie jest wielu wybitnych prawników, którzy mogliby taką funkcję pełnić.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, jeśli chodzi o sposób wyboru członków Trybunału Konstytucyjnego. Otóż przedstawienie katalogu podmiotów uprawnionych do wysuwania kandydatów na sędziów Trybunału Konstytucyjnego, wydaje się, jest takim demokratycznym wyjściem do przodu, natomiast chciałbym państwu zwrócić uwagę, że może być ono źródłem bardzo wielu kłopotów, dlatego że to są pojedyncze wybory. Wybieramy jednego, dwóch sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Inicjatywa poselska nadal pozostaje, 50 posłów ma zgłosić kandydata, 15 posłów wskazuje kandydata na etapie wstępnym. Boję się, żeby nie było takiej sytuacji, że to nasze demokratyczne rozstrzygnięcie może doprowadzić do tego, że w przyszłości Sejm stanie w opozycji do środowiska naukowego albo do sędziów Sądu Najwyższego czy Naczelnego Sądu Administracyjnego. Założmy, że wydział prawa danego uniwersytetu wskazuje kandydata. Nie mówię już o takiej ekstremalnej sytuacji, że tych kandydatów będzie kilku. Powstanie bardzo niezręczna sytuacja, z którą powinniśmy się liczyć, bo tutaj, na sali sejmowej, dokonując wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, doprowadzamy do pewnego konsensusu. Szczerze powiedziawszy, rzadko się zdarza, żeby liczba kandydatów na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego była znacząco większa od liczby wakatów do

Posel Wojciech Szarama

uzupełnienia, dlatego że to jest tak poważne stanowisko i kandydują tak poważni ludzie na to stanowisko, że w drodze konsensusu są realizowane pewne propozycje klubowe. W tym wypadku takiej sytuacji raczej nie będzie. Owszem, nasuwa się pytanie, czy ten wskazany kandydat będzie mógł zrezygnować przed głosowaniem. Raczej tak – prawda? – wydaje się to naturalne. (*Dzwonek*) Niemniej większa liczba tych kandydatów na przykład na jedno stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego może doprowadzić do pewnej konfuzji i do tego, że środowiska naukowe nie docenią naszego ruchu, ale wprost przeciwnie powiedzą, że nadal wybierają według swojego uznania, a przecież nasz profesor, z tego wydziału, jest najlepszy i on powinien być sędzią Trybunału Konstytucyjnego.

Czas mojego wystąpienia dobiegł końca. Oczywiście ta dyskusja będzie prowadzona w komisji, a więc będziemy mogli wrócić do szczegółów. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za przekazaniem tego projektu do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Ustawodawczej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Kolejność ustalona jest za zgodą wszystkich klubów.

Posel Andrzej Dera:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, który złożył prezydent Rzeczypospolitej. Sprawa jest bardzo istotna, bardzo ważna, gdyż dotyczy konstytucyjnego organu, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, i z tego punktu widzenia to przedłożenie jest bardzo istotne, gdyż jest kompleksowe i przedstawia tak naprawdę nową ustawę o Trybunale Konstytucyjnym.

Rzeczywiście po wielu, wielu latach obowiązywania starej ustawy istnieje potrzeba – przy założeniu ilości zmian, które zostały wprowadzone, nowych treści, które zostały zaproponowane przez pana prezydenta – żeby odbyło się to nie na zasadzie nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ale żebyśmy stworzyli nową ustawę, która będzie obowiązywała w przyszłości. Co do zasady, myślę, nie trzeba na sali nikogo przekonywać, że tak to powinno właś-

nie wyglądać, żebyśmy nie przygotowywali kolejnej nowelizacji ustawy.

Rozwiązania zaproponowane przez pana prezydenta, szczególnie te, które służą przyspieszeniu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, trzeba jak najbardziej pochwalić, bo jak oceniamy te przedłożenia, są one wynikiem doświadczenia Trybunału Konstytucyjnego. Rzeczywiście widać ducha sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy wspomagali pana prezydenta. Proponowane rozwiązania są i praktyczne, i sensowne po to, żeby postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym przyspieszyć, bo gdy weźmie się pod uwagę dane statystyczne, mówią one co prawda o 19 miesiącach, natomiast, jak mówi prawda w statystyce, jedno postępowanie są szybsze, ale następne są dłuższe, a statystycznie wychodzi 19 miesięcy. Natomiast przede wszystkim chodzi o to, żeby w radykalny sposób przyspieszyć postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, gdyż to, co jest istotne w tych postępowaniach, to sąd nad prawem i przede wszystkim badanie zgodności poszczególnych aktów prawnych z konstytucją.

Nie ma gorszej sytuacji w odbiorze i obywatelskim, i całego społeczeństwa, jeżeli dany przepis, który jest niezgodny z konstytucją, ma domniemanie konstytucyjności, jest realizowany, a jest ewidentnie sprzeczny. A więc im krótszy okres rozstrzygania takich spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym, tym lepiej dla całego porządku konstytucyjnego w naszym kraju. Kierunek, duch ustawy, który ma spowodować realne przyspieszenie postępowań, jest jak najbardziej słuszny, trafny i myślę, że co do tego nie będzie większych sporów.

Chciałbym odnieść się do kilku spraw istotnych, kluczowych.

Jeżeli chodzi o definicję Trybunału Konstytucyjnego, podzieliłbym słowa mojego przedmówcy, pana posła Szaramy, że dotychczasowy zapis art. 1 ustawy dotyczący tego, czym jest Trybunał Konstytucyjny, jest lepszy niż ten zaproponowany, bo proszę zwrócić uwagę, do tej pory mieliśmy zapis stanowiący, iż Trybunał Konstytucyjny jest organem władzy sądowniczej powołanym do badania zgodności z konstytucją aktów normatywnych, umów oraz wykonywania innych zadań określonych w konstytucji. Moim zdaniem jest to bardzo precyzyjne i lepsze rozwiązanie niż zaproponowane przez pana prezydenta w tym projekcie. Zatem uważam, że nie ma potrzeby definiować na nowo tego, czym jest Trybunał Konstytucyjny.

Druga kwestia, też bardzo istotna, wydaje się, o której mówił mój przedmówca, dotyczy sposobu wyłaniania kandydatów do Trybunału Konstytucyjnego. Szanowni państwo, tu jest pewien problem. Do tej pory sytuacja w polskim parlamencie była taka, że prawo zgłaszania kandydatów miały kluby, które liczą 50 posłów. I to jest jasne, czytelne. De facto to powoduje, że prawo to przysługuje praktycznie dwóm, maksymalnie trzem klubom, tym największym. Tak było do tej pory. Trudno przewidywać,

Posel Andrzej Dera

zeby w przyszłości było inaczej. Rozumiem intencję poszerzenia, ale moim zdaniem trzeba się na coś zdecydować: albo na to, by określić grupę instytucji, które mają prawo zgłaszać te kandydatury, i wtedy wybór ze wszystkich zgłoszonych, bo utrzymanie dotychczasowego systemu, w którym zgłaszają ich dwa największe kluby, de facto powoduje taką weryfikację polityczną tych zgłoszonych kandydatur – tak trzeba w tym wypadku powiedzieć. Bo i tak dany klub, który ma 50 posłów, a tym bardziej jak ma ich 15, może zgłosić tę kandydaturę, potem jeszcze inni mają prawo zgłosić tę kandydaturę, a dopiero te kandydatury, które popierają kluby mające więcej niż 50 posłów, będą rozpatrywane. Powoduje to moim zdaniem niepotrzebny chaos. Trzeba albo zdecydować się na to, żeby utrzymać to, co jest do tej pory, albo ustalić instytucje, które mogą zgłosić kandydatury, i posłowie będą głosować spośród tych zgłoszonych, bo i tak każdy klub ma w tym momencie możliwość zgłoszenia. A nie wiem, czy zrobienie z tego takiego miksu do końca jest celowe. Naprawdę warto zastanowić się w komisji i na coś się zdecydować.

Nie chcę przesądzać, który z systemów jest lepszy, bo każdy ma swoje plusy i minusy. Rozumiem intencję pana prezydenta, żeby dać większą możliwość zdemokratyzowania tego, żeby to były kandydatury zgłaszane jawnie, publicznie przez określone organy, ale warto się zastanowić, czy aż tak dużo i czy w tym momencie utrzymać tę weryfikację polityczną. Bo jakkolwiek to nazwiemy, wszystko co odbywa się w polskim parlamencie, jest polityczne. Tego nie da się uniknąć. Każda decyzja polskiego parlamentu ma znamiona polityczne.

Tak, zgadzam się, że powinniśmy chronić sędziów może nie przed polityką, bo poglądów sędziów nie da się do końca ani zweryfikować, ani zbadać, natomiast maksymalnie odpartyjnić. A polski Sejm, zresztą każda izba w każdym parlamencie, jest jednak partyjny i tego nie da się uniknąć. A więc tu trzeba się moim zdaniem na coś zdecydować, pójść albo w jedną, albo w drugą stronę. Osobiście uważam, że taki system mieszany może rzeczywiście spowodować niepotrzebne i jakieś dodatkowe komplikacje.

Nie będę, Wysoka Izbo, odnosił się szczegółowo do tych zapisów, bo przedłożenie jest obszerne. Jest szereg rzeczy, które będą, myślę, w trakcie procedowania rozstrzygane czy doprecyzowywane.

Jeżeli chodzi o główne założenia do tego projektu, nasz klub parlamentarny zgadza się z nimi. Rzeczywiście trzeba zrobić wszystko, żeby postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym zdecydowanie przyspieszyć. Ten kierunek w pełni popieramy. Nasz klub opowiada się za pracą nad projektem pana prezydenta. Uważamy, że jest nad czym pracować. Chciałbym, aby w wyniku pracy w odpowiednich komisjach sejmowych wyszedł projekt, który nie będzie budził wątpliwości, bo tego tak naprawdę wymaga ranga tej instytucji i tego organu, jakim jest Trybu-

nał Konstytucyjny, żeby był jak największy konsensus na sali sejmowej, gdyż trudno sobie wyobrazić państwo demokratyczne, jakim jest nasz kraj, bez dobrze i sprawnie funkcjonującego Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja również zgodzę się co do tej kwestii odpolitycznienia. Moim zdaniem jest to złudny zabieg, tak naprawdę niemożliwy do zweryfikowania. Tak jak powiedział poseł Szarama, jaka różnica będzie za 4 lata, czy dana osoba nie zmieni poglądów politycznych. Zawsze te poglądy polityczne będzie miała. A na dowód tego, że w innych sferach życia nie jesteśmy na tyle konsekwentni, powiem, że mieliśmy ostatni wybór prezesa Najwyższej Izby Kontroli, który cały czas był posłem, a z dnia na dzień stał się nagle prezesem NIK, i jakoś wtedy nie krzyczeliśmy o odpolitycznieniu i wprowadzaniu jakichś okresów, po których można ubiegać się o pewne funkcje. Dlatego to jest po prostu zabieg złudny. On w żaden sposób nigdy w życiu nie będzie takim prawdziwym ruchem odpolityczniającym. Musimy po prostu pogodzić się z tym, że wszystko, tak jak powiedział mój przedmówca, co dzieje się na tej sali, jest związane z polityką i tak po prostu cały czas będzie.

Nowa propozycja ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wprowadza szereg zmian, które zdaniem Klubu Poselskiego Ruch Palikota są potrzebne. Wiele zmian budzi też nasze pewne wątpliwości. Postaram się tylko w kilku punktach określić, które doкладnie to są sprawy. Natomiast co do zasady bardzo pozytywnie to opiniujemy, szczególnie kwestie dotyczące zmiany składu rozpatrywania na wstępnym etapie. Uważamy, że właśnie to jest ta gwarancja przyspieszenia, i dzisiaj również było to podnoszone, że jeśli faktycznie jest tak, że ten okres jest zbyt długi, trzeba zrobić wszystko, aby to usprawnić. Tak że rozpatrywanie w składach trzyosobowych to naszym zdaniem trafna propozycja i my jako klub na pewno będziemy za taką zmianą.

Kolejną dosyć istotną i kluczową kwestią z punktu widzenia szczególnie polskiego parlamentu, ale też interesu obywateli, którzy głosują na daną grupę, jest odejście od zasady dyskontynuacji. Faktycznie jeżeli jest tak, że w przyszłej kadencji nie będziemy mogli jakąś grupą reprezentować interesów społeczeństwa, które wcześniej na nas zagłosowało, a w poprzedniej kadencji ta grupa posłów zgłosiła pewną wątpliwość, to jednak powinno się tę sprawę konty-

Posel Michał Kabaciński

nuować, oczywiście przy uwzględnieniu wniosku popierającego. Tak że ta zmiana naszym zdaniem również jest pozytywna i należy ją przyjąć.

Następnie kwestia większego udziału rzecznika praw obywatelskich. To jest kolejna zmiana, która jest do przyjęcia. Podejrzewam, że ciężko będzie znaleźć kontrargument, dla którego rzecznik praw obywatelskich nie mógłby wkraczać w różnych etapach. To faktycznie jest pewnego rodzaju wywiązanie się rzecznika z jego misji, to on ma być gwarantem praw obywatelskich, a w wielu kwestiach Trybunał Konstytucyjny jest sędzią rozpatrującym sprawy, które dotyczą obywateli. Dzięki temu rzecznik ma większy wachlarz możliwości, ale są też ciemne strony tego projektu, na pewno nasi posłowie w komisji będą zwracać na to uwagę. Mam tu na myśli zwiększenie ilości posiedzeń niejawnych. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że w dużej mierze ma to wpłynąć na lepszą organizację i szybkość, ale naszym zdaniem zwiększanie niejawności może się trochę klócić z dostępem do jawności. Trybunał powinien być takim miejscem, w którym jawność jest najbardziej wykorzystywana, ale tak jak powiedziałem, jest to oczywiście kwestia dyskusyjna. W toku prac komisji na pewno będziemy starali się nasze wątpliwości rozwiązać i myślę, że druga strona również będzie chciała w tym zakresie współpracować.

Jeżeli chodzi o obawy, to z uwagi na mało klarowną przesłankę oczywistej bezzasadności skargi możemy być świadkami, naszym zdaniem, nie zawsze jasnych decyzji w związku z jej rozpatrywaniem na wstępnym etapie. To też jest pewnego rodzaju obawa. Mówiłem o tym kilka dni temu, kiedy dyskutowaliśmy o decyzji prokuratora, który może w pewnych szczególnych przypadkach ograniczyć bezpośredni kontakt z obrońcą czy też nie wkraczać w korespondencję podejrzanego. Zapisy, które są bardzo ogólne, mogą czasami powodować nie zawsze sprawiedliwą decyzję. To może być uznaniowe, tak naprawdę zależne od kilku osób. Konsekwentnie, tak jak podczas rozpatrywania tamtego projektu, podnosimy tę sprawę. Tę kwestię ogólności niejednokrotnie poruszał marszałek Zych. Naszym zdaniem musimy się starać stworzyć takie prawo, bo z tego miejsca wiemy, jak było w przypadku, kiedy chodziło nam szczególnie o kwestie zorganizowanych grup przestępczych, ale może się kiedyś okazać, że sędzia, w tamtym przypadku prokurator, będzie miał trochę inne cele. Mamy zatem dwa etapy, etap wstępny, podejmowanie decyzji i powody odstąpienia, a także etap dotyczący kwestii jawności.

Jako klub również podnosiliśmy sprawę wyboru, nie będę tego powtarzał, bo to wpłynęło do kancelarii, ale podczas pracy komisji będziemy tę kwestię podnosić. To się wiąże również z kwestią odpolitycznienia i procedur, po prostu nie da się tego zrobić. Moim zdaniem to będzie złudny zabieg, niemniej jednak Klub Poselski Ruch Palikota, biorąc pod uwa-

gę potrzebę zmian w Trybunale Konstytucyjnym, będzie za dalszymi pracami nad tym projektem, oczekując merytorycznej pracy w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: A gdzie wniosek? Zapomniał pan złożyć wniosek?)

(*Posel Michał Kabaciński*: Jaki wniosek?)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Ten, co zwykle.)

(*Posel Michał Kabaciński*: To chyba wy zgłaszacie zawsze ten wniosek, nawet nie czytając projektu, prawda?)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Nieprawda.)

(*Posel Michał Kabaciński*: Prawda, pani poseł, niech pani sobie przypomni.)

Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Prezesie Trybunału Konstytucyjnego! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie odnosi się do projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Rzeczywiście ten projekt w sposób bardzo istotny uzupełnia dotychczasowe przepisy i stwarza jednolite ramy. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewne zagadnienia szczegółowe, które występują.

Pierwsza sprawa dotyczy dyskontynuacji. To nie jest nowe zagadnienie w polskim Sejmie. Mielśmy taki problem przy ustawie o Trybunale Stanu, kiedy pan minister Królikowski, pamiętam, bo swego czasu toczyliśmy merytoryczną polemikę na ten temat, przewidywał, że między innymi wniosek złożony przez grupę posłów o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej będzie upadał, będzie kończyło się postępowanie, jeżeli skończy się kadencja. W ostatniej nowelizacji ustawy o Trybunale Stanu wprowadziliśmy zasadę kontynuacji bez żadnych ograniczeń. Rozumiem, że ta propozycja, że jeżeli pochodzi z wniosku grupy posłów czy senatorów, wymaga potem niejako potwierdzenia, bo może dotyczyć określonej sytuacji. W tym jednak momencie będziemy mieć wyraźną różnicę pomiędzy ustawą o Trybunale Stanu a ustawą o Trybunale Konstytucyjnym. W obu przypadkach chodzi o wniosek grupy posłów, bo jeżeli chodzi o odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu, to albo 115 posłów, albo 145, gdyby chodziło o prezydenta, a więc proponuję, żeby nad tym się zastanowić, bo ideę rozumiem, ale uważam, że można to zupełnie w prosty sposób uregulować.

Druga sprawa, bardzo istotna, która budzi wątpliwości w świetle art. 1 i 2 propozycji, dotyczy art. 120

Posel Józef Zych

i art. 119. Mianowicie chodzi o to, że jeżeli powstaną okoliczności, które przejściowo uniemożliwiają prezydentowi Rzeczypospolitej sprawowanie urzędu, lub dotyczące braku możliwości zawiadomienia o nich prezydenta, marszałka Sejmu, trybunał, w drodze postanowienia, może zlecić prokuratorowi generalnemu wykonywanie określonych czynności. Ale najważniejszy jest art. 120, który stanowi, że trybunał wydaje postanowienie o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez prezydenta oraz powierzeniu marszałkowi Sejmu, nie dłużej niż na 3 miesiące, tymczasowego wykonywania obowiązków prezydenta. I tu mamy wątpliwości co do tego, czy to nie jest wchodzenie w zupełnie inną rolę. Orzeczenie – proszę bardzo, ale powierzenie pełnienia obowiązków marszałkowi Sejmu, skoro dotychczasowe rozstrzygnięcie, że w momencie kiedy prezydent Rzeczypospolitej nie może pełnić obowiązków, obowiązki te przejmuje marszałek Sejmu, jest jasne? Tak więc to jest pierwsza rzecz.

I druga rzecz to już pewnego rodzaju niekonsekwencja, bo w ust. 2 mówi się tak: „Postanowienie traci moc, jeżeli przed upływem określonego w nim terminu Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomi Marszałka Sejmu oraz Trybunał o podjęciu wykonywania swoich obowiązków”. Tak więc z jednej strony musi być postanowienie w przypadku stwierdzenia, że prezydent nie może wykonywać obowiązków, a z drugiej sam pan prezydent decyduje o tym, kiedy podejmie czynności. Tak więc tu jest jednak w moim przekonaniu niekonsekwencja.

Sprawą trzecią, która jest pozytywnie rozstrzygnięta w propozycji, jest sprawa składania oświadczeń majątkowych. To jest prawidłowe. Tak niegdyś było w Sejmie, że oświadczenie majątkowe poseł składał marszałkowi Sejmu, a marszałek Sejmu, w zależności od tego, czy była taka potrzeba, przekazywał je urzędowi skarbowemu. I wtedy nie było tego publicznego ogłaszania. Tak więc to rozstrzygnięcie jest prawidłowe i Sejm powinien również się zastanowić w odniesieniu do radnych, posłów itd., jak w przyszłości postępować, żeby była absolutna zgodność w tym zakresie.

Podzielam pogląd pana posła Szara...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Szaramy.)

Tak, Szaramy. Przepraszam, panie pośle.

...w odniesieniu do karencji w kandydowaniu posłów i senatorów. Z rozmów, jakie miałem przyjemność prowadzić z przedstawicielami Trybunału Konstytucyjnego, wynika, że tu nie tyle chodzi o problemy natury politycznej, ile bardziej o sytuację kiedy członkowie trybunału, sędziowie, orzekają w sprawach, w których wcześniej podejmowali decyzje jako posłowie przy uchwalaniu określonej ustawy, jeżeli jest kwestionowane to, że ona jest zgodna z konstytucją. Ale myślę, że to ograniczenie jednak w obecnej sytuacji nie jest zasadne. Zresztą kiedy się popatrzy na to, co się dzieje w odniesieniu do posłów i senato-

rów, to jest tu prawie, powiedziałbym, dyskryminacja. Podzielam pogląd, panie i panowie, że to totalne nadużywanie pewnego pojęcia w Polsce, a mianowicie wszyscy są apolityczni. Trafnie pan poseł mówił, że apolityczność w tym ujęciu to jest raczej sprawa tego, że próbujemy formalnie regulować, że on jest apolityczny, bo nie może do partii należeć, bo jako poseł nie może kandydować. To jest na każdym kroku nadużywane. Jeżeli apolityczność ma być traktowana merytorycznie i ma mieć głęboki sens, to powinna polegać na tym, że w tym momencie ja się wyłączam z wszystkiego, mój umysł zapomina o moich poglądach politycznych, o przynależności do czegośkolwiek i koncentruje się tylko na prawie. A okazuje się, że nie da się prawa i jego stosowania w pewnej sytuacji oddzielić całkowicie od problemów politycznych, gospodarczych. Zresztą Trybunał Konstytucyjny w kilku orzeczeniach, a analizowałem je, zwraca uwagę, że nie można odrywać wyjaśnień co do stosowania prawa od warunków, w jakich to się odbywa, i gospodarczych, i politycznych.

Popieramy ten projekt i chcemy, żeby to był bardzo mocny instrument dla Trybunału Konstytucyjnego. Braliśmy udział w tworzeniu tej ustawy, jako prawnicy walczyliśmy o to. Był czas, kiedy walczyliśmy jako prawnicy o to, żeby w Polsce powstał Trybunał Konstytucyjny. Doszło do tego. Byliśmy również z Trybunałem Konstytucyjnym wtedy, kiedy to Sejm decydował i zatwierdzał ostatecznie orzeczenia. Dzisiaj rola Trybunału Konstytucyjnego jest ogromna, a jego orzeczenia to jest także ogromna nauka nie tylko prawa, ale także tego, jak prawidłowo rozumieć instytucję prawa.

I, panie prezesie, za to wszystko, co trybunał robi, trzeba w dniu dzisiejszym podziękować, bo to jest uczenie społeczeństwa również, jak prawo powinno być stosowane, co to znaczy demokracja, co to znaczy ochrona dóbr osobistych i kojarzenie interesu państwa, człowieka i społeczeństwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pani Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Prezesie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec zgłoszonego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (druk nr 1590).

Na wstępie pragnę zauważyć, iż dzisiejsza nasza debata, co odnotowuję z satysfakcją, stanowi zwieńczenie procesu przeprowadzanych z należytą staran-

Posel Stanisława Prządka

nością konsultacji, do udziału w których zaproszeni zostali przedstawiciele ugrupowań politycznych, reprezentanci polskiej nauki oraz eksperci. Ocenę tę formułuję na podstawie osobistych doświadczeń, bowiem miałam zaszczyt reprezentować mój klub w pracach przywołanych gremiów.

Przekazany przez prezydenta do Sejmu projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym ze względu na szeroki zakres zmian stanowi zupełnie nowy akt prawny. To między innymi wynik powszechnie formułowanych – nie tylko przez polityków, lecz także przez znawców problemu – opinii, że występująca obecnie w postępowaniach przed trybunałem przewlekłość postępowań tworzy niepewność systemu prawnego.

Celem projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym jest skrócenie czasu rozpatrywania spraw – mamy nadzieję, że co najmniej o kilka miesięcy – bo obecnie ten okres jest bardzo długi i wynosi średnio 19 miesięcy, o czym była tu wcześniej mowa. W tym miejscu pozwolę sobie poinformować, że Sojusz Lewicy Demokratycznej wielokrotnie występował do Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o przyspieszenie procedury i rozpatrzenie wniosków, które Sojusz tam kierował.

W projekcie zapisano możliwość rozpatrzenia mniej skomplikowanych spraw na posiedzeniu, a nie na rozprawie, o czym decydowałiby sami sędziowie Trybunału Konstytucyjnego wstępnie rozpatrujący zagadnienia prawne. Zgodnie z prezydencką propozycją wyrok wraz z uzasadnieniem musiałby zostać wydany najpóźniej po 3 miesiącach od zamknięcia rozprawy – w przypadku rozprawy, lub po miesiącu – w przypadku posiedzenia.

Według przedłożonego projektu kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, tak jak i dziś, będzie mogła zgłaszać grupa posłów. Nowością natomiast jest nadanie tego uprawnienia również Sądowi Najwyższemu, Naczelnemu Sądowi Administracyjnego, Krajowej Radzie Sądownictwa, Krajowej Radzie Prokuratury, organom samorządów zawodów prawniczych i ośrodkom akademickim. Spośród tych osób Prezydium Sejmu lub grupa co najmniej 50 posłów zgłaszałyby kandydatury, z których Sejm wybierałby sędziów trybunału. Novum w projekcie jest zapis, tutaj dyskutowany już i podnoszony przez moich przedmówców, że parlamentarzyści i osoby zajmujące stanowiska państwowe mogliby ubiegać się o urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego dopiero po czteroletniej karencji.

Propozycja ta z całą pewnością budzi różne odczucia, są różne odniesienia i różne oceny. Myślę, że w toku dalszych prac nad tym projektem, w dalszym procesie legislacyjnym propozycja ta będzie szczegółowo podnoszona i będzie możliwość zajęcia w tej sprawie jednoznacznego czy bardziej gremialnie wypracowanego przez poszczególne kluby stanowiska. Istnieje bowiem dziś taka możliwość, że sędzia,

w sytuacji gdy czuje czy widzi ewentualną kolizję, bo uczestniczył w uchwalaniu takiego prawa, a teraz miałby rozstrzygać w Trybunale Konstytucyjnym, może skorzystać z możliwości wyłączenia od rozpatrywania sprawy. Czasami sędziowie trybunału korzystają z takiej możliwości. Myślę, że taki tryb i taki sposób jest do przyjęcia.

Zgodnie z projektem rzecznik praw obywatelskich miałby prawo przystąpić do wszystkich, poza niektórymi, spraw toczących się przed trybunałem. Zmienne mają zostać zapisy dotyczące wniosków złożonych do trybunału przez posłów i senatorów. Obecnie po zakończeniu kadencji parlamentu pozostają one bez rozpoznania. Prezydencki projekt ma wprowadzić mechanizm umożliwiający taką zmianę.

Myślę, że ważnym novum, nieprzewidzianym w obecnie obowiązującej ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, są proponowane regulacje dotyczące postępowania w sprawie zgodności statutu partii politycznej z konstytucją. Przedmiotem tego postępowania będzie zarzut niezgodności statutu z konstytucją w zakresie celów i zasad działania partii. Postępowanie to jest ściśle związane z przedmiotem postępowania toczącego się przed sądem pytającym, tj. sądem okręgowym w Warszawie, i ograniczenia się do rozstrzygnięć trybunału w zakresie wyznaczonym przez art. 188 pkt 4 konstytucji.

Z innych godnych odnotowania spraw w omawianym dziś przez nas przedłożeniu, które powinny pozytywnie rzutować na funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego zwłaszcza w zakresie zapewnienia jakości obsługi organizacyjnej, a przede wszystkim odpowiedniego zaplecza eksperckiego, jest propozycja uregulowania pozycji korpusu prawników trybunału.

Pozostaje mieć nadzieję, iż zrealizowane zostaną wszystkie cele tej inicjatywy i powstanie – tak jak ujęte to zostało w uzasadnieniu do projektu ustawy – elitarne w najlepszym, profesjonalnym sensie tego pojęcia oraz stosownie do wykonywanych zadań grono specjalistów służących trybunałowi umiejętnościami zbierania i opracowywania informacji prawniczej z różnych źródeł, analizą i znajomością zagadnień z wielu dziedzin prawa.

Pragnę poinformować, iż wstępną ocenę przedmiotowego przedłożenia przekazałam w imieniu swojego klubu Wysokiej Izbie podczas niedawnej debaty nad przedstawioną przez prezesa Trybunału Konstytucyjnego informacją o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2012 r., wskazując na pozytywne, na wiele dobrych i oczekiwanych rozwiązań.

Członkowie klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej podzielają pogląd, iż istnieje potrzeba modyfikacji przepisów prawnych regulujących funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego z wykorzystaniem doświadczeń i wniosków z jego dotychczasowej działalności. Posłowie są zgodni w ocenie, że jednym z głównych celów tych zmian powinny być, tak jak proponuje to prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, działania ukierunkowane na usprawnienie działalności

Posel Stanisława Prządka

Trybunału Konstytucyjnego, w tym przede wszystkim na wyeliminowanie często podnoszonej i krytykowanej w debacie publicznej przewlekłości w rozpatrywaniu konkretnych spraw. W tym kontekście za słuszną i bardzo racjonalną uznajemy zgłoszoną w projekcie propozycję zobowiązania trybunału do ogłaszania orzeczeń z uzasadnieniem, tak jak już powiedziałam, zgodnie z przepisami określonymi przez projekt prezydencki.

W opinii klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni zasadna, godna odnotowania i poparcia jest propozycja dotycząca zasady dyskontynuacji. Będziemy ją wspierać w dalszym trybie prac nad ustawą. *(Dzwonek)*

Jeszcze moment, jeśli pan marszałek pozwoli.

Pozwolę sobie zasygnalizować i poddać pod uwagę Wysokiej Izby na etapie dalszych prac legislacyjnych potrzebę modyfikacji brzmienia art. 65 projektu ustawy, który w zakresie sporządzania oraz wniesienia skargi i reprezentowania skarżącego w postępowaniu przed trybunałem – podobnie jak obecnie obowiązujące uregulowania – nakłada obowiązek zastępstwa skarżącego przez adwokata lub radcę prawnego. Choć projekt przewiduje, iż w razie niemożności poniesienia kosztów pomocy prawnej skarżący może zwrócić się do sądu rejonowego swojego miejsca zamieszkania z wnioskiem o ustanowienie dla niego adwokata lub radcy prawnego z urzędu, to opierając się na sygnałach, jakie kierowane są do mnie w ramach wykonywania obowiązków poselskich, a myślę, że także do wielu innych posłów, powiem, że oczekiwania społeczne w tym zakresie idą dalej, znacznie dalej. Ukierunkowane są one na stworzenie obywatelom możliwości składania skargi osobiście, bez bezwzględnego wymogu uczestnictwa w jej sporządzaniu oraz reprezentowania w toku postępowania przed trybunałem przez adwokata lub radcę prawnego.

Kończąc, pragnę zadeklarować, że posłowie klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej włączą się aktywnie do prac legislacyjnych na rzecz wypracowania rozwiązań umacniających pozycję i znaczenie Trybunału Konstytucyjnego w systemie instytucji i organów demokratycznego państwa prawa.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wnoszę o przekazanie przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, druk nr 1590, do dalszych prac legislacyjnych w komisjach sejmowych. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że do dyskusji, do zadania pytań zgłosili się państwo posłowie.

Informuję...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Możemy prosić o 3 minuty? Mamy dużo czasu, a ustawa jest bardzo obszerna.)

Czy pani poseł Krystyna Pawłowicz chciałaby coś powiedzieć w kwestii prowadzenia obrad? Proszę bardzo. Może pani będzie uprzejma powiedzieć z mównicy.

Proszę bardzo.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Chciałabym bardzo uprzejmie pana marszałka prosić o możliwość zadawania pytań przez 3 minuty.)

Aha, przez 3 minuty. Dobrze.

Czas na zadanie pytania ustalę na 3 minuty.

Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Pawłowicz.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Bardzo dziękuję i przepraszam, że zabierałam głos ze środka sali.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pierwsza moja uwaga jest tego rodzaju, że przygotowaniu projektu wbrew temu, co mówiła pani poseł Prządka, nie towarzyszyły konsultacje społeczne. Został on przygotowany przez Trybunał Konstytucyjny i, co więcej, z mediów można było się dowiedzieć, że nie chciano udostępniać tego projektu, efektu prac nawet dziennikarzom.

W moim przekonaniu powstała sytuacja, można powiedzieć, niezbyt etyczna albo nawet doszło do pewnego rodzaju etycznego nadużycia ze strony trybunału. Jeśli trybunał sam dla siebie przygotowuje projekt ustawy, to proszę sobie wyobrazić, jaka powstanie sytuacja, gdy ktoś zechce zaskarżyć tę ustawę do Trybunału Konstytucyjnego ze względu na jej niekonstytucyjność. Wtedy Trybunał Konstytucyjny będzie, krótko mówiąc, sędzią we własnej sprawie. W moim przekonaniu ze względu na ustrojowy charakter tej ustawy i instytucji taki projekt powinien być powstać w Sejmie w drodze pewnego konsensusu, zgody wszystkich grup i wszystkich środowisk politycznych. W tej sytuacji jest to po prostu niezręczne. Nie jest to sytuacja prawidłowa, że trybunał sam dla siebie przygotował projekt ustawy.

Druga uwaga dotyczy art. 2 projektu, który mówi, że Trybunał Konstytucyjny, zwany trybunałem, orzeka o hierarchicznej zgodności norm prawnych oraz wykonuje inne kompetencje określone w konstytucji. Pojęcie „hierarchicznej zgodności norm prawnych” jest pojęciem wybitnie doktrynalnym. Co do tego istnieją spory, jest pytanie o hierarchiczną zgodność w systemie po wejściu do Unii Europejskiej, tzw. idea multicytryczności systemu prawa, są z tym problemy. Pan prof. Rzepliński wie, o czym mówię. Krótko mówiąc, uważam, że określenia doktrynalne nie powinny znaleźć się w projekcie. Wystarczy, tak jak mówi konstytucja: Trybunał Konstytucyjny wykonuje kompetencje określone w Konstytucji Rzeczypospolitej. Nie ma powodu, by to przetwarzać, doda-

Posel Krystyna Pawłowicz

wać pojęcia, które, tak jak powiedziałam, mają charakter doktrynalny, mogą być różnie interpretowane.

Kolejna uwaga dotyczy art. 40, który mówi o karach dyscyplinarnych. Wśród kar dyscyplinarnych dla sędziów trybunału wskazuje się złożenie sędziego trybunału z urzędu. Otóż uważam, że tylko Sejm może to zrobić. Ponieważ Sejm powołuje, tylko Sejm powinien mieć prawo do odwoływania, złożenia z urzędu. Nie powinna to być kompetencja Trybunału Konstytucyjnego.

Kolejny bardzo ważny, moim zdaniem, problem dotyczy orzekania, podejmowania decyzji. Tu jest napisane: większością głosów. Otóż ponieważ trybunał sam dzieli sprawy na ważne i mniej ważne, orzeka niekiedy w składzie 5-osobowym, czasem 3-osobowym lub w pełnym składzie, wydaje się, że w sprawach o bardzo ważnym, ustrojowym charakterze powinna to być nie większość głosów, tylko większość pełnego składu konstytucyjnego, a i to z jakimś ułamkiem. Nie może być tak, że w przypadku bardzo istotnych ustaw w 5-osobowym składzie jest trzech przeciwko dwóm. Wymaga tego zasada. Po prostu nie można przełamywać woli Sejmu, na przykład gdy w składzie 5-osobowym (*Dzwonek*) jest trzech do dwóch i przełamuje się wolę Sejmu. Wymaga to, w moim przekonaniu, pełnego składu konstytucyjnego z dość wysokim ułamkiem. (*Dzwonek*)

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz, a mianowicie na sposób powoływania, wyłaniania sędziów trybunału, kandydatów na sędziów. Uważam, że przepisy, które ograniczają to, nakładają kary, krótko mówiąc, na prawników-posłów, posłów-prawników, ustalając karencję 4-letnią, są sprzeczne z konstytucją. Po prostu różnicują. Konstytucja wymaga od nich jedynie wysokiej wiedzy prawniczej. Nie wprowadza dodatkowych kryteriów, takiego różnicowania i, powiedziałabym, dyskryminacji, jaką wprowadzono w tym projekcie. Projekt różnicuje kandydatów ze względów na dowolne kryteria, takie jak na przykład zatrudnienie, aktualne zatrudnienie na uczelni, wprowadza też te 4 lata karencji. Krótko mówiąc, można powiedzieć, że ten projekt ma charakter antyposelski. Wymagania, które tu dodatkowo wprowadzono, nie mają związku z wymaganiami, które przedstawia konstytucja. Takie są moje zastrzeżenia. To tyle. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Borys Budka: A pytania?*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Te zastrzeżenia kierowane są w formie pytań?

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Nie, pytanie jest. Pytanie jest takie: Dlaczego tak zrobiono?*)

Właśnie. Tak sądziłem, że tak właśnie brzmi pytanie. Jest ono skierowane do przedstawiciela pana prezydenta.

Proszę bardzo, w trybie sprostowania pani poseł Prządka.

Proszę.

Posel Stanisława Prządka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę sprostować, ponieważ moja wypowiedź została najwyraźniej przez panią, pani poseł, bardzo źle rozumiana. Nie mówiłam o konsultacjach społecznych. Powiedziałam, mogę to zacytować: że dzisiejsza debata, co z satysfakcją zresztą – powiedziałam – odnotowuję, jest zwieńczeniem procesu przeprowadzonych z należyta starannością konsultacji, do udziału w których zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych z Sejmu. Ja w tych konsultacjach reprezentowałam swój klub poselski. W konsultacjach tych brali udział eksperci i przedstawiciele nauki. W mojej wypowiedzi nie padło słowo, że były to konsultacje społeczne. Tyle tytułem sprostowania. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W przedstawionej regulacji proponuje się, aby zakończenie kadencji Sejmu lub Senatu nie wstrzymywało postępowania przed trybunałem wszczętego na wniosek grupy posłów. Postępowanie to ma ulegać zawieszeniu na okres 6 miesięcy, a jego wznowienie zostało uzależnione od ponownego poparcia wniosku przez grupę 50 posłów. Jest to rozwiązanie nowe w stosunku do obecnie praktykowanego, ale nadal dalece niewystarczające ze względu na zbyt krótki okres czasu, w którym wniosek ma uzyskać poparcie nowo wybranych posłów.

W związku z tym chciałabym zapytać: Czy istnieje możliwość wydłużenia tego okresu niezbędnego do zebrania odpowiedniej liczby podpisów lub też rozpatrywania przez trybunał spraw zgłoszonych przez grupę posłów niezależnie od faktu zakończenia kadencji Sejmu? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie skierowane jest oczywiście do przedstawiciela Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Czy tak?

(Poseł Małgorzata Pepek: Tak.)

Proszę bardzo, teraz głos ma pani Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W prezentowanym dokumencie zachowane zostały obecnie obowiązujące zasady przechodzenia w stan spoczynku sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Przyjęcie przez Sejm zaproponowanego wydłużenia wieku obligatoryjnego przechodzenia sędziów Sądu Najwyższego w stan spoczynku do 75. roku życia spowoduje automatyczne przesunięcie granicy dopuszczalnego wieku sprawowania przez sędziów funkcji sędziego trybunału do 84. roku życia. Stąd moje pytanie, czy nie byłoby zasadne wprowadzenie do przedstawionego projektu przepisów, które określałyby maksymalny wiek kandydata na sędziego trybunału, z uwzględnieniem faktu, iż sędziowie wybierani są na okres 9 lat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, pytanie również skierowane jest do przedstawiciela prezydenta Rzeczypospolitej. Tak?

Rozumiem, że tak.

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie Trybunału! Panie Ministrze! Moje pytanie, już od razu mówię, będzie skierowane do pana ministra, przedstawiciela kancelarii pana prezydenta. Pytanie dotyczy rozdziału 4: Postępowanie przed Trybunałem – zasady ogólne, art. 47 i orzekania przez trybunał w pełnym składzie.

W poprzednim zapisie ustawy odnoszono się do pełnego składu również przy sprawach o szczególnej zawłości. Teraz dodano jeszcze: lub doniosłości. W uzasadnieniu mamy doprecyzowanie, to jest później w pkt 2 tegoż artykułu, że za szczególnie doniosłą sprawę uważa się taką, w której rozstrzygnięcie wiązać się może z nakładami finansowymi nieprzewidzianymi w ustawie budżetowej. Takie samo doprecyzowanie dotyczące właśnie nakładów finansowych nieprzewidzianych w ustawie dotyczyło w poprzedniej ustawie szczególnej zawłości. Czym się kierowa-

no, że teraz pominięto to doprecyzowanie odnoszące się do spraw szczególnie zawitych, a tylko zastosowano je do spraw szczególnie doniosłych? Jak jest rozumiany rozdział tego przez proponujących ten zapis, jakie jest rozumienie szczególnej zawłości i szczególnej doniosłości? Wydaje mi się, że są czy będą, prawda, w przyszłości takie sprawy, które mogą się okazać szczególnie zawite, a mogą dotyczyć tych spraw finansowych, które nie są w ustawie budżetowej zapisane, tak jak było w poprzedniej ustawie. Czyż nie należałoby doprecyzować tego zapisu i rozszerzyć o tę szczególną zawłość w przypadku spraw finansowych, które nie są ujęte w ustawie budżetowej? Czy takie uwagi są słuszne, panie ministrze?

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Debatujemy nad Trybunałem Konstytucyjnym, kluczową instytucją demokratycznego państwa prawnego. Przy okazji słyszymy, że czas rozpraw w trybunale to blisko dwa lata. Wobec tego rodzi się pytanie, czy ta instytucja nie wymaga po prostu jakichś poważnych zmian, które spowodowałyby, że ten czas rozpraw będzie krótszy. Zatem moje pytanie do pana ministra, do wnioskodawcy jest takie: mianowicie, czy nie należałoby się zastanowić nad zmianą konstytucji i zwiększeniem ilości sędziów, którzy mogliby szybciej rozpatrywać kluczowe kwestie, kwestie ustrojodawcze? Widzimy, że Sejm po prostu falsyfikuje prawo, można powiedzieć wprost, jesteśmy jako Izba bardzo niesprawni kompetencyjnie. Psujemy polskie prawo poprzez pośpiech, który ma miejsce w tej Izbie od kilku lat. Wobec tego moje pytanie jest właśnie takie: Czy nie należałoby się zastanowić i czy pan prezydent jako wnioskodawca nie myślał o tym, żeby po prostu przystąpić do rozmów w Sejmie na temat zmiany konstytucji, biorąc pod uwagę aspekt długości trwania rozpraw, i czy nie zamierza pan prezydent wnioskować o zmianę ilości osób w Trybunale Konstytucyjnym? Chodzi o zwiększenie, oczywiście. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Rozumiem, że w tym kontekście pytanie odnosi się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, a nie do samej konstytucji.

(Poseł Bogdan Rzońca: Tak.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz głos ma pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Jedno krótkie pytanie dotyczące konkretnego artykułu projektu ustawy – art. 16. Jest napisane w nim: „Sędzia Trybunału w sprawowaniu swojego urzędu jest niezawisły i podlega tylko Konstytucji”.

Chciałbym zapytać pana ministra jako przedstawiciela projektodawcy, czy nie jest to stwierdzenie zbyt wąskie, biorąc pod uwagę, że nawet w tym sensie orzeczniczym trybunał orzeka, realizuje swoje zadania nie tylko na podstawie konstytucji, weryfikując zgodność z konstytucją przepisów ustawy i innych przepisów. Natomiast zwróćmy uwagę na to, że nie tylko, dlatego że np. w art. 4 ust. 3 mamy wyraźnie napisane: „Trybunał orzeka o zgodności z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą aktu normatywnego kwestionowanego w pytaniu prawnym, o którym mowa w art. 193 Konstytucji”, a przecież jest też tak, że sędzia trybunału w istotnym stopniu podlega również i tej ustawie, nad której projektem dzisiaj pracujemy, bo tutaj jest uregulowana procedura postępowania przed trybunałem. Czy to stwierdzenie z art. 16, tak mocne, że sędzia jest niezawisły i podlega tylko, czyli wyłącznie, konstytucji, nie jest zbyt wąskim zawężeniem? Proszę bardzo, aby pan minister, wyjaśnił tutaj istotę, czyli dokonał interpretacji tego zapisu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Wojciech Szarama, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Szarama:

Chciałbym zapytać pana ministra, przedstawicieli Trybunału Konstytucyjnego o to, jaka jest skala zażaleń na postanowienia Trybunału Konstytucyjnego wydawane w jednoosobowym składzie. Ma być to znowelizowane, a więc nie będzie już tej drogi zażaleniowej, natomiast chciałbym wiedzieć, jaka jest skala problemu, na ile to rozwiązanie usprawni działanie trybunału, bo jest to jednak, wydaje się, pewne ograniczenie możliwości kontroli wstępnych postanowień, orzeczeń trybunału. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie pana posła Szaramy skierowane jest do pana ministra Łaskiewicza i prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Właściwie regulaminowo, Wysoki Sejmie, może odpowiadać przed Wysoką Izbą wyłącznie prezes Trybunału Konstytucyjnego w imieniu Trybunału Konstytucyjnego. Tak, regulaminowo jako przedstawiciel Trybunału Konstytucyjnego może występować prezes trybunału.

Poseł Wojciech Szarama:

Jest to pytanie, panie marszałku, do pana ministra albo do przedstawiciela pana prezydenta.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Wszyscy posłowie zapisani do głosu zabrali głos.

W tej chwili proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Królikowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! To znowu jest taki projekt, w stosunku do którego nie ma stanowiska rządu i nie ma też oficjalnego stanowiska ministra sprawiedliwości, dlatego że podobnie jak w przypadku projektu o Sądzie Najwyższym, i ta materia, materia ustroju i zasad funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego, znajduje się poza właściwością wszystkich resortów administracji rządowej. Z drugiej strony, tak jak powiedziałem poprzednim razem, powtórzę to teraz, jest to projekt przedstawiony przez prezydenta i powinno być tak, że przedstawiciel rządu w trakcie debaty, szanując urząd prezydenta, zabierze głos.

Podobnie jak poprzednio chciałbym i tym razem podzielić się kilkoma refleksjami, które traktuję jako pewnego rodzaju sugestie czy też wątpliwości kierowane do państwa posłów, i temu poświęcę pierwszą część wystąpienia. Drugą część postanowiłem poświęcić czemuś innemu, a mianowicie wystąpieniu w imieniu reprezentacji interesów Izby w związku z przygotowanym przez pana prezydenta projektem ustawy.

W pierwszej kolejności zatem spójrzmy na to, jaki jest cel tej nowelizacji. O reformie, o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mówiło się od dawna i od dłuższego czasu diagnozowano kilka poważnych problemów, które dręczyły czy też cały czas dręczą

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

tenże organ kontroli konstytucyjności aktów normatywnych. Po pierwsze, zwracano uwagę na długość trwania postępowania. Po drugie, zastanawiano się nad sposobem rozłożenia ciężaru wykonywania czynności merytorycznych, w tym także judykacyjnych, pomiędzy sędziów a ewentualnie towarzyszący im korpus. W tym zakresie rozważano również powołanie kogoś czy czegoś na kształt rzeczników generalnych, takich jak ci funkcjonujący przy innego rodzaju trybunałach, a więc pewnego rodzaju rozbicie czy też inny sposób przygotowywania spraw do rozpatrzenia niż ten, który funkcjonuje obecnie. Po trzecie, zastanawiano się nad sposobem organizacji korpusu prawników, czyli korpusu zespołu eksperckiego obsługującego sędziów Trybunału Konstytucyjnego, i to zwłaszcza ze względu na to, że Biuro Trybunału Konstytucyjnego szczyti się właśnie takim korpusem bardzo wykwalifikowanych i oddanych misji Trybunału Konstytucyjnego urzędników. Czwartym i najpoważniejszym problemem wskazywanym w doktrynie, w rozmowach pomiędzy nami, prawnikami, którzy dokonujemy stale pewnej weryfikacji czy też oceny orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, stała się ostatnimi czasy pewna nieprzewidywalność, zwiększająca się nieprzewidywalność orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Pytanie o przyczyny, które zadawał nam sobie, dość szerokie, kierowało nas w kilka różnych stron. Jednym z powodów było właśnie zwiększenie polityzacji wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Drugą możliwą odpowiedzią było zwiększenie poczucia odpowiedzialności sędziów Trybunału Konstytucyjnego za efekty, skutki społeczno-gospodarcze, ekonomiczne czy polityczne ich orzeczeń. Stąd też często bardziej zwracano uwagę na kontekst orzeczenia niż na stabilność linii orzeczniczej. Trzecim w końcu kierunkiem, do którego to pytanie nas prowadziło, była wątpliwość dotycząca tego, czy gdzieś Trybunał Konstytucyjny nie stał się – pamiętacie państwo, że w pewnym momencie to pojęcie zaczęło odgrywać bardzo poważną rolę polityczną – negatywnym ustawodawcą, czyli takim mocnym kontrpunktem, nie chcę powiedzieć politycznym, ale merytorycznie wypowiadającym się w kwestiach, które były przesądzone politycznie, negując rozstrzygnięcia parlamentu.

Patrzę na projekt ustawy przygotowany przez pana prezydenta – z pewnością nie jest on tak odważny, jak pierwotnie o nim mówiono, gdy myślano o potrzebie reformy Trybunału Konstytucyjnego. Nie zmienia się jakby istota funkcjonowania trybunału, sposób organizacji jego pracy. Pewne rzeczy są ulepszone i poprawione, ale filozofia funkcjonowania trybunału nie ulega zmianie. Stąd muszę powiedzieć, że w dużej mierze podzielam wątpliwość dotyczącą tego, czy zmiany, które mają charakter na pewno nie kosmetyczny, bo idą dalej, ale taki porządkowy czy też

szczegółowy, nie zmieniając całego systemu, będą rzeczywiście pozwalały na zasadniczą zmianę podstawowej bolączki, a mianowicie długości trwania postępowań.

Niewątpliwie projekt próbuje godzić dwie wartości. Jedną z nich jest zwiększenie ekonomiki postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, z drugiej strony chodzi o zachowanie tej podstawowej wartości, jaką jest gwarancja rzetelności rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego jako sądu prawa. Muszę powiedzieć, że nie wszystkie rozstrzygnięcia co do tej kolizji wartości są dla mnie do końca zrozumiałe. Przede wszystkim nie jest dla mnie zrozumiałe to wycofanie się z zaskarżalności postanowień w zakresie kontroli wstępnej. Pytanie zadał pan poseł Szarama. Według mojej wiedzy nie jest to aż tak daleko idąca liczba tych zażaleń, które są składane na postanowienia sędziów rozpatrujących czy dokonujących kontroli wstępnej w zakresie skarg i wniosków, by odstąpić od tego elementu instancyjnej weryfikacji decyzji sędziego, który tej kontroli dokonuje. Również nie do końca jest dla mnie precyzyjne czy jasne rozwiązanie tej kolizji pomiędzy szybkością postępowania a merytoryczną jakością czy też wartością rozstrzygnięć trybunału wprowadzenia ograniczenia czasowego do cofnięcia wniosku, pytania lub skargi. Nie widzę dostatecznego uzasadnienia, a pamiętam oczywiście już niejedną przypadłość, kiedy ze względu na czy to prace w Sejmie związane z poprawnieniem jakiegoś projektu ustawy czy z innymi okolicznościami przed rozpoczęciem rozprawy następowała modyfikacja wniosku czy też części zażalenia.

Trzeci element, na który chcę zwrócić uwagę, to zmiana sposobu wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Muszę powiedzieć, że znając środowisko naukowe i środowiska polityczne, nie wierzę w istotną skuteczność tego uspołecznienia procesu wyboru kandydatów przez wprowadzenie zewnętrznych instytucji wskazujących tychże kandydatów, ani nie wierzę oczywiście w to, że ten proces doprowadzi do zmniejszenia politycznego znaczenia czy też charakteru wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje mi się, podzielę te opinie, że w tym, że Izba dokonuje wyboru we właściwy dla siebie sposób sędziego Trybunału Konstytucyjnego nie ma nic złego, podobnie jak nie ma innego lepszego sposobu wyboru składu członków Trybunału Konstytucyjnego niż ten wybór, który jest dokonywany przez organ ustrojowo do tego najbardziej legitymowany, czyli przez Sejm. Zawsze będzie tak, że wybór następuje większością, więc siłą rzeczy pewnego rodzaju kompromis polityczny wokół wiedzy, jakości merytorycznej kandydata, jego predyspozycji osobistych, wartości, które prezentuje, będzie musiał być dokonany. Ten efekt, który, jak sądzę, próbuje osiągnąć wnioskodawca, wydaje się, że można osiągnąć znacznie bardziej skutecznie przez zwiększenie transparentności procesu wyboru tego kandydata, a w szczególności wprowadza-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

dzenie zasady odbywania przez niego publicznych debat związanych z tym, jakie są jego wartości, przekonania czy też kierunki merytoryczne, jakie będzie prezentował jako sędzia. Innymi słowy, one zobowiążą podmiot polityczny do tego, żeby wystawiać osoby, które rzeczywiście w tym publicznym dialogu przed wyborem, tej weryfikacji publicznej kandydata, będą pozwalały mu wystąpić w sposób poważny, rzetelny i zaprezentować odpowiednie kompetencje, żeby rzeczywiście ten wybór ostatecznie polityczny był z merytorycznego punktu widzenia zrozumiały.

Pani poseł, pani profesor Pawłowicz bardzo ostro powiedziała o tym, że jest to projekt antyposelski. Myślę, że ta idea, która została zaprezentowana w projekcie, by następowała czteroletnia karencja pomiędzy pełnieniem funkcji publicznej, i to nie tylko poselskiej, a możliwością powołania czy wyboru na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, wzięła się z obserwacji trudnej praktyki związanej z przechodzeniem osób bardzo czynnych publicznie do składu Trybunału Konstytucyjnego, w szczególności dotyczy to tak naprawdę parlamentarzystów. Z doświadczenia wiemy, że parlamentarzyści potrafili być bardzo dobrymi i dobrze wspomnianymi do dziś sędziami Trybunału Konstytucyjnego. Ten problem czteroletni, jak sądzę, wziął się stąd, że rzeczywiście w niedawnej historii niektórzy wybrani sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, którzy wcześniej byli parlamentarzystami, biorąc pod uwagę zakres zaskarżeń niedawno uchwalonych ustaw, niemalże seryjnie wyłączali się od rozpatrywania spraw ze względu na to, że głosowali nad danym projektem, czyli nie tylko wtedy, kiedy prowadzili projekt, ale kiedy uczestniczyli chociażby w głosowaniu.

Te cztery lata, jak rozumiem, tak sobie próbuję zracjonalizować tę propozycję, prowadzą do tego, że rzeczywiście nie będzie tego niebezpieczeństwa, że trafią do Trybunału Konstytucyjnego nowe ustawy i sędzia ciągle będzie stwierdzał, że musi się wyłączyć ze sprawy ze względu na to, że brał udział w przygotowaniu tej ustawy. Ale wydaje mi się, że ta nadzieja jest trochę złudna, dlatego że trybunał nie rozpatruje przecież w dużej mierze ustaw, które dopiero co zostały uchwalone. Robi to rzeczywiście w tych przypadkach, kiedy ustawa jest zaskarżona ze względów czysto politycznych czy też w kontekście gry politycznej, a nie w związku ze stosowaniem tych przepisów przez sądy czy też stosowaniem ich w stosunku do obywateli. Tego rodzaju przypadków nie ma aż tak dużo i chyba ten problem w ten sposób nie musi być rozwiązany.

Podzielam pogląd, że konieczne staje się przemyslenie sposobu selekcji spraw, które mają być rozpatrywane na rozprawie i rozpatrywane na posiedzeniu, jak również konieczne staje się bardzo rzetelne przeanalizowanie zasad przyjmowania wyroków, chodzi mi o większość i o składy, w których w zależ-

ności od stopnia trudności i charakteru sprawy orzeczenia mają zapadać.

Odnosząc się do art. 1, i to jest jedna z ostatnich uwag, które chcę zgłosić czysto ze strony ministra sprawiedliwości, tego, który określa zadania Trybunału Konstytucyjnego, muszę powiedzieć, że w tym projekcie brakuje mi przesądzenia rzeczy, które są najbardziej wątpliwe, jeżeli chodzi o kompetencje Trybunału Konstytucyjnego. Zmiana w art. 1 nie ułatwia przesądzenia tego sporu, który istnieje od dawna w związku z kompetencjami trybunału, ale jeszcze bardziej utrudnia mi przesądzenie tego, jaka byłaby po zmianie tej ustawy kompetencja Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi mianowicie o spór pomiędzy Trybunałem Konstytucyjnym a Sądem Najwyższym o to, czy Trybunał Konstytucyjny jest uprawniony do wydawania wyroków interpretacyjnych, czyli, krótko mówiąc, wydawania wyroków w sprawie wykładni co do zgody przepisów z wartościami konstytucji, wyroków, które potem powinny wiązać sądy powszechne.

Art. 1 wskazuje na to, że takie uprawnienie trybunał chyba ma w wersji, która została przedstawiona, ale sposób zapisania jest dla mnie tak niejasny, że to wszystko wciąż dalej pozostanie, przynajmniej ja tak to dzisiaj czytam, skierowane do dalszej dyskusji, do kolejnego sporu pomiędzy organami, które konkurując ze sobą jednak w zakresie swojej jurysdykcji, mają poglądy zasadniczo odmienne. Tak jak powiedziałem, proszę to potraktować jako uwagi czy wątpliwości, a nie jako stanowcze stanowisko ze strony ministra sprawiedliwości czy też rządu.

Proszę pozwolić mi jeszcze na kilka uwag, które mają charakter mniej związany z urzędem ministra sprawiedliwości, ale które są związane z pracą Izby, a także pracą posłów, którzy pełnią funkcję ministra sprawiedliwości czy wiceministra sprawiedliwości, jak wieloletni przedstawiciel Sejmu w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym nieoceniony pan minister Kozdroń.

W tym dokumencie brakuje kilku zmian, które w mojej ocenie powinny mieć miejsce ze względu na uwzględnienie istotnych kłopotów w pracy Sejmu jako uczestnika postępowania przyzywanego przez sąd, przyzywanego przez Trybunał Konstytucyjny, wówczas gdy przedmiotem zaskarżania jest przepis ustawowy. Mówię o tym także z perspektywy kilkuletniego dyrektora Biura Analiz Sejmowych, który od pewnego momentu, jeszcze kiedy pracowałem tutaj, był odpowiedzialny za organizację zaplecza merytorycznego, przygotowanie projektu wniosku, przygotowanie projektu stanowiska marszałka Sejmu w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym i razem z panem przewodniczącym Szaramą obsługiwał funkcjonowanie Komisji Ustawodawczej i posłów w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym. Chcę powiedzieć, że brakuje mi tu kilku rzeczy, które moim zdaniem państwo powinni rozważyć z tej perspektywy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

Po pierwsze, zwracam uwagę na to, że wielokrotnie wskazywaliśmy na pewną bolączkę polegającą na tym, iż Sejm reprezentuje poseł jako pełnomocnik marszałka Sejmu, ale poseł, który w tym postępowaniu występuje bez żadnego wsparcia, czyli nie ma drugiego pełnomocnika, jakim jest ekspert, albo też ten ekspert ze strony urzędu marszałka Sejmu nie może posłowi towarzyszyć i wspierać go w trakcie przecież trudnych rozpraw i trudnych pytań formułowanych przez członków składu orzekającego. Myślę, że to jest rzecz, na którą należałoby zwrócić uwagę, i należałoby rozważyć, czy marszałek Sejmu nie mógłby delegować dwóch pełnomocników, w tym koniecznie jednego posła, lub czy nie zmienić zasady ustalania składu reprezentacji na taką, żeby poseł mógł w rozprawie uczestniczyć z osobą, która będzie go wspierać merytorycznie w jego zadaniach.

Po drugie, w trakcie pracy nad przygotowaniem stanowiska dla Sejmu istotnym kłopotem jest brak podstawy prawnej do tego, żeby mieć wgląd do akt sprawy. Muszę powiedzieć, że współpraca z Trybunałem Konstytucyjnym za czasów, które ja pamiętam, z biurem trybunału była zawsze znakomita i w praktyce nie stanowiło to aż tak dużego problemu, jak mogłoby to wynikać z przepisów. Rzeczywiście jednak brak możliwości wglądu w akta sprawy, w sytuacji kiedy przygotowywane jest stanowisko marszałka Sejmu, jest pewnym utrudnieniem. Warto na ten temat porozmawiać w trakcie prac komisji.

Trzecim istotnym elementem – to jest ten element, który jest dla mnie kłopotliwy – jest problem wyłączenia dyskontynuacji w przypadku wniosków grup poselskich. Przypomnijmy sobie jedną rzecz, mianowicie ustawa o Trybunale Konstytucyjnym nie wprowadza zasady dyskontynuacji. Jest to zasada, którą Trybunał Konstytucyjny przyjął w swoim dotychczasowym orzecznictwie. W mojej ocenie rzeczywiście jest tak, że jest to zasada, która nie spełnia swojej istotnej roli, czyli nie powinna mieć miejsca w sytuacji, kiedy Trybunał Konstytucyjny jest sądem prawa, a więc jakby powinien rozpatrzyć zaskarżenie związane ze zgodnością przepisów danej ustawy czy też innego aktu normatywnego z konstytucją w chwili, kiedy skończył się byt podmiotu, jakim jest 50 posłów, którzy ten wniosek złożyli.

Nie wiem, czy jest potrzeba – to jest rzecz do dyskusji – potwierdzenia tego, czy istnieje byt w postaci 50 posłów z innymi nazwiskami w nowej kadencji po 6 miesiącach, co zresztą dodatkowo wydłuży postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, ale wydaje mi się, że to, czego tutaj zdecydowanie brakuje, to zastosowanie tej zasady także do wniosków marszałka Sejmu.

Pamiętam ze swojej pracy tutaj co najmniej dwa wnioski marszałka Sejmu, które na podstawie przyjęcia określonej interpretacji przez Trybunał Konstytucyjny zostały poddane zasadzie dyskontynuacji.

Jednym z tych wniosków był wniosek dotyczący wekśli jednej partii, a drugim wnioskiem był wniosek marszałka o wydanie wyroku interpretacyjnego odnośnie do brzmienia sentencji w sprawie dotyczącej ustawy lustracyjnej. W obu tych przypadkach trybunał w odpowiednim momencie uznał, że zasada dyskontynuacji związana z kadencją Sejmu powoduje wygaszenie wniosku marszałka Sejmu, który te dwa wnioski skierował. Jeżeli już tego rodzaju wyjątek następuje w stosunku do grup posłów, to on z pewnością powinien być zastosowany do marszałka Sejmu, który, jak wiadomo, kieruje i reprezentuje Izbę na zewnątrz.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na drobiazg. Jest to drobna rzecz, ale myślę, że wymaga poprawy. Mianowicie inaczej jest reprezentowany prokurator generalny w postępowaniu przed pełnym składem, a inaczej w przypadku gdy są mniejsze składy Trybunału Konstytucyjnego. W postępowaniu przed pełnym składem izby, wtedy kiedy rozpatruje sprawę pełen skład, jest reprezentowany, może brać udział prokurator generalny albo jego zastępca, natomiast w postępowaniu przed innymi składami według tego projektu ustawy może brać udział tylko prokurator generalny osobiście. Myślę, że to jest rzecz, która wymaga pewnej korekty.

Na samym końcu chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na to, że w sytuacji, w której grupa podmiotów składających czy formułujących... proponujących kandydatów rozszerzona jest na podmioty naukowe czy też pozarządowe, publiczne, społeczne, budzi zdziwienie pominięcie Senatu jako podmiotu, który powinien w takiej sytuacji również w mojej ocenie mieć prawo do tego, żeby zgłaszać kandydatów na sędzię Trybunału Konstytucyjnego.

Jeszcze jest jedna uwaga związana z pewnego rodzaju dyskomfortem, który bardzo często, jak wynika z mojej obserwacji, przedstawiciele Sejmu mieli w trakcie rozpraw przed Trybunałem Konstytucyjnym, wtedy kiedy przedmiotem rozpoznania było pytanie prawne danego sądu. Projekt tę sprawę nieco porządkuje, mówiąc o zasadach reprezentacji sądu pytającego, chociaż pozostają wątpliwości, który dokładnie to sędzia powinien być. Zwracam uwagę na to, że w sytuacji, w której sąd pytający nie był – a to się zdarzało – reprezentowany na rozprawie, to niejako stroną, do której były kierowane wszystkie pytania o wyjaśnienie sensu zarzutu stawianego w pytaniu prawnym, był przedstawiciel Sejmu. Wydaje się, że należałoby zmierzać do tego, żeby przedstawiciel sądu pytającego przynajmniej powinnościami był obecny w trakcie rozprawy.

Zgodnie z tym, co powiedziałem wcześniej, proszę przyjąć te obie grupy uwag jako uwagi dla państwa, dla pań i panów posłów, jako pewną odpowiedź co do tematów, które mogłyby być przedmiotem pracy w komisji nad projektem, jeżeli on zostanie tam skierowany, a nie jako stanowisko ministra sprawiedliwości czy rządu wobec projektu złożonego przez pana prezydenta. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem. Czyli są to sugestie, a nie stanowisko.
(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:* Tak.)

Dobrze.

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze prezes Trybunału Konstytucyjnego pan Andrzej Rzepliński.

**Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim podziękować panu prezydentowi, że przedstawił projekt tej ustawy, ważnej nie tyle dla trybunału, ile dla jakości porządku prawnego w Polsce.

Odpowiadając na pytania, które, jak rozumiem, także do mnie były adresowane, chcę powiedzieć, że w projektowanej ustawie definicja jakby istoty Trybunału Konstytucyjnego jest lepiej sformułowana niż w obowiązującej ustawie, a to dlatego że inne kompetencje oznaczają coś bardzo trudnego do zdefiniowania. Co prawda jest odwołanie do konstytucji, ale te inne istotne kompetencje Trybunału Konstytucyjnego również oznaczają, że w tym przypadku jest to organ władzy sądowniczej, czyli ten organ, który zajmuje stanowisko wyłącznie na wniosek, nigdy z urzędu. A więc to jest wyraźne odróżnienie od pozycji ustrojowej prezydenta jako organu, który czuwa nad przestrzeganiem konstytucji, czyli jest aktywnym podmiotem konstytucyjnym, który ma strzec porządku konstytucyjnego. Jeśli chodzi o trybunał, jest to wyłącznie w formie, jaka jest przewidziana dla organu władzy sądowniczej, tylko wobec tego zawsze na wniosek czy w wyniku skargi konstytucyjnej. Czy orzekanie o zgodności z konstytucją celów i działalności partii politycznej, czyli właśnie inna kompetencja określona w konstytucji, to nie jest działanie strzegące porządku konstytucyjnego? Przecież partie polityczne i ich działanie to jest istota demokracji politycznej, demokracji parlamentarnej. Czy rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między centralnymi konstytucyjnymi organami państwa to nie jest strzeżenie porządku konstytucyjnego? A więc napisanie tego w sposób właśnie mniej doktrynalny, a bardziej jasny i zrozumiały dla obywateli w moim przekonaniu jest właściwym rozstrzygnięciem.

Szereg pań i panów posłów podnosiło kwestię szybkości orzekania. Szybkość orzekania w naszym trybunale nie jest większa ani też... pod tym względem nie wyróżniamy się ani in minus, ani in plus. Możliwe jest oczywiście, przynajmniej teoretycznie, i do tego punktu teoretycznego jako prezes trybunału dążę, żeby średni okres załatwiania sprawy... bo, jak ktoś słusznie tu zwrócił uwagę, stan obecny oznacza, że jedne sprawy są załatwiane w ciągu kilku miesięcy, inne w ciągu 2–3 lat. Na pewno pod tym względem Trybunał Konstytucyjny wygląda lepiej

niż szereg sądów konstytucyjnych i na pewno lepiej niż Europejski Trybunał Praw Człowieka. Ale tu nie da się wprowadzić pilnego trybu – poza jednym przypadkiem oczywistym, kiedy rzecz dotyczy kontroli konstytucyjności ustawy budżetowej – bo sprawy muszą być dobrze rozważone. To jest organ władzy konstytucyjnej, który ma z najwyższą możliwą starannością, kiedy orzeka o przełamaniu woli ustawodawcy i derogacji jakiegoś przepisu, rozważyć wszystkie argumenty za i przeciw. A więc ten najkrótszy w historii trybunału średni czas załatwiania sprawy przypadła na początek lat dwutysięcznych, to było 14 miesięcy, ale wtedy było znacznie mniej spraw. Ja nie mówię, że dzisiejsze sprawy, które wpływają do trybunału, są istotnie trudniejsze niż były 15 czy 20 lat temu. Zawsze są bardzo trudne, skomplikowane sprawy i są sprawy względnie łatwiejsze lub sprawy, które bazują już na dorobku orzecznictwa trybunału i są rzeczywiście o wiele łatwiejsze, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, więc je, generalnie rzecz biorąc, załatwia się o wiele szybciej jakby z natury rzeczy. Skomplikowane też – w przypadku gdy jest taka naturalna potrzeba, kiedy czy to Sejm, czy to społeczeństwo, także ze względu na liczbę adresatów przepisu, który jest przedmiotem kontroli, domaga się, aby to rozstrzygnięcie nastąpiło maksymalnie szybko.

Jeżeli chodzi o pytania, które dotyczyły kwestii procedury powoływania na urząd sędziego, nie sądzę, żeby intencją wnioskodawcy było tutaj działanie antyposelskie. Problem polega na tym, o czym nawet przed chwilą wspomniał pan minister Królikowski, że ktoś, kto dzień wcześniej był posłem czy senatorem i staje się sędzią Trybunału Konstytucyjnego, musi wyłączyć się z szeregu spraw, które już zawisły w trybunale i w których jest on członkiem składu albo przewodniczącym składu, albo sprawozdawcą. W organie władzy, który liczy 15 członków, wyłączenie się jednego z nich w rozstrzyganych sprawach w istotny sposób opóźnia rozstrzyganie tej sprawy, bo prezes trybunału musi wydać zarządzenie i w miejsce tego sędziego kolejny sędzia z listy musi się w tym składzie znaleźć. I to w pierwszym okresie jest realny problem, który ma wpływ na szybkość postępowania. Kiedy zostałem prezesem trybunału, to między innymi zarządziłem, żeby wszystkie postanowienia, jeżeli chodzi o wyłączanie się sędziów, a więc wnioski sędziów i postanowienia, w których bądź prezes trybunału, bądź trzech sędziów trybunału wyłącza bądź nie wyłącza sędziego, były jawne. Każdy może je prześledzić. Taka jest swoista polityka w tym zakresie Trybunału Konstytucyjnego, bardzo ostrożna i zmierzająca do tego, żeby rzeczywiście sędzia, który brał aktywny udział w przygotowaniu, w uchwalaniu ustawy czy to jako poseł, czy jako senator, w tej sprawie mógł się na swój wniosek wyłączyć, tak żeby także zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie można było mu postawić zarzutu, iż orzekał w sprawie przepisu, za którym aktywnie się opowiadał w trakcie prac legislacyjnych.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński

I tu na marginesie kwestia tego, że sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, przynajmniej niektórzy, na pewno ja, byli konsultantami w kancelarii pana prezydenta i samego pana prezydenta, jeżeli chodzi o projekty. Taka jest natura, i to jedyna w swoim rodzaju, tej legislacji, bo przecież Sąd Najwyższy czy Naczelny Sąd Administracyjny mieszczą się też w przyjętym w Polsce bardzo dobrym zwyczaju konstytucyjnym, że projekty ustaw dotyczących organów władzy sądowniczej przedstawia Sejmowi pan prezydent. Nikt się temu nie dziwi, że pewne koncepcje wstępne zmian czy nowych ustaw dotyczących sądownictwa przygotowują sami sędziowie. Potem oczywiście oni nie mają możliwości, bo to wynika z istoty władzy sądów innych niż sąd konstytucyjny, kontrolować konstytucyjności tych przepisów. Niemniej przecież możliwe jest, że do trybunału wpłynie wniosek o kontrolę konstytucyjności jakiegoś przepisu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, która dzisiaj obowiązuje. Czy sędziowie trybunału będą sędziami we własnej sprawie, czyli w sprawie ustawy, która reguluje postępowanie i urząd sądu konstytucyjnego? Z tego punktu widzenia tak, ale nie ma i nie może być innej instytucji, bo na podstawie art. 195 ust. 1 sędziowie Trybunału Konstytucyjnego podlegają tylko konstytucji i tylko oni mogą rozstrzygnąć dylematy związane z konstytucyjnością jakiegoś przepisu.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Sejm, panie prezesie.)

Zapewniam państwa, że jeżeli przepis byłby niezgodny z konstytucją, to żadnemu sędziemu konstytucyjnemu nie zadrży ręka przy głosowaniu za niekonstytucyjnością takiego przepisu, bo naszym zadaniem jest właśnie stanie na straży zgodności przepisów z konstytucją. Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym jest jedną z istotnych ustaw ustrojowych, ale jedną z ustaw, której sędziowie konstytucyjni też nie podlegają, chociaż kierują się jej przepisami w rozstrzyganiu spraw poddanych trybunałowi.

Chcę też państwu zwrócić uwagę, że każdy sędzia Trybunału Konstytucyjnego na podstawie przepisów ustawy przysięga w obecności prezydenta, że będzie stał na straży konstytucji. Taką przysięgę każdy składał, także ja. Przypomnę, a tym, którzy akurat o tym nie wiedzą, powiem, że ten obowiązek stania na straży konstytucji został wprowadzony do obowiązującej jeszcze ustawy z 1985 r. w czasie tzw. kryzysu przysięgowego jesienią 1989 r., kiedy świeżo powołani przez Sejm trzej sędziowie, sędzia Łączkowski, sędzia Zakrzewska i sędzia Zoll, odmówili złożenia przysięgi według roty z pierwotnej ustawy z 1985 r. Wtedy Sejm dokonał zmiany w tej ustawie i wprowadził właśnie tę formułę, że sędzia konstytucyjny przysięga stać na straży konstytucji. To nie jest jakiś specjalny wymysł, to jest nasz obowiązek. Wobec tego jakkolwiek konflikt między obowiązującą dzisiaj czy w przyszłości ustawą o Trybunale Konstytucyjnym

zawsze będzie rozstrzygnięty w Trybunale Konstytucyjnym prokonstytucyjnie i zgodnie z konstytucją.

Pan minister powiedział o nieprzewidywalności wyroków. Mój Boże, co by było, gdyby wyroki trybunału były przewidywalne? To byłby rzeczywiście problem i trybunał pewnie byłby niepotrzebny, bo być może jakiś automat wydawałby wyroki. Zdarza się, że nawet w podobnych sprawach trybunał odstępuje od dotychczasowej linii, bo po prostu zmieniły się okoliczności wskazane przez innego skarżącego czy wnioskodawcę albo okoliczności związane z otoczeniem normatywnym, bo np. zmieniło się kilka innych ustaw i w świetle tych innych ustaw trybunał musi dekodować normę prawną, która podlega kontroli, i może dojść do wniosku, że dotychczasowa linia orzecnicza nie da się utrzymać. To, co było słuszne 10 lat temu, dzisiaj może niedobrze służyć konstytucyjnemu porządkowi prawnemu w naszym państwie. To znowu jest nasz obowiązek.

Jeżeli chodzi o jawność postępowania, to od 2 lat, od września 2011 r., wszystkie dokumenty każdej sprawy są jawne. Jeżeli można używać brzydkiego słowa „rewolucja”, to w trybunale przeżyliśmy taką rewolucję. Trybunał Konstytucyjny z natury rzeczy jest organem konserwatywnym. Zmiany tego typu, dość radykalne, trzeba było spokojnie przeprowadzić, więc po 10 miesiącach odkąd zostałem prezesem, okazało się, że wszyscy moi koledzy, bo mówię tutaj przede wszystkim o prawnikach, którzy z nami pracują i bez których ten trybunał, ten sąd nie byłby jednym z najbardziej znaczących sądów konstytucyjnych w Europie, są dzisiaj patriotami tego, że wszystkie dokumenty sprawy zawisłej przed trybunałem są dostępne na stronie internetowej Trybunału Konstytucyjnego. Nie tylko każdy organ władzy, ale każdy obywatel, bo ludzie z tego korzystają, może napisać swoje uwagi, które czasami nie pozostają bez znaczenia dla sposobu rozumowania i sędziego sprawozdawcy, i całego składu Trybunału Konstytucyjnego. Ten aspekt jawności jest w moim przekonaniu ważny. Oczywiście specyfika spraw w sądach powszechnych czy administracyjnych jest nieco inna. W trybunale kontrolujemy konstytucyjność prawa i tak naprawdę trudno sobie wyobrazić, żeby cokolwiek, tak jak w postępowaniu legislacyjnym, można było przeprowadzić pod suknem. Wszystko jest jawne i każdy krok, każde stanowisko można poznać.

Jeżeli chodzi o kwestię zażaleń na postanowienia we wstępnej kontroli, to w ciągu ostatnich 15 lat w sumie wpłynęły 4493 skargi i wnioski, które podlegają wstępnej kontroli. W przypadku gdy sędzia prowadzący tę wstępną kontrolę postanowił o odmowie skierowania sprawy do merytorycznego rozpoznania, wpłynęło 1821 zażaleń, a sędzia w pierwszej instancji dopuszcza na 100 spraw 85. Ostatnio w prasie pojawiła się informacja, pochodząca nie wiadomo z jakiego źródła, że 90 spraw, natomiast to jest 85 spraw. To jest i tak znakomicie więcej niż w przypadku niemieckiego sądu konstytucyjnego, hiszpańskiego sądu konstytucyjnego, nie wspominając już o Eu-

**Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Andrzej Rzepliński**

ropejskim Trybunale Praw Człowieka. Przyczyny, dla których jest to 15%, a nie – jak niektórzy by chcieli – 70% spraw dopuszczanych do merytorycznego rozpoznania, polegają przede wszystkim na wadach, które są takimi, których Trybunał Konstytucyjny nie może zignorować, bo na przykład skarga wpłynęła po 3 miesiącach albo skarga wpłynęła od podmiotu, który nie miał do tego uprawnienia, albo z innych formalnych przyczyn. Jest też grupa spraw, które w sposób oczywisty były nieuzasadnione, i nie ma żadnego interesu prawnego, aby Trybunał Konstytucyjny poświęcił im swój czas. To jest natura rzeczy w przypadku skarg konstytucyjnych.

Pojawiły się też głosy w związku z niniejszym projektem co do tego, czy Trybunał Konstytucyjny nie powinien mieć możliwości orzekania w sprawie skarg konstytucyjnych, nie tylko kontrolując konstytucyjność przepisu, który był podstawą ostatecznego rozstrzygnięcia, ale również kontrolując konstytucyjność samego rozstrzygnięcia, wyroku sądowego. Przepis, na podstawie którego sąd wydał wyrok, jest zgodny z konstytucją, ale sam wyrok narusza postanowienia konstytucji. To jest istotne pytanie, nie znalazło ono tutaj swojego odbicia, bo to jest kwestia do nieco innej dyskusji.

Było wiele wypowiedzi, do których nie mam możliwości się odnieść. Jeśli chodzi o obecną procedurę ze wszystkimi jej wadami w moim przekonaniu, bo brałem udział w procedurze powoływania sędziów, zanim jeszcze byłem sędzią, i nie myśląc o tym, że zostanę sędzią konstytucyjnym, to uważałem za istotny deficyt takie przypadki, kiedy Sejm powoływał sędziów Trybunału Konstytucyjnego, głosując jednocześnie za kilkoma wnioskami. Sumarycznie podejmował uchwałę o wyborze kilku sędziów naraz, a nie indywidualnie, głosując nad każdą kandydaturą na każdy wakujący urząd z osobna, co z punktu widzenia władzy, jaką mają sędziowie konstytucyjni, było oczywistym deficytem.

Sędziowie konstytucyjni orzekają o zgodności prawa z konstytucją, a zatem, mając tę wielką władzę, potrzebują przynajmniej pewnej legitymacji demokratycznej dla tej władzy. Ta pewna legitymizacja demokratyczna naszej władzy może znaleźć swoje naturalne odbicie tylko tutaj, w Izbie poselskiej, i wobec tego propozycje prezydenta, jak sądzę, raczej wychodzą naprzeciw temu, żeby celem ostatecznego głosowania posłów nad kandydaturą przedstawioną przez grupę 50 posłów spośród zaproponowanych im kandydatów czy nad wnioskiem Prezydium Sejmu, po dłuższej, bardziej dla kandydata czy kandydatki dokuczliwej procedurze, było sprawdzenie przede wszystkim merytorycznej, ale również charakterologicznej zdolności kandydata do pełnienia funkcji niezwykle trudnej, niezwykle frustrującej, niezwykle odpowiedzialnej, po to, żeby ten 1 z 15 pełnił przez 9

lat w sposób możliwie najlepszy dla porządku konstytucyjnego swoją funkcję.

Wybory są polityczne, jak przekonuje przypadek sędziego Soutera, powołanego przez prezydenta Busha w 1987 r. Souter był znany ze swoich konserwatywnych poglądów. Kiedy odchodził, nadal był znany z takich poglądów, ale konserwatyści amerykańscy nie byli z niego zadowoleni. Prezydent Bush tak to skomentował: Tak długo jako prezydent mam władzę nad tym kandydatem, jak długo on jest kandydatem. Kiedy składa przysięgę i podpis pod przysięgą, tracę nad nim wszelką władzę. I to jest istota państwa prawnego. Wybory muszą być w Sejmie, te wybory z natury rzeczy mają charakter polityczny. Dyskusja nad kandydatem ma charakter par excellence polityczny po to, żeby możliwie najlepszy kandydat był jednym spośród 15 sędziów, ale z chwilą złożenia przysięgi i złożenia podpisu pod rotą przysięgi sędzia konstytucyjny podlega wyłącznie konstytucji. Taka jest praktyka, którą znam z okresu prawie 6 lat bycia sędzią konstytucyjnym i okresu prawie 3 lat, kiedy mam zaszczyt być jego prezesem. Niezależnie od tego, z jakiego Sejmu pochodzą ci, którzy są dzisiaj sędziami konstytucyjnymi – Sejmu kadencji: V, VI czy VII – są to sędziowie wyłącznie konstytucyjni, nie należą do żadnej partii. Trybunał trzyma się z daleka od polityki nie dlatego, że się jej boimy, tylko dlatego, że podlegamy konstytucji. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, panie prezesie.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Właściwie jestem w sytuacji, w której pan prezes Rzepliński w większości wyjaśnił wątpliwości. Również pan minister Królikowski w swoim wystąpieniu, choć nie jest to stanowisko rządu, odniósł się do kilku kwestii. Żeby więc nie przedłużać, już nie będę tego powtarzał. Natomiast pozostało parę pytań, na które należałoby odpowiedzieć.

Otóż kwestia dyskontynuacji. To jest propozycja inicjatywy. Każdy zgłaszający inicjatywę ma prawo wyjść ze swoją propozycją, jak to widzi i że uważa, iż takie rozstrzygnięcie byłoby najlepsze. Natomiast tak naprawdę to Wysoka Izba na samym końcu

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaszkiewicz

uchwala prawo, które po podpisie prezydenta staje się prawem obowiązującym, a przepisy ustawy wchodzi do porządku prawnego. Czy zrobić to w ten sposób, czy może podobnie jak to jest w przypadku Trybunału Stanu, na pewno trzeba będzie zastanowić się w komisji.

Propozycja prezydenta jest taka, prezydent uważa, że tak jest najlepiej, najbezpieczniej. Natomiast że to rozwiązanie jest zróżnicowane w przypadku Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnym, to kwestia pewnego wyboru. Tego wyboru będzie dokonywać Wysoka Izba.

Granica wieku. Było pytanie o to. Zgadzam się z tym, tak. W toku prac nad ustawą, a wszystkie kluby zadeklarowały, że skierują projekt do komisji, będą głosowały za skierowaniem go do komisji, trzeba będzie wyjaśnić tę sprawę, bo faktycznie nastąpiło zróżnicowanie i w tym momencie sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w takiej najdalej idącej sytuacji będą w wieku plus 9 lat, co da im 83 czy 84 lata. A więc należałoby tutaj dokonać zmiany.

Pytanie w kwestii orzekania w pełnym składzie, jeśli chodzi o doniosłość i zawilość. Otóż, proszę państwa, zawilość sprawy, tak jak jest proponowane w projekcie, dotyczy problemów prawnych. Zawilość to jest obszar problematyki prawnej. Natomiast 16 lat pokazało, że doniosłość w dotychczasowym zapisie tak naprawdę realizowano w przypadkach kwestii finansowych i skutków finansowych. Nie zawsze ta doniosłość była zawila i nie zawsze musiał pochylać się nad tym cały Trybunał Konstytucyjny w pewnym składzie. Dlatego też uznano, iż zawilość rozumiana jako problem natury prawnej będzie bardziej adekwatna niż dotychczasowy zapis.

Kwestia zmiany konstytucji. Pan poseł, który zgłosił ten pomysł, jak sam poprzednio wspomniał, nie jest prawnikiem. Wiadomo, że do zmiany konstytucji musi być określona liczba osób, jest stosowna bariera głosów i tego nie robi się ustawą. To jest całkowicie inna inicjatywa. Musi być zmiana konstytucji, żeby zmienić skład sędziów.

Ciekawym pytaniem było to, czy sędziowie Trybunału Konstytucyjnego podlegają konstytucji, czy podlegają konstytucji i ustawie. W tym przypadku inicjator uznał, że należy wyjść z trybu art. 195 konstytucji, który – przypomnę państwu – stanowi, iż sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w sprawowaniu swego urzędu są niezawisli i podlegają tylko konstytucji. Natomiast w art. 178 w rozdziale: Sądy i trybunały ustrojodawca zapisał: „Sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom”. Rozdział dotyczy sądów i trybunałów, zaś art. 195 odnosi się do rozdziału dotyczącego Trybunału Konstytucyjnego. Projektodawca uznał, iż należy oprzeć się na tym artykule, który bezpośrednio dotyczy Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście można dyskutować, czy tak to po-

winno być zapisane, czy powinno to dotyczyć trybunałów, ale to jest już kwestia ustrojodawcy. Tak konstytucja została uchwalona i taki istnieje w niej zapis.

I ostatnie pytanie. Jaka jest... A nie, to już pan prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński doskonale państwu wyjaśnił, dużo lepiej niż ja bym to zrobił, a chodzi o te procenty w skali zażaleń.

Pani marszałek, to są odpowiedzi na wszystkie pytania, na resztę chyba odpowiedział pan prezes Rzepliński. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Słucham pana, panie pośle?

(Poseł Piotr Polak: Zostałem źle zrozumiany i chciałbym...)

Było bezpośrednie odwołanie do wypowiedzi pana posła?

(Poseł Piotr Polak: Zadałem pytanie, ale nie zostałem zrozumiany tak...)

Bardzo proszę, pan poseł w trybie sprostowania.

Poseł Piotr Polak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Myślę, że w sprawach zawilości i doniosłości nie do końca się zrozumieliśmy. Dotychczasowe zapisy art. 25, które mówią o orzekaniu trybunału w pełnym składzie, w lit. e wymieniają sprawy o szczególnej zawilości. W poprzednim zapisach ustawy nie ma mowy o doniosłości, to jest nowe doprecyzowanie, jest nowy zapis, mówiący o doniosłości, i do tej doniosłości zostało niejako przerzucone sformułowanie: w szczególności gdy wiąże się to z ustawą budżetową i nieprzewidzianymi wydatkami. Poprzednio to uszczegółowienie dotyczyło zawilości, a teraz ono już do zawilości się nie odnosi. Chyba nie do końca się zrozumieliśmy co do zawilości i doniosłości. Nie wiem, może te sprawy warto by wyjaśnić w dalszych pracach, bo wydaje mi się, że tu czegoś brakuje. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

Marszałkini Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował przedstawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, zawarty w druku nr 1590, do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz do Komisji Ustawodawczej w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r. (przewodnictwo Irlandii w Radzie Unii Europejskiej) (druk nr 1624) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej (druk nr 1652).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! W pierwszych miesiącach obecnego roku kryzys gospodarczy wciąż pozostawał głównym zadaniem i wyzwaniem, przed którym stała Unia Europejska. Dopiero w drugim kwartale pojawiły się po raz pierwszy od dwóch lat tendencje wzrostowe w strefie euro. Ale myślę, że warto pamiętać o tym, że kryzys gospodarczy nie jest wyłącznie problemem strefy euro. W Wielkiej Brytanii, można powiedzieć, w strefie funta również dopiero od początku bieżącego roku pojawił się skromny wzrost, ostatni kwartał roku 2012 to był kwartał recesyjny.

To, co było zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym, to stabilizacja na rynkach finansowych, stabilizacja, która pojawiła się wraz z decyzją Europejskiego Banku Centralnego podjętą ponad rok temu, decyzją o tym, że Europejski Bank Centralny jest gotowy do podjęcia wszelkich działań, które są niezbędne do utrzymania trwałości wspólnej waluty. Ta decyzja zdecydowanie zmieniła klimat na rynkach finansowych. Wszyscy ci, którzy jeszcze rok temu obstawiali upadek strefy euro, a byli i tacy, którzy zdecydowali się postawić na to swoje pieniądze w funduszach spekulacyjnych, odnotowali znaczące straty. Ten, kto rok temu włożył, zainwestował 10 tysięcy zł na rzecz upadku strefy euro w fundusz spekulacyjny, który funkcjonuje w Polsce, dzisiaj ma na koncie mniej niż 5 tysięcy zł.

Główną osią sporu w Europie pozostawało napięcie pomiędzy dwiema wizjami walki z kryzysem gospodarczym. Z jednej strony był to program cięć wydatków publicznych i ograniczania długów, z drugiej strony, co było widać w ostatnich sześciu miesiącach, w trakcie prezydencji irlandzkiej, wzrastało znaczenie narzędzi, które mogłyby pobudzać wzrost gospodarczy, nawet gdyby miało to oznaczać przejściowo wyższe deficyty budżetowe. Przejawem tej strategii jest wdrażany w ostatnich miesiącach pakt na rzecz wzrostu, częścią tego paktu jest budżet europejski,

są też decyzje dotyczące zwiększenia akcji kredytowej Europejskiego Banku Centralnego, adresowanej przede wszystkim do małych i średnich przedsiębiorstw oraz na inwestycje infrastrukturalne, są również decyzje o przyspieszeniu wydatkowania środków na walkę z bezrobociem młodych.

W kontekście sytuacji politycznej najistotniejszym wydarzeniem pierwszych miesięcy roku 2013 była decyzja ogłoszona przez premiera Wielkiej Brytanii, decyzja o referendum, którego wynikiem może być wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Niewątpliwie zarysowuje to, nie tylko zresztą przed Polską, strategiczny wybór dotyczący dalszego modelu integracji europejskiej. Jest pytanie, czy Unia powinna zostać zredukowana co do zasady do obszaru nieskrepowanego handlu towarami – być może nawet w tej wizji nie zmieściłaby się swoboda przepływu osób – czy też naszym celem powinna pozostać wspólnota podlegająca reformom, ale w dalszym ciągu oparta o zasadę solidarności, wspólnota, która poszukuje europejskich rozwiązań dla problemów, które rodzą się na poziomie narodowym.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że w roku 2013 Polska zdołała wzmocnić swoją pozycję w Unii Europejskiej. Wciąż pozostaje atutem w prowadzeniu skutecznej polityki europejskiej status Polski jako jedyne go kraju, który przeszedł kryzys bez recesji. Od 2007 r., od ostatniego roku przed wybuchem wielkiego kryzysu, najpierw w Stanach Zjednoczonych, a później w Europie, polska gospodarka wzrosła o 18%. W tym czasie PKB całej Unii Europejskiej skurczyło się. Warto jednak dodać, że drugim w kolejności krajem, gdy idzie o wzrost gospodarczy, była Słowacja, Słowacja, która jest członkiem strefy euro. Wzrost w Słowacji wyniósł ponad 10%.

Atutem w prowadzeniu skutecznej polityki europejskiej pozostawała również stabilność polityczna Polski. Od czasu, kiedy premier Tusk utworzył rząd Platformy i PSL, w krajach Unii Europejskiej zmieniło się już 40 premierów. Dłuższy staż od premiera Tuska mają premier Luksemburga Juncker, kanclerz Merkel, premier Estonii Ansip i premier Szwecji Reinfeldt. Ale jest to klub krajów solidnych wyróżniających się na tle Europy, w której rządzi w wielu, w wielu państwach destabilizacja.

Stabilność polityczna daje także szansę na to, by korzystać z kapitału wiedzy i doświadczenia zgromadzonego przez Polskę w trakcie sprawowania prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2011 r.

Ostatnie 6 miesięcy było chyba najlepszym okresem w historii naszej obecności w Unii Europejskiej pod względem zdolności Polski do budowania i utrzymywania stabilności koalicji, dzięki którym mogliśmy realizować nasze narodowe cele.

I wreszcie, po latach zastoju wraz ze zmianą politycznej warty w Paryżu odżył Trójkąt Weimarski. Problemy dzisiejszej Europy określają misję tego forum współpracy. Różnorodność interesów w ramach trójkąta, zwłaszcza w kontekście przebudowy Unii Gospodarczej i Walutowej, może być i jest jego atu-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

tem. Polska wnosi do trójkąta głos krajów, które, choć pozostają poza strefą euro, są żywotnie zainteresowane jej przebudową, bo widzą swoją przyszłość w sercu Europy, a nie na jej marginesie.

Cele polskiej polityki europejskiej w pierwszych miesiącach 2013 r. wyznaczały przede wszystkim zabiegi o zakończenie negocjacji budżetowych. Chodzi i chodziło nam o budżet europejski, który da impuls do rozwoju polskiej gospodarki, poprawy warunków życia Polaków przez najbliższe 7 lat, do roku 2020. Mieliśmy na forum Wysokiej Izby szansę debatowania w tej sprawie. Powiem zatem krótko, że zadanie, które mogło się wydawać *mission impossible*, zapewnienie w ciętym do kości budżecie kryzysowej Europy więcej środków dla Polski i większej elastyczności w ich wydatkowaniu, zostało zrealizowane.

Kluczem do tego sukcesu, obok bliskiej współpracy z instytucjami wspólnotowymi, Komisją i Parlamentem Europejskim, było zbudowanie koalicji przyjaciół polityki spójności obejmującej 15 państw członkowskich. Podobna grupa powstała w roku 2005. Wówczas rozpadła się ona na ostatniej prostej negocjacji budżetowych. Wtedy ciężar utrzymywania spójności grupy spoczywał na barkach Hiszpanii i Polski. Tym razem Polska, mająca ambicje stać się największym beneficjentem unijnego budżetu po 2013 r., stała się niekwestionowanym liderem tej grupy. Bycie liderem oznacza oczywiście także zobowiązanie do zabiegania o rozwiązania korzystne dla wszystkich uczestników koalicji. Wywiązałyśmy się z tego zadania. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

Na prezydencji irlandzkiej spoczywał natomiast ciężar wypracowania porozumienia politycznego z Parlamentem Europejskim. To porozumienie zostało wypracowane. Jego zarys ogłoszony w czerwcu, w dniach, kiedy zebrała się Rada Europejska. Myślę, że porozumienie z Parlamentem Europejskim nie tylko nie pogorszyło, ale wręcz polepszyło warunki budżetowe dla Polski w horyzoncie do roku 2020.

Obok koalicji przyjaciół spójności trzeba wspomnieć również o Grupie Wyszehradzkiej, która wyrosła w ostatnich miesiącach, kiedy Polska kierowała jej pracami, na najbardziej prężne regionalne ugrupowanie w Unii. Grupa Wyszehradzka nie tylko stanowiła kręgosłup koalicji przyjaciół spójności. Grupa Wyszehradzka odgrywała chociażby istotną rolę w sprawach związanych z przyszłością swobody przepływu osób. Czwórka wyszehradzka wraz z Komisją Europejską skutecznie przeciwstawiała się pokusom, płynącym czy to z Londynu, czy z Hagi, kwestionowania tej zasady. Katalizatorem tych postulatów jest oczywiście kryzys gospodarczy.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Europejskiej w maju i czerwcu nie było odrębnych stanowisk Polski, Czech, Węgier czy Słowacji. Mieliśmy jedno wspólne stanowisko w sprawie polityki energetycznej, w sprawie unii bankowej, stanowisko wspólnie prezentowa-

ne i dodam – odzwierciedlone ostatecznie w uzgodnieniach podejmowanych w Brukseli.

Drugim, poza budżetem, wielkim projektem uzgadnianym obecnie w Brukseli jest przebudowa Unii Gospodarczej i Walutowej. Dla utrzymania jedności i solidarności europejskiej potrzebujemy Unii Gospodarczej i Walutowej, która w przyszłości byłaby odporna na kryzysy. W trakcie ostatnich 6 miesięcy prace były skoncentrowane na budowie tego, co nazywa się w Brukseli unią bankową. Jedną z przyczyn kryzysu jest to, że mamy w Europie banki, które prowadzą działalność w wielu krajach i są zbyt duże, by mogły być skutecznie nadzorowane przez władze jednego kraju. Państwa muszą odzyskać suwerenność w zakresie sektora bankowego, także w odniesieniu do tych banków, które prowadzą operacje w wielu krajach, i państwa członkowskie mogą to zrobić tylko poprzez ustanowienie wspólnych instytucji na poziomie europejskim. To jest jedna z lekcji tego kryzysu.

Dlatego też na początku prezydencji irlandzkiej zostało sformalizowane porozumienie w sprawie ustanowienia nowej instytucji – europejskiego nadzoru bankowego. Porozumienie to zawiera zapisy, o które zabiegała Polska. Chodzi o prawo, nie obowiązek, do udziału w nowych, europejskich władzach nadzoru bankowego także dla krajów spoza strefy euro, prawo utrzymywania na poziomie narodowym wyższych wymagań bezpieczeństwa wobec banków oraz prawo dla tych krajów spoza strefy euro, które zdecydowałyby się na współpracę w ramach unii bankowej, do odmowy wdrożenia decyzji europejskiego nadzorca, która w ocenie kraju spoza strefy euro byłaby nie do przyjęcia.

Przykład unii bankowej dobrze obrazuje, jakie są cele naszej polityki wobec przebudowy Unii Gospodarczej i Walutowej. Jest to po pierwsze zabieganie o to, by tworzone w odpowiedzi na kryzys instytucje i mechanizmy pozostawały otwarte dla krajów spoza strefy euro. Po drugie, jest to walka o to, by zasady udziału w tych mechanizmach krajów spoza strefy euro były optymalnie korzystne, i równocześnie o zapewnienie prawa do samodzielnego decydowania o tym, czy w tych mechanizmach uczestniczyć, czy też nie, po analizie kosztów i korzyści.

Odrzucaliśmy i będziemy odrzucać w przyszłości pomysły blokowania działań naprawczych w strefie euro. Byłoby to działanie sprzeczne z polską racją stanu. Kryzys euro i integracji europejskiej jest zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa, nie tylko ekonomicznego. Odrzucamy też pomysły samoizolacji w Unii Europejskiej. W interesie Polski jest, by uczestniczyć w naprawie Unii Gospodarczej i Walutowej. Co więcej, Polska ma w tym procesie do odegrania ważną rolę jako jedyny kraj Unii, który wybronił się przed recesją, i kraj, który przez ostatnie 25 lat przeprowadził wiele reform, znacznie podnosząc konkurencyjność swojej gospodarki, utrzymując przy tym w ryzach dług publiczny.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin**

W trakcie prezydencji irlandzkiej zabiegaliśmy też o to, by Europa, z uwagi na kontekst kryzysu skoncentrowana na swoich wewnętrznych sprawach, nie zapominała o roli, jaką ma do odegrania w swoim sąsiedztwie. Perspektywa członkostwa dla Serbii z jednej strony, perspektywa stowarzyszenia dla Kosowa z drugiej były katalizatorem porozumienia o normalizacji stosunków między Serbią i Kosowem. Po raz kolejny na tym przykładzie widzimy siłę europejskiej miękkiej siły, soft power, która motywuje do reform gospodarczych, stabilizuje systemy polityczne i prowadzi do pokojowego rozwiązywania sporów pomiędzy narodami.

Polska kontynuowała prace na rzecz powodzenia Partnerstwa Wschodniego, projektu, który został zainicjowany przez nasz rząd przy wsparciu wszystkich sił politycznych. W ostatnich miesiącach Mołdawia, Gruzja i Armenia zakończyły negocjacje umów stowarzyszeniowych i umów o pogłębionej strefie wolnego handlu. Dla powodzenia szczytu Partnerstwa Wschodniego, który odbędzie się w Wilnie w listopadzie, zasadnicze znaczenie będzie miało jednak doprowadzenie do podpisania umowy stowarzyszeniowej pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą, wraz z jej częścią handlową.

Polska postrzega podpisanie tej umowy przez pryzmat korzyści zarówno dla gospodarki Ukrainy, jak i dla gospodarki europejskiej. Widzi w tej umowie także instrument wsparcia dla motywowania Ukrainy we wdrażaniu rządów prawa. Dla Polski istotne będzie również umożliwienie tymczasowego stosowania handlowej części tej umowy niezwłocznie po jej podpisaniu, a jeszcze przed zakończeniem procedur ratyfikacyjnych. Jednak to od Ukrainy będzie zależało, jakiego dokona wyboru. Ukraina, tak jak do tej pory, będzie mogła liczyć na polskie wsparcie w tym procesie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle, można prosić o ściszenie rozmów?

(Poseł Zbigniew Babalski: Przepraszamy.)

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

W kontekście polityki sąsiedzkiej warto również odnotować otwarcie w maju 2013 r. Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji, inicjatywy zrodzonej w trakcie polskiej prezydencji, inicjatywy, która będzie wspierać działania na rzecz demokracji w pań-

stwach sąsiedzkich, zarówno w sąsiedztwie wschodnim, jak i w sąsiedztwie południowym.

Dla miejsca Europy w podlegającym globalizacji świecie przełomowe znaczenie będzie miało zawarcie szeregu umów prowadzących do liberalizacji handlu z głównymi partnerami gospodarczymi. Właśnie rozpoczęły się negocjacje pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi w sprawie transatlantyckiego partnerstwa handlowego i inwestycyjnego. Polska popiera szeroki zakres tego porozumienia. W interesie Europy i Stanów Zjednoczonych jest uzgodnienie wspólnych norm i standardów dla artykułów przemysłowych. Wówczas to nasi partnerzy handlowi z pozostałych kontynentów musieliby się dostosowywać do tych norm i standardów. To jest najwyższa stawka, o którą toczy się obecnie gra. Liberalizacja w naszym przekonaniu powinna również objąć handel gazem, który jest obecnie ograniczany przez Stany Zjednoczone. Uczciwość wymaga jednak, by już na wstępie tych negocjacji wskazać obszary, w których znalezienie porozumienia będzie bardzo trudne bądź niemożliwe. Europejczycy na pewno nie zaakceptują pełnej liberalizacji handlu żywnością genetycznie modyfikowaną. Negocjacje nie powinny dotyczyć także sankcji karnych za naruszenie praw własności intelektualnej w Internecie, jak to miało miejsce w przypadku umowy ACTA. Wreszcie liberalizacja handlu nie może zagrażać różnorodności kulturalnej naszego kontynentu.

Na koniec chcę powiedzieć, że wciąż potrzebujemy większego zakotwiczenia we wspólnych europejskich instytucjach. Im więcej będzie tam Polaków pełniących odpowiedzialne funkcje, w tym większym stopniu nasza wrażliwość i nasze interesy będą odzwierciedlane w podejmowanych przez te instytucje decyzjach. Cięża w administracji europejskiej stwarzały ryzyko zablokowania awansów przede wszystkim obywateli krajów, które przystąpiły do Unii Europejskiej po 1 maja 2004 r. W negocjacjach w sprawie statutu pracowniczego, które toczyły się w ostatnich miesiącach, udało nam się wyeliminować to ryzyko. Współtworzyliśmy również mechanizmy, które – mamy nadzieję – przyspieszą awanse obywateli polskich w europejskich instytucjach w najbliższych latach. W czerwcu, po wielu latach zabiegów, udało się wreszcie doprowadzić do realizacji zobowiązania podjętego jeszcze w trakcie negocjacji traktatu z Lizbony. Polska, obok Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Hiszpanii, największych państw Unii Europejskiej, będzie dysponowała stanowiskiem stałego, niepodlegającego rotacji rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. To jedna z najważniejszych funkcji w systemie europejskiego sądownictwa. Także w tym półroczu przewodniczący Komisji Europejskiej Barroso podjął decyzję o mianowaniu Polaka na szefa jednej z największych i niezwykle ważnych dla Polski dyrekcji generalnych – dyrekcji generalnej ds. rolnictwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Gałążewskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Andrzej Gałążewski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Komisja do Spraw Unii Europejskiej zobligowała mnie do przedstawienia Wysokiej Izbie sprawozdania w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r., czyli w czasie przewodnictwa Irlandii w Radzie Europejskiej, druk nr 1624. Robię to z dużą przyjemnością.

Informacja rządu z dnia 13 sierpnia 2013 r. – tak na marginesie powiem, że to bardzo szybko po zakończeniu prezydencji – została przygotowana wspólnie przez wszystkie ministerstwa i urzędy centralne. Ostateczną redakcję informacji w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej przygotowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Informacja była tematem obrad Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która rozpatrzyła ją w dniu 28 sierpnia, czyli wczoraj. Informację w imieniu rządu perfekcyjnie przedstawił sekretarz stanu w MSZ minister Piotr Serafin, czym zdobył uznanie zarówno posłów koalicji, jak i opozycji. Po wysłuchaniu omówienia informacji i po przeprowadzeniu dyskusji komisja postanowiła zarekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie informacji.

Wysoki Sejmie! Każda prezydencja jest wycinkiem prac Unii Europejskiej mających szerszy horyzont czasowy, jest zatem kontynuacją wcześniej podjętych tematów i przygotowuje zadania, które są podejmowane przez kolejne prezydencje. Oczywiście część prac ma swój finał podczas prezydencji. Wzięto to pod uwagę w rozpatrywanej dzisiaj informacji rządu – analiza problemów została przedstawiona w sposób przekrojowy, odnosiła się nie tylko do okresu irlandzkiego przewodnictwa w Radzie podczas pierwszego półrocza 2013 r., ale także do prac wcześniejszych. Wskazano również zadania wykraczające poza ramy końcowe prezydencji irlandzkiej, czyli te, które będą podejmowane przez prezydencję litewską w drugim półroczu 2013 r., a właściwie już są przez prezydencję litewską podejmowane.

Najważniejszym priorytetem Rzeczypospolitej Polskiej w okresie prezydencji irlandzkiej było wspieranie prezydencji w działaniach mających na celu osiągnięcie kompromisu pomiędzy Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim i Radą pozwalającego na ostateczne przyjęcie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020. Polska popierała większość

propozycji zgłaszanych przez Parlament Europejski i poprzez działania na forum Rady Europejskiej pozyskiwała zwolenników dla swojego stanowiska. Zaangażowanie Polski w negocjacje nad kształtem wieloletnich ram finansowych nie ograniczało się li tylko do kluczowej dla nas polityki spójności i wspólnej polityki rolnej, obejmowało także m.in. programy wspierające badania i innowacyjność oraz rozwój infrastruktury. Ostatecznie pod koniec prezydencji irlandzkiej osiągnięto porozumienie z Parlamentem Europejskim, które pozwoliło na zamknięcie negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020. Rząd osiągnął wszystkie postawione przed nim cele i Polska wchodzi w okres 2014–2020 z dobrą perspektywą finansową, najlepszą do osiągnięcia w ramach niezwykle trudnych negocjacji budżetowych Unii Europejskiej. Należy podkreślić, że przez cały okres negocjacji wieloletnich ram finansowych Polska przewodziła grupie przyjaciół polityki spójności składającej się z 15 państw, o czym zresztą wspominał przed chwilą pan minister Serafin, która to grupa doprowadziła do utrzymania dotychczasowych zasad prowadzenia i finansowania polityki spójności. Przewodzenie tej grupie oraz aktywne działanie w porozumieniach regionalnych, takich jak Grupa Wyszehradzka czy Trójkąt Weimarski, a także aktywny udział w dyskusji o sposobach wyjścia z kryzysu w strefie euro spowodowały, że Polska znajduje się dzisiaj w gronie państw decydujących o przyszłości Unii Europejskiej. Dodatkowym atutem pozwalającym na utrzymanie dobrej opinii i wysokiej pozycji Polski w Unii Europejskiej jest dobra sytuacja gospodarcza na tle innych państw pogrążonych w głębokim kryzysie gospodarczym i społecznym. Podczas debaty nad informacją minister Serafin przypomniał, i należy to przypominać wielokrotnie, że Polska osiągnęła w okresie 2007–2012 największy w Europie wzrost gospodarczy, większy nawet niż w przypadku regionalnego tygrysa gospodarczego – Turcji.

Biorąc pod uwagę rzeczywiste efekty działalności rządu w okresie prezydencji irlandzkiej oraz profesjonalne przygotowanie informacji dla Sejmu i Senatu, Komisja do Spraw Unii Europejskiej nie miała żadnych wątpliwości w zarekomendowaniu Wysokiej Izbie przyjęcia informacji Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Agnieszka Pomaska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Od 1 stycznia 2013 r. Republika Irlandii rozpoczęła półroczne przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Razem z Litwą oraz Grecją tworzy trio prezydencji. Warto przypomnieć, że Polska na początku 2013 r. była w dziewiątym roku członkostwa, a Irlandia już w czterdziestym roku swej unijnej aktywności. Przystąpiła do Wspólnot w 1973 r. i od tego czasu sprawowała prezydencję już po raz siódmy.

Korzystając z tego wieloletniego doświadczenia, Irlandia okazała się niezwykle ważna jako istotny pośrednik pomiędzy państwami członkowskimi i instytucjami Unii Europejskiej, szczególnie w trakcie finalnych negocjacji nad wieloletnimi perspektywami finansowymi na lata 2014–2020. Nie ulega wątpliwości, że ta prezydencja okazała się być pewnego rodzaju klejem spajającym różne rozsypujące się elementy kryzysowej i coraz bardziej oszczędzającej Unii Europejskiej. Przypominam, że prezydencji cypryjskiej nie udało się wypracować porozumienia budżetowego. Tym razem Irlandii i pozostałym państwom udało się osiągnąć kompromis, który przede wszystkim Polsce przyniósł ogromny sukces w postaci wzrostu udziału Polski w całości wydatków unijnych z ponad 101 do 106 mld euro. Kwota na polską politykę spójności wzrosła z 69 do blisko 73 mld euro, czyli o ponad 5%. W związku z tym udział Polski w budżecie unijnej polityki spójności będzie wynosił prawie 1/4. Środki na wspólną politykę rolną dla Polski wzrosną z blisko 27 do ponad 28 mld euro, czyli o prawie 6%. Czy to nie ogromny sukces?

Jako przewodnicząca sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz posłanka Platformy Obywatelskiej wyrażam wdzięczność i podziękowanie dla naszego rządu, ale też dla negocjatorów, którzy włożyli dużo pracy, dużo wysiłku, że oprócz tak wysokich kwot wsparcia dla Polski w kolejnych siedmiu latach udało nam się także utrzymać kwalifikowalność VAT-u i zapewnić zwiększenie elastyczności budżetu. Oznacza to możliwość przesuwania niewykorzystanych w danych roku środków na kolejne lata budżetowe.

Mieliśmy też swój udział w utrzymaniu do końca roku 2016 tzw. kopert narodowych w tej części alokacji Funduszu Spójności, która zostanie przesunięta do instrumentu „Łącząc Europę”, oraz utworzeniu nowego instrumentu „Inicjatywy na rzecz Zatrudnienia Młodzieży”, z którego będą mogły skorzystać

również niektóre polskie regiony. Ta inicjatywa moim zdaniem powinna stać się pewnego rodzaju okrętem flagowym Unii Europejskiej na najbliższe lata. Bez młodzieży aktywnej zawodowo i niewykluczonej społecznie nie da się budować przyszłości integracji europejskiej.

Polska w trakcie negocjacji budżetowych zadbała także o utrzymanie 85-procentowego poziomu dofinansowania unijnego dla regionów słabiej rozwiniętych, Funduszu Spójności, i instrumentu „Łącząc Europę” oraz 80-procentowego dla regionów wychodzących z kategorii najslabiej rozwiniętych, a także o wprowadzenie do warunkowości makroekonomicznej limitów sankcji z tytułu niespełnienia warunków z zakresu korekty nadmiernego deficytu i nierównowag makroekonomicznych. Wszystko to razem wzięte po wygranych, mam nadzieję, wyborach w roku 2015 pozwoli nam dokończyć modernizację naszego kraju.

W trakcie prezydencji Irlandii Polska aktywnie włączyła się w posiedzenia dziewięciu formacji Rady. Łącznie było to ok. 2 tys. spotkań grup i komitetów, które były organizowane w Brukseli. Do tego doszły liczne wydarzenia i przedsięwzięcia, które miały miejsce w Irlandii. Byliśmy ich aktywnymi i kreatywnymi uczestnikami. Widać wyraźnie, że Polacy, i polski rząd, nie są już biernymi obserwatorami integracji europejskiej, tak jak często miało to miejsce do roku 2008. Teraz mamy już zarówno doświadczenie, jak i doskonale przygotowaną kadrę, która, nie da się ukryć, z pewnością zdobyła odpowiednie szlify w trakcie polskiej prezydencji.

Polski rząd pod kierunkiem premiera Donalda Tuska włączył się w realizację najważniejszego priorytetu prezydencji, jakim okazała się aktywność na rzecz przywrócenia stabilności gospodarczej i mozolnego wychodzenia Unii i jej państw z poważnego kryzysu. W okresie prezydencji irlandzkiej wszedł w życie traktat o stabilizacji, koordynacji i zarządzaniu unią gospodarczą i monetarną, który został przez Polskę podpisany i poddany procedurze ratyfikacji. Tak jak Irlandia, przykładamy dużą wagę do takich kwestii, jak semestr europejski czy urzeczywistnienie unii bankowej wraz z systemem gwarancji depozytów i ramami postępowania naprawczego wobec banków. Poparliśmy też Irlandię w reformie jednolitego rynku. Uważamy, że nadal do bardzo ważnych spraw w tym zakresie należy uznawanie kwalifikacji zawodowych w krajach Unii, modernizacja procedur zamówień publicznych, prawa pracowników oddelegowywanych za granicę w obrębie Unii i podpis elektroniczny czy ochrona danych osobowych.

Tak jak Irlandii, Polsce zależało na zwróceniu uwagi Europy na problem zatrudnienia i tworzenia miejsc pracy. W pracach prezydencji Polska popierała realizację paktu na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, czyli pakietu środków dotyczących konsolidacji budżetowej, kredytowania, bezrobocia, handlu międzynarodowego i tworzenia nowych miejsc pracy. Tak jak Irlandia, Polska koncentrowa-

Posel Agnieszka Pomaska

ła się na kontynuowaniu prac nad nowym unijnym systemem koordynacji gospodarczej i budżetowej skoncentrowanej na takich kwestiach, jak indeksacja płac, reformy rynku pracy, emerytury, edukacja i walka z ubóstwem.

Nie zapomnieliśmy także o kolejnym priorytecie, jakim było pogłębianie umów handlowych pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, głównie w zakresie podjęcia nowych negocjacji dotyczących porozumienia o wolnym handlu i inwestycjach.

Pragnę też zwrócić uwagę na kwestię rolnictwa, na którym nam – w Platformie Obywatelskiej – zależy w takim samym stopniu, jak naszemu koalicjantowi – Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Dlatego też zwracam uwagę, że w pierwszej połowie 2013 r. prezydencja irlandzka przy dużym udziale polskiego rządu dążyła do wypracowania kompromisu i porozumienia w zakresie wspólnej polityki rolnej. Zreformowana unijna polityka rolna musi przyczynić się przede wszystkim do modernizacji europejskiego rolnictwa, która wpłynie na poprawę wzrostu ekonomicznego w Unii Europejskiej, a także zapewni trwałe i długoterminowe bezpieczeństwo żywnościowe. Nie bez znaczenia jest też koncentracja na zrównoważonym wykorzystaniu zasobów naturalnych oraz wsparciu społeczno-ekonomicznym obszarów wiejskich.

W obronie polskich interesów w trakcie prezydencji Irlandii zaangażowaliśmy się na rzecz niedopuszczenia do podziałów Unii na poziomy, prędkości czy kręgi, które miałyby nas zepchnąć na peryferie Unii. Broniliśmy polskich przedsiębiorców i obywateli i ich prawa do przemieszczania się, pobytu, pracy i nauki w całej Unii bez dyskryminacji.

Należy się cieszyć, że Unia Europejska mimo kryzysu nadal prowadziła otwartą politykę w zakresie rozszerzania terytorialnego. Wspólnie z prezydentą Irlandii pracowaliśmy na rzecz rozszerzenia Unii Europejskiej o Serbię, Kosowo, Macedonię, Islandię i Czarnogórę. Pragniemy też nadać nowe impulsy negocjacom unijnym z Turcją. Dzień po zakończeniu prezydencji irlandzkiej Chorwacja stała się 28. członkiem Unii Europejskiej. Liczymy, że ten kraj stanie się kolejnym sojusznikiem i partnerem w wielu sprawach i negocjacjach wewnątrz Unii.

Wspieraliśmy też proces politycznego stowarzyszenia i integracji gospodarczej Armenii, Azerbejdżanu, Mołdawii, Gruzji czy Ukrainy z Unią Europejską poprzez umowy stowarzyszeniowe. Negocjacje zakończono niedawno z Gruzją i Armenią. Otworzyło to drogę do – miejmy nadzieję – pozytywnych rezultatów trzeciego szczytu Partnerstwa Wschodniego, który odbędzie się jeszcze w tym roku w listopadzie w Wilnie.

Jeżeli chodzi o współpracę parlamentów narodowych, co szczególnie leży mi na sercu, to w pierwszej połowie 2013 r. poczyniono kolejne kroki na drodze do stworzenia systemu współpracy 28 parlamentów

państw członkowskich między sobą i z Parlamentem Europejskim. (*Dzwonek*) Oczywiście nie brakuje tutaj problemów, ale chciałabym tylko jeszcze króciutko wymienić sukcesy współpracy – w końcu jesteśmy w parlamencie – czyli stałe posiedzenia komisji parlamentów narodowych w trakcie każdej prezydencji, rozwijającą się praktykę współpracy parlamentów narodowych w procesie opiniowania aktów prawnych ze względu na stosowanie zasady subsydiarności – tutaj nasz parlament również był aktywny – oraz stałe już konsultacje, narady i posiedzenia z Parlamentem Europejskim.

Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Pani Marszałek! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze teraz pan poseł Jarosław Sellin z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Jarosław Sellin:

Dziękuję.

Panie Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! To już 19. debata o półrocznym udziale Polski w pracach Unii Europejskiej. Spotykamy się już w tej sprawie rutynowo, więc warto się w tych debatach skoncentrować na najważniejszych kwestiach politycznych. Dokument, który w tym roku przygotował rząd, jest obszerny, ponadstronicowy, ale warto się jednak skoncentrować na kwestiach absolutnie najważniejszych.

W tym dokumencie na stronie 8. czytamy, że w trakcie tego półrocza, o którym teraz mówimy, nie pojawiła się w Unii Europejskiej żadna całościowa polityczna wizja docelowego kształtu integracji, jakiejś reformy Unii Europejskiej, a to jest po prostu nieprawda. Najpierw powiem o dwóch sprawach, których po prostu w dokumencie brakuje, a są niezwykle ważne politycznie. To jest nieprawda, dlatego że taka propozycja się pojawiła. W dodatku rząd zajął wobec tej propozycji oficjalne stanowisko na piśmie, które rozpatrywaliśmy w pierwszej połowie 2013 r. I nie jest to propozycja jakiejś marginalnej grupy politycznej w Europie, tylko jest to propozycja szefa – można powiedzieć – rządu europejskiego, czyli szefa Komisji Europejskiej Barroso, jest to propozycja, można powiedzieć w skrócie, prezydenta europejskiego, czyli szefa Rady Europejskiej van Rompuy, szefa Europejskiego Banku Centralnego i szefa eurogrupy, a więc czterech najważniejszych polityków, przedstawicieli najważniejszych instytucji europejskich, i rząd

Posel Jarosław Sellin

do tej propozycji ustosunkował się. O co chodzi? O jakim dokumencie mówię?

Ten dokument nazywa się: Plan działania Komisji Europejskiej na rzecz pogłębionej współpracy i rzeczywistej unii gospodarczej i walutowej i ma bardzo interesujący podtytuł: Otwarcie debaty europejskiej. A więc jest to propozycja debaty europejskiej i rząd do tej debaty ustosunkował się na piśmie.

Skoro wczoraj na posiedzeniu komisji europejskiej pan minister raczył wspomnieć, iż to jest tak poważny temat, że wymaga półgodzinnego wykładu, to chciałbym, żeby pan minister skorzystał z okazji i taki wykład nam tutaj właśnie w Izbie plenarnej wygłosił.

Na piśmie, w dokumencie rządowym, rząd premiera Donalda Tuska zakwestionował tylko dwie rzeczy z tego dokumentu. Po pierwsze, że nie jest za budowaniem odrębnego budżetu europejskiego dla państw strefy euro, i słusznie. Po drugie, że nie podobą mu się plan powołania odrębnych komisji dla państw strefy euro w Parlamencie Europejskim. Jednak już inne pomysły zawarte w tym dokumencie polski rząd uznał, cytuję, za zasadniczo pozytywne i stwierdził, że podziela kierunki działań zaproponowane przez czterech dżentelmenów. Jakie to są kierunki działań?

Po pierwsze, wprowadzenie wspólnego nadzoru bankowego. A więc rząd zasadniczo odnosi się do tego pozytywnie i podziela kierunek działań zmierzających do tego, żeby polski system bankowy był kontrolowany z zewnątrz, a to, czym się szczycimy, chwylimy, czyli suwerenność polskiej Komisji Nadzoru Finansowego, jest drugorzędne.

Po drugie, rząd na piśmie uznał, że trzeba podzielać kierunek działań zmierzających do wspierania inwestycji w strefie euro, czyli pogłębienie Europy dwóch prędkości. To ma być priorytet – pogłębianie inwestycji w strefie euro, nie w krajach spoza strefy euro.

Po trzecie, rząd Donalda Tuska uznał, że trzeba podzielać kierunek działań zmierzających do wzmocnienia reprezentowania strefy euro na zewnątrz w relacjach na przykład ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, Rosją, a więc nie cała Unia Europejska, tylko strefa euro ma sobie wymyślić jakiś nowy sposób komunikowania się ze światem zewnętrznym.

I wreszcie po czwarte, rząd Donalda Tuska uznał za pozytywne doprowadzenie do pełnej unii bankowej. Barroso, wypowiadając się na temat tego dokumentu, w wypowiedzi już bardziej publicystycznej, powiedział wprost i zupełnie szczerze, że z obecnego kryzysu europejskiego wyjdzie federalne państwo Europa. Ten dokument opisuje drogę dojścia do tego projektu, do federalnego państwa Europa. Ze stanowiska przedstawionego na piśmie przez polski rząd dowiadujemy się, że polski rząd generalnie, zasadniczo ustosunkowuje się do tego pomysłu pozytywnie i podziela taki kierunek działań. A więc wolelibyśmy usłyszeć wyjaśnienia, skąd taki entuzjazm.

Druga sprawa, która nie została poruszona w dokumencie, to jest sprawa Węgier. Owszem rezolucja Parlamentu Europejskiego przeciwko Węgrom została przyjęta 3 lipca, zatem już poza czasem, którym się dzisiaj zajmujemy, ale przecież dyskusja trwała przez całą pierwszą połowę 2013 r., bardzo gorące debaty w Parlamencie Europejskim trwały przez całą pierwszą połowę 2013. To, czym ostatecznie to się skończyło, jest skandalem, nigdy żaden kraj Unii Europejskiej nie został potraktowany tak jak Węgry w Parlamencie Europejskim. To była krytyka konstytucji europejskiej za obronę chrześcijańskich wartości, za uznanie, że małżeństwo...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Konstytucji węgierskiej.)

Węgierskiej, przepraszam.

...to związek mężczyzny i kobiety. Autorytatywnie stwierdza się w tej rezolucji, co to są wartości europejskie, choć na ten temat przecież toczy się spór, a tutaj te wartości europejskie jednak są definiowane w duchu lewicowo-liberalnym.

Uważamy – zresztą w polskim Sejmie na ten temat odbędzie się debata, bo złożyliśmy do łaski marszałkowskiej projekt uchwały wyrażającej solidarność z Węgrami i on będzie rozpatrywany, jest już druk sejmowy – że w tej sprawie Polska powinna być aktywna i sprzeciwić się temu bezprecedensowemu atakowi na Węgry za twardą realizację interesów narodowych Węgier. Sądźmy także, że polski rząd powinien z góry zapowiedzieć, że nie zgodzi się na żadne działania wykonawcze przeciwko Węgrom. W tej rezolucji bowiem są również propozycje działań wykonawczych przeciwko Węgrom, a nawet propozycje utworzenia specjalnej instytucji, która będzie monitorować, czy Węgrzy są dobrymi Europejczykami, czy nie są dobrymi Europejczykami. Wolelibyśmy, żeby polski rząd w tej sprawie był bardziej stanowczy, bo na razie ze strony polskiego rządu słyszymy tylko dosyć złośliwe i cyniczne stwierdzenia, że na przykład w Warszawie nie będzie Budapesztu, a czasami też kpiny z tego, co dzieje się na Węgrzech i jakie Węgrzy wprowadzają reformy wewnętrzne. Polski rząd powinien bardzo stanowczo powiedzieć, że nie zgodzi się na żadne działania wykonawcze przeciwko Węgrom i zachęcać inne państwa europejskie do przyjęcia podobnego stanowiska.

Wreszcie kwestia trzecia, o której wspomniał wczoraj na posiedzeniu komisji europejskiej mój kolega Krzysztof Szczerski. Użył on sformułowania, że w tych sprawach, o których teraz powiem, nie ma spójności w polityce polskiego rządu, tylko jest szamotanina się. Jest to mianowicie kwestia wejścia Polski do strefy euro i kwestia paktu fiskalnego. W pierwszej połowie tego roku mieliśmy najpierw bardzo intensywną narrację, że mamy wejść do strefy euro jak najszybciej i że to ma być takie kolejne wyzwanie dla Polski na miarę niemalże wejścia Polski do NATO i Unii Europejskiej, potem nagle coś się zmieniło. Przypuszczam, że zmieniło się pod wpływem sondaży. To one prawdopodobnie wystraszyły rząd, bo

Posel Jarosław Sellin

zdrowy rozsądek Polaków pokazuje w tych sondażach, że Polacy szybkiego wejścia do strefy euro sobie nie życzą. A więc było szamotanie się w tej sprawie.

Kolejna sprawa. Najpierw wciskano nam na siłę w sposób niesłyszanie przyspieszony pakt fiskalny, potem okazało się, że przez pięć miesięcy prezydent zwleka z jego ratyfikacją, co świadczy o niedobrej koordynacji polityki europejskiej w obozie władzy w Polsce, w dodatku w obozie władzy wywodzącym się, można powiedzieć, z jednego środowiska politycznego. To raczej świadczy o chaosie i szamotaniu się, a nie o stabilizacji czy dobrej koordynacji działań.

Czwarta sprawa, którą chciałbym poruszyć – to jest w dokumencie i pan minister również o tym wspominał – to rzeczywiście niezwykle ważna rzecz: ustalenie mandatu negocjacyjnego do umowy o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Wiadomo, że negocjacje mają trwać dwa lata. Jeśli się udadzą, powstanie największa strefa wolnego handlu na świecie. To będzie miało niezwykle potężne znaczenie geopolityczne, nie tylko gospodarcze, ale też wręcz po prostu wprost polityczne. Można powiedzieć, że to jest jakaś forma ratowania pozycji politycznej cywilizacji Zachodu w bardzo zmieniającym się świecie. Powinno nam oczywiście na tym bardzo zależeć. Jest kwestia sporna, jakie powinny być wyłączenia z tej strefy wolnego handlu transatlantyckiego. Pan minister wspominał o niektórych z nich. Wydaje się, że one rzeczywiście są zgodne też z polskim interesem, ale ważne by było też, aby wyraźniej powiedzieć, czy Polska będzie dążyć do takiego kształtu tej umowy, w którym będzie naprawdę wolny handel, a nie prawie wyłącznie wyłączenia, które spowodują, że ta strefa wolnego handlu będzie tak naprawdę fikcją, czy będziemy bronić tego, żeby tych wyłączeń było jak najmniej. Wolelibyśmy na ten temat wiedzieć coś bardziej konkretnego i wolelibyśmy też usłyszeć bardzo szczegółową analizę, jaki wpływ na poszczególne dziedziny polskiej gospodarki może mieć wprowadzenie daleko idącej umowy o strefie wolnego handlu między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Na takie analizy czekamy i takich analiz nadal nie ma.

Szanowni Państwo! Chciałem jeszcze dwie sprawy poruszyć, ale już widzę, że czas się kończy. W związku z tymi brakami w tym dokumencie, aczkolwiek obszernym i interesująco napisanym, szybko też sporządzonym, ale z tymi brakami, o których wspominałem, i w związku z tym, że niektóre konkretne działania Polski w niektórych politykach europejskich (*Dzwonek*) nie zostały opisane w sposób przekonujący, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam poprawkę do projektu uchwały zaprezentowanej przez pana posła Gałazewskiego zmierzającą do odrzucenia informacji Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w pierwszej połowie tego roku. Składałem tę poprawkę na ręce pani marszałek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie posle, nie można zgłosić poprawki do uchwały w pierwszym czytaniu, tylko w drugim. A do drugiego czytania przystąpimy zaraz po pierwszym.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Witolda Klepacza z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ostatnie półrocze funkcjonowania Unii Europejskiej było okresem bardzo ważnym. Okres prezydencji irlandzkiej w Unii Europejskiej przypadł na trudny czas finalizowania negocjacji w Radzie w sprawie wieloletnich ram finansowych 2014–2020, zaawansowanych prac nad kształtem polityk i programów Unii Europejskiej współfinansowanych z unijnego budżetu oraz dyskusji na temat przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej.

Program irlandzkiej prezydencji, oparty o trzy główne obszary priorytetowe, to jest zapewnienie stabilności, inwestowanie w zrównoważone miejsca pracy i wzrost oraz Europa i świat, stanowił w dużej mierze kontynuację dotychczasowych działań i inicjatyw. Powinien być także postrzegany w kontekście poszukiwania na poziomie Unii Europejskiej skutecznych mechanizmów przezwyciężenia kryzysu finansowego i gospodarczego oraz jego skutków, a także możliwości sprzyjania powrotowi gospodarki Unii Europejskiej na tory stabilnego rozwoju.

Najwyższy czas, abyśmy uświadomili sobie, że tylko pogłębiona integracja europejska pozwoli przezwyciężyć kryzys i zachować suwerenność w zglobalizowanym świecie. To właśnie procesy globalizacyjne wymagają większej europejskiej jedności. Również silna pozycja Polski zależy od wewnętrznej siły Unii Europejskiej oraz jej pozycji na arenie międzynarodowej. To Unia jest dla nas gwarantem rozwoju i to w zjednoczonej Europie Polska powinna pokładać nadzieje na stabilny rozwój, dobrobyt obywateli oraz respektowanie praw mniejszości.

Niestety podobnie jak w poprzednich latach problem stanowi stopień wpływu naszego kraju na kreowanie polityki europejskiej. Ciągłe musimy tworzyć koalicje z mniejszymi członkami Unii, podczas gdy zarówno nasz potencjał ekonomiczny, jak i liczebność naszego kraju powinny pozwolić nam na grę w tzw. pierwszej lidze krajów europejskich. Trzeba jasno powiedzieć, że bez odważnej decyzji o wejściu do strefy euro głos Polski nigdy nie będzie poważnie brany pod uwagę na europejskiej arenie. Tymczasem przez ostatnie półrocze znowu rząd nie przedstawił jasnego stanowiska w tej sprawie. Co więcej, od 1 stycznia 2014 r. do strefy euro przystąpi kolejne państwo – Łotwa.

W czasach gdy świat tworzy ośrodki polityczno-gospodarcze zdolne do podbijania ekonomicznego

Posel Witold Klepacz

kontynentów, myślenie w skali wyłącznie narodowej prowadzi do uzależnienia państwa od innych organizacji w sposób, na który nie będzie ono miało wpływu w przyszłości. Dlatego właśnie nasze ugrupowanie jest zdecydowanym zwolennikiem przyjęcia wspólnej waluty w Polsce. Od dawna mówimy, że posiadanie euro długofalowo jest niezbędnym atrybutem państwa europejskiego. Bez euro Polskę czeka marginalizacja wobec ciągle rosnącej siły krajów Eurolandu.

Możemy tylko gdybać, jak wyglądałyby negocjacje w sprawie budżetu, gdybyśmy byli w strefie euro. Przecież trzeba jasno sobie zdać sprawę z tego, że podział budżetu był taki, jak chcieli tego Niemcy, jak chciała Francja, a nie taki, jak tego chcieliśmy. Szczęście Polski i rządu Donalda Tuska w tej kwestii polega na tym, że poczucie wspólnoty ekonomicznej oraz politycznej w krajach Europy Zachodniej jest dużo wyższe niż wśród naszych polityków. Dlatego mimo że najwięksi europejscy gracze chcieli dopasować wydatki unijne do swoich potrzeb, to jednak nie zapomnieli, żeby w pewnym stopniu zabezpieczyć również interesy wszystkich państw członkowskich.

Dlatego pan premier przywiózł do Polski całkiem duże pieniądze, jednak od tego czasu ciągle nie usłyszeliśmy o strategii ich dobrego wydania. Należy pominąć błędy, które zdarzyły się w tym dobiegającym końca siedmioletnim okresie. W ramach nowego budżetu zdaniem Ruchu Palikota powinniśmy bardziej zaangażować się w program operacyjny dotyczący wychodzenia z ubóstwa czy też program operacyjny dotyczący rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Wielokrotnie zgłaszaliśmy te sprawy. Doświadczenia zebrane podczas ostatniego okresu programowania powinny zaowocować w latach 2014–2020.

Ponownie trzeba przypomnieć, że kluczową kwestią z punktu widzenia interesów Polski będzie też optymalne wykorzystanie prawie 1 mld zł, które Unia przeznaczy na walkę z bezrobociem w Polsce wśród osób poniżej 25. roku życia. To wielki dramat społeczny, że entuzjazm młodych ludzi, którzy powinni być siłą napędową gospodarki, wprowadzać innowacyjność, szukać nowych form przedsiębiorczości, jest gaszony przez brak pracy.

Panie ministrze, wobec wielkiej niepewności na rynku pracy, jeśli chodzi o młodych, nie może dziwić spodziewana zapaść demograficzna, bo bez pewnego dochodu i własnego mieszkania trudno podejmować decyzje o posiadaniu dziecka. Komisja Europejska w swojej strategii Europa 2020 wskazuje, że zmniejszenie bezrobocia wśród młodych ludzi nie będzie możliwe bez tworzenia aktywnych trójkątów wiedzy z udziałem środków edukacyjnych, pracodawców i instytucji otoczenia biznesu. Komisja popiera również inicjatywę wprowadzenia systemów gwarancji pracy dla młodych. Komisarz do spraw zatrudnienia, spraw społecznych i integracji László Andor oszacował, że bezrobocie wśród młodych ludzi jest jednoznaczne z utratą korzyści dla gospodarki oraz wypłatą zasił-

ków i kosztuje państwa członkowskie około 153 mld euro rocznie. Z tego punktu widzenia inwestycja w kapitał ludzki wydaje się kluczowa.

Sytuacja gospodarcza pogarsza się, bezrobocie rośnie, firmy bankrutują. Dlatego tak ważne jest precyzyjne wydanie ostatniego tak dużego zastrzyku gotówki w historii Polski. Złym przykładem są ostatnie lata, w których skupiliśmy się na dotowaniu drogich inwestycji, które nie tyle przynoszą zyski, ile przysparzają w dalszej kolejności kosztów naszemu budżetowi.

Generalnie stwierdzamy, że wkład Rzeczypospolitej Polskiej w prace Unii Europejskiej w omawianym okresie nie był na miarę potencjału, jakim dysponuje Polska. Nasuwa się taka refleksja, że rząd ma za duże problemy z bałaganem krajowym i nie chce, kolokwialnie mówiąc, za bardzo się wychylać na forum europejskim, bo nie ma pomysłu na aktywne inspirowanie zmian. Panuje bowiem powszechne przekonanie, że monopol na faktyczne zmiany i wpływ na kierunki zmian mają największe kraje, takie jak Niemcy czy Francja, natomiast prezydencja stała się czymś w rodzaju okna wystawowego, dzięki któremu dany kraj może się w pełni zaprezentować, pokazać piękne strony internetowe, wychwalając narodowe cnoty. Na stronie prezydencji irlandzkiej zamieszczono bogaty zestaw przepisów na narodowe dania. Przedstawiciele kraju stojącego przez pół roku na czele Unii są raczej widzami, a nie kreatorami. W związku z tym uważamy, że Polskę stać na to, by była liderem zmian w Unii Europejskiej. Świat dynamicznie się zmienia, Unia się zmienia. My powinniśmy nie tylko starać się nadażyć za tymi zmianami, ale również te zmiany inicjować na miarę naszego potencjału, na miarę naszych ambicji. Czas po prostu właśnie taką politykę realizować. W tej sytuacji Ruch Palikota oczekuje od rządu klarownej wizji polskiego udziału w sprawach polityki europejskiej.

Pomimo tych krytycznych uwag jednak będziemy głosowali za przyjęciem informacji, ale w dalszych działaniach będziemy starali się wyegzekwować od rządu właśnie tę wizję własnej polityki w sprawach europejskich, jak również zagwarantowanie udziału Polski w pracach Unii Europejskiej na miarę potencjału, którym nasz kraj dysponuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jarosław Górczyński z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamen-

Posel Jarosław Górczyński

tarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę zabrać głos w sprawie przedstawionej przez ministra spraw zagranicznych informacji dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r.

Na początku zaznaczę, że głównym wyzwaniem, z jakim musiała się zmierzyć prezydencja irlandzka, było zintensyfikowanie wysiłków na rzecz wyjścia z kryzysu. Aktywność Polski w pierwszym półroczu 2013 r. wiązała się w znacznym stopniu z trzema głównymi obszarami priorytetowymi, tj.: 1) zapewnienie stabilności w obliczu kryzysu ekonomiczno-finansowego: budowa unii bankowej, III cykl Semestru Europejskiego, reforma Unii Gospodarczo-Walutowej; 2) inwestycje w zrównoważony wzrost i zatrudnienie: jednolity rynek cyfrowy, zatrudnienie młodzieży, inteligentny i zrównoważony wzrost. Ważnym elementem wspierającym inwestycje we wzrost gospodarczy będzie porozumienie w sprawie Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020; 3) Europa w świecie: działania na rzecz pokoju, demokracji i dobrobytu na świecie, negocjacje w sprawie bilateralnych umów handlowych Unii Europejskiej z kluczowymi państwami trzecimi, w szczególności z USA.

Polska szczególnie wagę przywiązywała do działań w obszarze inwestowania w miejsca pracy oraz rozwój. Czynnie uczestniczyła w pracach nad przyszłym kształtem polityk, programów oraz instrumentów korzystających ze wsparcia budżetu unijnego. Dotyczyło to kluczowych negocjacji w sprawie pakietu legislacyjnego dla polityki spójności oraz rozporządzeń z zakresu wspólnej polityki rolnej, ale także programów wspierających badania i innowacje, przedsiębiorczość, jak również rozwój infrastruktury. Rezultaty pracy w wyżej wymienionych obszarach są pozytywne z punktu widzenia interesów Polski, dla której z jednej strony ważne pozostaje nadrobienie zaległości rozwojowych, a z drugiej wspieranie konkurencyjności i budowa nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy.

Zaangażowanie Polski było skierowane na realizację kluczowych kwestii dotyczących negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych 2014–2020 oraz wiążących się z nimi aktów prawnych, które będą określać przyszły kształt i zakres najważniejszych polityk i programów Unii Europejskiej.

Kluczowy priorytet Polski to zagwarantowanie pozytywnego wyniku negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych, możliwości zapewnienia odpowiedniej wysokości środków, które będą przeznaczone na główne cele rozwojowe Polski, oraz ustalenie podstawowych zasad ich wydatkowania.

Celem prezydencji irlandzkiej w obszarze pakietu legislacyjnego dla polityki spójności i przepisów wspólnych dla EFSI na okres 2014–2020 było przyjęcie brakujących stanowisk Rady oraz kontynuacja

i zakończenie negocjacji między Radą a Parlamentem Europejskim do końca czerwca 2013 r. W ogólnym rozliczeniu minionego półrocza należy odnotować istotne postępy w negocjacjach, ale prezydencji irlandzkiej nie udało się w pełni zrealizować zakładanego planu i w rezultacie zadanie zakończenia negocjacji z Parlamentem Europejskim będzie należało do prezydencji litewskiej.

Należy tutaj zaznaczyć, że postanowienia Rady Europejskiej w zakresie polityki spójności, które zostały utrzymane w toku negocjacji z Parlamentem Europejskim, realizują wiele postulatów Polski: utrzymanie obecnych przepisów w zakresie kwalifikowalności VAT, zasada automatycznego anulowania zobowiązań w formule $n+3$, korzystne przepisy dotyczące alokacji dla woj. mazowieckiego jako regionu opuszczającego kategorię regionów najbiedniejszych, utrzymanie do końca 2016 r. kopert narodowych w tej części alokacji Funduszu Spójności, która zostanie przesunięta do instrumentu „Łącząc Europę”, utworzenie nowego instrumentu Inicjatywa na rzecz Zatrudnienia Młodzieży, z którego będą mogły skorzystać również niektóre polskie regiony, utrzymanie 85-procentowego poziomu dofinansowania unijnego dla regionów słabiej rozwiniętych, Funduszu Spójności, instrumentu „Łącząc Europę” oraz 80-procentowego dla regionów wychodzących z kategorii najsłabiej rozwiniętych, wprowadzenie do warunkowości makroekonomicznej limitów sankcji z tytułu niespełnienia warunków z zakresu korekty nadmiernego deficytu i nierównowag makroekonomicznych.

Polska była aktywnym uczestnikiem dyskusji na temat przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej oraz w sprawie koordynacji *ex ante* reform krajowych. Główną przesłanką podejmowanych przez Polskę działań było dążenie, żeby projektowane mechanizmy i instrumenty obejmowały wszystkie państwa członkowskie. Polska popiera ideę koordynacji *ex ante* głównych reform gospodarczych w każdym państwie członkowskim.

Ważne, iż w debacie o politycznym kształcie Unii Europejskiej przedstawiciele polskiego rządu w trakcie prezydencji irlandzkiej prezentowali stanowisko zakładające konieczność prowadzenia reform Unii Europejskiej w oparciu o obowiązujący reżim traktatowy, postulowali wzmocnienie roli Komisji Europejskiej i metody wspólnotowej, argumentowali na rzecz zachowania otwartości rozwiązań przyjmowanych w ramach reformy Unii Gospodarczej i Walutowej na państwa zobowiązane do przyjęcia wspólnej waluty i apelowali o uwzględnienie w pracach nad koncepcjami rozwoju Unii Europejskiej również kwestii niezwiązanych bezpośrednio z kryzysem w strefie euro, takich jak polityka rozszerzenia Unii Europejskiej, europejska polityka sąsiedztwa czy wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony.

Priorytetem dla Polski jest także jednolity rynek i dalsza integracja. Polska chce likwidacji barier, a także wzmocnienia aktywności w obszarach o największym potencjale wzrostu, takich jak rynek cyfrowy.

Posel Jarosław Górczyński

W czasie prezydencji Irlandii został opublikowany tzw. IV pakiet kolejowy, w którym znajduje się sześć projektów legislacyjnych, które mają na celu realizację jednego europejskiego obszaru kolejowego. Projekt ten daje dalekosiężne możliwości funkcjonowania tej gałęzi transportu w poszczególnych krajach, jak również w całej Unii.

Polska wzięła aktywny udział w zapoczątkowanych przez prezydencję irlandzką pracach na pakiecie „Czysta energia dla transportu”. Głównymi jego założeniami są ograniczenie zależności sektora transportu od ropy naftowej i zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych. Polska aktywnie uczestniczyła w dyskusjach dotyczących polityki energetycznej.

W obszarze polityki rolnej Polska dążyła do zapewniania rozwiązań spójnych z celami i zadaniami stawianymi przed nową strategią rolną, które znacząco przyczynią się do poprawy funkcjonowania sektora rolnego oraz zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich w perspektywie do 2020 r. Podczas prezydencji irlandzkiej Polska brała aktywny udział w pracach nad projektem rozporządzenia dotyczącego płatności bezpośrednich, proponując szereg rozwiązań ważnych z punktu widzenia budowy efektywnego i prostego systemu płatności bezpośrednich. Cieszy fakt, że podejmowane są działania, aby zreformowana wspólna polityka rolna jeszcze bardziej sprzyjała obecności polskiego rolnictwa na rynkach międzynarodowych.

Biorąc pod uwagę strategię rybołówstwa, Polska poparła kompromisowy tekst wniosku dotyczącego rozporządzenia w sprawie wspólnej polityki w tym temacie, którego głównym celem jest zapewnienie rybołówstwu i akwakulturze odpowiednich zrównoważonych warunków gospodarczych, socjalnych i środowiskowych.

Polska przywiązuje dużą wagę do swobód wspólnego rynku jako podstawy integracji, aktywnie przeciwdziała inicjatywom dotyczącym swobody świadczenia usług oraz przepływu pracowników na terytorium Unii Europejskiej.

Bardzo ważne były prace nad projektem tzw. dyrektywy wdrożeniowej w sprawie delegowania pracowników. Celem tej dyrektywy jest poprawa stosowania i egzekwowania dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. W opinii Polski swoboda świadczenia usług sprzyja konkurencyjności przedsiębiorstw oraz tworzeniu nowych miejsc pracy. Polska wyrażała swoje negatywne stanowisko wobec proponowanego kształtu dyrektywy oraz podejmowała działania na rzecz poparcia swoich postulatów wśród innych państw.

Znaczna część postulatów Parlamentu Europejskiego była zbieżna z interesem Polski. Z tej perspektywy istotne były przede wszystkim dwie kwestie. Pierwsza dotyczyła uzupełnienia środków budżetowych w roku 2013, tak aby zapewnić pokrycie w tym roku wszystkich niezrealizowanych płatności z 2012 r.

Parlament Europejski zagroził, iż nie rozpocznie negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych 2014–2020, dopóki Komisja Europejska nie przedstawi propozycji nowelizacji budżetu Unii Europejskiej na 2013 r., oraz że ich nie zakończy do czasu przyjęcia tej nowelizacji przez Radę i Parlament Europejski. Drugim elementem był postulat zwiększenia elastyczności budżetu, czyli m.in. możliwości przesuwania niewykorzystanych w jednym roku środków na kolejne lata budżetowe. Taka forma elastyczności była korzystna z punktu widzenia beneficjentów budżetu europejskiego, w tym Polski.

W zakresie umów dotyczących wzrostu i konkurencyjności Polska podkreślała, że zasadniczym celem kontraktów powinna być poprawa konkurencyjności gospodarek. Polska popierała i nadal popiera działania wzmacniające stabilność sektora finansowego oraz bezpieczeństwo instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych, zwiększające jego odporność na dekonstrukcję i sprzyjające rozwojowi gospodarczemu.

Polska kontynuowała ponadto wsparcie dla procesu liberalizacji wizowej oraz zabiegała o otwieranie unijnych programów na udział państw partnerskich i dalsze wzmocnienie oferty wielostronnej współpracy dla państw partnerskich w ramach Partnerstwa Wschodniego.

W trakcie wypracowywania konkluzji Rady dotyczących roli władz lokalnych we współpracy rozwojowej oraz podczas negocjacji w sprawie projektu rozporządzenia dotyczącego instrumentu współpracy rozwojowej Polska szczególnie eksponowała znaczenie demokracji i przekazywania doświadczeń transformacyjnych dla skutecznego i zrównoważonego rozwoju. Polska włączała się w unijne działania mające na celu wsparcie dla transformacji systemu społeczno-politycznego w Egipcie oraz wspierała konsekwentną politykę Unii Europejskiej wobec Syrii.

Polska popierała prezydencję irlandzką, która uznała rozszerzenie Unii Europejskiej za jeden ze swoich priorytetów.

Godne podkreślenia jest, iż Polska jest jedyną gospodarką w Unii Europejskiej, która odnotowywała wzrost gospodarczy przez wszystkie lata kryzysu, aczkolwiek ostatnie zmiany sytuacji gospodarczej są mniej pozytywne. Dobre wyniki gospodarcze uzyskiwane przez Polskę w okresie kryzysu były konsekwencją adekwatnej polityki makroekonomicznej, silnej bazy przemysłowej oraz konkurencyjnej cenowo siły roboczej. (*Dzwonek*)

Polska wciąż należy do najaktywniejszych państw członkowskich w negocjacjach i wywiera znaczący wpływ na ostateczny kształt stanowisk Rady i wstępnych kompromisów między współpracodawcami. Warto podkreślić, że zaangażowanie Polski podczas negocjacji za poprzednich prezydencji zapoczątkowało w ostatnim półroczu podczas negocjacji kompromisów między Radą a Parlamentem Europejskim.

Na koniec zaznaczę, iż zbliżająca się nowa unijna siedmioletka wymusza konstruktywny udział Polski w negocjacjach dotyczących perspektywy budżetowej.

Posel Jarosław Górczyński

To szansa na rozwojowe przyspieszenie i poszukiwanie wspólnych rozwiązań i politycznego porozumienia.

Z uwagi na powyższe klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera treść przygotowanej przez ministra spraw zagranicznych informacji dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r. i zgłasza za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie omawianej informacji, druki nr 1624 i 1652.

Jak już mówiono z tej trybuny, niniejsza informacja jest 19. półrocznym sprawozdaniem Rady Ministrów dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresach kolejnych prezydencji. Została opracowana w związku z realizacją postanowień ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

Dwie pierwsze części tego obszernego sprawozdania, jak już mówiono, podsumowują w syntetyczny sposób przebieg i dokonania prezydencji irlandzkiej na tle priorytetów Polski oraz debaty politycznej w Unii Europejskiej. Najobszerniejsza trzecia część poświęcona jest natomiast opisowi działań podejmowanych w poszczególnych obszarach tematycznych.

Obszar prezydencji irlandzkiej w Unii Europejskiej przypadł na trudny okres finalizacji negocjacji w Radzie w sprawie wieloletnich ram finansowych 2014–2020, zaawansowanych prac nad kształtem polityki i programów Unii Europejskiej współfinansowanych z unijnego budżetu oraz dyskusji na temat przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej. Program irlandzkiej prezydencji oparty na trzech głównych obszarach priorytetowych, tj.: zapewnienie stabilności, inwestowanie w zrównoważone miejsca pracy i wzrost oraz Europa i świat, stanowił w dużej mierze kontynuację dotychczasowych działań i inicjatyw. Powinien być także postrzegany w kontekście poszukiwania na poziomie Unii Europejskiej skutecznych mechanizmów przezwyciężenia kryzysu finansowego, a także gospodarczego oraz jego skutków.

Kluczowym priorytetem Polski było zagwarantowanie pozytywnego rezultatu negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych, rozumianego jako zapewnienie odpowiedniej wysokości środków, które będą mogły zostać spożytkowane na główne cele rozwojowe Polski, oraz ustalenie korzystnych podstawowych zasad ich wydatkowania. Satysfakcjonujące z punktu widzenia Polski porozumienie w Radzie udało się osiągnąć w lutym 2013 r., szczególnie w zakresie wysokości środków funduszy prealokowanych, tzn. z polityki spójności i wspólnej polityki rolnej. Ponadto Polsce udało się utrzymać dotychczasowe stopy dofinansowania unijnego oraz, co ważne, kwalifikowalność VAT.

Pod koniec prezydencji irlandzkiej udało się również uzyskać porozumienie z Parlamentem Europejskim. Wynegocjowany kompromis wychodzi naprzeciw głównym postulatom Parlamentu Europejskiego dotyczącym przeglądu wieloletnich ram finansowych oraz zwiększenia elastyczności budżetu, czyli możliwości przesuwania niewykorzystanych w danym roku środków na kolejne lata budżetowe. W świetle interesów Polski pozytywnie należy ocenić zapisy przewidujące przedstawienie przez Komisję Europejską rewizji wieloletnich ram finansowych najpóźniej przed końcem roku 2016, jednakże bez naruszania podziału środków prealokowanych na państwa członkowskie.

W trakcie prezydencji irlandzkiej Unia Europejska miała w dalszym ciągu problem z uzyskaniem społecznego poparcia dla swoich działań i instytucji. Nadal jest kojarzona, zwłaszcza na południu Europy, z niepopularnymi decyzjami wymuszonymi przez politykę oszczędności, pozostającymi w nierównowadze wobec działań obliczonych na pobudzenie wzrostu gospodarczego. W dyskusji obecne są opinie, że w związku z pracami nad pogłębieniem współpracy zawężonej do państw strefy euro rozpadowi ulegają podstawy integracji europejskiej, takie jak wspólne instytucje, wspólny budżet i wspólny rynek. Są też opinie odmienne od tak pesymistycznie zarysowanej wizji stanu Unii Europejskiej. Wskazuje się w nich na minięcie momentu zagrożenia dla strefy euro w konsekwencji decyzji Europejskiego Banku Centralnego o obietnicy nieograniczonej interwencji na wtórnym rynku obligacji, kontynuację prac nad reformami Unii Gospodarczej i Walutowej czy uzgodnienie kompromisu w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020.

W debacie o politycznym kształcie Unii Europejskiej przedstawiciele polskiego rządu w trakcie prezydencji irlandzkiej prezentowali stanowisko zakładające konieczność prowadzenia reform Unii Europejskiej na podstawie obowiązującego reżimu traktatowego, postulowali wzmocnienie roli Komisji Europejskiej i metody wspólnotowej, argumentowali na rzecz zachowania otwartości rozwiązań przyjmowanych w ramach reformy Unii Gospodarczej i Walutowej na państwa zobowiązane do przyjęcia wspólnej waluty i apelowali o uwzględnienie w pracach nad

Posel Tomasz Kamiński

koncepcjami rozwoju Unii Europejskiej również kwestii bezpośrednio związanych z kryzysem w strefie euro.

Szczególne znaczenie dla sytuacji politycznej w Unii Europejskiej w I półroczu 2013 r. miał kontekst brytyjski. W wystąpieniu wygłoszonym w styczniu 2013 r. premier David Cameron ogłosił intencję przeprowadzenia referendum, którego konsekwencją może być opuszczenie Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię. Nie uruchomiło to jednak procesu prowadzącego do zmian traktatowych, na jakich zależy rządowi Wielkiej Brytanii, ani nie stało się początkiem szerszej tendencji odśrodkowej w Unii Europejskiej.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Priorytetem prezydencji irlandzkiej w zakresie wieloletnich ram finansowych było osiągnięcie porozumienia w negocjacjach z Parlamentem Europejskim. Od wyniku tego był uzależniony przebieg prac nad nowymi ramami dla głównych polityk Unii Europejskiej oraz terminowe wdrożenie programów finansowanych ze środków Unii Europejskiej. Jednocześnie na szczeblu bardziej szczegółowym negocjowane były rozporządzenia w sprawie zasad finansowania poszczególnych polityk sektorowych.

Wysoka Izbo! Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłasza za przyjęciem tejże informacji, natomiast być może podczas tej debaty usłyszymy z ust pana ministra jednoznaczne stanowisko rządu w sprawie bardzo ważnej i istotnej, która w ostatnich miesiącach, a powiedziałbym nawet, że kilku latach, jakoś umyka uwadze i pana premiera, i ministra finansów, i całego rządu, a mianowicie chodzi o strategię rządu w sprawie wejścia Polski do strefy euro. Przypominam sobie, że słyszeliśmy z ust premiera, iż już w roku 2011 mieliśmy być w strefie euro. Chciałbym więc – już nie będę pytał o to w turze pytań – aby pan minister w swoim wystąpieniu podsumowującym powiedział, czy zmierzamy do strefy euro, a jeżeli tak, to jakie są plany i kiedy wchodzimy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Dorota Wróbel z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko klubu Solidarna Polska wobec informacji dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2013 r., czyli w trakcie przewodnictwa Irlandii w Radzie Unii Europejskiej.

Kiedy czytamy dokument przygotowany przez MSZ i słuchamy ministra Serafina, możemy odnieść wrażenie, że wspomniany okres naznaczony został pasmem sukcesów i był okresem powszechnej szczęśliwości w Unii Europejskiej, że jest to okres szczególnie korzystny dla Polski.

Z informacji wynika, że w tym okresie można wyodrębnić kilka priorytetowych zadań, takich jak zagwarantowanie rezultatu negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 w negocjacjach z Parlamentem Europejskim czy przebudowa Unii Gospodarczej i Walutowej. Rząd niezmiennie twierdzi, że wyniki negocjacji w radzie w 2012 r. są dla Polski bardzo korzystne.

Tak się dziwnie składa, panie ministrze, że niektórzy Polacy uważają, że tak nie jest. Pragnę przypomnieć, że ten sukces był dość powszechnie krytykowany. Rząd polski skoncentrował się przede wszystkim na negocjowaniu środków z Funduszu Spójności, zupełnie zapominając o środkach, które należały się Polsce w ramach wspólnej polityki rolnej. Pragnę przypomnieć, że jeśli idzie o dopłaty bezpośrednie, to polscy rolnicy otrzymywali te dopłaty w znacznie mniejszej wysokości aniżeli ich koledzy z krajów Europy Zachodniej. Rząd polski nie zadbał w sposób zasadniczy o to, by te dopłaty zostały wyrównanie.

Co więcej, środki na wspólną politykę rolną są zdecydowanie za małe, ponieważ to, co zostało wynegocjowane, ledwie wystarczy na dopłaty bezpośrednie. Pragnę przypomnieć, że w nowej perspektywie finansowej nie będzie już można dokładać z budżetu państwa do dopłat bezpośrednich, więc to muszą być środki, które zostaną zagwarantowane w funduszach unijnych.

A co to oznacza? To oznacza, że w praktyce wszystkie te pieniądze czy znakomita większość tych pieniędzy, które zostały wynegocjowane, zostanie wykorzystana na dopłaty bezpośrednie. Nie będzie pieniędzy na tzw. drugi filar, czyli na rozwój obszarów wiejskich. Jest to dramatyczna informacja dla polskich rolników. Kiedy rząd zorientował się, co zrobił, a właściwie czego nie zrobił, zaczął ad hoc ratować sytuację, stwierdzając, że środki na drugi filar się znajdują, bo zostaną przesunięte z polityki spójności. To znaczy, że polityka spójności zostanie okrojona, a wysokość tych środków nie jest taka, jaka powinna być. Poza tym zobaczymy, jak te przesunięcia będą później wyglądały w praktyce. To, co państwo określiliście mianem zwycięstwa, jest w gruncie rzeczy zwycięstwem pyrrusowym.

Rząd nawet nie zająknął się na temat rzeczywistego wyrównania dopłat bezpośrednich dla polskich rolników. Takie wnioski można wyciągnąć z waszych negocjacji. To, jak należy cenić wspólną politykę rolną, pokazują na przykład Francuzi, którzy heroicznie wręcz walczą o wysokie dopłaty dla swoich rolników. Dobrze by było, gdyby polski rząd uczył się od swoich zachodnich kolegów. Poza tym rząd cały czas chwali

Posel Marzena Dorota Wróbel

się wysokością wynegocjowanych środków, a ja przypominam o czynniku, jakim jest inflacja, i o ograniczeniach związanych ze sposobem wydawania tych środków, mam na myśli chociażby instrument „Łącząc Europę”.

Główna oś sporu w Unii Europejskiej związana była z odpowiedzią na zasadnicze pytanie: Jak sobie radzić z kryzysem? Według ministra Serafina były dwie odpowiedzi na to pytanie, w mojej ocenie wzajemnie się wykluczające. Według pierwszej metody z kryzysem należało walczyć, wprowadzając cięcia budżetowe, ograniczając deficyt i zadłużenie państw. Ten nurt jest wyraźnie obserwowany w polityce Niemiec, które politykę zaciskania pasa narzucają, chcą narzucić pozostałym krajom Unii Europejskiej, nie analizując zupełnie, jakie są rzeczywiste potrzeby tych państw. Odpowiedzią na te postulaty jest wprowadzenie w życie tzw. sześciopaku i paktu fiskalnego. Ta polityka wpływa na wzrost bezrobocia i zwiększenie problemów społecznych.

Druga metoda walki z kryzysem polega, zgodnie z tym, co powiedział pan minister Serafin, na pobudzaniu wzrostu gospodarczego poprzez podwyższanie deficytu, co w konsekwencji kończy się oczywiście wzrostem zadłużenia.

Panie ministrze, mam jedno zasadnicze pytanie: W którym miejscu jest Polska i którą z tych metod przyjmuje? Odnoszę wrażenie, że nasz kraj, rząd nie ma w ogóle żadnej koncepcji funkcjonowania w Unii Europejskiej. Kiedy Niemcy o to zabiegają, rząd polski w sposób bezkrytyczny wprowadza pakt fiskalny, łamiąc przy tym najprawdopodobniej konstytucję Rzeczypospolitej. Wszystko na to wskazuje, czeka nas jeszcze jedno rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w tej materii. Kiedy natomiast okazuje się, że rząd wydał zbyt wiele pieniędzy, to w środku roku budżetowego w sposób skandaliczny znoszony jest próg ostrożnościowy i zwiększany deficyt finansów publicznych, w konsekwencji zwiększane jest także zadłużenie naszego kraju. Panie ministrze, rząd, który pan reprezentuje, co innego mówi, co innego robi, a to wskazuje na to, że nie ma żadnej polityki gospodarczej, żadnej polityki finansowej, żadnej wizji wprowadzenia Polski z kryzysu. Nawet nie chcecie przyznać, że jest kryzys. Ten kryzys raz jest, innym razem go nie ma, w zależności od tego, czy jest to dla was wygodne, czy pasuje do aktualnej wizji medialnej, którą sobie wymyśliliście.

Proszę państwa, to jest polityka dryfowania i wizerunkowego dostosowywania się do oczekiwań bądź to silniejszych państw, bądź własnych wyborców. Jest to brak wizji, brak strategii, brak rzetelnej diagnozy i zaprzepaszczanie historycznej szansy Polski na wyrównanie dysproporcji rozwojowych, ponieważ nawet nie wiecie, na co te wynegocjowane w Unii Europejskiej środki zostaną wykorzystane. Jest to również brak troski o własnych obywateli, którzy wyjeżdżają na Zachód i tam ciężko pracują,

często jako tania siła robocza, mając się zająć poniżej własnych kwalifikacji.

Wątpliwości budzą także rozwiązania zaproponowane w ramach dyskusji nad przyszłością Unii Europejskiej, unii walutowej. (*Dzwonek*) Dotyczy to koordynacji polityki gospodarczej w strefie euro i w całej Unii Europejskiej. Dziwi stanowisko Polski, która popiera ideę koordynacji *ex ante*, jeżeli chodzi o główne poczynania gospodarcze w państwach członkowskich, i stanowisko, że powinny one obejmować wszystkie kraje Unii Europejskiej, niezależnie od tego, czy należą do strefy euro, czy też nie. Dziwi również bezkrytyczne podejście do idei unii bankowej i wspólnego nadzoru bankowego.

Podsumowując tę informację, należy stwierdzić, że jest ona opisem chaotycznych działań rządu, który nie ma wizji rozwoju Polski i dostosowuje się do wymogów chwili. Klub Solidarnej Polski będzie więc głosował przeciwko przyjęciu wyżej wymienionej informacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Czy wszyscy państwo posłowie, którzy chcieliby się zapisać do pytania, już to uczynili?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pytanie jest jedno, ale dotyczyć będzie czterech kwestii typowo branżowych, dlatego dzisiaj nie oczekuję odpowiedzi na to pytanie dotyczące tych czterech kwestii, tylko proszę o odpowiedź na piśmie. Chodzi o to, jakie działania i z jaką skutecznością podjął rząd polski poprzez swoich reprezentantów, mam na myśli ministra rolnictwa, w pewnych kwestiach. Dzisiaj odbyła się debata, dość burzliwa, na temat rynków rolnych, szczególnie jeśli chodzi o skup zbóż. Tak więc jest pierwsze pytanie zasadnicze. Cena skupu interwencyjnego od dłuższego czasu jest na poziomie 101,31 euro. Jakie działania rząd podjął i jakich sojuszników skupił wokół tego problemu, żeby po prostu tę cenę zmienić? To jest pierwsza rzecz. Druga...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Na wyższą.)

Oczywiście chodzi o wyższą.

Druga sprawa to płatności związane. Panie ministrze, jeżeli chodzi o płatności związane, to na liście brak jest tytoniu. Pytanie, które postawiłem wcześ-

Posel Zbigniew Babalski

niej, dotyczy również tej kwestii. Trzecia sprawa to próg wynoszący 5 tys. euro, poniżej którego nie ma redukcji. Dzisiaj, po tym półroczu, mamy próg w wysokości 2 tys. euro, a więc w dalszym ciągu jest aktualne pytanie, co zrobiliśmy jako państwo polskie, żeby nie doprowadzać do takiego spadku. I czwarta sprawa dotyczy polityki w zakresie rybołówstwa (*Dzwonek*). Panie ministrze, znana panu zapewne jest, jeśli nie, to minister rolnictwa panu o niej powie, sprawa połowów paszowych. Bałtyk został wydrenowany, jeśli chodzi o szprotę, podstawowy pokarm dla dorsza polskiego. Kto to robi? Duże statki skandynawskie. Polski rząd nie podejmuje żadnej interwencji, żeby zabronić połowów paszowych. Polski rybak na Bałtyku nie może żyć z połowów dorsza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, dużo tu było o sukcesach negocjacyjnych, jeżeli chodzi o tę nową perspektywę finansową. Kiedy pan minister ją przedstawiał parę miesięcy temu, doszło pomiędzy nami do takiego dosyć ostrego sporu. Pan minister prostował moje wypowiedzi, mówiąc, że się bardzo wyraźnie myślę. Zresztą dzisiaj o tych sukcesach było również sporo. Ja wtedy sformułowałem tezę, że w tych negocjacjach zostały ostatecznie sprzedane interesy polskiej wsi i pieniądze z tym związane za to, żeby wynegocjować z Funduszu Spójności te 300 mld zł, o których mówił spot wyborczy Platformy Obywatelskiej. Poświęciliście państwo interesy polskiej wsi, żeby to osiągnąć.

Proszę państwa, mamy w tej chwili już tego wód czarno na białym. Otóż do nowelizacji budżetu na 2013 r. pan minister finansów dołączył taką tabelę na stronie 27/9 – to tabela nr 3: Limity kwot wydatków w ramach wspólnej polityki rolnej w latach 2013–2015. I co w tej tabeli widzimy? Ona nie jest bogata, proszę państwa, ma tylko trzy wiersze, więc spróbuję dane z tych trzech wierszy zaprezentować. 2013 r. – ogółem wkład publiczny: 28,9 mld, środki europejskie: 23,3... (*Dzwonek*)

Pani marszałek, proszę o sekundę cierpliwości.

...budżet państwa: 5,5; 2014 r. – wkład: 27,6, środki europejskie: 23, budżet państwa: 4,5, i rok 2015,

istota sprawy – ogółem wkład publiczny: 19,5 mld, środki europejskie: 17,9, środki krajowe: 1,6.

Panie ministrze, na WPR po tych waszych negocjacjach w 2015 r. będzie o 9,5 mld zł mniej, niż było do tej pory. Ciekawy jestem, co państwo za parę dni powiedzą polskim rolnikom. To jest rezultat waszych negocjacji. Nie mówimy już o wyrównaniu dopłat do średniej unijnej. To jest po prostu gigantyczny skandal. Do tej pory oszukiwaliście polskich rolników. Teraz minister Rostowski przyznał się, jakiej skali jest to oszustwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło tematu tutaj dzisiaj też poruszanego, paktu fiskalnego. Otóż po podjęciu przez Wysoką Izbę stosownej ustawy o ratyfikacji paktu fiskalnego w lutym bieżącego roku – wiemy, że miesiąc temu pan prezydent go ratyfikował – miała miejsce konferencja prasowa, na której, chyba dokładnie 20 lutego, pan premier wykazał się niewiedzą, powiem więcej, żenującą niewiedzą, na temat zapisów paktu fiskalnego i skutków, jakie z sobą ten pakt niesie. To były pytania jednej z pań dziennikarek. Rzecz dotyczyła terminu, od którego ma on obowiązywać, i konsekwencji finansowych, kar, jakie Polska poniesie, jeśli tych zapisów, które są w pakcie zawarte, nie będziemy realizować. Wtedy pan premier, nie mając tej wiedzy, wykazał się żenującą niewiedzą, podkreślę to, i zobowiązał publicznie swoich urzędników, przepraszam za wyrażenie, ale tak to wtedy było powiedziane, by tę wiedzę nam dostarczyli. Chciałbym zapytać pana ministra o takową wiedzę i prosić o odpowiedź na te pytania, na które wtedy nie potrafił odpowiedzieć pan premier.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin: Jakie pytanie?*)

Mówilem. Już mówiłem. To, na które pan premier nie potrafił odpowiedzieć. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Agnieszka Pomaska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Zgodnie z regułami, które w tej debacie obowiązują, chciałabym zadać pytanie panu ministrowi. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, na którym to opiniowaliśmy i przygotowaliśmy uchwałę, że Wysoka Izba powinna przyjąć tę informację. Tę uchwałę przyjęliśmy bez głosów sprzeciwu, bez głosu sprzeciwu także polityków Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski.

Chciałabym zapytać pana ministra: Czy od czasu tego posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej, które, przypominam, odbyło się wczoraj, ta informacja w jakikolwiek sposób zmieniła się? Czy coś w tym sprawozdaniu, coś w tej informacji zmieniło się, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski zmienili zdanie?

To komisja, właściwa komisja, w tym przypadku Komisja do Spraw Unii Europejskiej, powinna być miejscem pogłębionej debaty w tej sprawie. Debata rzeczywiście miała miejsce, ale nie było uwag. Zresztą dzisiaj w tym podsumowaniu przedstawionym przez pana posła Sellina, który zabierał głos w imieniu klubu PiS, nie usłyszałam ani jednego argumentu za tym, żeby odrzucić informację rządu. Bardzo dziękuję.

(*Posel Marek Suski: Trzeba iść do laryngologa.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż nie będę się wypowiadał na temat dopłat, negocjacji, związanych z tym środków uzyskanych przez Polskę. Zgadzam się całkowicie, jeśli chodzi o ten obszar, z panią poseł Wróbel i z panem posłem Babalskim. Podzielam ich poglądy, że jest trochę inaczej, niż państwo to przedstawiaacie, a szczególnie pan minister rolnictwa.

Wysoka Izbo! Dzisiaj odbyła się ważna, trudna debata na temat sytuacji ekonomicznej polskiej wsi. W czasie tej debaty pan minister oskarżył opozycję, twierdząc, że opozycja kłamie, że mówi nieprawdę albo półprawdę. Chciałbym, panie ministrze, dowiedzieć się, jak jest faktycznie – czy jest więcej środków na rolnictwo w nowej perspektywie finansowej, czy tych środków jest mniej.

Przecież nie w tym rzecz, żeby mówić, czy żeby opozycja mówiła półprawdę albo nieprawdę, bo prze-

cież wyjdzie szydło z worka, za chwilę okaże się, kto rzeczywiście miał rację. Możemy za rok czy za dwa lata wrócić do przedmiotu tej debaty czy debat, które prowadzi rząd.

Chciałbym jeszcze zapytać o jedną rzecz, o prezydencję irlandzką. Panie ministrze, prosiłbym, aby pan w kilku zdaniach powiedział o inicjatywach polskich, jeśli chodzi o sprawy związane z rolnictwem, bo miały być uproszczone pewne procedury. Czy to nastąpiło, w których działach i w których momentach? (*Dzwonek*) Czy czasem nie jest odwrotnie, że jeśli chodzi o dopłaty powierzchniowe, potrzeba będzie więcej zabiegów i z większym trudem się je uzyska w związku z komplikacją? Jakie sukcesy minister rolnictwa odniósł podczas prezydencji irlandzkiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Waldemar Sługocki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Sługocki:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Może zacznę od gigantycznego skandalu, który próbuje wywołać na tej sali, w Wysokiej Izbie, pan poseł Kuźmiuk.

(*Posel Marek Suski: Nawet nie próbuje, tylko wywołuje. Odkrył ten skandal.*)

Mało tego, wywołał go pan, panie pośle, ponieważ – chciałbym zwrócić pana uwagę na ten fundamentalny fakt – rząd Rzeczypospolitej Polskiej, który reprezentuje tutaj pan minister Serafin, nie wynegocjował 300 mld zł w ramach Funduszu Spójności, ale w ramach polityki spójności. To niuans, ale fundamentalny dla debaty, którą tutaj dzisiaj prowadzimy. Fundusz Spójności to, jak pan pewnie wie, jeden z instrumentów obok dwóch funduszy strukturalnych i Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz Europejskiego Funduszu Rybackiego.

W trosce o polskie rolnictwo, o polskich rolników, o polskich mieszkańców polskiej wsi chciałbym sformułować następujące pytanie, które także wpisuje się, jak mniemam, w szczerze artykułowaną przez pana posła Kuźmiuka troskę, i skierować je do pana ministra Serafina. Panie ministrze, czy w ramach programów horyzontalnych czy też programów regionalnych finansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – myślę o programach horyzontalnych, o programach regionalnych, które będą dwufunduszowe w tej perspektywie – możliwe jest finansowanie obszarów wiejskich w taki sposób, aby ewentualnie wesprzeć Europejski Fundusz Rolny

Posel Waldemar Ślugoński

na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, tak aby transfer środków europejskich na rozwój polskiej wsi był jeszcze większy? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Pani marszałek, w trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie pośle, to niuans, więc życzę panu, żeby pan z tym przesłaniem programów horyzontalnych pojechał na polską wieś i wytłumaczył rolnikom, że dopłaty bezpośrednio do średniej unijnej dostaną w ramach programów horyzontalnych. Myślę, że nabiera pan bardzo dużo pozytywnych opinii i jeszcze więcej głosów w nadchodzących wyborach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(Poseł Waldemar Ślugoński: W trybie sprostowania.)

Ale pan odnosił się do wypowiedzi pana posła.

(Poseł Waldemar Ślugoński: Ale ja muszę się odnieść do wypowiedzi posła Kuźmiuka.)

Nie, nie udzielam w tej chwili głosu panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Bogdana Rzońcę z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ja chciałbym zapytać pana ministra o rzecz następującą. Otóż, podczas polskiej prezydentury zmarnowaliśmy ogromną szansę, żeby powiedzieć o bardzo ważnym miejscu w Europie, mianowicie o Karpatach. Od 2003 r. funkcjonuje konwencja karpacka podpisana w Kijowie, jest tam 7 stron narodowych, 7 państw. Rząd polski do tej pory bardzo niewiele zrobił, żeby popracować nad przyszłą strategią dla Karpat, a to jest to miejsce w Europie, które może dać ogromne szanse rozwojowe wielu milionom mieszkających tam ludzi. Karpaty potrzebują całościowej strategii rozwoju, istnieją tam przecież zarówno problemy gospodarcze, społeczne, jak i kulturowe.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy podczas prezydentury irlandzkiej rząd polski w jakikolwiek sposób powiedział cokolwiek na temat Karpat, czy gdziekolwiek wspomniał o konwencji karpackiej. Chwalimy się tą konwencją karpacką teoretycznie od wielu lat, od 2003 r., na różnego rodzaju forach europejskich. Teraz w Krynicy podczas forum również będzie konferencja mówiąca o Karpatach w Europie, o roli Karpat w Europie, a de facto nie ma mowy, nie ma nawet chęci ze strony rządu polskiego, to mogę spokojnie powiedzieć, nie ma chęci ze strony rządu polskiego, żeby chociażby podjąć rozmowy na temat strategii karpackiej na wzór strategii dunajskiej, na wzór strategii dla Morza Bałtyckiego. *(Dzwonek)* Nic takiego nie ma. Moje pytanie jest więc takie: co w ostatnim półroczu rząd robił w tej sprawie? Uprzejmie proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja mam do pana ministra jedno pytanie i także poproszę o szczegółową odpowiedź na piśmie. Chodzi mi o konkretne działania, jakie rząd podjął w ostatnim półroczu, ażeby nie dopuścić do przegłosowania w Parlamencie Europejskim szkodliwej i dla polskiej gospodarki, i dla rolników dyrektywy tytoniowej. Proszę o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie, zarazem ostatnie, zada pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Suski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytanie, chociaż boję się, że znów zostanę posądzony o to, że to Prawo i Sprawiedliwość jest jakieś bojaźliwe czy też ma jakieś kompleksy w stosunku do Rosji, ale muszę zadać to pytanie. Z materiałów, które przeczytaliśmy, dowiedzieliśmy się, że Polska podczas tej prezydentury zabiegała o ułatwienia wizowe dla obywateli Rosji na wjazd do strefy Unii Europejskiej, a nie zabiegała o ułatwienia np.

Posel Marek Suski

dla obywateli Ukrainy. Chciałbym zapytać, dlaczego Polska bardziej reprezentuje interesy Rosji, choć nawet na tym posiedzeniu Sejmu odbywała się debata na temat utrudnień, trudności, z jakimi spotykają się obywatele Ukrainy, którzy przyjeżdżają pracować głównie w polskim rolnictwie. Być może to jest jakiś taki plan, bo gdzie się nie przyłoży ucho i oko, to okazuje się, że w rolnictwo ta koalicja bije z całą siłą. Przed chwilą na posiedzeniu komisji skarbu dowiedzieliśmy się, że jedyną spółką, z której zdziera się stuprocentową dywidendę, jest Krajowa Spółka Cukrowa. To też jest bardzo ciekawe.

Drugie pytanie dotyczy programu wspólnej strefy kolejowej. Mam pytanie, w jaki sposób Polska się do tego włączy, bo po tym, jak przy udziale zegarków pan minister buduje polską infrastrukturę (*Dzwonek*), obawiam się, że będzie z tym problem. Gdy projektowaliście, a było to niedawno, linię kolejową do Radomia, to tak ją zaprojektowaliście, że nie trafiliście pod istniejący tunel, i teraz trzeba będzie przebudowywać tunel. Mam pytanie, w jaki sposób Polska będzie zabiegać o to, żeby w tym europejskim systemie kolejowym odgrywać ważną rolę, a nie być po prostu miejscem, przez które trzeba będzie przelatywać balonem, bo z tego, co słyszymy, jak na razie, koleją ze Szczecina do Zakopanego jedzie się prawie dobie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina w celu odniesienia się do zadanych pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin:

Dziękuję, pani marszałek.

Dziękuję za pytania. Chciałbym zacząć od apelu do pana posła Sellina. Mam nadzieję, że po wyjaśnieniach, których panu posłowi udzielię, a postaram się odnieść do wszystkich wątpliwości podniesionych w pańskiej wypowiedzi, poniecha pan zamiaru w istocie zmiany stanowiska, które było prezentowane wczoraj w trakcie obrad Komisji do Spraw Unii Europejskiej, i nie zgłosi pan wniosku o odrzucenie informacji rządu.

Pierwsza wątpliwość, na którą pan poseł wskazywał, dotyczyła dokumentu przedłożonego w grudniu ubiegłego roku – wspominał pan te nazwiska – przez przewodniczącego Komisji Barroso, przez szefa Rady

Europejskiej Hermana Van Rompuy, sygnował to również szef Europejskiego Banku Centralnego Mario Draghi. Informacja o tym dokumencie znalazła się w informacji rządu o pracach w trakcie poprzedniej prezydencji, bo dokument został przedłożony w grudniu ubiegłego roku.

(*Posel Jarosław Sellin: Ale stanowisko rządu w tym roku.*)

Faktem jest, że w trakcie 2013 r. planowana była dyskusja nad tym materiałem na czerwcowym posiedzeniu Rady Europejskiej. Ale ta dyskusja nie miała miejsca, została odłożona na drugą połowę roku. To jest powód, dla którego rząd Polski nie mógł poinformować Wysokiej Izby o pracach, bo prace nad tym dokumentem po prostu się nie toczyły. A co do stanowiska, o którym pan poseł również wspominał, to dziękuję za uznanie dla stanowiska rządu w tej części, w której rząd dosyć stanowczo wypowiada się przeciwko utworzeniu odrębnego budżetu dla strefy euro. Dziękuję również dlatego, bo w istocie mamy tu rzeczywiście poglądy w 100% zbieżne. Nie jest w interesie Polski wspieranie budowy instytucji strefy euro odrębnych od instytucji, które mamy określone w obowiązujących traktatach. Tutaj te cele są wspólne. Nie zrozumiałem jednak stanowiska pana posła w odniesieniu do wspólnego nadzoru bankowego. Dosyć precyzyjnie starałem się, także w informacji prezentowanej w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji, powiedzieć, jaka jest nasza filozofia.

Otóż jeżeli pan poseł chciałby, by polski rząd blokował wszystkie inicjatywy, które mają służyć naprawie sytuacji w strefie euro, zażegnaniu kryzysu w strefie euro, a niewątpliwie odzyskiwanie suwerenności przez państwa narodowe nad sektorem bankowym, zbyt dużym, czego dowiódł ten kryzys, oferującym usługi w wielu krajach, w wielu państwach, zbyt dużym, by być nadzorowanym wyłącznie przez władze na poziomie narodowym. Tak, rząd Polski popiera działania, które zmierzają do tego, by ustanowić na poziomie europejskim efektywny nadzór bankowy. Co nie znaczy, o czym również mówiłem, że w tym nadzorze bankowym, który, to wszyscy dobrze wiemy, jest adresowany w pierwszym rzędzie do krajów strefy euro, Polska będzie uczestniczyć. To, czy będzie, czy nie będzie uczestniczyć, powinno być wynikiem oceny kosztów, korzyści, zagrożeń i szans. Ale polski rząd nie będzie blokował prac nad powołaniem unii bankowej w Unii Europejskiej, bo jest to jeden z niezbędnych warunków zmierzenia się z kryzysem, który dzisiaj ma miejsce w Europie.

Podobnie polski rząd nie będzie dążył do tego, by inwestycje w strefie euro były ograniczane. To, że będą miały miejsce inwestycje w strefie euro, a decyzje Europejskiego Banku Centralnego podjęte jesienią ubiegłego roku tworzą właściwy klimat dla tych inwestycji, nie odbywa się ze szkodą dla Polski. Powrót państw strefy euro na ścieżkę wzrostu, co nastąpiło w ostatnim kwartale, jest dla Polski korzystny.

Pan poseł wskazywał na te elementy jako najbardziej niezrozumiałe z jego punktu widzenia. Mam

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

nadzieję, że w tej chwili udało mi się wyjaśnić przynajmniej tę filozofię, o której mówiłem. Nie będziemy blokować reform w strefie euro, które prowadzą do tego, że strefa euro wychodzi z kryzysu, bo wyjście strefy euro z kryzysu jest także w interesie Polski.

W sprawie Węgier, to była druga sprawa, o której mówił pan poseł, chciałbym podzielić się z panem posłem i Wysoką Izbą przekonaniem, iż nie nastąpią żadne działania wykonawcze, które byłyby adresowane do Niemiec, przepraszam, adresowane do Węgier w wyniku rezolucji przyjętej przez Parlament Europejski. Rząd węgierski – pan premier Orban – jeszcze przed debatą w Parlamencie Europejskim w odpowiedzi na dialog z przewodniczącym Komisji Barroso zgodził się, że jest potrzebna zmiana konstytucji węgierskiej w trzech punktach, w których konstytucja węgierska narusza prawo europejskie i nie jest to żaden z tych punktów, o których mówił pan poseł. Z perspektywy czynności, które miałyby być, będą podejmowane w sprawie Węgier przez instytucje europejskie, to jest koniec. Nic więcej, tu cytuję raz jeszcze: Żadne inne działania wykonawcze nie będą adresowane do Węgier.

Odnosnie do stanowiska, jakie prezentuje Polska, bo to nie chodzi o Węgry, tu chodzi o zupełnie inną debatę, chodzi o debatę w sprawie przestrzegania praw fundamentalnych, w sprawie przestrzegania zasad rządów prawa. To jest w istocie debata o tym, czy na poziomie europejskim jest wystarczająca ilość instrumentów, które umożliwiają zapewnianie, respektowanie rządów prawa we wszystkich państwach członkowskich. Polski rząd miał tu pogląd jednoznaczny. Naszym zdaniem – tak. Dyskusja w kontekście Węgier dowodzi tego, że zawsze tam, gdzie państwo członkowskie łamie swoje zobowiązania traktatowe, jest Komisja, która może wykazać naruszenia prawa i w dialogu z państwem członkowskim przekonywać do zmian w swoim systemie prawa. Uważamy również, że Komisja Europejska nie powinna przejmować nowych zadań, nowych funkcji w tym obszarze. Sądzymy, że mamy instytucje Rady Europy, które również stoją na straży przestrzegania rządów prawa i to nie tylko w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o wejście do strefy euro, to były pytania zarówno pana posła Sellina, jak i pana posła Klepacza. Prosił mnie również pan poseł Kamiński o odpowiedź na pytanie, kiedy wchodzimy, pan poseł Sellin mówił o tym, że zapanował chaos, jeżeli chodzi o stanowisko rządowe. Stanowisko rządu w sprawie przystąpienia do strefy euro jest jasne i nie podlegało zmianie w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Tak – strategicznym celem Polski jest przystąpienie do strefy euro. Jeśli chodzi o tych, którzy mówią: Nigdy nie przystąpimy do strefy euro, przeciwni jesteśmy angażowaniu się Polski w pogłębianie współpracy europejskiej, to nie ulega wątpliwości, i o tym

mówił zarówno poseł Kamiński, jak i poseł Klepacz, że ta integracja europejska będzie rozwijała się w pierwszym rzędzie w obszarze wspólnej waluty. Polska nie może wykluczyć swojej obecności w strefie euro, co więcej, Polska powinna uznawać członkostwo w strefie euro za jeden ze swoich strategicznych celów. Nigdy natomiast nie mówiliśmy o tym, że członkostwo w strefie euro powinno dokonać się bez oceny bilansu w zakresie korzyści i kosztów. Członkostwo w strefie euro musi być w pierwszym rzędzie korzystne i bezpieczne zarówno dla polskich obywateli, jak i dla polskiej gospodarki. Wiemy, że dzisiaj te warunki nie są spełnione. Trwa w dalszym ciągu proces remontu, przebudowy Unii Gospodarczej i Walutowej. My chcemy w tym procesie uczestniczyć także po to, aby Polska miała na niego wpływ i mogła odcisnąć piętno na kierunkach tych reform, aby Unia Gospodarcza i Walutowa i strefa euro były bezpieczną przystanią, do której Polska będzie mogła kiedyś przybić...

(Poseł Marek Suski: Dlatego nas nie wezmą, że minister Rostowski zdemolował finanse. To jedyny pozytywny tej demolki.)

...natomiast to, co jest do zrobienia, co powinniśmy robić i co wzmacnia polską gospodarkę, to reformy strukturalne, także dążenie do spełnienia kryteriów z Maastricht. Te czynności powinny być realizowane i będą realizowane w najbliższych latach, bo niezależnie od tego, czy Polska do strefy euro przystąpi, czy nie, będzie to służyło Polakom.

Pani posłanka Wróbel pytała o wspólną politykę rolną. Najgłośniejsze pytania zadawał pan poseł Kuźmiuk, w zasadzie to nawet nie były pytania, to był akt oskarżenia...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Na podstawie dokumentu rządowego.)

To był akt oskarżenia. Pani posłanka przyłącza się, jak rozumiem, do aktu oskarżenia?

Raz jeszcze powiedzmy sobie najbardziej podstawowe rzeczy o negocjacjach budżetowych. Celem strategicznym Polski było uzyskanie w latach 2014–2020 więcej pieniędzy dla Polski, niż mamy w obecnej siedmioletce...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Netto czy brutto?) (Wesołość na sali)

Netto i brutto. W te dyskusje pan poseł mnie nie wciągnie.

Ten cel: więcej środków dla Polski jest zrealizowany i to jest cel zasadniczy. Po to jednak, abyśmy mogli samodzielnie w Polsce dokonywać podziału środków, tak by odnosić się do problemów, o których mówił także pan poseł i pani posłanka Wróbel, a także posłowie z lewicy, dotyczących poziomu wsparcia hektarowego w zakresie rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich, przy większej sumie środków dla Polski na lata 2014–2020 niż w obecnej siedmioletce, musieliśmy wywalczyć reguły umożliwiające elastyczność w ich przesuwaniu. Pan poseł napisał swój akt oskarżenia dlatego, że spojrzał w rubrykę: Wspólna polityka rolna w budżecie państwa. Natomiast wsparcie

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

dla obszarów wiejskich i dla polskiej wsi będzie pochodziło nie tylko z tej rubryki, lecz także z innych. W odniesieniu do wspólnej polityki rolnej jeszcze raz powtarzam, że także w latach 2014–2020 środków – już nie tylko dla całej Polski, dla polskiej wsi – w ramach wspólnej polityki rolnej jest więcej, a nie mniej na okres siedmiu lat. Wsparcie na hektar z budżetu Unii Europejskiej spadnie w wielu krajach, najmocniej w Niemczech, Belgii, Grecji, w Polsce wzrośnie. Chodzi o środki, które są w budżecie Unii Europejskiej i doprowadzą do sytuacji, w której przy spadającym wsparciu na hektar w wielu państwach starej Europy w Polsce środków na wsparcie w formie dopłat bezpośrednich na hektar będzie więcej, a nie mniej...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Załącznik do ustawy.)

...właśnie nie mniej, niż mamy. W ramach wspólnej polityki rolnej, pan poseł Kuźmiuk to wie i dlatego dziwię się, że tak podniesionym głosem stawia swoje pytania łamane przez akty oskarżenia, tam gdzie jest mniej środków, i tego rząd nie ukrywał, to wsparcie na II filar. To jest to miejsce, w którym środków jest mniej. Dlatego walczyliśmy o elastyczność, by w ramach polityki spójności w większym zakresie można było uwzględnić interesy obszarów wiejskich.

Myślę, że tak powinienem się do tego odnieść. Przyznaję przy tym oczywiście, że nie znam dokumentu, o którym pan poseł mówi, bo to nie jest przedmiotem dzisiejszej debaty. Mam poczucie, że pan poseł powinien te pytania stawiać także w trakcie dyskusji nad nowelizacją budżetu. Dzisiaj, o ile mnie pamięć nie myli, dyskutujemy o pracach Polski w trakcie prezydencji irlandzkiej.

Wyników głównych negocjacji się nie wstydzę i wynik głównych negocjacji jest dokładnie taki, jak mówię.

(Głos z sali: Wiemy, że pan się nie wstydzi.)

(Głos z sali: Ten rząd niczego się nie wstydzi.)

Idziemy dalej. Pani posłanka Wróbel pyta o zaskanie pasa w opozycji do zwiększania deficytu. Którą metodę przyjmuje Polska? Staralem się to również tłumaczyć w dniu wczorajszym w trakcie prac naszej wysokiej komisji. Otóż Polska nie jest w jednym bądź w drugim obozie. Polska jest krajem, który w ramach debaty na forum Unii Europejskiej stara się znajdować to, co może łączyć, i stara się znajdować te elementy w każdej z tych strategii, które mogą służyć zarówno interesowi europejskiemu jak i interesowi naszego kraju. Tak, wiemy przecież o tym, że w tym okresie, o którym debatujemy, kluczowe znaczenie miały decyzje w sprawie przyszłości budżetu europejskiego. Polska nie wspierała dążeń do redukcji budżetu europejskiego. Polska popierała jego zwiększanie i to było stanowisko Polski, które wpisuje się pewnie w te strategie wydatków, które mają stymulować wzrost gospodarczy. W poprzednich latach oczywiście Polska nie odrzucała również sześciopa-

ku, bo mamy pełną świadomość tego, że dyscyplina budżetowa i utrzymywanie długu w ryzach jest istotne z punktu widzenia długookresowych tendencji wzrostowych w gospodarce.

Pan poseł Klepacz, wróć. Nie bardzo rozumiem zarzut, bo odczytałem to jako zarzut, być może czegoś nie zrozumiałem, iż Polska tworzy koalicję, w których uczestniczą małe państwa. Uważam, że jest to siła polskiej polityki europejskiej, to jest siła Polski, że potrafi przyciągać do współpracy wiele krajów, niektóre z nich są większe, niektóre z nich są mniejsze, ale wszystkie uczestniczą w procesach decyzyjnych w Brukseli.

Pan poseł Klepacz mówił również o 1 mld zł na walkę z bezrobociem młodych, który miałby trafić do Polski. Tu chciałbym sprostować: 1 mld zł to są środki na rok 2014, w roku 2015 to będzie drugi miliard, a po roku 2016, w zależności od tego, czy w pełni czy też nie wydatkowane zostaną limity budżetu europejskiego, może się tych środków znaleźć jeszcze więcej.

Pani posłanka Wróbel odniosła się do paktu fiskalnego. Odniosła się, jak rozumiem, także do stanowiska w sprawie koordynacji ex ante reform gospodarczych. Polska rzeczywiście popiera koordynację ex ante reform gospodarczych. Istotą procesu koordynacji ex ante jest wzajemne informowanie przez państwa członkowskie o reformach strukturalnych, które mają zamiar podjąć.

(Głos z sali: Oj, nie tylko.)

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Ale i wyrażanie zgody.)

Nie jest to wyrażanie zgody.

Popieramy również tę koordynację ex ante, popieramy nie tylko w ramach strefy euro. Sądzymy, że także kraje spoza strefy euro mogą odnosić korzyści z tego, że uczestniczą w procesie wymiany informacji na temat reform strukturalnych, natomiast, i tutaj przejdę do pytań w sprawie paktu fiskalnego pana posła Polaka, to, czy w mechanizmie koordynacji reform ex ante Polska będzie uczestniczyła czy nie, po raz kolejny będzie... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie ministrze.

Bardzo proszę o ściszenie rozmów. Dziękuję.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin:

...wynikiem oceny kosztów i korzyści z tego procesu dla Polski. Filozofia pozostaje niezmienna, filozofia, o której mówiłem. Tworzymy szanse, tworzymy możliwości, walczymy o to, by mieć prawo decydować o tym, czy chcemy uczestniczyć czy to w unii bankowej, czy w mechanizmie koordynacji ex ante i dopie-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

ro w oparciu o ocenę kosztów i korzyści podejmujemy decyzję.

Tu dochodzę do pytań pana posła Polaka. Od kiedy obowiązuje pakt fiskalny? Pakt fiskalny, zgodnie z zapisami paktu, obowiązuje od dnia, w którym dokonana została dwunasta ratyfikacja spośród siedemnastu krajów strefy euro. To jest moment, od którego pakt fiskalny zaczyna obowiązywać. To już nastąpiło, tym dwunastym krajem była Finlandia. Moment, w którym pakt wszedł w życie, to, o ile pamięć mnie nie myli, grudzień ubiegłego roku.

Jakie kary poniesie Polska, jeśli nie będzie respektowała postanowień paktu fiskalnego? Raz jeszcze, choć mieliśmy dyskusję w tej sprawie, chcę powiedzieć najprostszym możliwie językiem, jaka jest istota paktu fiskalnego dla krajów spoza strefy euro. Na kraje spoza strefy euro pakt fiskalny nie nakłada żadnych zobowiązań. Pakt fiskalny tworzy tylko i wyłącznie prawa.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jest tam taki artykuł.)

Jest tam taki artykuł, który dokładnie o tym mówi, że kraje, które nie są w strefie euro, na mocy paktu fiskalnego uzyskują wyłącznie prawa, chyba że dobrowolnie wyrażą chęć związania się...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Zobaczmy.)

...postanowieniami paktu nakładającymi obowiązki, ale rząd Polski takiej chęci nie wykazał, Wysoka Izba takiej chęci nie wyraziła i nie tego dotyczyło przedłożenie rządowe.

(Poseł Marek Suski: Ale już z poniedziałku na wtorek może zmienić zdanie.)

Wysoka Izba będzie musiała być wówczas włączona w proces ratyfikacji zmiany zakresu obowiązywania umowy międzynarodowej.

W każdym razie warto ratyfikować takie pakiety, które tworzą dla Polski wyłącznie prawa. Nie warto ich odrzucać, nie warto prowadzić do samoizolacji Polski, bo to jest dokładnie to, o czym mówiłem w kontekście strategii samoizolacji Polski. Naszym zadaniem jest uczestniczenie w procesie przebudowy unii gospodarczej i walutowej, wpływanie na proces jej przebudowy. Odmawiając ratyfikacji paktu fiskalnego, samoizolowalibyśmy się, odcinalibyśmy się od możliwości wpływania na zmiany w strefie euro, której być może będziemy kiedyś członkiem.

Poseł Kuźmiuk, jak mówiłem, wypowiadał się najgłośniej, ale wydaje mi się, że już się do tego odniosłem.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale bardzo merytorycznie. Tak mi się wydaje.)

Na podstawie tylko częściowych informacji, więc będzie musiał rozszerzyć źródła informacji, z których korzysta.

Pozostałe pytania, o ile pamięć mnie nie myli, to były prośby o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Jeśli chodzi o pytanie posła Sługockiego, jak rozumie, udało mi się odnieść do tego w kontekście

charakteryzowania tego, co było istotą strategii negocjacji budżetowych. Więcej dla Polski, nie mniej. Więcej dla Polski w kontekście budżetu, który cięty jest do kości, i ten cel udało się zrealizować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Pani marszałek, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Przepraszam, że przedłużam, ale rzeczywiście spór jest poważny, toczy się w istotnych kwestiach.

Panie ministrze, po pierwsze, porównywanie jednej i drugiej perspektywy, szczególnie w przypadku rolnictwa, jest po prostu nieuprawnione. To jest wprowadzanie w błąd Wysokiej Izby. Niech pan tego nie robi. Przecież pan doskonale wie, że w latach 2007–2013 Polska miała dopłaty niepełne, dopiero od roku 2013 ma dopłaty pełne. A więc to, co pan zrobił, to jest nadużycie. Nie można tak robić w stosunku do Wysokiej Izby, do obywateli. Nie można tych okresów porównywać. Mówi pan, że teraz środków jest więcej. Jest to oczywiste, bo teraz są dopłaty pełne, a wtedy były niepełne. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, wynegocjowaliście więcej pieniędzy, ale brutto. Netto pieniędzy jest mniej. To po drugie.

Po trzecie, to co wynegocjowaliście, to są środki do dyspozycji. Ile z nich wykorzystamy przy tych uwarunkowaniach, na które się zgodziliście? Przypominam: warunkowość makroekonomiczna. W każdej chwili mogą zablokować pieniądze dla nas. To jest rzecz trzecia.

I wreszcie rzecz czwarta, panie ministrze, na prawdę niech pan pojedzie na wieś i powie rolnikom, że dopłaty w wysokości średniej unijnej dostaną w programach horyzontalnych. Nie chciałbym być w pana skórze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Poseł Andrzej Gałążewski: To nie było sprostowanie.)

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałążewskiego.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jak najbardziej.)

Pan minister chce zabrać głos, przepraszam.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Panie pośle, znowu w sposób bardzo głośny formułował pan swoje myśli. Raz jeszcze powtórzę...
(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Bardzo precyzyjnie.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie ministrze, prosiłabym jednak, żeby już nie komentować, czy głośno, czy nie głośno.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dobrze. Przepraszam, pani marszałek.

Dopłaty bezpośrednie na hektar w budżecie Unii Europejskiej dla polskich rolników w ostatnim roku zaczynającej się perspektywy finansowej będą wyższe niż w ostatnim roku obecnie trwającej perspektywy. Dopłaty bezpośrednie na hektar w Polsce z budżetu Unii Europejskiej wzrosną.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: A w 2015?*)

Wzrosną.

(*Głos z sali: Co to za dyskusja we dwóch?*)

A więc to jest po pierwsze. Po drugie, warunkowość makroekonomiczna. Panie pośle, zgodnie z obowiązującymi traktatami makrowarunkowość, warunkowość makroekonomiczna już dzisiaj nas dotyczy. Tu nic się nie zmienia. Zmiana, która wejdzie w życie, o ile skończą się negocjacje w Parlamencie Europejskim, dotyczyć będzie co do zasady jednej rzeczy. Dzisiaj można zawiesić tylko fundusze dla najbiedniejszych krajów Unii Europejskiej, tych, które korzystają z Funduszu Spójności. Po roku 2013 to zawieszenie będzie mogło dotyczyć wszystkich krajów Unii Europejskiej. Na tym polega ta zmiana. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałazewskiego.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Gałazewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dyskusja dotyczyła wielu problemów, zaledwie kilka z nich odnosiło się rzeczywiście do materiału, o którym mówiliśmy, czyli do działań Polski w czasie prezydencji irlandzkiej. Według mojej opinii część odzwierciedlała sta-

nowiska szczególnie opozycji, które były prezentowane podczas pracy komisji, jednakże wniosek czy propozycja zgłoszenia poprawki sygnalizowana przez klub Prawa i Sprawiedliwości ma się nijak do dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do drugiego czytania projektu uchwały.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos w drugim czytaniu?

Bardzo proszę.

Zamykam listę.

Otwieram dyskusję.

Ustalam czas wystąpień na 3 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sellin:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Chciałbym ustosunkować się do uwag przedstawicieli prezydium Komisji do Spraw Unii Europejskiej, czy zasadne jest składanie wniosku o odrzucenie informacji właśnie w ramach czytania plenarnego, w sytuacji kiedy taki wniosek nie został postawiony na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Otóż wiadomo, że jest różnica między debatą merytoryczną w branżowej komisji a decyzją polityczną, którą się podejmuje w sprawie ważnego aktu politycznego. Dyskusja nad dokumentem to jest jedna rzecz, ale przecież my nie głosujemy tylko i wyłącznie nad dokumentem, tylko głosujemy nad oceną działalności Polski w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2013 r. I my mamy ocenę krytyczną.

Do pani przewodniczącej Agnieszki Pomaskiej mam taką uwagę, że jeżeli pani uważa, że wczoraj na posiedzeniu komisji głosy moich koleżanek i kolegów w sprawie tego dokumentu nie były głosami pełnymi wątpliwości, zastrzeżeń i krytyki, to być może wynika z tego, że pani bardzo często powierza panu posłowi Gałazewskiemu prowadzenie obrad, bo ma ważne sprawy na zewnątrz do załatwienia, albo z tego, że pani coś sobie operuje w komórce, nie wiem, czy twittuje, czy coś takiego robi, i w ogóle nie zwraca uwagi, na czym istota dyskusji polega. Bo istota dys-

Posel Jarosław Sellin

kusji polegała na tym, że był bardzo krytyczny namysł nad tym dokumentem.

Ponadto zwracam uwagę na to, że dzisiaj zasygnalizowałem braki w tym dokumencie, czyli chodzi o ten dokument pierwszy, o którym dyskutowaliśmy – czterech eurokratów i Węgry – którego po prostu w tym 106-stronicowym dokumencie zabrakło. To jest też powód do tego, żeby mieć zastrzeżenia i zgłosić wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu.

Jeszcze pozwolę sobie, skoro mam czas, panie ministrze, zwrócić uwagę na treść rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie Węgier. Otóż tam jest groźba, że uruchomiona zostanie procedura z art. 7 traktatu o Unii Europejskiej, czyli odebranie Węgom prawa głosu w decyzjach unijnych przy utrzymaniu wszystkich ich obowiązków, w tym finansowych. To jest uchwała Parlamentu Europejskiego. Komisja Europejska, władza wykonawcza w Unii, musi poważnie traktować uchwały władzy ustawodawczej w Unii Europejskiej. Dlatego uważamy, że w tej sprawie trzeba zabierać głos już teraz stanowczo, już teraz stanowczo te rzeczy blokować, bo Komisja Europejska czy jakaś inna wykonawcza instytucja europejska może ulec tej pokusie, żeby powiedzieć, że przecież uchwały Parlamentu Europejskiego trzeba wykonywać. A Węgrzy z jakichś powodów użyli bardzo ostrego języka we własnej uchwale parlamentu narodowego węgierskiego, gdzie zwrócili uwagę na to, że po 40 latach przeżytych za żelazną kurtyną mają dosyć dyktatów. To jest bardzo twardy język i on z czegoś wynika. Przecież oni nie upadli na głowę, przyjmując takie sformułowanie. Oni wiedzą, co mówią. Oni wiedzą, z jaką groźbą wiąże się to, co się dzieje w instytucjach europejskich w stosunku do ich kraju. Tak więc zachęcamy do tego, żeby Polska nie udawała, że się nic wielkiego nie stało i Węgom nic nie grozi, bo widocznie grozi, skoro sami Węgrzy stosują taki twardy język polemiczny w odniesieniu do tej uchwały.

I jeszcze jedna uwaga – a to nie było w moim wystąpieniu, to było w wystąpieniu pani poseł Wróbel. Naprawdę to sformułowanie zawarte w dokumencie brzmi tak: Polska popiera ideę koordynacji *ex ante* głównych reform gospodarczych w poszczególnych państwach członkowskich. Tu nie ma sformułowania, że Polska popiera ideę informacji *ex ante*, tylko koordynacji. Koordynacja – każdy wie (*Dzwonek*), co to znaczy. Koordynacja – to znaczy uzgadnianie i zgadzanie się wzajemne, a nie tylko informacja, panie ministrze.

W związku z tymi wszystkimi wątpliwościami w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam poprawkę do uchwały przedstawionej przez pana posła Gałażewskiego zmierzającą do odrzucenia informacji rządu o działalności Polski w Unii Europejskiej w pierwszej połowie bieżącego roku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Dorota Wróbel z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przy okazji drugiego czytania postaram się odnieść do tych głosów, które padły w dyskusji. Przede wszystkim pani Pomaska i pan Gałażewski stwierdzili, że my nie mamy prawa negatywnie odnosić się do tej informacji.

(*Posel Andrzej Gałażewski*: Kto tak powiedział?)

(*Posel Agnieszka Pomaska*: Ja też tak nie powiedziałam.)

Ale zasugerowaliście to państwo, używając może innych sformułowań, ale taki był sens państwa wypowiedzi. A więc pragnę przypomnieć pani przewodniczącej, że wniosek o odrzucenie tej informacji padł. Padł niestety zbyt późno i pani tego wniosku już nie uznała. Uczestniczyłam w posiedzeniach tej komisji, mam nadzieję, że to jest nagrane i możemy to odsłuchać. Zgodnie z moją pamięcią taka inicjatywa była, tylko po prostu padło to już po wygłoszeniu przez panią tradycyjnej formuły.

Szanowny panie ministrze, jeśli pan pozwoli, odniosę się teraz merytorycznie do tego, co pan powiedział. Stwierdził pan, że zabiegaliście państwo o więcej pieniędzy dla Polski i będzie więcej tych pieniędzy w ramach WPR, i potwierdził pan, że środki na II filar będą przesuwane z Funduszu Spójności. Panie ministrze, my nie mamy żadnych regulacji, które potwierdzałyby to, co pan powiedział. Nie wiemy, jak to będzie wyglądało, bo poza sferą deklaracji nie ma w zasadzie żadnych konkretnych, więc to, co pan mówi, to są wyłącznie pobożne życzenia, a my odnosimy się do faktów. Nie ma pieniędzy w II filarze WPR.

Środki na wspólną politykę rolną są dla Polski szczególnie ważne, bo to są środki, które pozostają w Polsce i które albo bezpośrednio trafiają do obywateli polskich w ramach dopłat bezpośrednich, albo też trafiają do przedsiębiorstw czy mikroprzedsiębiorstw, także mikroprzedsiębiorstw rolnych. W związku z tym to są dla nas szczególnie ważne środki. Pan doskonale wie, że jeśli idzie o fundusze spójności, te pieniądze bardzo często trafiają do zachodnich olbrzymich firm, które wygrywają przetargi, natomiast środki z WPR-u trafiają do naszego krwioobiegu gospodarczego. Dlatego tak dużo na ten temat mówimy i dlatego te kwestie są tak ważne. (*Dzwonek*)

Panie ministrze, ja widzę również jednak sprzeczność logiczną w działaniach rządu, które są związane z odpowiedzią na to, jak się zachować w kryzysie. Z jednej strony rząd *de facto* i koalicja rządząca doprowadziły do sytuacji, kiedy to prawo pierwotne Unii Europejskiej zostało w Sejmie przyjęte zwykłą

Posel Marzena Dorota Wróbel

większością głosów – bardzo wam zależało na tym, żeby przyjąć pakt fiskalny wbrew wszelkim regułom – a z drugiej strony kilka miesięcy później znosicie próg ostrożnościowy i zwiększacie do niebotycznych rozmiarów deficyt budżetowy. A więc, panie ministrze, dla mnie to jest przejaw chaosu, braku wizji i w ogóle braku umiejętności planowania. Wy nie wiecie tak naprawdę, jak rządzić krajem. Dobrze by było, gdybyście się do tego przyznali. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

(Głos z sali: Brawo!)

Głos teraz zabierze pani posłanka Agnieszka Pomaska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Agnieszka Pomaska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ja pozwolę sobie odnieść się do wypowiedzi, która miała miejsce przed chwilą. Panie pośle, oczywiście przyjmuję tę uwagę i zapamiętam, że podczas posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej zamiast czytać na tablicie czy w telefonie dokumenty powinienam patrzeć panu głęboko w oczy. Będę pamiętała o tej pana wrażliwości.

(Posel Jarosław Sellin: Polecam się.)

Natomiast zwracając się do pani poseł Wróbel, chciałabym sprostować – pani poseł chyba nie była zbyt uważna na tym posiedzeniu komisji, bo rzeczywiście padł spóźniony wniosek, ale nie o to, żeby odrzucić tę informację, ale o to, żeby był inny sprawozdawca. To na pewno w biuletynie komisji będzie odnotowane.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Z przyjemnością to sprawdzę.)

Podsumowując, w tym drugim czytaniu pragnę podkreślić, że nadal nie usłyszałam żadnych racjonalnych i konkretnych argumentów ze strony wnioskodawców za tym, aby odrzucić informację rządu, i podkreślam, że ta informacja powinna być przyjęta, bo rząd spisał się w pierwszej połowie roku wzorowo. Myślę, że inni w przyszłości powinni z tego rządu brać przykład. Dziękuję bardzo.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: On spisał się na straty.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podczas pierwszego czytania zwróciłem się, panie ministrze, do pana z prośbą, aby podał pan, jakie to faktycznie mamy sukcesy, jeśli chodzi o dziedzinę rolnictwa, w czasie prezydencji irlandzkiej. Nie odpowiedział pan, nie podał pan żadnego przykładu. Wręcz przeciwnie, powtarzał pan to, co pan powtarzał. Wsłuchiwałem się bardzo wnikliwie w pana wypowiedź. I teraz mam problem, bo jeśli państwo macie jakieś sukcesy i rzeczywiście pomysły polskie są przyjmowane, to, skoro są przyjmowane, chciałbym, żeby pan podał przykład, które z tych przepisów, jakie to będą ułatwienia w dopłatach powierzchniowych na przykład, czego rolnicy nie będą musieli wykonywać, o czym właściwie decyduje potem wielkość itd., bo przecież nie mam czasu na to, żeby w tej kwestii się wypowiadać.

Panie ministrze, proszę powiedzieć w takim razie, zapytam o to wprost: Ile środków było w poprzedniej perspektywie finansowej na drugi filar, a ile jest obecnie? Czy jest ich mniej, czy jest ich więcej? Bo dla mnie i dla rolnictwa polskiego obietnica, że może przekażemy ze środków spójności, że jest elastyczność tutaj, to jest obiecywanie gruszek na wierzbie. To zależeć będzie bezpośrednio od pana ministra finansów i ministra rozwoju regionalnego, bo okaże się za chwilę, że w innych dziedzinach środki są bardziej potrzebne niż na rolnictwo polskie. A więc były wypowiedzi, jak pamiętam, o sukcesie negocjacyjnym, które państwo tutaj żeście przedstawiali po negocjacjach, a premier powiedział, że mamy mniej środków na drugi filar, ale będziemy mogli przerzucić pieniądze z puli innych środków. Ja już nie będę o tym mówił.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Może dołożyć z budżetu.)

I teraz różnica polega na tym, że w starej perspektywie finansowej w środki, które rolnicy otrzymywali na dopłaty powierzchniowe, były zaangażowane także nasze środki budżetowe. W tej perspektywie finansowej całość przejęła Unia Europejska. Ale z tego nie wynika, że rolnicy w nowej perspektywie finansowej otrzymają relatywnie więcej środków, tak jak państwo obiecujecie, bo nie ma zgody na to, aby w Polsce dopłaty wynosiły tyle, co średnia europejska. Ja bynajmniej takiego zapewnienia i takiego dokumentu, który to gwarantuje, nie widziałem.

(Dzwonek)

W związku z powyższym klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej zastanawia się, co z informacją. Jeżeli pan wykaże, że mamy...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Odrzucić.)

...sukces, to wyrazimy to podczas głosowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do zadania pytania?

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jeśli nie, listę uważam za zamkniętą.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią posłankę Marzenę Dorotę Wróbel z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Dziękuję.

Nie będę się już kłóciła z panią Pomaską, bo uważam, że to jest bez sensu. Pani po prostu obraża innych ludzi, kiedy nie znajduje pani argumentów merytorycznych.

Pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jeszcze odnośnie do tej koordynacji *ex ante*. Czy ona jest zapisana w pakcie fiskalnym, czy nie? Czy są opinie, że koordynacja *ex ante* może być groźna ze względu na to, że może stać się instrumentem realizacji interesów gospodarczych i politycznych państw najsilniejszych w strefie euro? Czy takie opinie były, czy takich opinii nie było?

Chciałabym również dowiedzieć się ostatecznie, jakie jest właściwie stanowisko Polski, jeśli idzie o unię bankową, a w szczególności o rezygnację z własnego nadzoru bankowego. Pan minister dzisiaj stwierdził, że nic nie zostało w tej materii zdecydowane, natomiast słyszałam głosy przedstawicieli tego rządu pełne aprobaty dla wspólnego nadzoru bankowego. Przypomnę, że rząd chwalił się tym, że polski nadzór bankowy jest nadzorem dobrym. W związku z tym chciałabym wiedzieć, jakie jest stanowisko Polski, jeśli idzie o wspólny nadzór bankowy. Czy pozostajemy przy swoim narodowym nadzorze bankowym, czy przyjmujemy wspólny?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pan poseł Ajchler pytał o przykłady polskich pomysłów w ramach wspólnej polityki negocjacji, wspólnej polityki rolnej, które były zrealizowane. Podam jeden, więcej na piśmie. Jeden, ale chyba najbardziej istotny. Polska wraz z innymi krajami Grupy Wy-

szehradzkiej wskazywała, że o ile mają nastąpić cięcia dopłat bezpośrednich, to te cięcia powinny być skoncentrowane i następować nie w tych krajach, gdzie dopłaty bezpośrednie są obecnie niższe niż średnia, tylko w tych, gdzie dopłaty bezpośrednie są obecnie wyższe niż średnia. Na tej logice oparte jest porozumienie budżetowe, o którym mówiłem. To z tego powodu dopłaty na hektar w krajach takich jak Belgia, Holandia, Grecja, Niemcy będą spadać, a w krajach takich jak Polska nie będą spadać, nastąpi nawet umiarkowany wzrost na koniec perspektywy finansowej. Taki pomysł. Więcej przykładów, tak jak powiedziałem, podam na piśmie.

(*Posel Romuald Ajchler: Będę czekał.*)

Możemy tę debatę kontynuować. Możemy mówić chociażby o innym pomysle, by umożliwić przesuwanie środków z drugiego na pierwszy filar, aby płatności dla polskiego rolnika mogły zbliżyć się do poziomu, jaki występuje w niektórych państwach Europy Zachodniej. To też jest polski pomysł.

(*Posel Romuald Ajchler: Nie chodzi o pomysł, tylko o realizację.*)

Właśnie będzie realizowany, bo to jest zapisane w porozumieniu budżetowym.

W kilku innych wypowiedziach powracało pytanie, jaka część środków w polityce spójności trafi do obszarów wiejskich. Oczywiście Wysoka Izba jest o tym doskonale poinformowana. Właśnie w tej chwili, właśnie w tych miesiącach, po zakończeniu negocjacji budżetowych, zarówno minister rolnictwa, jak i minister rozwoju regionalnego pracują nad podziałem tych środków. Wytyczną polityczną, która w tych pracach im przyświeca, i zobowiązaniem politycznym, które złożył również pan premier, jest właśnie znalezienie w polityce spójności większych środków na obszary wiejskie niż było w obecnej 7-latce. To jest to, co na obecnym etapie można powiedzieć, także dlatego, że nie skończyły się jeszcze negocjacje aktów prawnych dotyczących wydatków w ramach polityki spójności. Może poczekajmy jeszcze kilka tygodni, aż Parlament Europejski przyjmie akty prawne dotyczące wydatkowania środków w ramach polityki spójności. Zobowiązanie polityczne o tym, że środków na rozwój obszarów wiejskich w ramach polityki spójności będzie więcej, zostało złożone. Jestem o tym głęboko przekonany, że będzie to mogło być zrealizowane także dlatego, że w ramach polityki spójności mamy znacznie więcej środków.

Pani posłanka Wróbel pytała o koordynację *ex ante*, to po pierwsze. Koordynacja *ex ante* jest przewidziana w pakcie fiskalnym. Polska nie zgłosiła w ramach procesu ratyfikacji, który odbył się z udziałem Wysokiej Izby, chęci i gotowości objęcia naszego kraju koordynacją *ex ante*. Dlaczego takiej chęci nie zgłosiła? Także dlatego, że obecnie dopiero toczą się prace nad tym, co to ma być koordynacja fiskalna. Na podstawie prac, które do tej pory się toczą – mamy komunikat Komisji Europejskiej w tej sprawie bodajże z lutego bądź z marca br. – sformułowałem opinię, że co do zasady tym, co będzie dominowało w tym

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

mechanizmie koordynacji fiskalnej, będzie wzajemne informowanie się państw członkowskich o tym, jakie reformy strukturalne zamierzają przeprowadzić. Nie ma mechanizmu głosowania nad reformą strukturalną, którą zamierza przeprowadzić kraj x we wszystkich innych krajach, które w tej koordynacji będą uczestniczyły. Nie wymieniono takiego mechanizmu w komunikacie Komisji – nie ma takiego mechanizmu – i myślę, że nie pojawi się w drugiej połowie tego roku, kiedy Komisja Europejska ma zamiar przedłożyć bardziej szczegółowe propozycje.

Co do zasady Polska w świetle ratyfikacji, która została dokonana, nie jest zobowiązana i nie będzie zobowiązana do uczestniczenia w koordynacji *ex ante* polityk gospodarczych.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Chyba, że się na to zgodzi.)

Ale najpierw będzie miała okazję zobaczyć, na czym ta koordynacja fiskalna ma polegać i czy to jest z naszego punktu widzenia korzystne czy niekorzystne.

Chciałbym od razu zdementować informacje, które zresztą pan poseł Kuźmiuk również przez wiele miesięcy kolportował, jakoby koordynacja fiskalna oznaczała obowiązek podwyższenia podatków od firm. Nie, nie oznacza. Jeżeli ktoś formułuje takie zdanie, to abstrahuje od faktu, że decyzje w sprawach podatkowych podejmowane są jednomyślnie w Unii Europejskiej i nikt nikomu nie może w tych sprawach nic narzucić.

Co do wspólnego nadzoru bankowego starałem się być precyzyjny. Rząd polski jest zadowolony z wyników, usatysfakcjonowany wynikami prac nad pierwszym etapem unii bankowej, wynikami prac nad rozporządzeniem w sprawie europejskiego nadzoru bankowego. Dlaczego jest usatysfakcjonowany? Dlatego, że w wyniku tych prac ma prawo – nie obowiązek, ale prawo – podjąć decyzję o tym, czy chce uczestniczyć w tym nowym europejskim mechanizmie, czy nie, ma gwarancję nie tylko równości praw, ale także możliwości wyjścia z takiej współpracy i niewdrażania decyzji, która miałaby być podjęta przez europejski nadzór bankowy.

Decyzje o tym, czy Polska będzie, czy nie będzie częścią unii bankowej, nie będą jednak zapadały w najbliższych tygodniach, miesiącach, będą one zapadały w najbliższych latach. Jeżeli będą zapadały, to będą zapadały w świetle kolejnych etapów unii bankowej, zwłaszcza tego, nad czym będziemy dyskutowali i tej jesieni, i w przyszłym roku, tzn. mechanizmów uporządkowanej upadłości banków.

W tej sprawie pogląd rządu polskiego jest już znany. Polska nie jest zainteresowana uczestnictwem w takim mechanizmie upadłości banków, który przenosi koszty upadłości na podatnika, na obywateli. Chcemy, aby taki system upadłości był finansowany w pierwszym rzędzie przez sam sektor bankowy.

Chcemy również gwarancji dla praw krajów, które są krajami goszczącymi, w których operują banki zagraniczne. Praw do tego, byśmy mogli ustanawiać wyższe standardy, zapewniać większe bezpieczeństwo lokatom w naszym kraju. A więc to nie jest decyzja na najbliższe tygodnie czy miesiące.

Pierwszy etap unii bankowej jest dla Polski korzystny, ale o tym, czy będziemy częścią unii bankowej, czy nie, zadecydują kolejne etapy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu uchwały poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji do Spraw Unii Europejskiej w celu jej rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 21 min 58
do godz. 22 min 02)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej (druki nr 1616 oraz 1643).

Proszę pana posła Pawła Arndta o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Paweł Arndt:

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej 27 sierpnia.

Przypomnę, że jedynym celem projektowanej ustawy jest implementacja części przepisów dyrektywy Rady Unii Europejskiej w sprawie współpracy administracyjnej w dziedzinie opodatkowania.

Omawiana ustawa zawiera 3 bloki tematyczne. Pierwszy to wymiana informacji, drugi to współpraca przez kontrole jednoczesne, wreszcie trzeci obszar to pomoc w doręczaniu pism.

Posel Sprawozdawca Paweł Arndt

Senat zgłosił do ustawy 4 poprawki. Wszystkie mają charakter doprecyzowujący, eliminują wątpliwości dotyczące niektórych zapisów.

Komisja Finansów Publicznych zaopiniowała pozytywnie wszystkie 4 poprawki.

W poprawce 1. precyzuje się, że to naczelnik urzędu skarbowego doręcza pismo będące przedmiotem wniosku od obcej władzy.

Przyjęcie poprawki 2. usprawni realizację współpracy administracyjnej w dziedzinie opodatkowania. Ma ona również charakter doprecyzowujący.

Poprawka 3. uściśla przepis dotyczący informacji o charakterze spontanicznym i jest związana z terminem przekazywania informacji.

I wreszcie poprawka 4. ma na celu usunięcie wszystkich wątpliwości dotyczących obecności przedstawicieli obcej władzy w czasie kontroli.

Poprawki zgłoszone przez Senat nie wywołały większej dyskusji podczas prac Komisji Finansów Publicznych i komisja, jak mówiłem wcześniej, rekomenduje przyjęcie wszystkich.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że Biuro Legislacyjne nie zgłosiło uwag do poprawek Senatu, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozytywnie je zaopiniowało, jeśli chodzi o zgodność z prawem Unii Europejskiej.

W imieniu Komisji Finansów Publicznych wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła poprawki do omawianej ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Adam Żyliński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Żyliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska mojego klubu, klubu Platformy Obywatelskiej, wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych, druk nr 1616.

W wymienionym druku zawarta została uchwała Senatu z dnia 9 sierpnia 2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej.

Dla przypomnienia powiem, że celem zmian w ustawie jest przystosowanie przepisów dyrektywy Rady Unii Europejskiej w sprawie współpracy administracyjnej w dziedzinie opodatkowania.

Senat po rozpatrzeniu uchwalonej w dniu 12 lipca 2013 r. przez Sejm ustawy wprowadził do jej tekstu 4 poprawki. Wszystkie poprawki zgłoszone przez Senat mają charakter uściślający przepisy. Nie wnoszą poważnych zmian merytorycznych, ale jedynie zmiany precyzujące i redakcyjne.

Na posiedzeniu komisji senackie poprawki nie wzbudziły żadnych zastrzeżeń ze strony Biura Legislacyjnego, rządu ani posłów członków komisji. Istotę tych poprawek omówił pan poseł sprawozdawca. Nie ma potrzeby czynić tego ponownie.

Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem wszystkich 4 poprawek wniesionych przez Senat do omawianej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec uchwały Senatu dotyczącej ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej, zawartej w druku nr 1616.

Nie chcąc rozwodzić się nad tą problematyką, chcę tylko przypomnieć, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, mimo że mówimy o ustawie implementującej prawo europejskie do prawa polskiego zwraca uwagę w szczególności na kwestię umożliwienia zawierania porozumień przewidujących przebywanie przedstawicieli obcej władzy w siedzibach organów podatkowych i urzędach kontroli skarbowej oraz ich obecność w toku postępowań podatkowych i kontrolnych. Uważamy, że jest to jednak zbyt daleko idąca ingerencja obcych władz w postępowanie administracyjne w Polsce.

Senat zaproponował do tego projektu cztery poprawki, trzy pierwsze są rzeczywiście porządkujące, a poprawka czwarta doprecyzowuje tę problematykę i wyraźnie idzie w stronę takiego rozwiązania, aby przedstawiciele organów państw Unii Europejskiej mieli możliwość uczestnictwa nie tylko w toku postępowania podatkowego, ale także w toku czynności kontrolnych w naszym kraju. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni takiemu rozwiązaniu i dlatego nie będziemy popierali czwartej poprawki Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawię stanowisko klubu do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej, druki nr 1616 i 1643.

Ruch Palikota popiera wszystkie cztery poprawki zaproponowane przez Senat, które wcześniej na tej sali zostały omówione. Będziemy głosowali za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Łopata:

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zabrać głos i przedstawić stanowisko klubu do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz ustawy o kontroli skarbowej.

Senat, jak już tu wielokrotnie prezentowano, zaproponował cztery poprawki, które można rzeczywiście określić jako koordynujące, korygujące i uzupełniające. Komisja Finansów Publicznych bez sprzeciwu podzieliła stanowisko Senatu. Dzisiaj widzę, że jest zmiana stanowiska jednego z klubów, ale na posiedzeniu komisji nie było sprzeciwu.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę poinformować i złożyć deklarację o poparciu tych poprawek podczas głosowania w Sejmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbigniew Matuszczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał poprawki Senatu, podzielamy to stanowisko. Poprawki mają charakter doprecyzowujący. Tak jak powiedzieli poprzednicy, poprawka czwarta ma na celu umożliwienie przedstawicielom organów państw Unii Europejskiej wzajemne uczestniczenie nie tylko w toku postępowania podatkowego, ale bezpośrednio także w trakcie kontroli bezpośrednich. Przywracamy tę możliwość, która gdzieś na etapie postępowania legislacyjnego została tym organom odebrana. Będziemy głosować za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo!

(Poseł Cezary Olejniczak: Panie i Panowie.)

Przepraszam, panie i panowie ministrowie. Rzeczywiście poprawki Senatu mają charakter stricte korygujący, uzupełniający, mówiąc najogólniej, porządkujący to, czego w toku postępowania i prac w komisjach nie zauważyła Wysoka Izba czy członkowie komisji. Zwrócę uwagę na takie prozaiczne rzeczy, bo to też jest zasada prawidłowej legislacji. Chodzi na przykład o kwestię dotyczącą chociażby wątpliwości, które się pojawiły w związku z terminami wynikającymi z ustawy Ordynacja podatkowa, jeżeli chodzi o doręczanie pism, przekazywanie ich przez ministra finansów do naczelnika urzędu skarbowego oraz doręczenie tych pism adresatowi, czyli chodzi o wymianę informacji czy doręczanie pism.

Kolejna sprawa, która budzi kontrowersję, to poprawka czwarta. Chodzi o to, że przedstawiciele organów mogą uczestniczyć nie tylko w toku postępowania podatkowego, ale także w toku czynności, chodzi oczywiście o przedstawicieli innych państw Unii Europejskiej. Wydaje się, że skoro to uprawnienie przysługuje Polsce, jeżeli chodzi o możliwość wykonania takich czynności w innych państwach, to ta wzajemność musi być oczywiście równoważona, dlatego też to rozwiązanie jest wedle opinii Solidarnej Polski w jakimś sensie uzasadnione.

W związku z powyższym te rozwiązania, jak podkreślam, które poprawiają, uzupełniają i porządkują, powinny być wprowadzone, aby ustawa w tym zakresie, jeżeli chodzi o nowelizację, była ustawą jasną i czytelną. W związku z tym te rozwiązania będziemy popierać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Finansów pani Izabeli Leszczynie.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałabym uspokoić przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, który zapowiedział, że jego klub nie poprze czwartej poprawki, czyli poprawki doprecyzowującej, mówiącej o tym, że przedstawiciele władz obcych mogą brać udział i być obecni w toku czynności kontrolnych. Chcę powiedzieć, że w dzisiaj obowiązującej ustawie Ordynacja podatkowa w art. 291a mamy przepis, który mówi wyraźnie o tym, że porozumienia, które minister finansów może zawierać w celu usprawnienia współpracy w ramach czynności kontrolnych, mogą przewidywać obecność przedstawicieli obcej władzy w toku tychże czynności kontrolnych. Tak więc taki przepis istnieje, funkcjonuje, nie dzieje się nic nowego pod rządami tej implementacji.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że dyrektywa, której implementacją jest ustawa, nad którą procedujemy, stanowi w art. 11, że porozumienie może przewidywać, że urzędnicy organu wnioskującego będą obecni podczas postępowania administracyjnego i będą mogli przesłuchiwać osoby fizyczne, analizować dokumentację. Polska nie implementuje tego przepisu. Mówimy tylko o obecności pasywnej, o obserwowaniu postępowania, które prowadzą polscy urzędnicy, i o zapoznawaniu się z dokumentacją. Nie ma takiej możliwości, żeby przedstawiciel władzy obcej przesłuchiwał polskiego podatnika. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym (druki nr 1620 i 1631).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Elżbietę Apolonię Pierzchałę.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Elżbieta Apolonia Pierzchała:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Infrastruktury mam zaszczyt przedstawić stanowisko komisji w sprawie uchwały Senatu (druk nr 1620) dotyczącej ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym zawarte w sprawozdaniu (druk nr 1631).

Senat po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lipca 2013 r. ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym przyjął do niej cztery poprawki. W poprawce nr 1 w art. 1 w pkt 3–6 noweli wprowadzono zmiany w rozdziale 2b ustawy. Dotychczas artykuł ten określał szczególne zasady i warunki przygotowania inwestycji dotyczących linii kolejowych o znaczeniu państwowym. Po korekcie rozdział 2b dotyczy przygotowania inwestycji dotyczących linii kolejowych bez względu na ich znaczenie. Poprawka nr 2 ma charakter doprecyzowujący. Poprawka nr 3 uzupełnia niepełne odesłanie. Art. 25e ust. 3a (art. 1 pkt 24 lit. d noweli) odsyła do art. 25f ust. 5 pkt 1 – jest to odstępstwo od obowiązku stosowania TSI po uprzednim uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Europejskiej – podczas gdy powinien odsyłać także do art. 25f ust. 5 pkt 2 – jest to odstępstwo od obowiązku stosowania TSI, jeżeli Komisja Europejska nie wydała opinii w terminie 6 miesięcy od dnia przekazania jej kompletnej dokumentacji. Poprawka nr 4, tak jak poprawka nr 2, ma charakter doprecyzowujący.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Infrastruktury rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich czterech poprawek. Wnosi jednocześnie, aby poprawki nr 2 i 4 głosować łącznie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Bożenna Bukiewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 sierpnia

Posel Bożenna Bukiewicz

2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senat Rzeczypospolitej Polskiej wniósł do projektu cztery poprawki. Dwie z nich, tj. poprawki 2. i 4., mają charakter techniczno-prawny. Wniesione zostały również poprawki merytoryczne. Poprawka nr 1, której przyjęcie będzie wymagać dokonania korekty art. 1 ustawy o transporcie kolejowym, polega na zmianie zakresu stosowania rozdziału 2b ustawy. Po zmianie rozdział 2b będzie dotyczył przygotowania inwestycji dotyczących linii kolejowych bez względu na ich znaczenie, a nie tak jak dotychczas tylko linii o znaczeniu państwowym. Przy poprawce nr 3 Senat słusznie wskazał, że art. 25e ust. 3 ustawy oprócz odesłania do art. 25f ust. 5 pkt 1, który dotyczy odstępstwa od obowiązku stosowania technicznej specyfikacji interoperacyjności po uprzednim uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Europejskiej, winien również odsyłać do art. 25f ust. 5 pkt 2, który przewiduje odstępstwo od obowiązku stosowania TSI również w przypadku, gdy Komisja Europejska nie wydała opinii w terminie 6 miesięcy od dnia przekazania jej kompletnej dokumentacji. Zatem poprawka nr 3 ma na celu uzupełnienie odesłania.

Mając powyższe na uwadze, klub Platformy Obywatelskiej opowie się w głosowaniu za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Polaczek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Polaczek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Kilka słów przy okazji poprawek Senatu. Myślę, że z jednej strony te poprawki mogą być rozpatrywane pod kątem systemowym i można oceniać i od strony redakcyjnej, i doprecyzowującej pewne zagadnienia istotne dla procesu interoperacyjności bądź też stosowania w wielkim zakresie odstępstw, a do tego tutaj zmierza rząd, z drugiej strony istotą tego, co się dzieje w sferze sektora kolejowego, jest kwestia wykorzystania środków europejskich i w takim zakresie, w jakim rząd będzie stosował odstępstwa od technicznych specyfikacji interoperacyjności, okaże się, czy ten model, który jest jednak preferowany bardzo rozlegle, nie przysporzy później kłopotów w Polsce w rozliczeniach środków na poziomie Komisji Europejskiej. Tutaj dyskusja trwała jeszcze w końcówce kadencji 2011 r., kiedy przy naszych głosach zachęcających jednak rząd do jak najszybszego

implementowania w tym zakresie rozwiązań europejskich ta nowelizacja w końcu została przeprowadzona. Ta nowelizacja jest oczywiście kolejną zmianą do ustawy o transporcie kolejowym i tutaj jako opozycja nie będziemy głosować inaczej niż przyjęto to na poziomie Senatu.

Chciałbym jednocześnie przy tej okazji poprosić jednak pana ministra o pewien merytoryczny i szerszy komentarz, przynajmniej kilka zdań na temat tej zmiany, która została wprowadzona na poziomie Senatu, a dotyczy rozciągnięcia stosowania tego zakresu odstępstw na liniach innych niż sieć państwowa. To jednak rząd w pierwotnym projekcie nie wносił zmian. Jaka jest ocena tej poprawki Senatu przez rząd? I ewentualnie gdyby pan również wyjaśnił, dlaczego ten element nie znalazł się w pierwotnym przedłożeniu rządowym.

Z jednej strony, tak jak powiedziałem kilka chwil temu, mamy dyskusję o pewnym modelu, o tym, w jaki sposób stosować go w kontekście przepisów europejskich, a z drugiej strony rzeczywistość jest nieubłagana i symbolicznym tego przykładem jest choćby przy okazji omawiania poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym *(Dzwonek)* kluczowa informacja o tym, iż Polskim Liniom Kolejowym przy okazji zmiany ustawy budżetowej obcięto 1 mld zł realnego wkładu w inwestycje europejskie, a mówiąc wprost – przy tej okazji co najmniej trzy razy więcej środków, które się z tym wiąza. Mówię tutaj o wkładzie europejskim. Tak że jest to pewnego rodzaju symbol towarzyszący tej, jak myślę, istotnej z powodów systemowych dyskusji o poprawkach, które są merytoryczne, przyjmowane na poziomie Sejmu czy Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy obecnie uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 sierpnia 2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 12 lipca 2013 r.

Senat po rozpatrzeniu tej ustawy wprowadził do jej tekstu następujące poprawki.

Poprawka 1. dotyczy zmiany w rozdziale 2b ustawy – przygotowania inwestycji dotyczących linii kolejowych bez względu na ich znaczenie. Konsekwencją takiej zmiany jest konieczność dokonania modyfikacji art. 1 ustawy o transporcie kolejowym określającego jej zakres przedmiotowy.

Posel Henryk Kmiecik

Poprawki 2. i 4. mają charakter doprecyzowujący. Poprawka 3. jest poprawką uzupełniającą.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało, że poprawki zawarte w przedłożonej uchwale Senatu nie są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Komisja Infrastruktury po rozpatrzeniu tej uchwały na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia 2013 r. wniosła o przyjęcie przez Wysoki Sejm tych poprawek.

Klub Poselski Ruch Palikota także jest za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczam, że będziemy głosowali zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Infrastruktury.

Senat zgłosił cztery poprawki do ustawy o transporcie kolejowym.

Poprawka 1. rozszerza zakres działania ustawy przyjętej przez Sejm. Dotyczy on zasad i warunków przygotowania inwestycji nie tylko na szlakach państwowych, lecz także na wszystkich liniach kolejowych.

Poprawka 3. uzupełnia niepełne odesłanie zawarte w tej ustawie.

Poprawki 2. i 4. mają charakter doprecyzowujący. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chcę wyrazić stanowisko w sprawie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, druk nr 1620.

Chcę oświadczyć, iż pani poseł sprawozdawca, a także moi przedmówcy wnikliwie przedstawili sens

brzmienia poprawek. W związku z powyższym trudno, abym powtarzał tę argumentację, z którą Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej się zgadza.

W związku z powyższym klub zgłasza za przyjęciem wszystkich czterech poprawek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym. Przedmówcy przedstawili już, czego dotyczą właśnie te cztery poprawki. Mają one głównie charakter redakcyjny, porządkujący, dlatego też Klub Parlamentarny Solidarna Polska także będzie głosował za ich przyjęciem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Andrzeja Massela.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Oczywiście wyrażam satysfakcję, że wszystkie kluby poselskie popierają poprawki poprawiające merytoryczną jakość tej bardzo ważnej ustawy. Odnosząc się do pytania pana posła Polaczka dotyczącego wykorzystania środków Unii Europejskiej, potwierdzam: celem tej ustawy jest to, by dać beneficjentowi możliwość korzystania z różnych dróg, jeśli chodzi o użyskiwanie decyzji lokalizacyjnych. Nie było to rozpatrywane w Senacie, dlatego że znalazło się to w podstawowym tekście ustawy – możliwość skorzystania z przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Natomiast rozszerzona została teraz możliwość stosowania rozdziału 2b tzw. specustawy kolejowej również w odniesieniu do linii niebędących liniami o znaczeniu państwowym. To jest

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

bardzo istotne zwłaszcza w przypadku projektów o charakterze regionalnym. Mamy dobre doświadczenia, jeśli chodzi o perspektywę 2007–2013, kiedy na terenie wielu województw właśnie takie inwestycje były czy są realizowane. Chcielibyśmy te inwestycje jeszcze usprawnić, a ta poprawka bardzo istotnie się do tego przyczyni.

Kwestie odstępstw. Rzeczywiście interoperacyjność systemu kolejowego jest zagadnieniem bardzo złożonym, zwłaszcza wprowadzenie interoperacyjności w zakresie systemów sterowania, czyli wprowadzanie ETCS i GSM-R, wiąże się z licznymi ryzykami technicznymi. Doświadczenia wielu krajów europejskich są takie, że instalacja tych systemów przeciąga się. W związku z tym chcielibyśmy, żeby również nasz zarządca infrastruktury miał pewien komfort w instalowaniu tych systemów, stąd możliwość wystąpienia do Komisji Europejskiej o odstępstwa. One nie są permanentne, są określone w czasie. Tak czy owak te systemy będą instalowane i oczywiście środki Unii Europejskiej na ten cel będą należycie wykorzystane.

Odnosząc się do kwestii budżetowych, choć nie jest to tematem tej ustawy, podkreślam, że pełen zakres inwestycji określonych w wieloletnim planie inwestycji kolejowych na rok bieżący będzie zrealizowany, zmieniają się jedynie źródła finansowania. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Skarbu Państwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów (druki nr 1619 oraz 1632).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Mirosławę Nykiel.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Sprawozdawca Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Gospodarki oraz Komisji Skarbu Państwa zawarte w druku nr 1632, a dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów zawartej w druku nr 1619.

Wysoki Senat wniósł do omawianej ustawy 16 poprawek. Pragnę podkreślić, że poprawki nie zmieniają merytorycznie ustawy, są to poprawki doprecyzowujące i redakcyjne.

Komisja Gospodarki oraz Komisja Skarbu Państwa na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia 2013 r. po wnikliwym przeanalizowaniu tych poprawek wnoszą o odrzucenie przez Wysoki Sejm trzech poprawek: 1., 4. i 8., pozostałe rekomendują Wysokiej Izbie przyjąć. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Czerwiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Państwo Ministrowie! W imieniu klubu Platforma Obywatelska chciałbym oświadczyć, iż mój klub poprze wszystkie poprawki rekomendowane przez połączone komisje.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że projekt został w Sejmie dobrze merytorycznie przygotowany, ponieważ senatorowie nie wnieśli uwag merytorycznych. Jest spór prawny pomiędzy Biurem Legislacyjnym Senatu a Biurem Legislacyjnym Sejmu.

Przychyliliśmy się do większości poprawek senackich jako zasadnych, ale trzy z nich, tak jak pani poseł wspomniała, proponujemy odrzucić. To, że jest spór między jednym prawnikiem a drugim, ma wpływ na to, że niektórzy posłowie mają pewne wątpliwości i trzeba to zrozumieć.

Większość posłów pracujących w połączonych komisjach zarekomendowała, tak jak słyszeliśmy, trzy z nich odrzucić, pozostałe 13 przyjąć. Tak też będzie głosował klub Platforma Obywatelska. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość pragnę przedstawić opinię naszego klubu wobec zawartej w druku nr 1619 uchwały Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów.

Nasz klub po starannej analizie zaproponowanych przez Senat 16 poprawek zgodnie z sugestią Biura Legislacyjnego i rekomendacją połączonych komisji opowiada się za odrzuceniem poprawek 1., 4. i 8. Ponadto opowiadamy się również za odrzuceniem poprawki 11. Uważamy, że przyjęcie tej poprawki w proponowanym brzmieniu, mówiącej o dotacji uwzględniającej źródła każdej innej pomocy, może obecnych i przyszłych zarządców podmiotów, o których mowa w ustawie, pozbawić motywacji do podejmowania starań o środki pochodzące z innych źródeł, w tym z Unii Europejskiej. W myśl zapisów proponowanych w art. 6a każde dodatkowe pozyskanie środków będzie skutkowało ograniczeniem dotacji budżetowej o ich równowartość, zniechęcając do podejmowania działań prowadzących do szukania innych źródeł finansowania postawionych zadań.

W kwestii pozostałych poprawek nasz klub będzie opowiadał się za ich przyjęciem. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Maciej Wydrzyński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Zapraszam, panie pośle.

Posel Maciej Wydrzyński:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota zgłasza zgodnie z rekomendacją połączonych komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Borkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stron-

nictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o dotacjach przeznaczonych dla niektórych podmiotów. Senat zgłosił 16 poprawek. Tak jak było mówione, na posiedzeniu komisji zostało przyjętych 13 poprawek, 3 poprawki odrzucono.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował podobnie. Za odrzuceniem 3 poprawek i przyjęciem 13. Wszystkie poprawki mają charakter uzupełniający, doprecyzowujący, redakcyjny, czyli dobrze odrobiliśmy lekcje w Sejmie, bo dobrze uchwaliliśmy ustawę, jeżeli chodzi o kwestie merytoryczne. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Posel Cezary Olejniczak: Pani marszałek.)

Pani marszałek, przepraszam.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Późna pora.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Otóż jest to potrzebna ustawa. Jest to kontynuacja rozwiązań, które trwają już kilka ładnych lat, szczególnie w stosunku do Kopalni Soli Wieliczka, Bochnia i Centralnej Pompowni Bolko, co jest problemem dla regionu, a także dla budżetu państwa. Myślę, że to jest problem, który trzeba rozwiązać. Myślę, że specjaliści już nad tym pracują, bowiem nie można utrzymywać tego w nieskończoność w ten sposób. Na pewno trzeba pompować tę wodę. Jest kwestia tego, jak to zorganizować, żeby nie było to kosztem budżetowym. To po pierwsze.

Po drugie, mamy nową pozycję, która została wprowadzona przez posłów, a mianowicie dotyczącą kopalni zabytkowej węgla kamiennego Guido. Oczywiście tam nie ma cezury czasowej. Są potrzeby, żeby tę kopalnię utrzymywać. Trzeba ją finansować. Ale myślę, że w następnym rozdaniu, w następnej być może nowelizacji albo kolejnej edycji tejże ustawy rozwiążemy tę kwestię do końca.

Reasumując, poprawki Senatu tak właściwie w żaden sposób nie burzą konstrukcji tejże ustawy, doprecyzowują treści, ujednolicają niektóre pojęcia,

Posel Ryszard Zbrzyzny

które w różny sposób pojawiały się w różnych zapisach. Ale na dobrą sprawę czyszczą tę ustawę. Jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będziemy głosować zgodnie z sugestią, zgodnie z rekomendacją komisji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Klub Solidarna Polska, w imieniu którego występuje, podobnie jak mówili moi poprzednicy na tej mównicy, część poprawek odrzuci, część poprawek przyjmie, co wyrazi w jutrzejszym głosowaniu. I na tym zakończę moje wystąpienie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa... *(Gwar na sali)*

Panowie na lewicy bardzo mi przeszkadzają. Jeśli można, poproszę ciszej.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: O którą lewicę chodzi?)

O moją lewicę, czyli po mojej lewej stronie.

Przepraszam, zgubiłam się.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, ustawy Kodeks karny skarbowy oraz ustawy Prawo celne (druki nr 1617 i 1644).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Bożenę Szydłowską w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, ustawy Kodeks karny skarbowy oraz ustawy Prawo celne.

Otóż na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia br. Senat, rozpatrując projekt ustawy, uchwalił do niej jedną poprawkę. Poprawka uzupełnia przepis art. 71 Ordynacji podatkowej o niezbędne odesłanie. Zmiana w rozpatrywanej ustawie art. 70 § 6 pkt 1 Ordynacji podatkowej uzależnia zawieszenie zobowiązania podatkowego z uwagi na wszczęcie postępowania kar noskarbowego od poinformowania podatnika o tym postępowaniu. Nałożony również został na organ podatkowy obowiązek informacyjny, który został nadany art. 70c. Przepisy art. 70 § 6 pkt 1 i art. 73 omawianej ustawy opisują wprost zobowiązania podatkowe podatnika. Poprawka, jaką wprowadza art. 71 ustawy, stanowi, że przepisy art. 70 i art. 70c stosuje się odpowiednio do należności płatników lub inkasentów z tytułu niepobranych albo niewpłaconych podatków. Tym samym przepis art. 70 § 6 pkt 1 znajdzie odpowiednie zastosowanie do należności płatników lub inkasentów z tytułu niepobranych i niewpłaconych podatków.

Uzupełnienie ustawy o art. 70c miało na celu potwierdzenie wagi i zasadności art. 71 ustawy Ordynacja podatkowa. Poprawka zgłoszona przez Senat ma charakter doprecyzowujący. Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia przyjęła tę poprawkę i wnosi, aby Sejm poprawkę Senatu przyjął. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Bożenę Szydłowską w celu przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Niniejszym składam oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące druków nr 1617 i 1644.

Projekt, który omawialiśmy, dotyczy tak naprawdę wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 lipca 2012 r. i dostosowania naszego syste-

Posel Bożena Szydłowska

mu prawa do tego wyroku. Poprawka zgłoszona przez Senat w dniu 9 sierpnia ma charakter doprecyzowujący i zgodnie z opinią Komisji Finansów Publicznych mój klub Platforma Obywatelska będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze teraz pan poseł Jerzy Żyżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Żyżyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość jest zawsze za takimi regulacjami, które poprawiają sytuację obywatela w stosunku do państwa. Propozycja Senatu jest taką właśnie propozycją, dzięki której obywatel będzie w lepszej pozycji w stosunku do organów skarbowych. W związku z tym klub Prawo i Sprawiedliwość poprze tę ustawę, a także poprawkę Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, ustawy Kodeks karny skarbowy oraz ustawy Prawo celne, druki nr 1617 i 1644.

Ruch Palikota popiera poprawkę zaproponowaną przez Senat i będzie głosował za przyjęciem tej poprawki oraz całości ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Zbigniew Matuszczak z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej także popiera poprawkę Senatu do ustawy Ordynacja podatkowa, Kodeks karny skarbowy oraz Prawo celne. Celem poprawki jest rozszerzenie w ustawie Ordynacja podatkowa katalogu podmiotów, które organy kontrolne mają obowiązek poinformować najpóźniej do ostatniego dnia upływu 5-letniego okresu przedawnienia, że przedawnienie nie nastąpi z uwagi na nierozpoczęcie lub zawieszenie jego biegu, o płatników i inkasentów podatkowych. Popieramy tę poprawkę i także będziemy za nią głosować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska także popiera tę poprawkę i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1618 i 1636).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Zofię Czernow.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Sprawozdawca Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę przedstawić sprawozdanie z posiedzenia połączonych Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w sprawie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 sierpnia 2013 r. dotyczącej ustawy o zmianie usta-

Poseł Sprawozdawca Zofia Czernow

wy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1618.

Połączone komisje na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia br. rozpatrzyły poprawki Senatu do tekstu ustawy i jednocześnie pozytywnie zaopiniowały ich treść, rekomendując Wysokiej Izbie ich przyjęcie.

Pierwsza poprawka ma charakter redakcyjno-legislacyjny i porządkuje regulacje dotyczące informowania pokrzywdzonego o wszczęciu i sposobie zakończenia postępowania w sprawie nieletniego. Druga poprawka, o charakterze merytorycznym, przyznaje prawo złożenia zażalenia na zarządzenie prezesa sądu odmawiające ustanowienia obrońcy nieletniemu. Wprowadzenie możliwości zażalenia na zarządzenie prezesa sądu pozytywnie wpływa na gwarancje procesowe przysługujące nieletnim i wychodzi naprzeciw zaleceniom Komitetu Ministrów Rady Europy dotyczącym nowych metod zwalczania przestępczości nieletnich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ligia Krajewska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Ligia Krajewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska pragnę przedstawić opinię w sprawie omawianej uchwały Senatu. Z chwilą wejścia w życie projektowanej ustawy znajdzie ona co do zasady zastosowanie w odniesieniu do wszystkich postępowań prowadzonych w sprawach nieletnich, przy czym czynności procesowe dokonane przed dniem wejścia w życie ustawy są skuteczne, gdy zostały dokonane według przepisów dotychczasowych.

Poprawki, które zostały wprowadzone przez Senat, klub Platformy w pełni popiera, zarówno pierwszą, jak i drugą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Włodzimierz Bernacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale obowiązek przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zarówno w odniesieniu do poprawki pierwszej, mającej charakter redakcyjno-legislacyjny, jak i drugiej, o charakterze merytorycznym, będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Paweł Bauć z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota będzie zarówno w przypadku pierwszej, jak i drugiej poprawki głosował za, zgodnie z intencjami, które widzimy, że powinny być zrealizowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Zgorzelski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Zgorzelski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1618.

Zarówno o pierwszej, jak i o drugiej poprawce Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wypowiada się pozytywnie i będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Nie ma pani posłanki Kempy.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

W takim razie lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów (druki nr 1621 i 1629).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Artura Dunina.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Koledzy podpowiadają, żeby się sprężyć, więc, szanowni państwo, z wielką przyjemnością chciałbym państwu przedstawić wyniki prac Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów.

Senat zgłosił siedem poprawek. Z gruntu rzeczy są to poprawki porządkujące i uszczegółowiające. Chciałbym się skupić na trzech ostatnich poprawkach: 5., 6. i 7.

W 5. poprawce Senat dopatrył się, i chce to poprawić, że mogą być naruszone przepisy konstytucji, art. 21 ust. 1. Poprawka 6. dotyczy tego, że to plan zagospodarowania przestrzennego wytycza kierunki zagospodarowania przestrzennego. Poprawka 7. dotyczy tego, aby sprawy rozpoczęte przed wejściem w życie ustawy ich nie dotyczyły.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi podzieliła zdanie Senatu i rekomenduje przyjęcie wszystkich siedmiu poprawek. Dziękuję bardzo. Pani marszałek, dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska w celu przedstawienia stanowiska Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Rutkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem wszystkich siedmiu poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o scalaniu i wymianie gruntów.

Większość z nich rzeczywiście, jak poseł wspomniał przed chwilą, ma charakter redakcyjny. Jeśli zaś chodzi o proponowane przez Senat zmiany merytoryczne, dostrzegamy zasadność likwidacji możliwości wydzielania gruntów na cele lokalnej użyteczności publicznej, wybierane przez uczestników scalenia. O zmianie sposobu wykorzystania gruntów decydują rady gmin i rzeczywiście przepisy, które zostały zawarte w ustawie, mogłyby pozostawać w kolizji z systemem zagospodarowania przestrzennego. Ponadto uważamy, że bardzo istotne jest wprowadzenie przepisu gwarantującego uczestnikom scalenia rekompensaty w postaci dopłat. Te dopłaty będą wypłacane przez gminy, natomiast ograniczenie możliwości przeznaczania scalonych gruntów jedynie pod drogi dojazdowe do gruntów rolnych i leśnych zminimalizuje obciążenie gmin kosztami rekompensat.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak wspomniałam na wstępie, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera wszystkie poprawki Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam uwagi Prawa i Sprawiedliwości do uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów.

Nasz klub jest przekonany, że poprawianie rozłóg gospodarstw rolnych jest działaniem korzystnym i zasługuje na poparcie. Procesy scaleniowe, szczególnie tam, gdzie rozdrobnienie pól jest największe lub budowa infrastruktury komunikacyjnej dziełi użytki rolne w sposób trwały, należy zintensyfikować. Niestety, przyjęta przez Sejm ustawa o scaleniach gruntów nie rozwiązuje wszystkich kwestii, które występują w tym procesie. Proponowaliśmy kompleksowe uregulowanie problemów scaleń w nowej ustawie, jednak głos Prawa i Sprawiedliwości został zbagatelizowany i nie doczekaliśmy się nowej ustawy.

Senat podjął próbę poprawienia dostrzeżonych wad w przyjętej ustawie, dlatego też poprawki, które ewidentnie korygują błędy ustawy sejmowej, klub

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Prawa i Sprawiedliwości poprze. Dotyczy to poprawek od 1. do 4.

Nie możemy jednak poprzeć poprawek, które pogarszają sytuację samorządów gminnych lub obywateli. Nie poprzemy poprawki 5., która narzuca na gminy obowiązek uiszczania uczestnikom scalenia dopłat, gdy przy wymianie gruntów nie jest zachowana ekwiwalentność. Jest to kolejny zły przykład przeczucia przez rząd obowiązków na gminy bez zapewnienia odpowiednich środków do ich realizacji.

Nie popraliśmy i nie poprzemy zmian w ustawie, które ograniczyły, wbrew zapisom Kodeksu postępowania administracyjnego, obywatelskie prawo do wszczynania postępowań dotyczących wzruszenia decyzji ostatecznych do końca terminu zasiedzenia. Senat w poprawce 7. uznał, że takie prawo dotyczy tylko spraw, które już się toczą. Co do zasady nie możemy poprzeć takiego ograniczenia praw obywatelskich.

Tak więc Prawo i Sprawiedliwość poprze poprawki eliminujące błędy legislacyjne, nie poprze zaś poprawek, które są de facto zamachem na wolności i prawa obywateli, ani poprawek przeczujących przez koalicję PO i PSL na samorząd gminny nowe ciężary bez odpowiednich środków. Tak czynić się nie godzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Adam Rybakowicz z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Posel Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów, zawartej w drukach nr 1621 i 1629.

Senat rozpatrzył ustawę i zaproponował do niej siedem poprawek. Wszystkie zostały przyjęte na wtorkowym posiedzeniu połączonych Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Pierwsze trzy mają charakter doprecyzowujący. Poprawka 4. eliminuje powtórzenie normy prawnej w dwóch przepisach, które odnosiły się do wymiany gruntów. Poprawka 5. nakłada obowiązek uiszczenia dopłat na gminy, które na podstawie art. 17 ust. 3 stają się właścicielami wydzielonych nieruchomości. Poprawka 6. ogranicza wydzielanie gruntów do sytuacji, w których będą one przeznaczone na drogi dojazdowe do gruntów rolnych i leśnych. Takie rozwiązanie oraz stosowanie z tego tytułu dopłat zminimalizuje obciążenia

związane ze scalaniem gruntów. Poprawka 7. ogranicza termin na wznowienie postępowania scaleniowego i stwierdza nieważność takiego postępowania po upływie 5 lat. Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem poprawek Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Sawicki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Sawicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zabierając głos w przedmiotowej sprawie, pragnę poinformować, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera wniesione przez Senat poprawki i będzie głosował zgodnie z przedłożeniem komisijnym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senat zgłosił, jak tu już powiedziano, siedem poprawek do ustawy o scalaniu i wymianie gruntów. Debata na ten temat odbyła się na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wszystkie wątpliwości oraz zastrzeżenia, o których tu także była mowa, zostały wyjaśnione.

Chcę w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej oświadczyć, że poprzemy wszystkie poprawki zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt

Posel Jacek Bogucki

przedstawić stanowisko wobec poprawek senackich do projektu ustawy o zmianie ustawy o scalaniu i wymianie gruntów.

Poprawki od 1. do 4. jako poprawki porządkujące, formalne, uściślające zapisy ustawy poprzemy i będziemy głosować przeciwko ich odrzuceniu. Nie możemy jednak poprzeć poprawek, które wciągają parlament w walkę o to, jakie łamanie konstytucji jest dopuszczalne. Z jednej strony w uzasadnieniu Senat słusznie podnosi, że nie może być tak, iż w przypadku scaleń polscy obywatele, właściciele gruntów tracą w wyniku tego procesu swoją własność bez odszkodowania, z drugiej strony nie może też być tak, że w wyniku tej ustawy samorządy, które reprezentują właścicieli gruntów, są wbrew konstytucji obciążane zapłaceniem odszkodowań, a nie państwo ponosi koszty tego typu działań. Nie może być tak, że samorząd, który powstał w 1990 r., ponosi odpowiedzialność za scalenia, które dotyczą podziałów wynikłych wiele, wiele lat wcześniej. Nie może być tak, że nakładany jest nowy obowiązek bez zapewnienia źródła finansowania.

Tak więc nie damy się wciągnąć w tę waszą rozgrywkę, nie damy się wciągnąć w to, aby napuszczać obywateli na wybrane przez nich samorządy. To państwo powinno zapewnić źródło finansowania tego typu zmian i to do rządzącej koalicji należy zaproponowanie takich rozwiązań, które z jednej strony zapewniłyby konstytucyjne prawa obywateli, a z drugiej strony nie naruszyłyby konstytucyjnych uprawnień samorządów. Dlatego my nie będziemy głosować za tymi poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Informuję, że zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby się dopisać do listy pytających?

Jeśli nie, to uważam listę za zamkniętą.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Minister! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę zadać pytanie natury trochę ogólniejszej, w kontekście realizacji scaleń w ostatnich latach. Wydaje się, że scalenie gruntów jest zjawiskiem ze wszech miar korzystnym – poprawia rozwój gospodarstwa, ułatwia dojazd do pól, zwiększa efektywność wykorzystania maszyn rolniczych, podnosi pro-

duktywność gospodarstwa. Wydaje się to logiczne. Jednak pomimo zachęt, pomimo różnych programów, które miały scalenia zdynamizować, przyspieszyć, jest to w Polsce zjawisko rzadkie, jest to prowadzone z wielkimi problemami i właściwie możemy powiedzieć, że w ostatnich latach jakiegoś istotnego przyrostu gruntów scalonych, w szczególności na południu Polski, tam gdzie to byłoby najbardziej uzasadnione, nie ma.

Intryguje mnie pytanie, co jest tego przyczyną. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy resort podejmował jakieś badania – może statystyczne, może ankietowe, może na podstawie konkretnych problemów występujących przy realizowanych scalingach – co jest przyczyną, że polscy rolnicy, zapewne ludzie inteligentni, dostrzegający korzyści z procesu scaleń, tak niechętnie do tego podchodzą? Czy są to zaszłości historyczne, nieuregulowane sytuacje prawne, czy często podnoszona mentalność polskich rolników, nie wiem, ale wydaje się, że wszyscy chcielibyśmy, żeby tych scaleń było więcej (*Dzwonek*), i trzeba ustalić, co jest faktyczną przyczyną, że tego procesu de facto w Polsce nie ma. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Odpowiadając panu posłowi Ardanowskiemu, chcę powiedzieć, że pewnie zachęta finansowa byłaby jedną z takich, które pozwolą na większe scalenie. W związku z tym moje pytanie do resortu rolnictwa: Jak resort przygotowuje PROW na lata 2014–2020, jeśli chodzi o scalenia, ile środków ewentualnie będzie przeznaczonych i czy rekompensata za scalenie gruntów będzie powiększona? Bo są koszty, geodezyjne itd., które powodują, że rolnicy niechętnie, mimo tych różnych uwarunkowań, podchodzą do scalania gruntów rolnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie podlega dyskusji, że ustawa jest ustawą potrzebną, ale z tymi samymi wątpliwościami się zwracam co poseł Ardanowski. Panie ministrze, ile jest rozpoczętych procesów scalania gruntów w Polsce? Czy w tej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, jest możliwość – i na ile – wykorzystania środków europejskich? Jeżeli taka możliwość by była, to w takim przypadku być może intensywniejsza praca, przede wszystkim przez ODR-y, mogłaby spowodować, że zainteresowanie rolników byłoby bardziej na czasie niż w chwili obecnej. Stąd moje pytanie. Zresztą ta ustawa będzie skutkować także w odniesieniu do procesów rozpoczętych. W związku z powyższym chciałbym zapytać: Jak to wygląda i ile ewentualnie środków rząd przeznaczą w przyszłym roku na ten proces?

I ostatnia sprawa dotycząca środków związanych z pokrywaniem kosztów związanych z wyrównaniem gruntów przez gminy. Ja rozumiem to trochę inaczej. Mnie się wydaje, że to jest korzystniejsze dla rolników, iż taki proces następuje i takie są środki zapisane w ustawie, dlatego że rolnicy będą mogli tę rekompensatę otrzymać. Inną sprawą jest to, w jaki sposób rząd zrekompensuje (*Dzwonek*) te ubytki gminie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Dunin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

(*Posel Cezary Olejniczak*: O co będziesz pytał swój rząd?)

(*Głos z sali*: Jest późno...)

Posel Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odpowiadając troszeczkę panu posłowi Ardanowskiemu, chciałbym powiedzieć, że jestem geodetą i wykonywałem scalenia. Tak naprawdę żeby przystąpić de facto do prac scaleniowych, przynajmniej dwa lata trzeba popracować w danym powiecie, w danej gminie. Tak, rolnik jest bardzo przywiązany do tego kawałka ziemi i wytłumaczenie mu, że tylko może na tym skorzystać, jest bardzo trudne. To jest jedna rzecz.

Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi. Panie ministrze, chodzi o zmianę, poprawkę 5. wprowadzoną przez Senat, która uszczegóławia i rozwiązuje jakby problem niekonstytucyjności, o którym wspominał Senat. Czy faktycznie to są tak wielkie obciążenia dla gminy? To jest pierwsze pytanie. I czy do tej pory gminy też nie uczestniczyły finansowo w scaleniach?

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście, zgadzam się, ustawa daje szansę na to, żeby te scalenia w większym stopniu i bardziej racjonalnie były wykorzystywane i były wykonywane na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, choć wiem, że niektóre regiony, niektóre wojewódzkie biura geodezji mają dobre przykłady. Czy pan minister mógłby podać te dobre przykłady, jak są wykonywane scalenia? Bo ja wiem – panowie posłowie, panie posłanki pewnie o wszystkim nie wiedzą.

Dziękuję bardzo i bardzo proszę o odpowiedź na pytania. Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za te pytania, które zostały zgłoszone co do tych wszystkich kwestii, które dotyczą ustawy o scaleniach i wymianie gruntów. Chcę dodać jeszcze kilka istotnych szczegółów. Mianowicie, po pierwsze, 95% wniosków o scalenia, które są składane, dotyczy samych zainteresowanych, a więc przede wszystkim rolników. Po drugie, w ciągu roku, a rok 2012 jest tutaj dobrym przykładem, przeprowadzono scalenia na powierzchni ok. 12 tys. ha. Po trzecie, w tej perspektywie, w latach 2007–2013, na scalenia zaplanowano ponad 160 mln euro i te środki praktycznie w całości będą wykorzystane, ok. 150 tys. ha zostanie objętych scaleniami. Co do nowego PROW – bo tutaj generalnie rzeczywiście dobre było stwierdzenie, że pieniądze są determinantem – zakładamy, że w nowym PROW około 200 tys. ha będzie objętych scaleniami. Natomiast co do wysokości środków finansowych, dzisiaj jeszcze nie możemy dokładnie tego sprecyzować, ponieważ nie są zakończone negocjacje co do wysokości środków na poszczególne działania w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jak wszyscy dobrze wiemy, scalenia w Polsce są finansowane z budżetu Unii Europejskiej i z budżetu państwa polskiego, a więc rolnicy de facto w tym procesie nie partycypują finansowo. Miejmy tutaj też tego świadomość.

Co do postępowań scaleniowych, jedno postępowanie scaleniowe to około 30 tys. zł. To są dane za całą tę perspektywę 7-letnią i to jest przeciętny koszt.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

Najlepsze przykłady co do tego, gdzie tego typu prace scaleniowe są prowadzone. Otóż co roku przeprowadzamy różnego rodzaju konkursy, które mają na celu docenienie wysiłku wszystkich uczestników scaleń, tych, którzy w tym procesie uczestniczą. To dotyczy przede wszystkim regionu lubelskiego, częstochowskiego, rzeszowskiego, a także terenu Dolnego Śląska.

Dwie jeszcze istotne sprawy. Kiedy słyszymy o zarzucie niekonstytucyjności, to trzeba tę kwestię też jasno rozstrzygnąć. Tu nie mówimy o zmianie własności, a więc nikt nie zabiera nikomu żadnej własności, natomiast mówimy tylko i wyłącznie o zmianie granic. Dlaczego? Ano żeby lepiej wykorzystać określone powierzchnie, żeby ułatwić dojazd do poszczególnych pól i żeby nie tworzyć tzw. służebności. Chodzi o to, że w wyniku scaleń mają powstać drogi dojazdowe do pól, które i tak będą własnością gminy. I taka jest generalnie filozofia tego całego podejścia. Ja uważam, zresztą rząd wielokrotnie te kwestie rozstrzygał, opiniował, stąd też również dzisiaj jesteśmy przekonani, że tego typu rozwiązania są bardzo potrzebne, są konieczne i wskazane. Dlatego też dobrze się stało, że Senat w tym trybie postępowania również te sprawy bardzo ostro wyeksponował. My oczywiście z tą argumentacją się zgadzamy.

To tyle wyjaśnień, dziękuję, pani marszałek, za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym (druki nr 1622 i 1655).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Babalskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przekazać sprawozdanie tejże komisji (druk nr 1655) o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym (druk nr 1622).

Wysoki Senat w swojej mądrości wskazał na ewentualne wątpliwości, które mogą się rodzić przy podpisywaniu umów odnośnie do przedłużania dzierżaw między stronami. Zostały zgłoszone dwie poprawki. Informuję, że poprawki zostały przyjęte przez wysoką komisję. Czego dotyczą? Poprawka nr 1: Senat dookreślił dziesięcioletni okres, na jaki ma być zawierana umowa użytkowania, jeżeli strony nie dojdą do porozumienia. Długość okresu jest skorelowana z minimalnym czasem trwania stosunku użytkowania określonym w art. 13 ust. 3 ustawy Prawo wodne. Tym samym, praktycznie rzecz biorąc, będą wypełnione wszystkie elementy umowy. Senat proponuje też wprowadzić poprawkę nr 2, która określa termin złożenia oświadczenia na 60 dni od dnia wejścia w życie ustawy. Poprawka pozwoli zrealizować cele nowelizacji art. 4 ust. 4 wobec znacznej części przypadków, a w pozostałych stanach faktycznych zminimalizuje, na ile będzie to możliwe, negatywne skutki dotychczasowej regulacji. Ta poprawka również da pewien komfort stronom, bo poprzednio było 30 dni, Senat proponuje 60. I słusznie – ta poprawka, jak powiedziałem, da pewien komfort stronom, pozwoli na spokojne podpisywanie nowych umów.

W związku z tym, pani marszałek, Wysoki Sejmie, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po rozpatrzeniu powyższej uchwały na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia 2013 r. wnosi, by Wysoki Sejm raczył obie poprawki przyjąć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

I jako pierwszy głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Dzieciół:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Uchwalona przez Sejm w dniu 26 lipca 2013 r. ustawa o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym przewiduje nowelizację ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym poprzez modyfikację regulacji wprowadzonych ustawą z dnia 24 września 2010 r. o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym. Uchwalone zmiany mają na celu spowodowanie praktycznej realizacji poprzedniej nowelizacji, która nie jest respektowana w pełnym wymiarze.

Uchwalona ustawa została rozpatrzona przez Senat w dniu 9 sierpnia 2013 r. Wprowadzono do niej dwie poprawki.

Posel Janusz Dziecioł

Pierwsza z nich polega na dodaniu w art. 1 w pkt 1 w lit. c, w ust. 5 zdania drugiego w brzmieniu: Oddanie w użytkowanie obwodu rybackiego następuje na okres 10 lat, chyba że strony ustalą dłuższy okres. Zdaniem Senatu zapis ten pozwoli chronić interesy uprawnionego, w sytuacji gdy w obowiązującym terminie złoży on oświadczenie woli zawarcia umowy, a dyrektor RZGW odmówi zawarcia umowy. Określenie 10-letniego okresu trwania stanowi ostatni element umowy pozwalający tym samym na dochodzenie roszczeń przez uprawnionego na podstawie art. 64 Kodeksu cywilnego.

Druga poprawka Senatu dotyczy uszczegółowienia zapisu w art. 4 ust. 4 ustawy. Ustawa wprowadza nowy termin na złożenie oświadczenia o skorzystania z prawa pierwszeństwa w zawarciu umowy na dalszy okres. Zastępuje się dotychczasowy okres 30 dni od dnia upływu ważności umowy okresem 6 miesięcy przed upływem terminu ważności ostatniej zawartej umowy. W sytuacji gdy obowiązująca umowa nie trwa dłużej niż 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, stosowane będą dotychczasowe zapisy, to jest uprawniony do rybactwa może skorzystać z prawa pierwszeństwa w terminie nie dłuższym niż 30 dni od dnia upływu okresu, na jaki została zawarta umowa. Poprawka Senatu zastępuje w art. 2 wyrazy „30 dni od dnia upływu okresu, na jaki została zawarta umowa” wyrazami „60 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy”. Dzięki takiemu zapisowi, zdaniem Senatu, będą mogły być realizowane cele art. 4 ust. 4 ustawy oraz uniknie się negatywnych skutków lub zminimalizuje w większości przypadków negatywne skutki dotychczasowej regulacji. Poprawki Senatu w jeszcze większym stopniu precyzują zapisy ustawy, pozwalając tym samym na jeszcze bardziej skuteczną realizację polityki w obszarze rybołówstwa.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem tych poprawek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym, druk nr 1622.

Senat proponuje wprowadzenie do uchwalonego przez Wysoką Izbę tekstu ustawy dwóch poprawek. Pierwsza dotyczy art. 1 pkt 1 lit. c i polega na dodaniu w ust. 5 zdania drugiego, w którym określono 10-letni okres, na jaki ma być zawierana umowa użytkowania, jeżeli strony nie dojdą do porozumienia. Okres 10 lat wynika z zapisów ustawy Prawo wodne, a konkretnie z art. 13 ust. 3, gdzie jest mowa właśnie o 10-letnim okresie jako minimalnym czasie trwania stosunku użytkowania. Takie dookreślenie czasu trwania spowoduje, iż zawarta umowa będzie także zawierała wszystkie elementy, jakie winna zawierać zgodnie z zapisami Kodeksu cywilnego.

Poprawka druga odnosi się do art. 2. W poprawce tej Senat proponuje, i słusznie, zmianę terminu na złożenie oświadczenia o dalszym zawarciu umowy dzierżawy. Proponowany termin to 60 dni od dnia wejścia w życie ustawy zamiast 30 dni od dnia upływu okresu, na jaki została zawarta umowa. W ten sposób znowelizowane zapisy art. 4 ust. 4 zostaną zrealizowane w sposób satysfakcjonujący.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera te poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Lewandowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Lewandowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy z dnia 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym, druk nr 1622.

Klub Poselski Ruch Palikota popiera zgłoszone przez Senat poprawki do ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym w wersji przedłożonej Wysokiej Izbie w druku nr 1622. Proponowana przez Senat poprawka polegająca na dodaniu w ust. 5 art. 4 zmienianej ustawy zdania drugiego o treści: Oddanie w użytkowanie obwodu rybackiego następuje na okres 10 lat, chyba że strony ustalą dłuższy okres, pozwoli na wyeliminowanie wątpliwości interpretacyjnych przy ewentualnym orzekaniu przez sądy powszechne w sytuacji odmowy zawarcia nowej umowy przez dyrektora regionalnego zarządu gospodarki wodnej z uprawnionym podmiotem dotychczas użytkującym dany obwód rybacki. Minimalny 10-letni okres wskazany w proponowanej poprawce odpowiada długością minimalnemu czasowi trwania stosunku użytkowania danego obwodu rybackiego określonego w art. 13 ust. 3 ustawy Prawo wodne. Zaproponowana poprawka zasługuje w całości na uwzględnienie.

Posel Andrzej Lewandowski

Druga z proponowanych poprawek polega na zmianie terminu, w którym uprawniony do rybactwa powinien złożyć oświadczenie o skorzystaniu z prawa pierwszeństwa przy zawarciu umowy na dalszy okres. Jak słusznie podkreślono w uzasadnieniu przedłożonych poprawek, zmiana poprzez przyjęcie poprawki o treści „60 dni od dnia wejścia niniejszej ustawy” pozwoli na zawarcie nowej umowy bez utraty ciągłości prowadzonej gospodarki rybackiej przez dany podmiot użytkujący obwód rybacki. Poprawka zasługuje na uwzględnienie.

Reasumując, Klub Poselski Ruch Palikota popiera poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Sawicki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Sawicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ponieważ czterech przedmówców bardzo szczegółowo omówiło istotę poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym, ograniczę się do oświadczenia, że Klub Parlamentarny PSL w pełni poprze przedłożenie komisyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Cezary Olejniczak z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, którego jestem członkiem, w pełni popiera te dwie poprawki i rekomenduje Wysokiej Izbie, abyśmy je jutro w głosowaniach przyjęli. Ze względu na późną porę ograniczę się tylko do tego oświadczenia, bo jutro o godz. 7.30 będzie obradować Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z klubu Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska pragnę poinformować, że także Klub Parlamentarny Solidarna Polska zgłasza za przyjęciem obu tych poprawek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ zgłosili się posłowie do zadania pytań, chciałabym zapytać, czy jeszcze ktoś z państwa chciałby dopisać się do listy.

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas – 1,5 minuty.

Posłem, który zgłosił się w celu zabrania głosu jest pan poseł...

(Poseł Jan Krzysztof Ardanowski: Jan Krzysztof Ardanowski.)

Tak, przepraszam, tu jest lista.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z PiS.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chociaż obradujemy w porze już trochę dziwnej, nie chciałbym, żeby pan minister potraktował moje pytanie skierowane do niego jako realizację biblijnego nakazu: nastawaj w porę i nie w porę. Chcę zadać pytanie, które nurtuje mnie również po ostatnim posiedzeniu komisji rolnictwa, dotyczące przyszłości Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. My mniej wiemy o wspólnej polityce rybackiej, najczęściej koncentrujemy się na wspólnej polityce rolnej, natomiast środki, które docierają do Polski w ramach polityki rybackiej, mają istotny wpływ przede wszystkim na tereny zależne od rybactwa.

Niestety, dotychczasowe działania i negocjacje dotyczące środków na politykę rybacką idą kiepsko, mówiąc bardzo delikatnie, ponieważ najpierw zredukowaliśmy nasz stan posiadania łodzi, zmniejszyliśmy zatrudnienie i produkcję, a teraz to mają być główne elementy, od których będzie zależała ilość alokowanych środków przypadających na poszczególne kraje. Szansą byłoby uwzględnienie w tej przyszłej alokacji akwenów śródlądowych, które są wielkim naszym bogactwem narodowym i których mamy stosunkowo dużo. Zmartwiło mnie to, że pan minister ostatnio stwierdził, iż niestety nie udaje się nam zbudować koalicji czy przekonać pozostałych, by to uwzględnić.

Pytanie jest takie: Co jeszcze możemy w tej materii zrobić? Może należy zainicjować jakieś stanowisko parlamentu w tej sprawie czy w inny sposób wesprzeć rząd? *(Dzwonek)* Naprawdę jest o co walczyć. To są środki znaczące i jednocześnie bardzo ważne szczególnie dla terenów zależnych od rybactwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na wątpliwości pana posła, stwierdzam, że, po pierwsze, negocjacje trwają, po drugie, poinformowaliśmy naszych europosłów o naszym stanowisku i negocjacjach, które się toczą, w sprawie kształtu wspólnej polityki rybackiej po 2013 r. w kontekście Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Natomiast rzeczywiście prawdą jest to, że koalicja, którą budowaliśmy w oparciu o 12 państw, jeżeli chodzi o kwestie rybactwa śródlądowego, rozpadła się z różnych powodów, tak że te argumenty, które były przedstawiane i które były także przedmiotem dyskusji w ramach naszej dwunastki, nie zostały do końca przedyskutowane. To jest pewna słabość negocjacyjna. Nie mówimy tu o stronie polskiej. Stąd też przed nami trudny czas. Mam nadzieję, że nasze starania podejmowane wraz z europosłami i rozmowy, które toczyliśmy z Komisją Europejską, a także z naszymi partnerami w ramach Rady Ministrów, będą kontynuowane. Co do wielkości środków decyzja będzie podjęta w ciągu najbliższych tygodni. A więc 25 lub 26 września spotkamy się na kolejnym posiedzeniu i będą dalsze negocjacje. O wynikach negocjacji będziemy informować opinię publiczną. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Babalskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Bardzo krótko. Jeszcze raz chcę z tego miejsca podziękować wszystkim posłom, którzy brali udział w pracach nad zmianą ustawy o rybactwie śródlądowym, wszystkim klubom za zgodne stanowiska. Wyrażam nadzieję, że w jutrzejszym głosowaniu ustawa zostanie przyjęta, tym samym zostaną chyba rozwiane wszelkie wątpliwości co do

ewentualnie przedłużenia umów między stronami, to znaczy RZGW i dotychczasowymi dzierżawcami na akwenach rybactwa śródlądowego. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Przepraszam, dziękuję również panu ministrowi i pracownikom Departamentu Rybołówstwa, którzy brali bardzo intensywnie udział w tych pracach. Za to również dziękuję i za pomoc przy tej ustawie o rybactwie śródlądowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego.

To nie powód jednak, żeby nas opuszczać, bowiem porządek dzienny zaplanowany na dzień 29 sierpnia wyczerpaliśmy, ale zgłosili się posłowie do wygłoszenia oświadczeń poselskich i na pewno będzie im bardzo miło, jeżeli państwo ich wysłuchają.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby jeszcze wygłosić oświadczenie, a nie zapisał się do głosu?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Pierwsze oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ostatnia decyzja koalicji rządowej PO-PSL o obcięciu tegorocznego budżetu polskiej armii o ponad 3 mld zł jest nie tylko ciosem w polskie Siły Zbrojne, ich wartość i gotowość bojową, ale przede wszystkim doniosłym aktem o wymiarze geopolitycznym i jednocześnie aktem o charakterze kapitulankim. Jakże inaczej niż jako wyraz lęku i ustepliwości polskich władz wobec Rosji należy rozumieć decyzję o drastycznym obniżeniu tegorocznych inwestycji na rzecz polskiego wojska, i to właśnie na kilka tygodni przed planowanymi tuż za naszą wschodnią granicą manewrami połączonych sił zbrojnych ZBiR-u, Związku Białorusi i Rosji, Zapad 2013, podczas których jednym z ćwiczonych wariantów będzie prewencyjne uderzenie atomowe na Warszawę?

Posel Szymon Giżyński

Pamiętamy przecież, że już w 2009 r. w rejonie Królewca i na Polesiu miały miejsce wspólne manewry ZBiR-u – największe, jakie Rosja przeprowadziła u wschodniej granicy NATO od zakończenia zimnej wojny, manewry Zapa 2009, obejmujące symulowany atak nuklearny na Polskę, połączony ze stłumieniem powstania mniejszości polskiej na Grodzieńszczyźnie.

A dzisiaj, tuż przed manewrami ZBiR-u Zapa 2013, polski rząd obcina wydatki na polskie wojsko, dając kolejny charakterystyczny w przypadku tandemu Tusk-Sikorski sygnał niedrażnienia i ustępliwości wobec Rosji, tym samym obniżając status naszej determinacji i wiarygodności wobec NATO i Stanów Zjednoczonych.

To tylko pogłębia zagrożenie Polski i choć nie jest to sytuacja do śmiechu, to à rebours przywodzi to na myśl absurd propagandowej przysłówki Jana Brzechwy z czasów jego służby stalinowskiej paranoi – zbrodni i grozy, „Koreańskiej piosenki”, która na użytek komentarza skutków decyzji rządu o obcięciu budżetu polskiego wojska w nieodległych parafrazach brzmi tak:

„Jedzie z Biłgoraja
Piętnastu żołnierzy
Na armię ZBiR-u
Wojsko to uderzy”
(...)
„Dziesięć czołgów z demobilu
wystarczy na armię ZBiR-u”
(...)
„Nasz lotnik o nich śni:
Od stodoły drzwi.
Lecą jak jaskółki
Na ZBiR-u przyczółki”
(...)
„Putina wojacy
Już nie tacy – jacy
Uciekają w trwodze
Gubiąc sprzęt po drodze”.
Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 31 sierpnia będziemy świętowali Dzień Solidarności i Wolności, święto państwowe ustanowione mocą sejmowej ustawy na 25-lecie powstania „Solidarności”.

Przyjmuje się, że powstanie „Solidarności” to dzień, w którym podpisano umowę społeczną, zwaną porozumieniem sierpniowym, po zakończonych strajkach sierpniowych w 1980 r. Zapoczątkowano je w Lublinie, ale tak naprawdę wszystko zaczęło się od Gdańska. To właśnie w Gdańsku w stoczni wówczas imienia Lenina stoczniowcy podjęli strajk po zwolnieniu z pracy Anny Walentynowicz, działaczki wolnych związków zawodowych, osoby, która już w czasach głębokiego PRL, jeszcze na długo przed „Solidarnością”, upominała się o prawa pracowników, damy Orderu Orła Białego, która zginęła w katastrofie pod Smoleńskiem.

Ten protest, protest robotników 1980 r., był również kontynuacją wcześniejszych protestów, które zostały zapoczątkowane w 1956 r., w 1968 r., w 1970 r. i w 1976 r. Wydawało się, że wszystkie tamte były bezskuteczne, ale ten w 1980 r. doprowadził do upadku komunistycznej władzy, oczywiście nie od razu, bo przecież po drodze był jeszcze stan wojenny, ale pomimo tych wszystkich niedogodności i cierpień wielu ludzi „Solidarności” udało się w 1989 r. ostatecznie obalić komunizm.

Wielu ludzi, którzy poświęcili swoje życie i mocno się zaangażowali w nowy ruch, ruch, który niósł wielką nadzieję dla Polski i dla Polaków, dzisiaj, w obecnych czasach cierpi upokorzenie. To nie jest tak, że ci, którzy wtedy walczyli o wolną Polskę, dzisiaj są wyniesieni na piedestał. Tak się niestety stało, że ci, którzy byli po drugiej stronie barykady, dzisiaj urządzili się znacznie lepiej. Niejednokrotnie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wydawał w tej materii stosowne uchwały, że te krzywdy ludziom „Solidarności” należy naprawić. Tak się jednak nie stało.

Dzisiaj, w przededniu Dnia Solidarności i Wolności, chciałbym Wysokiej Izbie oświadczyć, że wiele środowisk opozycji antykomunistycznej i niepodległościowej przygotowało specjalny projekt ustawy. Ten projekt ustawy ma zabezpieczyć interesy tych, którzy zostali skrzywdzeni w wolnej Polsce, a oddali dla niej wszystko.

Ten projekt ustawy ma wypełnić m.in. dyspozycje art. 19 Konstytucji, która zobowiązuje państwo polskie do naprawienia szkód i krzywd tym, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę. Jestem przekonany co do tego, że czas najwyższy na dogłębną refleksję Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, aby oddał należny szacunek tym, którzy w rewolucji „Solidarności” postawili na jedno – na wolną Polskę. A ta wolna Polska nie jest w stanie zrekompensować im tych strat, które dla niej ponieśli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Henryk Kmiecik z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Kmieciak:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę fakt, że wszelkie sprawy i rzeczy wymagają stosownego zakończenia, pragnę podzielić się z Wysoką Izbą przemyśleniami, pragnę podzielić się z Wysoką Izbą przemyśleniami i złotymi myślami wojewody dolnośląskiego Marka Skorupy, które zostały przez niego wygłoszone w trakcie trwania dyskusji „Faszyści, miasto, społeczeństwo” we Wrocławiu. Zanim zaznajomię Wysoką Izbę z tymi bezprecedensowymi wypowiedziami premierowskiego pomazańca, jakim jest nasz szanowny wojewoda, przypomnę tylko, że ta dyskusja stanowi niejako pokłosie incydentu, jakim była próba przerwania przez wrocławskich neonazistów wykładu prof. Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim, który miał miejsce w dniu 22 czerwca tego roku. Pech, a raczej historyczna już w Polsce zależność, wskazuje na to, że jak w przypadku ostatnich głośnych incydentów w Polsce, wystarczy przypomnieć choćby incydent w Gdyni z chorzowskimi kibolami w roli głównej, tak i we Wrocławiu esencja brunatnej fali polskiego nacjonalizmu rodzi się właśnie w środowiskach kibiców. W przypadku wrocławskiego incydentu pełnię zasług można przypisać środowisku kiboli Śląska Wrocław. Terenowy przedstawiciel premiera wojewoda Skorupa na racjonalne i słuszne argumenty mówiące o tym, że na korzyść rasistów działa przyzwolenie społeczne, niezdefiniowanie problemu oraz dobra organizacja środowiska nacjonalistów, stwierdził, że to nie instytucje państwa ponoszą odpowiedzialność za wzrost agresji motywowanej ideologicznie, ale sami obywatele, którzy ponoszą znaczną odpowiedzialność za wzrost skali tych niepokojących zjawisk. Pan wojewoda, dokonując właściwego dla siebie skrótu myślowego, w swojej przenikliwości słusznie zauważył, że po cholere nam policja, prokuratura czy też inne podobne służby. To Kowalski z Nowakiem oraz ekspedientka z warzywniaka ponoszą odpowiedzialność za to, że w nienależycie wyedukowanej historycznie grupie młodzieży rodzą się nacjonalistyczne czy wręcz faszystowskie myśli, i to oni, jak mniemam, winni się tym zająć. Mało tego, w dalszej części swojej wypowiedzi podniósł on, że z tego rodzaju zjawiskami, z nacjonalizmem, łatwiej walczyć w małych miastach, i tu uwaga, poprzez prywatyzowanie przestrzeni publicznej. Kolokwialnie rzecz ujmując, wszystkim zebrany szczęki opadły, każdy głęboko zastanawiał się nad tym, co poeta miał na myśli. Dopiero po jakimś czasie, to znaczy po kilku tygodniach, zebrani, i nie tylko oni, doszli do wniosku, że po pierwsze, wszelką przestrzeń publiczną należy sprywatyzować oraz, co najważniejsze, ogrodzić, najlepiej zasiekami, zatem uniwersytety, inne szkoły i uczelnie publiczne koniecznie muszą być prywatne, gdyż tylko tam panuje porządek i harmonia, a po drugie, Kowalski, Nowak i ekspedientka z warzywniaka, jeśli nie potrafią sami przeciwdziałać hordzie faszyzujących kiboli, to muszą sami, nie patrząc na instytucje i organy państwowe, się jedno-

czyć i powstrzymywać tego rodzaju ekscesy. Poszedłbym jeszcze dalej i stwierdził, że przecież gdyby Kowalski z Nowakiem, o ekspedientce z warzywniaka nie wspomnę, nauczyli się jakiejś sztuki walki, to takie zbytki jak organa prewencji byłyby naprawdę niepotrzebne. Tego rodzaju rewelacyjne pomysły są doprawdy przemyślane i niezwykle trafnie diagnozują naszą niełatwą przecież rzeczywistość.

Osobiście uważam, że pan Marek Skorupa marnuje się na stanowisku wojewody dolnośląskiego. Przecież tego rodzaju kopalnia wiedzy, analityczno-matematyczny umysł oraz odwaga granicząca z brawurą winny być zagospodarowane na bardziej odpowiedzialnym i kreatywnym stanowisku. Biorąc pod uwagę dokonania rządu w sprawie afery hazardowej, penalizacji posiadania niewielkiej ilości marihuany czy też inne działania mające na celu wychowanie społeczeństwa, proponuję obsadzić pana Marka Skorupę na nowym, utworzonym specjalnie dla niego stanowisku. Myślę tutaj o ministrze czy też pełnomocniku rządu do spraw wychowania i szkolenia społeczeństwa. Temat ten, jak widać, jest totalnie zapuszczony.

Wysoki Sejmie! Trafna uwaga, która padła na spotkaniu we Wrocławiu, dotycząca tego, że przecież to miasto jest współwłaścicielem klubów sportowych i może cofnąć dla nich dotacje, została przez wojewodę skwitowana milczeniem. Zastanawiałem się dlaczego. Już wiem, przecież w kraju, gdzie co tydzień premier ze swoimi ministrami gra w gałę, nie można restrykcyjnie cofnąć dotacji właśnie na kopanie gały. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie oświadczenie wygłosi Józef Lassota, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Chyba nas pan poseł Kmieciak nie zostawi i wspólnie wysłuchamy ostatniego oświadczenia.

Poseł Józef Lassota:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Pełna Izbo! Mam oświadczenie w sprawie 33. rocznicy porozumień sierpniowych.

Za dwa dni będziemy obchodzić 33. rocznicę przełomowego wydarzenia, jakim było podpisanie porozumień sierpniowych. Zaczęło się od słów papieża Jana Pawła II, które padły w Warszawie w 1979 r.: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Rok później, w 1980 r., tchnienie tego ducha porwało Polaków, zjednoczyło i dało im siłę, by powiedzieć komunistycznej władzy: nie. W 1980 r. oburzenie społeczne sięgnęło zenitu. Galopujące podwyżki cen żywności, mięsa i wędlin, towarów rzadko widywanych w ówczesnych sklepach, wywołały straj-

Posel Józef Lassota

ki, co w języku ówczesnych władz znaczyło jedynie nieuzasadnione przerwy w pracy.

Protesty zaczęły się z początkiem lipca. Stocznia Gdańska stała się centrum oporu strajkowego w Polsce. Początkowo żądania strajkujących stoczniovców były skromne: przywrócić do pracy Annę Walentynowicz, ustanowić dodatek drożyzniowy do pensji oraz podwyżkę poborów. Bramy stoczni były zamknięte. Znajdujący się za nimi stoczniovcy obawiali się je otworzyć, aby nie powtórzył się scenariusz z 1970 r., kiedy to władze wysłały przeciwko strajkującym czołgi.

Dyrekcji stoczni zależało na jak najszybszym zażegnaniu konfliktu, aby przywrócić pracę w zakładzie, zgodzono się więc spełnić żądania strajkujących. Organizatorzy strajku jednak nie chcieli się zadowolić pustymi obietnicami. Komitet stoczniovy wraz z doradcami rozpoczął pracę nad kolejnymi postulatami. Do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego zaczęli przyjeżdżać wysłannicy z innych zakładów w kraju, które coraz liczniej przyłączały się do strajku. Ostatecznie spisano 21 postulatów, które były warunkiem zakończenia masowych protestów. Władze rozpoczęły negocjacje ze strajkującymi stoczniovcami, a zakończono je 31 sierpnia, kiedy to o godz. 16.40 MKS w Gdańsku i komisja rządowa podpisały w sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina dokument kończący strajk w Trójmieście.

Na mocy porozumień sierpniowych między komisją rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym powołano samorządne związki zawodowe, nazwane później „Solidarność”, które miały pełnić rolę autentycznego reprezentanta klasy pracującej. Dzięki niezwyklej determinacji powstał 10-milionowy ruch społeczny Solidarność okupiony życiem, cierpieniem i represjami, których doznało wielu Polaków walczących o lepsze życie.

Związek odmienił nie tylko Polskę, gdyż konsekwencją tych zmian była środkowoeuropejska jesień ludów '89 i upadek komunistycznego reżimu. „Solidarność” wyzwoliła Europę, mimo iż droga ta była niezwykle ciernista.

W drugą rocznicę porozumień sierpniowych w kilkudziesięciu miastach Polski „Solidarność” zorganizowała demonstracje uliczne. W wielu miejscach doszło do starć z milicją i późniejszych represji. Gdy generał Wojciech Jaruzelski zdecydował o wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., „Solidarność” została zawieszona, a w październiku 1982 r. – zdelegalizowana. Był to okres prześladowań opozycji i działalności podziemnej. Związek został ponownie zarejestrowany w wyniku ustaleń okrągłego stołu dopiero w kwietniu 1989 r.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj mamy wolną, suwerenną Polskę, mamy demokrację. Najwyższy czas oddać należną chwałę bohaterom, niezależnie od tego, po której stronie dzisiaj lokują swoje sympatie polityczne. W szczególności nasza wdzięczność należy się tym cichym bohaterom, o których nie piszą gazety, o których milczą media, a oni sami żyją w biedzie, nieraz w nędzy, gdyż stracili pracę, podupadli na zdrowiu. Apeluję do Wysokiej Izby o odważne podjęcie sprawy zadośćuczynienia im i wreszcie uchwalenie ustawy, która by to spowodowała. To dzięki nim my jesteśmy dzisiaj tutaj, a państwo nie może unikać zrealizowania swojego faktycznego i moralnego zobowiązania. Na to muszą się znaleźć środki finansowe.

Pani marszałek, jak pani zapewne zauważyła, jest to oświadczenie zbieżne z oświadczeniem pana posła Krzysztofa Lipca z Prawa i Sprawiedliwości, co dobrze wróży tej ważnej sprawie. Wprawdzie nie mieliśmy okazji o tym rozmawiać, ale jestem przekonany, że jeśli przynajmniej te dwa kluby podejmą to zadanie, to jeszcze w tym roku będziemy w stanie uchwalić taką ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Pani marszałek, jak pani zapewne zauważyła, jest to oświadczenie zbieżne z oświadczeniem pana posła Krzysztofa Lipca z Prawa i Sprawiedliwości, co dobrze wróży tej ważnej sprawie. Wprawdzie nie mieliśmy okazji o tym rozmawiać, ale jestem przekonany, że jeśli przynajmniej te dwa kluby podejmą to zadanie, to jeszcze w tym roku będziemy w stanie uchwalić taką ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 30 sierpnia 2013 r., do godz. 9. Dobranoc państwu.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Sławomir Zawisłak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Współczesne nowoczesne rolnictwo krajów UE, dla zapewnienia uczciwej, równej dla rolników wszystkich państw członkowskich konkurencji na rolnym rynku, zapewnienia dochodu za ciężką pracę rolników – obchodzącym święto plonów polskim rolnikom dziękuję za trud pracy – niedrogiej, zdrowej dla konsumentów żywności, powinno być poprzez starania rządów krajów UE, też polskiego, dofinansowywane środkami finansowymi zapewnionymi w budżetach: unijnym finansującym wspólną politykę rolną, krajowych państw członkowskich dodatkowo wspierających swoich rolników.

W związku z tym jako poseł zgadzający się z coraz powszechniejszą, prawdziwą opinią podnoszącą liczne klęski i złe decyzje rządu PO-PSL w kwestiach ważnych dla polskich rolników proszę o odpowiedź na pytania:

1. Czy zauważa pan fakty, że wynikiem negocjacji na rzecz pozyskania środków unijnych w ramach WPR było uzyskanie dofinansowania dla polskiego rolnictwa – wprowadzonego w 2003 r. przez PSL i SLD do UE na superniekorzystnych warunkach, zostawionego obecnie w tym problemie bez podjęcia skutecznych negocjacji o wyrównanie dopłat bezpośrednich – przez rząd PiS (WPR 2007–2013) w wysokości ok. 36 mln euro, tj. ponad 7 mld rocznie (ok. 3 mld na dopłaty bezpośrednie i ok 2 mld euro na rozwój obszarów wiejskich), przez rządzący już 6 lat rząd PO-PSL (negocjacje WPR na lata 2014–2020) w wysokości znacznie niższej, tj. proszono o 34,5 mld euro, wywalczono zaledwie 28,5 mld euro, tj. 6 mld mniej, czyli o ok. 2 tys. zł mniej na każdy z 14 mln ha polskiej ziemi?

Mimo niby-kryzysu Hiszpania, Grecja dostały więcej, a więc można było skutecznie negocjować. Według PiS polskim rolnikom na lata 2014–2020 należały się z UE 42 mld euro, tj. 36 mld z poprzedniej perspektywy plus po 1 mld rocznie, tj. 7 mld na wyrównanie dopłat bezpośrednich.

2. Kiedy rząd PO-PSL i pan minister poinformują rolników, że w rządowym projekcie ustawy nowelizującej budżet na rok 2013 (druk sejmowy nr 1625, załączniki, tabela, strona 279) zapisano zmniejszenie

dofinansowania polskiego rolnictwa – zauważyli ten zapis przedstawiciele PiS – potwierdzające fiasko negocjacji unijnych i nieprzychylność budżetu państwa polskiego dla rolników większe, niż się niedawno spodziewaliśmy?

Budżet 2013 r.: 28 885 811 zł – suma wydatków na WPR; 23 343 485 zł – środki unijne; 5 542 326 zł – dopłaty z budżetu krajowego.

Budżet 2014 r.: 27 589 987 – suma wydatków na WPR; 23 047 625 – środki unijne; 4 542 362 – dopłaty z budżetu krajowego.

Budżet 2015 r.: – uwaga, już funkcjonuje pełny budżet unijny w nowej perspektywie finansowej WPR – 19 518 005 – suma wydatków na WPR; 17 896 565 – środki unijne; 1 621 442 – dopłaty z budżetu krajowego.

3. Dlaczego o potrzebie równości unijnych praw także dla polskich rolników najtrudniej jest przekonywać rząd w Warszawie, bo już w Strasburgu, m.in. dzięki pracy eurodeputowanych Prawa i Sprawiedliwości, m.in. wiceprzewodniczącego unijnej Komisji Rolnictwa J. Wojciechowskiego, dzięki zgłaszającym wielokrotnie korzystnym dla polskich rolników wnioskowi i poprawkom do uchwał Parlamentu (np. poprawka 500. w Komisji Rolnictwa, poprawka 127. na sesji plenarnej europarlamentu), Parlament Europejski przegłosował w bieżącym roku III i w efekcie przelicytował z własnej woli o 7,7 mld euro polski rząd poprzez uchwalenie w rozporządzeniu propozycji przekazania 36,3 mld euro dla polskich rolników – 22,1 mld euro na dopłaty bezpośrednie i 14,2 mld euro na rozwój obszarów wiejskich?

Czy ten negocjacyjny atut wykorzysta rząd PO-PSL, który do dzisiaj przekonuje polskich rolników, opinię publiczną, że wystarczy nam 28,5 mld euro wynegocjowanych na szczycie przywódców UE, że to i tak dużo, wręcz że polska wieś otrzymała najwięcej?

Pamiętajmy, że ostateczny kształt wspólnej polityki rolnej i wielkość jej budżetu będą przedmiotem negocjacji między Parlamentem i Radą, jak również przedmiotem osobno podejmowanych decyzji co do całego wieloletniego budżetu UE.

4. Dlaczego zmniejszane jest dofinansowanie polskiego rolnictwa z polskiego budżetu?

Rząd PiS w budżecie na 2007 r. na wydatki na rolnictwo przeznaczył 12,57% budżetu. W planie wydatków na ten sektor w budżecie rządu PO-PSL na 2013 r. przeznaczono 8,39%. Ponadto w ramach tegorocznych cięć budżetu MRiRW zgodziło się na wielkie uszczuplenie ww. kwot o ok. 400 mln zł.

Ponadto oszczędności w rolnictwie wprowadza się w pozostałych częściach budżetowych, takich jak np. rezerwy celowe, budżety województw. W sumie chodzi o kwotę 1 mld zł.

Proszę o informację, gdzie w budżecie państwa wskazane zostały oszczędności w sektorze rolnym z wykazaniem kwot.

Uprzejmie proszę o udzielenie mi odpowiedzi w formie pisemnej. Dziękuję.

Informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

– punkt 20. porządku dziennego

Poseł Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Szanowny Panie Sędzio Przewodniczący KRS! Z ogromną uwagą i wielkim szacunkiem wczytałem się w informację.

1. Wiele w niej o niezależności i niezawisłości sędziów. Bardzo dobrze i bardzo słusznie. Czy znane są panu przewodniczącemu przypadki, w których sędzia ostentacyjnie łamie prawo – i to skodyfikowane – przekracza terminy ustawowe, a broni go prezes sądu? Jaka jest wówczas pozycja strony? Proszę chociażby łaskawie przyjrzeć się pracy Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie.

2. Jaki wpływ ma Krajowa Rada Sądownictwa na lustrację pracy przewodniczących wydziałów sądów?

3. Czy nie uważa pan przewodniczący, że za oczywiste i ewidentne łamanie prawa powinien odpowiadać sędzia, a nie Skarb Państwa?

4. Jaka jest relacja: KRS a Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury?

5. Czy skoro tylko sala sądowa może dać możliwość sprawdzenia predyspozycji osobowościowych i charakterologicznych sędziów, to nie jest to o wiele za późno?

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym

– punkt 22. porządku dziennego

Poseł Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Moje poważne zastrzeżenie budzi zapis art. 57 i 58 projektu. Pytam: Od jakiego etapu stanowisko w danej sprawie będzie stanowiskiem prokuratora, a nie prokuratora generalnego?

2. Czy w przypadku zmiany składu trybunału na pełny będzie musiała nastąpić zmiana uczestnika postępowania – prokuratora Prokuratury Generalnej?

3. Czy nie wydaje się celowe ustalenie granicznego wieku kandydata powoływanego na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego?

4. Proszę o doprecyzowanie zapisu art. 58 ust. 4 projektu w odniesieniu do kwestii, który sędzia może być przedstawicielem sądu pytającego.

5. Proszę o wyjaśnienie istotnej wątpliwości w odniesieniu do zapisu art. 67 ust. 4 projektu w zakresie wstrzymania biegu terminu do wniesienia skargi konstytucyjnej.

6. Jak będzie kształtować się zasada dyskontynuacji postępowania wszczętego na podstawie wniosku grupy posłów lub senatorów, vide art. 70 projektu?

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz niektórych innych ustaw

– punkt 28. porządku dziennego

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski SLD, w imieniu którego występuję, popiera zaproponowane przez Senat dwie poprawki odnoszące się do ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich i będzie głosował za ich przyjęciem.

Za przyjęciem tych poprawek opowiedzieli się zresztą jednogłośnie członkowie połączonych Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży. Pierwsza z nich dotyczy problematyki zawiadamiania pokrzywdzonego o wszczęciu postępowania oraz o treści orzeczenia kończącego postępowanie. Nosi charakter porządkujący, legislacyjny i ma zlikwidować stan, w którym to samo zagadnienie jest przedmiotem uregulowań zawartych w trzech jednostkach redakcyjnych. Druga poprawka jest merytoryczna i absolutnie niezbędna dla zapewnienia nieletniemu przysługujących mu gwarancji procesowych, których nieprzestrzeganie może prowadzić do pogwałcenia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Ta poprawka przyznaje prawo złożenia zażalenia na zarządzenie prezesa sądu odmawiające ustanowienia obrońcy dla nieletniego i eliminuje możliwość podejmowania arbitralnych, niezaskarżalnych decyzji, które zgodnie z nowym rozwiązaniem zweryfikuje sąd odwoławczy. Z tych względów mój klub popiera proponowane zmiany.

Oświadczenia poselskie

Poseł Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 15. rocznicy śmierci Henryka Bąka

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dokładnie dzisiaj, 29 sierpnia, mija 15 lat od śmierci wicemarszałka

Sejmu RP I kadencji, działacza antykomunistycznego ruchu ludowego, więźnia reżimu stalinowskiego, wybitnego Polaka – śp. Henryka Bąka.

Henryk Bąk urodził się 19 września 1930 r. w Lisowie koło Grójca. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Już w czasie uczęszczania do szkoły średniej był członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Uczestniczył także w akcji przedwyborczej PSL. W wieku 18 lat założył tajną organizację polityczno-wojskową o nazwie Obrona Konspiracyjna PSL, która później została przemianowana na Polską Szturmówkę Chłopską. W jej skład wchodził młodzi rolnicy z Grójecyzny i studenci Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1952 r. Henryk Bąk został aresztowany i poddany torturom w grójeckim UB. Rok później skazano go na czterokrotną karę śmierci, zamienioną następnie na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Warunkowe zwolnienie uzyskał po 4 latach. Po opuszczeniu więzienia nadal działał na rzecz opozycji antykomunistycznej, a także dla dobra społeczności lokalnej w rodzinnym Lisewie.

Po odzyskaniu wolności pracował w spółdzielczości ogrodniczej i przedsiębiorstwach instalacji elektrycznych jako elektromonter, a także wydawał pisma niezależne, takie jak „Postęp” czy „Rolnik Niezależny”. Wydrukowano w nich konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczące wolności związkowej, które zostały ratyfikowane przez PRL w przekonaniu, że nikt z nich nie skorzysta.

Henryk Bąk podjął się także utworzenia Niezależnych Związków Zawodowych Rolników. W tym czasie wielokrotnie był zatrzymywany na 48 godz., poddawany rewizjom, a także karany przez kolegium ds. wykroczeń za organizację spotkań NZZR.

W 1965 r. Henryk Bąk zgłosił się jako kandydat na posła. Nie wystartował jednak w wyborach, ponieważ został zatrzymany, a władze PRL-owskie stworzyły specjalny przepis wprowadzony do ordynacji wyborczej, który uniemożliwiał mu kandydowanie.

W latach 80. angażował się w tworzenie i działalność „Solidarności”, uczestniczył w strajku w Stoczni Gdańskiej. W stanie wojennym został internowany na okres od 13 grudnia 1981 do 3 grudnia 1982. Po zwolnieniu kontynuował działalność podziemną. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego oraz utworzył niewielkie wiejskie ugrupowanie pod nazwą PSL Mikołajczykowskie.

Od 1991 r. do 1993 r. sprawował mandat posła I kadencji z ramienia Porozumienia Ludowego, pełniąc w Sejmie funkcję wicemarszałka.

Wicemarszałek Bąk pośmiertnie postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z 11 listopada 2006 r. za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych w kraju, za upowszechnianie wiedzy o dziejach narodu polskiego został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Henryk Bąk był wybitnym Polakiem, który wiedział, że polska wieś jest fundamentem państwa i narodu. A podstawą tego fundamentu jest gospodarstwo rodzinne. Powinniśmy dzisiaj korzystać z tej wiedzy i dbać o podstawowe wartości, takie jak: Bóg, Honor, Ojczyzna. Dziękuję.

Poseł Maria Nowak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Niezmiennie od kilku lat przed rozpoczynającym się rokiem szkolnym rodzice stają wobec widma ruiny budżetu domowego. Ceny podręczników i wszelkich przyborów szkolnych wzrastają do tego stopnia, że o ile w ubiegłym roku koszt szkolnej wyprawki szacowano na 700 zł dla jednego dziecka, to w bieżącym roku wynosi on już ponad 1000 zł, czyli co najmniej 40% więcej.

Dla wielu rodzin w Polsce jest to wydatek ogromny, dla rodzin posiadających więcej niż jedno dziecko – wydatek wręcz rujnujący. Niestety niewiele pomoże program rządowej pomocy, ponieważ przyjęte kryteria dochodowe i aktualne ceny na rynku nijak mają się do siebie. Próg dochodowy pozwalający na częściowy zwrot kosztów zakupów wyznaczono na 539 zł na członka rodziny. Przewidywany zwrot to kwota 225 zł dla uczniów klas 1–3. Tymczasem minimalny koszt kompletu podręczników i przyborów szkolnych przekracza zdecydowanie 500 zł na jedno dziecko, ale można też wydać nawet trzy razy tyle. Jakże są ceny i co za tym idzie? Otóż plecak kosztuje od 20 do nawet 200 zł, zeszyt 0,70–20 zł, piórniki 10–70 zł. Strój na zajęcia sportowe: buty 10–250 zł, koszulka 20–250 zł. Trzeba też kupić kolorowe długopisy, farby, pędzle, kredki, mazaki, kleje, bloki, ołówki. Razem jest to nawet 1000 zł. Przy czym koniecznie należy pamiętać, że kupując najtańsze, na ogół chińskie przybory, skazani jesteśmy nie tylko na ich kiepską jakość i małą trwałość. Wprowadzamy już wśród najmłodszych podziały społeczne, bo jedno dziecko będzie miało buty za 20 zł z Kauflandu, a drugie z firmowego sklepu Adidasa za 250 zł. Podobnie będzie z innym wyposażeniem, a im starsze dziecko, tym większe wydatki i bardziej zauważalne dochodowe dysproporcje rodziców.

Osobny temat to kwestia podręczników. Nie ratuje sytuacji zakup podręczników używanych, bo w przypadku obowiązywania nowej podstawy programowej trzeba zakupić komplet nowych książek. Rynek podręczników w Polsce rozwinął się już do stanu, w którym kupno podręcznika trzeba by nazwać nową formą podatku. Nie można nie posłać dziecka do szkoły, nie można nie kupić podręczników, więc część desperowanych rodziców bywa zmuszana do brania we wrześniu kredytów na konieczne zakupy szkolne. Przypomnę, że są kraje, choćby Czechy, gdzie podręczniki szkolne są za darmo. Pamiętajmy też, że wzrasta liczba bezrobotnych, rośnie ilość rodzin niepełnych, których sytuacja materialna jest znacznie

gorsza niż przyjęta średnia. Od lat nawołuje się do ukrócenia działań lobby wydawniczego czerpiącego ogromne zyski z wydawania podręczników nowych tylko z nazwy, bo ich zawartość nie różni się w wielu przypadkach od podręczników starszych. Wartość rynku podręczników w Polsce szacuje się na ok. 1 mld zł. Kilka milionów uczniów musi kupić co najmniej kilka książek rocznie, jest więc o co się bić. Konkurencja jest wielka, a skoro na rynku jest obecnych np. do nauki angielskiego niemal 100 tytułów, 145 tytułów do nauczania wczesnoszkolnego, to wydawcy coraz więcej pieniędzy przeznaczają na promocję. Koszty marketingu sięgają nawet 60% ceny książki, a za wszystko płacą z własnej kieszeni rodzice.

Refleksja nasuwa się tylko jedna. Rząd, a wraz z nim Ministerstwo Edukacji Narodowej żyją w innej rzeczywistości niż miliony polskich rodzin, od dawna są oderwane od realiów codziennego życia. MEN nie panuje nie tylko nad rynkiem wydawnictw szkolnych, ale nad całym systemem oświaty, który staje się coraz bardziej chory i coraz bardziej uciążliwy zarówno dla uczniów, jak i ich rodziców. Przykładów nieudolności i niekompetencji pani minister i jej ekipy mogłabym podać wiele. Jedno, co ministerstwu wychodzi dobrze, to konsekwentna likwidacja szkół, wprowadzanie chaosu w szkolnictwie zawodowym, ograniczanie liczby godzin lekcyjnych z historii, ale także biologii i geografii. To ministerstwo odpowiada również za nienotowany dotąd wzrost przestępczości w szkołach – od 2007 r. liczba takich przestępstw się podwoiła i wzrosła z 17 tys. przypadków do 35 tys. w roku 2012. Pani minister, najwyższy czas zejść na ziemię i wsłuchać się w głosy rodziców. Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z tajemnicą wojskową nie ma żartów, niektóre informacje dotyczące obronności powinny podlegać szczególnej ochronie, ponieważ, jak wiadomo, siły zbrojne każdego państwa są pod obserwacją służb wywiadowczych innych państw. Stąd zawsze w strukturach armii obecne są służby kontrwywiadowcze, które jednak nie poradziłyby wiele, gdyby nie ściśle przestrzeganie przez ludzi pewnych wypracowanych procedur w zakresie bezpieczeństwa informacji.

Co w takim razie można sądzić o państwie, w którym pracownicy jego resortu obrony, żeby skorzystać z licznych hal, basenów, klubów fitness itp., muszą podawać w systemie elektronicznym swoje dane, w tym między innymi numer telefonu i adres mejlowy, a nawet pobierany jest od nich odcisk palca? A co jeśli w tej grupie są osoby mające dostęp do najtajniejszych informacji?

Podana przez media informacja, że prywatna firma, która świadczy resortowi obrony narodowej usługi sportowo-rekreacyjne, w ten właśnie sposób

zbiera szczegółowe dane osobowe pracowników MON, jak na razie na naszych decydentach specjalnego wrażenia nie zrobiła. Zdaniem specjalistów to jest niedopuszczalne i bardzo niebezpieczne dla naszej obronności, a przede wszystkim rodzi zasadnicze pytanie: Po co tej firmie tego typu dane, skoro na obiekty sportowe można by wchodzić na przykład przy użyciu stosownych kart lub legitymacji?

Żyjemy w państwie, które od kilku lat z trudem radzi sobie z modernizacją armii, a wiele wskazuje na to, że wkrótce sukcesywne unowocześnianie naszego wojska będzie czysto teoretycznym i politycznym stwierdzeniem. Jednak patrząc na te wszystkie niedostatki wojska i problemy z obronnością, wielu z nas nawet nie przypuszczało, że kierownictwo resortu nie radzi sobie z czymś tak elementarnym, jak zachowanie absolutnie podstawowych zasad przestrzegania tajemnicy wojskowej.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie dramatycznej sytuacji rolnictwa na Podkarpaciu

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sierpień to dla rolników w całym kraju czas zbierania plonów i czas świętowania podczas corocznych licznych uroczystości dożynkowych. Jednak sytuacja polskiego rolnictwa jest na tyle poważna, że psuje nastroje ludziom polskiej wsi. Szczególnie krytyczna jest sytuacja Podkarpacia, gdzie przeważają małe i średnie gospodarstwa rolne. Podczas dożynek rolnicy we wszystkich miejscowościach skarżyli się na dramatyczną sytuację oraz funkcjonowanie ich gospodarstw rolnych. Obawiają się oni o przyszłość swoich rodzin. Zdesperowani rolnicy jako przyczynę wskazują zniżkę cenową na rynku zbóż i rzepaku, brak opłacalności hodowli bydła, którego spadek na Podkarpaciu szacuje się na 60% w skali ostatnich 10 lat.

W ciągu pierwszych tygodni zniw cena skupu pszenicy drastycznie spadła o 24% względem ubiegłego roku i kształtuje się na poziomie 700 zł za 1 t, a jeszcze niedawno utrzymywała się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego. Cena żyta oscyluje w granicach 400 zł za 1 t, czyli jest blisko o połowę niższa niż po zeszłorocznych zniwach. Natomiast cena rzepaku waha się w granicach 1,5 tys. za 1 t i jest niższa o 25% względem cen z ubiegłego roku.

Według danych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w ciągu najbliższych kilku lat bankructwo może dotknąć prawie połowę z 1,5 mln małych i średnich gospodarstw rolnych. Szczególnie dramatyczna sytuacja jest w południowych i wschodnich częściach Polski.

W związku z powyższym jako parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości, któremu dobro polskiej wsi leży na sercu, apeluję do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o podjęcie stosownych kroków celem ratowania polskiego rolnika przed bankructwem. Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie apelu do prezydenta RP o zawetowanie nowelizacji budżetu

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dochody niedoszacowane o 30 mld zł, 100 mln zł mniej na świadczenia rodzinne, zmniejszenie dotacji dla samorządów terytorialnych o 1/3 – to niektóre fatalne decyzje ministra finansów Jana Vincent-Rostowskiego wskazane przez posła Solidarnej Polski Andrzeja Romanka podczas środowiskowej konferencji prasowej.

Solidarna Polska zaapelowała do prezydenta Komorowskiego o zawetowanie szkodliwych przepisów zaproponowanych przez rząd Donalda Tuska oraz zwróciła się do wszystkich klubów parlamentarnych o poparcie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Rostowskiego.

„Polskimi finansami rządzi minister Chaos, który nie doszacował budżetu o 10%. Minister Rostowski obwinia o stan finansów państwa polskiego wszystkich wkoło, nie widząc własnych zaniedbań i błędów” – powiedział Romanek, przypominając jednocześnie dramatyczną perspektywę finansową polskiego kolejnictwa, które miałoby stracić 1 mld zł. „To pogłębi dramatyczną sytuację inwestycji infrastrukturalnych” – podkreślił poseł SP.

Proponowana przez rząd nowelizacja budżetu mocno uderzy również w funkcjonowanie poszczególnych regionów kraju. „Mój region, Podkarpacie, straci ok. 13% środków przewidzianych wcześniej w budżecie, spowoduje to m.in. likwidację placówek oświatowych. Samorząd nie będzie w stanie dokonać absorpcji środków unijnych z nowej perspektywy finansowej” – powiedział poseł Kazimierz Ziobro.

Dlatego też Solidarna Polska apeluje do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego o zawetowanie nowelizacji budżetu.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W Rzeszowie oddano niedawno do użytku fontannę multimedialną, którą wybudowało miasto w pobliżu alei Lubomirskich. Koszt tej inwestycji wyniósł 7250 tys. zł. Przed podjęciem przez radę miasta decyzji o wprowadzeniu jej do budżetu miasta Rzeszowa odbyły się burzliwe dyskusje, czy tak droga inwestycja powinna zostać zrealizowana na koszt podatników. Opozycja w samorządzie Rzeszowa była przeciwna budowie fontanny, gdyż koszt realizacji tej inwestycji zwiększył deficyt wynoszący już blisko 0,5 mld zł, zbliżający się do poziomu 50% dochodów.

Nie ulega wątpliwości, że budowa fontanny na rok przed wyborami ma charakter propagandowy. Cała oprawa artystyczna towarzysząca otwarciu fontanny

multimedialnej trwała 45 minut. Pokaz składał się z trzech części: „Pokaz wieczorny”, „Historia muzyki” oraz „Innowacyjny Rzeszów”. W uroczystości wzięło udział kilka tysięcy mieszkańców Rzeszowa i okolicznych miejscowości. Mały amfiteatr, który wybudowano wokół fontanny, mógł pomieścić ok. 300 osób, zatem większość uczestników tego uroczystego widowiska wykorzystującego połączenie wody, muzyki, efektów świetlnych i laserowych była praktycznie pozbawiona możliwości pełnego odbioru walorów artystycznych tej prezentacji. Przez kolejne tygodnie mieszkańcy gromadzili się przed fontanną, aby spokojnie zapoznać się z walorami wizualnymi tego widowiska.

Do mojego biura poselskiego przychodzą sfrustrowani mieszkańcy Rzeszowa, którzy latami czekają na mieszkanie komunalne, często żyją z zasiłków, nie mogą znaleźć stałej pracy i zadają pytanie: Czy miasto tak bardzo zadłużone, w czasach kryzysu gospodarczego, przy blisko bilionowym zadłużeniu polskiego państwa, stać na tak kosztowne kaprysy wóldarza miasta, propagandowe gadżety?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiciele najwyższych władz Polski: prezydent Bronisław Komorowski i premier Donald Tusk, czyli strażnicy konstytucji, nawołują publicznie do absencji wyborczej, kalkulując, że niska frekwencja w dniu 13 października 2013 r. uratuje Platformę Obywatelską przed odwołaniem z funkcji prezydenta Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zniechęcanie do udziału w wyborach i referendach to coś nowego w naszej rzeczywistości politycznej i jest to sprzeczne z regułami demokracji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Można się domyślać, jak w takiej sytuacji, wobec tak przekazanej instrukcji zachowa się dający się łatwo zastraszyć urzędnik miasta zatrudniony przez panią prezydent. Najprawdopodobniej nie pójdzie do wyborów w obawie przed utratą pracy lub stanowiska, będzie się bał złożyć podpis na liście w obwodowej komisji wyborczej.

Gdyby jednak próba odstraszenia warszawiaków od pójścia na referendum się udała, to nie można wykluczyć, że prezydent z premierem mogliby zastosować podobny manewr przed następnymi ogólnokrajowymi wyborami. Mogą oni np. uznać, że jedynym sposobem na zwycięstwo PO jest absencja wyborców lub niska frekwencja.

Mieliśmy już szkolenie przedstawicieli PKW w Moskwie, nasze głosy były przekazywane na rosyjskie serwery, ale to jest nawet lepszy sposób, a usłużne media to przecież kupią i zrobią z tego odpowiedni użytek.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie problemu z podręcznikami szkolnymi dla uczniów w Polsce

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie patologicznej sytuacji, z jaką mamy do czynienia w Polsce w ostatnich latach. Chodzi o brak obiegu używanych podręczników szkolnych wśród polskich uczniów.

Zbliża się 1 września i jak co roku już niedługo do polskich szkół pójdzie kilka milionów uczniów. Niestety od kilku lat polscy rodzice zmuszeni są kupować dzieciom co roku nowe komplety podręczników

do szkoły. Wyraźnie widać tutaj brak strategii państwa, jeśli chodzi o działanie w tym obszarze.

Jest rzeczą oczywistą, że bardzo potrzebne jest dzisiaj w Polsce wprowadzenie systemu obrotu używanymi podręcznikami oraz zapewnienie, że podręczniki przynajmniej przez kilka lat nie będą ulegały zmianie. W przeciwnym razie będziemy zmuszali rodziców uczniów do zakupu co roku nowych podręczników.

Rząd PO-PSL wydaje się nie widzieć problemu i nie reagować na przedstawiony powyżej problem. W związku z powyższym apeluję do rządu RP o zajęcie się na serio sytuacją z podręcznikami dla uczniów w polskich szkołach. Dziękuję za uwagę.

